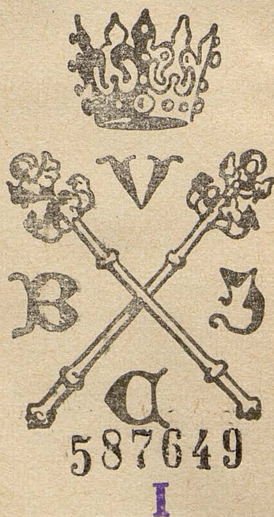
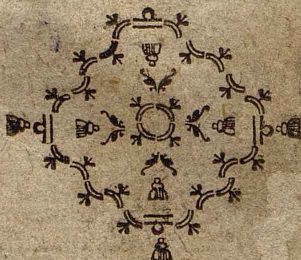



Mag. St. Dr.
V
B J
C
587649
I

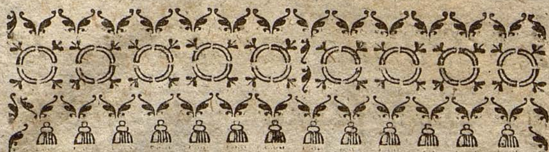
KAZANIA
NA
ROZNE SWIĘTA
Y
PO RÓŻNYCH MIEYSCACH
Przez
X. Jana Nepomucena Bąkowskiego.
w Towarzystwie Jezusowym
MIANE.

TOMIK I.





w KALISZU
w Drukarni J. K. M. i Rzeczy-Pospolitey.
Roku Pańskiego 1780.



WIELKIEMU DOBREY SŁAWY OBRONCY ŚWIĘTEMU JANOWI NEPOMUCENOWI

Niechay inni zaszczytu i obrony dla pism swo-

ich

ich ſzukaia ná ziemi, ia go chcę ſzukać w Niebie, Tobie więc Wielki Obrońco ſławy Swięty JANIE NEPOMUCENIE tę niedoſkonała pracę moia poświęcam. Uſzczęśliwiſz mnie S. Męczenniku, á ozdobiſz te Kazania Wielki Kaznodzieio, kiedy niemi nie wzgardziſz. To dzieło nie innemu ile odemnie należało tylko tobie, ktorego ſię Imieniem záſzczycam, ktory mego Zako-

nu

nu Obrońca dawno byłes (*) *Nie pragnę inney nagrody, tylko, ábys ten Zakon w nieſtawię zagrzebany wydzwignał. Ja zaś ná znak wdzięczności doſtawſzy ſię do Ciebie, u nog Twoich nie przeſtanę Ci dziękować nigdy.*

(*) Roku 1731. od Klemenſa XII. dany zá Patrona Zakonowi Soc: Jeſu.

Czytałem z wielką pilnością Kazania, ná rożne Swięta napiſane, i miane od Jmci X. Nepomucena Bąkowſkiego, gruntownego Teologa w Zakonie Towarzyſtwa JEZUSOWEGO, ktore gdy niezawieraią w ſobie nic przeciwnego wierze Swiętey Katolickiey, áni dobrym obyczaiom, owſzem ſą wielce pożyteczne do naprawy obyczaiow, i do wzbudzenia ſerc ludzkich, ku Czci i náśladowaniu Swiętych Pańſkich, przeto ſądzę, áby były do druku podane. Dan: w Kollegium Kaliſkim 19. Lutego, Roku 1780.

X. ANDRZEY MROCZYNSKI

Profeſſor Teologii,

Librorum Cenſor per Archi-Diecæſ:

Gneſnenſem mpp.



KAZANIE
NA OCZYSZCZENIE NAYSWIĘTSZEY MARYI PANNY.

Poſtquam impleti ſunt dies purgationis Ejus ſecundum Legem Moyſi, tulerunt Jllum in Jeruſalem, ut ſiſterent Eum Domino *Luc*: 2.

Gdy się wypełniły dni Oczyszczenia Jey według Zakonu Moyżeszowego, przynieśli Go do Jeruzalem, áby Go ſtawili Panu.

SWięto, ktore dziś obchodziemy, dwoiako ſobie uważać możem, álbo ile początkiem iego była MARYA, álbo ile Kościoł BOZY,

ſtanowiący ie, był przyczyną iego. MARYA początkiem ieſt Swięta tego, gdy w Jerozolimſkim Kościele według Prawa Moyżeſzowego po nayczyſtſzym urodzeniu JEZUSA, oczyſzczona być iák inne Matki ludzkie pragnęła. Kościoł był przyczyną Swięta tego, gdy wielkość taiemnicy dziſieyſzey uważáiąc, dla iey uczczenia roſkazał obchodzić Swięto dziſieyſze. Zgoła i Kościołowi MARYA wiele uczyniła prawu ſię oczyſzczenia poddaiąc, i Kościoł wiele uczynił MARYI Swięto Jey Oczyſzczenia uſtanawiaiąc. Uczciła Kościoł MARYA przez poddanie ſię prawu oczyſzczenia, uczcił Kościoł MARYĄ przez uſtawienie Swięta Jey oczyſzczenia.

Táć to rzecz będzie, ktorą ia dziś do mowienia obieram na chwałę ofiárowanego przy dziſieyſzey Táiemnicy przez MARYI Ręce JEZUSA, ná pokazanie wielkiego MARYI przykładu z poddania ſię prawu na zachęcenie do czci MARYI z uſtawy Kościoła. Mowię tedy, ſłuchaycieſz

mnię

mnie, proſzę, mowię, i co MARYA dla Kościoła, i co Kościoł uczynił dla MARYI. Co nas uczy MARYA świadczyć Kościołowi, co uczy Kościoł świadczyć MARYI.

Taiemnica dziſieyſza uczy nas, cośmy Kościołowi powinni.

Kościoł uczy nas, cośmy Taiemnicy dziſieyſzey powinni.

CZĘSC I.

LUbo Kościoł S. Matką zowiemy, lubom mu powinni wiele, ah mało ieſt iednak, co tey Matce czyniem. Od poſłuſzeńſtwa iemu, od poddania ſię prawom iego o iako wiele ſzukamy i nieſłuſznych wymowek! J ktoż więc będzie, kto nas w tym poprawi? Oto MARYA w dziſieyſzey oczyſzczenia ſwego Taiemnicy. Ta nas, poddaiąca ſię práwu Kościoła, cośmy Kościołowi powinni. Ta nas uczy naylepiey, gdy ſię i poddaiąc prawu, zawſtydza wſzelką pychę, i zwyciężaiąc trudności prawa, znoſi ſłabość naſzą.

Dwie ſą te naywiękſze przeſzkody, dla ktorych my i Kościelne

nawet łamiemy prawa. Pierwſza ieſt pycha i wynioſłość umyſłu naſzego, druga ſłabość Pierwſza nam niepozwala poddać ſię prawu, druga wymowić nas rożnemi ſpoſobami od tego poddania ſię pragnie. Lecz gdy na dziſieyſzą MARYI Taiemnicę ſpoyrzemy, áh tu i pohańbienie pychy i poſilenie ſłabości obaczemy.

MARYA tedy w dziſieyſzey Taiemnicy uczy nas poddania ſię Kościołowi, bo niechcącą ſię poddać pychę pohańbia i záwſtydza Bo możeż, o moy BOZE! możeż co bydź mocnieyſzego na pohańbienie pychy, niechcącey ſię poddać prawu Kościoła, iako dziſieyſza Taiemnica? Mniemaią ludzie wyſoce lub też przyſtoynie ácz niezbyt wyſoce urodzeni, że ſtan ich, że godność ich, że Szlachectwo, że wyſokość ich nad innych większa, wymowić ich może od praw Kościoła, i przetoć, o BOZE iako z nich ieſt rzádki, ktoryby ſię im podległym chciał pokazáć. Wſtydzą ſię oni nakazane práwem Kościoła poſty zachowáć, i o!

co za szálbierstw nie czynią, áby od tego práwa uwolnieni byli! Wstydzą się oni widocznie z innemi ludźmi przykazane od Kościoła pełnić Nabożeństwa, wstydzą się z innemi razem do SS. Sákramentow przystępowáć, wstydzą się z innemi Obrządkow Kościoła zażywáć. O co niezáżywáią sposobow, áby prywatne Mszy mieć i iák często niesłusznie mogli, áby prywatnie przeciw dáwnym Kościoła zwyczaiom chrzty, Małżeństwa ich obchodzone były, aby inne obrządki żegnania, poświęcenia, rozwiązania, wywodzenia, błogosłáwienia, nie po Kościołach ále po Domach ich się działy. O pycho ludzka, iáko cię pokora oczyszczoney MARYI ma záwstydzić! iako cię nauczyć ma posłuszeństwa Kościołowi. Poddáie się Ona zupełnie prawu Kościoła dawnego; niewstydzi się iść do Kościoła z S. Synem, nie ma zá hańbę iáwnie obrządek oczyszczenia wypełnić. Ah! Królowo Nieba, wszystkie zácności świata przewyższáiąca, ah Mátko sámego BOGA! żadnemu práwu niepodległa,

coż iá dziś widzę w Tobie? Toż ci trzeba było będąc wyiętą od wszelkich praw, práwa Kościoła pełnić? Trzeba Chrześcianie dla przykładu, dla nauki, dla zawstydzenia naszego.

Trzeba, bo ieżli i samego BOGA Mátka poddała się prawom Kościoła, á ktoż się od ich pełnienia wymawiać będzie? Trzeba, bo ieźli Matka Boska nie tylko siebie ále Syna swego prawdziwego BOGA poddaie Práwu Kościoła, ktoż się niezawstydzi na ten przykład ieźli się wstydził być Kościołowi posłusznym? Tákci iest tak N. i sama Krolowa Krolow, Krolowa Aniołow, Krolowa Nieba, Matka BOGA MARYA, o cudo posłuszeństwa! i sama prawu Kościoła poddaie się, i Chrystusa poddaie niosąc go do Kościoła, stawiaiąc w Swiątyni Pańskiey, pełniąc zgoła wszystkie dawne obrządki.

Mow tu, co chcesz, zácniey nad drugich urodzony człowieku, wymawiay się, iák chcesz od pełnienia posłuszeństwa Kościołowi, wstydź się pełnić obrządki iego, wstydź pokazáć

żáć Synem Iego. Jzáliż owszem poddaiąc się prawu Kościoła niewyznasz bardziey Páństwa, ktore ma BOG nad tobą? Takci zaiste, poddány dziś pod práwo Chrystus, tak uwielbił Páństwo Oyca. Jzáliż nie przeto BOG cię nad innych wyniosł, ábyś nad innych bárdziey był mu podległy (a) *Et Reges ut serviant Domino.* Jzáliż godnieyszy iesteś nad Syna Bożego? A oto i ten stawszy się Człowiekiem zesłany od Oyca dla pełnienia prawa. *Misit DEUS Filium suum factum ex muliere factum sub lege.* (b) Jzáliż nakoniec nie dla tego BOG cię na wyższym od innych postawił stopniu, áby cię dał niższym za przykład posłuszeństwa, práwom Kościoła. Jáko wedle uwagi Swiętego Grzegorza na przykład dla nas uczynił, gdy chciał áby JEZUS i MARYA w dzisieyszey Táiemnicy poddáli się práwu Kościoła. Jákże mu się więc wymowisz, gdy się od tego posłuszeństwa wszystkiemi sposobámi wyłamać prágniesz?
gdy

(a) *Psal:* 101. (b) *Gal:* 4.

gdy ſię wſtydziſz Synem Kościoła pokázać? gdy gorſzyſz podleyſzych przykładem niepodległości twoiey?

Ták ieſt, gorſzą ſię zácnieyſzych niepoſłuſzeńſtwem ludzie podleyſi, i tamtych niepodległość widząc ku Kościołowi, wyłamáć ſię prágną od práwa iego. Lecz czemu raczey niepatrzycie na MARYI przykład? czemu was raczey innych BOGU i Kościołowi niepoſłuſznych pobudza do złego przykład á przykład práwa Kościoła pełniącey MARYI niepobudza do dobrego? Ah na tenże więc przykład obrocicie oczy! Gdy do poſłuſzeńſtwa w podłości waſzey urodzeni, á iakoż ſię od poſłuſzeńſtwa Kościelnym prawom wymowicie, ktore, nie podlegáiąc im, pełni MARYA? Wy w pełnieniu práw uciążaiący, á iákoż na nie narzekać możecie, gdy ie pełni MARYA? Wy, ktorzy poſłuſzni będąc práwom i Zwierzchności światowey, prawom Kościoła Chryſtuſowego iakoż ſię niepoddacie, gdy ſię poddáiącą práwom Kościoła dawnego obaczycie MARYĄ?

RYA? Owszem, o iák to stan wász stan niski, stan wyższym podległy, o iák cieszyć wás powinno, że widzicie w dzisieyszey Taiemnicy Boga samego Chrystusa oddáiącego práwu Kościoła posłuszeństwo, że widzicie Mátkę Jego Náywyższą pełniącą práwo o oczyszczeniu. Ah moy Panie! coby to było, Chrystus i Marya pełnią prawo Kościoła, á nędzny człowiek pełnić go nie chce? Ah moy Panie! toćby było, nadczymby płákać Dusze Swięte powinny. *Defectio tenuit me, pro peccatoribus dereliquentibus legem tuam.* [c] Ah moy Panie! toćby było, zkądby ułomni á słabi inni gorszyli się i praw iako Kościoła, tak Boskich pełnić niechcieli. *Vos autem scandalizatis plurimos in Lege.* [d] Ah Chryste nasz Zbawicielu! zaiste ieżli gdzie, tu wdzisieyszey Táiemnicy mowić możesz. *Non veni solvere legem sed adimplere* [e] Ah Przenaydroższa Panno zaiste tu z Augustynem mowić o Tobie możem. *MARIAM supra Legem fecerat gratia, sub lege fecit humilitas.* Niechciałáś

ácz

(c) *Psal;* 118. (d) *Matth:* 2. (e) *Matt.* 5.

ácz wyłączona od prawa niepodległą być prawu Kościoła, aby ułomni álbo źli Chrześcianie przykładu ácz niesłusznie z Ciebie niebrali. Chciałaś się poddáć prawu z pokory, ábyś pychę niepoddaiących się mu zawstydziła.

A iako uczy nas MARYA posłuszeństwa Kościołowi, záwstydzaiąc pychę, tak uczy powtore słabość naszę zmocniaiąc i gromiąc. Prawa owe, ktore BOG przez Moyżesza dał ludowi, żeby mu się ciężkie niezdały posiłał go sam Pan mowiąc: *Mandatum quod Ego præcipio, non est supra te &c* (f) Práwa, ktore BOG w stanie łaski przez swoy Kościoł podaie, á ktoż nam osłodzi lepiey iák MARYA? Gdy widziem dawnego Kościoła obrządki chowaiącą Krolową nászą, á ktoż się iuż niepodda pod Kościelne prawo, zwłaszcza że práwa Kościoła niemaią tyle trudności, ile to prawo oczyszczenia? przecię te wszystkie zwyciężyła MARYA?

O co za trudność była poddáć się temu práwu, przez ktore ofiarowáć mu-

(f) *Deut:*

muſiała w Kościele Syna ſwego Nay-ukochańſzego, Syna, ktorego i poczęła i urodziła ſprawą Ducha Swiętego przy záchowanym Pánienſtwie, Syna wielkich łaſk, pociech, i ſkarbow pełnego, ofiaruie go przecię koniecznie wiedząc wielkie wyroki ſprawiedliwości Boſkiey, ktore na tym Jey Jedynaku wykonane być miały, zezwáłaiąc na nie z pokorą, czyniąc go okupem ludu, oddalaiąc wſzelkie ciężkości ſerca w tym takim práwa wykonaniu. Ah moy Pánie, co to zá trudne dla MARYI prawo! ále co za podległość ku niemu w MARYI? co za zwycięſtwo trudności? co zá háńba ſłabości naſzych? Wyciągaż BOG co rownego po nas? obowiązuież nas Kościoł przez prawa ſwoie do podobnych trudności? Doznaiemy trudności, ále te ſami wymyślamy ſobie, ále te pochodzą z złych ſkłonności naſzych, ále te wynikaią z pochlebſtwa i pobłażania ſobie. Coż rownie godnego ofiarować nam trzeba, iako Chryſtus dziś ofiarowan? Tuby ſię poſtrzedz powinni owi, niero-

zu-

zumni Rodzice, á na ſyny lub Corki ſwoie okrutni, ktorzy widząc powołanie ich na ſłużbę BOGA Panu ich temu ofiarować niechcą, podnoſzą ſię nad Pana BOGA, ſtan ſami ſwym dzieciom obieraiąc, i gwałtem nad ich i Boſką wolą do niego przymuſzaiąc, dopuſzczaiąc dla rozbicia Ducha wſzelkiey roſpuſty i wolności dzieciom, á wybiwſzy po czartowſku wokacyą z ſerca, chlubią ſię z diabelſkiego Apoſtolſtwa, wołaią że niebyło prawdziwey wokacyi, iákoby to nieprawdziwie Chryſtus był powołał Judaſza, iż od powołania odſtąpił. Ah zaboycy Duſz dzieci wáſzych! tu ſię poſtrzeżcie przy Ofierze JEZUSA, tu poznaycie ślepotę waſzą, tu obaczcie, iż nie tak trudna ieſt, ofiarować na ſtan Zakonny dzieci waſze, iako ofiarowáć Chryſtuſa ná okup świata. Tu poznaycie: iż ſię nietylko práwu Kościoła, ále i prawu BOGA i prawu ſumnienia ſprzeciwiacie, gdy za mizerne życie doczeſne, ktoreście dzieciom dáli, bierzecie im wieczne, i na
wie-

wieki gubicie. Toż mowić i otych co dzieci do Zakonu przymuſzaią.

O co za trudność powtore była pełnić MARYI prawo Kościoła, przy ktorego pełnieniu ſtraſzny Jey miecz przepowiedział Symeon, ktory przeniknąć miał Iey Duſzę. *Tuam ipſius animam &c* Wiedziała o tym proroctwie MARYA, przenikała ten miecz myślą, ktory Serce iey miał przeniknąć, idzie przecię do Kościoła, poddaie ſię prawu, ſłucha ſtraſzliwego proroctwa, i iuż te przed czaſem znoſi boleści, ktore przy męce JEZUSA znoſić miała. Ale dla czegoż, pytacie pewnie, dla czego przy pełnieniu prawa tak ſtrapiona MARYA? dla czego? Oto iż wybrana ieſt od BOGA, áby nam to oczywiście pokazała, iż gdzie idzie o zachowanie prawa, nic tam na pociechy, nic na przykrości względu mieć nie trzeba. Bo ieżli tak święte, ktore mieć mogła pociechy Serca, BOGU ofiárować muſiała, ieżli tak wielkie ucifki Duſzy ponieść muſiała, áh czyliż ſłuſzna, áby my dla nieſprawie-

wie-

wiedliwych rofkofzy nafzych łamáć prawa BOGA lub Kościoła mieli. Jeżli Nayświętfza między ludźmi á ftrapiona być miała przy poddaniu fię prawu Kościoła, mámyfz łamać te práwa dla iakiegokolwiek ucifku i ciężkości? o BOŻE! co ciężkości nieczuiem prawa światowych urzędnikow chowaiąc, przecie ie chowamy; praw Kościoła twego chować niechcemy dla ciężkości? O Mátko S. Kościele nasz, takichże máfz upornych fynow! o Chrześcianie iak ztąd wiele herezyi wynikneło, że im fię práwa Kościoła i iárzma ich ciężkie zdawały, á przeto wyłamać fię z nich woleli niż ie chować. Patrzciefz więc, na iak ślifkim ftopniu nieszczęścia ftawia was niepofłufzeńftwo Kościołowi; patrzcie, iak wam łatwo być powinno Kościoła prawa chować, gdy MARYA cięższe chowa: O co za trudność nakoniec była MARYI poddać fię pod prawo Kościoła, pod ktore fię poddaiąc, wyrzec fię honoru i fławy mufiała fwoiey. Ah iákież to, iakie o Nayczyft-

fza-

ſza Panno pełniſz dziś prawo? Prawo Chrześcianie o oczyſzczeniu Niewiaſt poſpolitym ſpoſobem rodzących z męża, prawo w ktorego pełnieniu Panieńſka Iey czyſtość przyćmiona być muſiała, prawo, w ktorego pełnieniu owego panieńſtwa, o ktorego nienaruſzoność umawiała ſię z Aniołem, dobre mniemanie pomiędzy ludźmi utracić miałá, prawo, w ktorego pełnieniu Nayczyſtſza w oczach Boſkich, w oczach ſię ludzkich pokazáć miała zmazaną, o Panno Swięta iák wielka ieſt ofiara twoia! iák wielkie poſłuſzeńſtwo Kościołowi! iak wielkie zhańbienie ſłabości naſzey! o Chrześcianie! czyż nam co rownie ciężkiego nakazuie Kościoł? każe nam tym ſię pokazáć, czym ieſteśmy, i pełniąc to nieutrácilibyśmy bynaymniey ſławy i godności naſzey. Każe nam pokazać ſię Synami Kościoła, my wolemy ſię pokazać wybitemi z pod władzy Iego, niżli záchowáć práwa Iego. Káże nam ráz do roku przynaymniey pokazać ſię iákiemi w rzeczy ſamey ieſteśmy

grze-

grzefznikami, my i w tym trudność iakąś czuiemy. Chcemy być grzefznemi, á za fprawiedliwych być chcemy uznawani.

J coż tu ieft, powiecie, o Chrześcianie! na ufprawiedliwienie wáfze? Tu w dzifieyfzey Táiemnicy iák w zwierciedle widzicie, coście winni Kościołowi, widzicie iák mu pofłufzni być powinniście, iák prawom Iego podlegli, iák was żadna godność niewymowi od tego. Bo ktoż z wás rownie godny iáko MARYA? á przecie ta i fiebie i Syna fwego poddaie prawu na záwftydzenie hárdości wafzey. Rzeczecie: że trudno wám chować prawa Kościoła. Lecz zrownaycie te trudności z trudnościami MARYI. Coż rownego ofiarować mácie iáko MARYA ofiarowáła JEZUSA? coż rownego ponieść, iáko MARYA miecz boleści? coż z rownym wyrzeczeniem fię czci i honoru, iáko MARYA pod prawo zmazánych niewiaft poddaiąc fię? ktore famo práwo w fłowách fwych zwáżone, wolną ią uczyniło od

od poddania śię mu. Ah hárdości nászá względem Kościoła! áh delikatności nászá względem przełamania trudności w chowaniu práw iego, áh wstydzie nász, względem przykładu MARYI! ah práwa Kościoła, w postách, w Spowiedziách, w Mszách! áh Obrządki ustawione od Kościoła, á od nas marnie zániedbane! iáki nam strászny! Sąd Boski uczynicie! *Quicunque in Lege peccaverunt, per Legem judicabuntur. Non enim Auditores Legis justi sunt apud Deum sed factores Legis justificabuntur.* [g]

CZĘSC II.

Jáko záś uczyć śię mamy z dziśieyszey oczyszczenia MARYI Táiemnicy, cośmy Kościołowi powinni, tak záśię uczyć śię od Kościoła mamy, cośmy tey Swiętey Táiemnicy powinni. J ácz wszystkie życia MARYI Taiemnice wielbić winni iey poddani, ácz do ich uczczenia pobudza nas Kościoł, do dziśieyszey iednak Táiemnicy uwielbienia osobliwszym nas wiedzie sposobem, gdy

B nie

(g) *Rom:* 2.

nie tylo Swięto to czcić przykazuie, ále i dla uczczenia iego osobliwy obrządek święcenia i rozdáwania świec święconych ustawia. Uważmy więc: co nam Kościoł pokazuie do uwielbienia MARYI w samym ustawieniu Swięta dzisieyszego, uważmy powtore, co nas uczy do Jey uczczenia w tym Obrządku świec poświęconych.

Co nas tedy Kościoł uczy w samym święta tego ustanowieniu, chcieycie to poznać Chrześcianie, á ku czci się MARYI záchęcić. Acz wielka iest tey to dzisieyszey Táiemnicy zácność, ácz godna iest z siebie, áby ią wszyscy nabożnie obchodzili, ácz słuszna, áby i do przykładu i ku uwielbieniu była wszystkim podána Chrześcianom; nie ta iednakże Kościołowi była przyczyna sama, áby to Swięto dzisieysze był ustawił Wdzięczność i oświádczenie obowiązku, ktore był Kościoł Tey Swiętey Páni winien, było mu do tego powodem. Bo gdy w Stołecznym Greckiego Cesarstwa Mie-

ście

ście Cárogrodzie ciężkie bardzo w szostym wieku panowało powietrze, iż po kilka tylo náprzod, ále potym po pięć, á daley i dziesięć tysięcy na dzień trupem pádało ludzi, na przebłaganie gniewu Bożego przez náypewnieyszą Pośrzedniczkę nászą MARYĄ ustawionie iest to dzisieysze Swięto w Greckim Kościele, iáko to wszyscy prawie Kronikarze maią, z kąd wielka ta Kościoła wdzięczność, á coż nam proszę innego pokazuie, tylko pobudkę wielką, iáko uciekania się z ufnością do Tey Panny w potrzebách naszych, tak pámiętną wdzięczność zá Jey łaski. Toć to iest, cośmy winni záwsze tey Páni nászey, w ktorey ręku BOG złożył wielkie dla nas dobrodzieystwa. Ktorą co tylko przez Archanioła Gabryela ogłosił być wybráną na Mácierzyństwo Chrystusa, ogłosił ią oraz pełną łaski, iák mowi Bernard Swięty dla niey pełney, ále nad pełney dla nás. Ktorą uczyniwszy przy Mácierzyństwie Chrystusa wspoł odkupicielką nászą, dał Iey oráz i Mácierzyńskie

Serce ku nam nędznym. O iák wiele dowodow tey Mácierzyńſkiey litości dáła uciekaiącym ſię nędznym do ſiebie! o iak te wſzyſtkie łaſkawości Iey dowody mocne ſą do wzbudzenia w nas i ufności wſzelkiey ku Niey i wdzięczności! Lecz ten ktory nam co rok przypomina Kościoł w dziſieyſzym Swięcie, przypominaiąc nie tylo tę Táiemnicę ále i łáſkę ſtrápionym ludziom wyświádczoną. Ten mowię: czyliż w nas wielkiey wzbudzić nie ma ufności? czyliż w potrzebách naſzych, á oſobliwie tych nędznych czáſow, czyliż nas niepobudzi ábyśmy ſię uciekali do niey, ábyśmy przez Nią gniew Boſki błagali, ábyśmy mowili z ſerdecznym żalem z płaczem i pokorą. *Peccatores non abhorres, ſine quibus nunquam ſores Mater tanti Filii* Ah Pánno Swięta wiemy, żeśmy grzeſznicy i záſłużyliśmy na ukáránie przez grzechy. Doznaiemy tey ſłuſzney od BOGA káry, i ktoż wyciągnioną rękę ná cięższe i dłuższe nás ukáránie, kto zatrzyma, ieżeli nie ty? o

więc-

więcże Synowi Twoiemu zágniewanemu nás polecay i poiednay. *Tuo Filio nos reconcilia.*

Táć ieſt pierwſza ku uczczeniu MARYI nauka z ſámego uſtáwienia Swiąta dziſieyſzego. Drugá ieſt z obrządku tego, ktory dziś widziem, gdy ſię zápátruiem na ſwięcenie i rozdáwánie ſwiec w Kościele. Nie ieſt to, nie ieſt czczy i dáremny ten Obrządek, ále pełen Taiemnic pełen głębokich dla nas náuk, pełen pobudek do uczczenia dziſieyſzego Swięta. Przedtym nieco, niż w wſchodnim Kościele z okazyi powietrza uśmierzonego święcić poczęto dzień dziſieyſzy iuż od Gelazyuſza uſtáwione było w Rzymie po zruceniu pogańſkiego Swięta Lupercalia nazwanego, á Sergiuſz Uroczyſtą nakazáł Proceſſią ze świecami poświęconemi do Kościoła MARIÆ Májoris. A ieżeli o przyczynę święcenia i rozdáwania tych świec pytaſz? wyráża ią Jnnocenty Pápież: áby zwyczáy pogáńſki odmieniony był w zwyczay Chrześciáńſki. Co nierozumni bał-

wochwálcy na uſzánowánie Cerery i Prozerpiny czynili, to roztropnie práwowierni na cześć i chwáłę MARYI niech obrocą. (h) Czyż niesłuſzna, áby tę Uroczyſtość, ktorą ná uczczenie fałſzywych Bogiń ſwoich czynili poganie, ábyśmy mowię tę na uczczenie MARYI odmienili? Czyż niesłuſzna, áby gdy w innych Táiemnicach wewnętrzną tylko czcią wielbiemy MARYĄ, w tey iedney przynaymniey ábyśmy Iey cześć nietylo wewnętrzną ále i powierzchowną oddawáli. Czyż niesłuſzna, áby głupi zábobon Pogánow był nam pobudką do prawdziwego nábożeńſtwa, ktore tey Swiętey Mátce winni ieſteśmy? Lecz niedoſyć, mowi wſpomniony Pápież dáley (i) Ieżeli czekáć O-

(h) *Ut mos Ethnicus cum Chriſtiano commutetur. Quod á ſtultis idolorum Cultoribus ad honorem Cereris ac Proſerpinæ agebatur, id prudenter á piis ad honorem laudemque MARIÆ Convertatur* Jnnoc: Pap: Serm: de Purific:

(i) *Qui per Chriſti gratiam ſunt purificati, hac Ceremonia moneantur prudentes illas Virgines imitari, quæ non ſine Lampadibus accenſis ad Chriſti Nuptias ingrediuntur.* Jnnoc: Pap: de Purific:

Oblubieńca duſz náſzych mamy, ieżeli gotowemi być ná przyście Iego, ieźli na gody Iego z mądremi Pánnámi być mamy przyprawionemi, niechże ten przynáymniey ieden w roku dzień będzie, ktoryby nam to przygotowánie przypominał. Dzień ten temi oświecony świecami, ktorych też poſpolicie záżywamy przy ſkonaniu, gdy Oblubieniec kołace do Duſz naſzych. *Exite obviam Ei.* Dzień ten ktorego przy obecności MARYI w Kościele pragnął wyiść ná te Oblubieńca gody Swięty Staruſzek Symeon. *Nunc dimittis ſervum tuum Domine.* O Chrześcianie! te więc odbieraiąc, na te ſię zápatruiąc ſwiece, przypominaycie ſobie dzień ten okropny, oddáwáycie go záráz w opiekę tey Pánnie: wołaycie: Modl ſię za nami grzeſznemi teráz i w godzinę śmierci naſzey. Trzecią Antoni S. daie obrządku tego przyczynę: w Uroczyſtość Oczyſzczenia zápalone Gromnice noſiemy, oznaczaiąc światło naygorętſzey miłości Panieńſkiey.

(k) Winniśmy tey Páni naſzey, tey Pośrzedniczcze naſzey, tey Nayzacnieyſzey po BOGU Krolowy náſzey, winniśmy miłość gorącą, lecz ieżli kiedy przez ułomność naſzę gáśnie tá miłość, ieżli uſtaie iey gorącość, ten znak powierzchowny na cześć Iey poświęcony, ta goreiąca w ręku świeca, niech zápali ſerca nasze do Iey miłości, niech oziębłość iego rozgrzeie, niech nas oświeci niepomniących o naſzey powinności w kochániu tey S. Mátki.

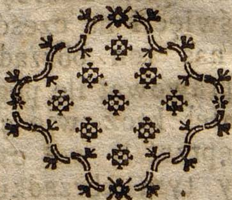
Otoż tedy przełożyłem i to, co was naucza Kościoł ku uwielbieniu MARYI, naucza was ufności, w Iey pomocy, naucza czci prawdziwey zamiaſt Pogáńſkiey zabobonney, naucza przygotowánia ſię na przyiście Oblubieńca i Sędziego Chryſtuſa, naucza gorącey miłości ku MARYI. Coż Chrześcianie! czyniliżeście to, przypominaiąc tę Táiemnicę, pátrząc na tę pobudkę z obrządku Kościelnego? Ah mnie, kiedy wſpomnę na małość ufno-

---

(k) *Feſto Purificationis candelas accenſas geſtamus, lumen ardentiſſimæ Charitatis Virginis deſignantes.* S. Antonin: 4. p. *tit.* 55. c. 24.

ufności, na małość czci, na małe się gotowanie wasze do Oblubieńca, na oziębłą na koniec ku MARYI miłość waszę, áh mnie mowię Swięty ten Kościoła obrządek tyle w was pożytku sprawił, co czcze inne, ábo zábobonne sprawy. Ah mnie Swięte obrządki tenże wasz iest koniec, iż was Chrześcianie wiedne zábobony Pogańskie zámieniać będą? Ah Chrześcianie! Kościoł Boży zrucił owe Prozerpiny i Cerery Swięto, á obrządek świec palenia poświęcił na cześć MARYI, i tyleż u nas ten obrządek będzie ważył i sprawował ile pogańſki? Ah Chrześcianie! ktoż wie czyliby nas ieszcze nieprzeszli we czci swoich Bogiń przy tym obrządku Poganie? Nieczyńmyż więc hańby Kościołowi naszemu, nie czyńmy i MARYI. Umieymy postępować z tego, co nas w dzisieyszym święcie uczy Kościoł. Wspomniymy, cobyśmy chcieli mieć zá áffekta przy záświeconey gromnicy, te zaraz czyńmy do tey Matki áby czcząc ią za Nauką i powodem Kościoła w życiu, mogliśmy przy śmier-

ci mowić, co Symeon z bespieczności: *Nunc dimittis Servum tuum Domine secundum verbum tuum in pace.* O Panie iuż czas przeyścia moiego. o Pánie gdy mam pomoc MARYI. pragnę umrzeć pod ley obroną. *Nunc dimittis,* Amen.



KA-

KAZANIE

PRZY DOKONCZENIU MIĘSOPUSTU.

Nox iſta obſervabilis eſt Domini, hanc obſervare debent omnes Filii Jſrael. Exod: 12

Noc ta godna ieſt zachowania Panu, tę zachować maią wszyscy Synowie Jzraela.

Jużci przyſzedł koniec, niewiem czyli ſzczęśliwie czyli nie ſzczęśliwie przepędzonego od was Męſopuſtu. Jiuż kilka go tylko godzin, iuż oſtatnia noc tylko pozoſtała. Noc mowię iedna ále áh mnie iaka ta noc! Noc zaiſte nayopłakańſza dla wſzyſtkich, náyniegodziwſza dla roſpuſtnych, nayniebeſpiecznieyſza i dla dobrych. Zli ieżeli kiedy, to w tę noc oſtatnią, cokolwiek ſwywoli bydź może pozwalać zwykli ſobie, i ieżeli roſpuſtnie cały ſtrawili Męſopuſt, naygorſzą go roſpuſtą tey nocy zapieczętowáć pragną. Dobrzy choć pobożnie

wſtrzy-

wstrzymywali się przez Mięsopust od niegodziwości, przynaymniey na złych nalegania, przykłady i namowy nieco wolności pod tę noc ostatnią chcą pozwolić sobie. Teraz wesołości choćby też niegodziwey, teraz iest czas mowią bezbożni, czas będzie smutku i pokuty pod czas postu mowią choć pobożni od nich zepsuci. O nierozumie! álboż to czas iest ktory godziwy do grzeszenia? álboż to czas iest ktory pewny do pokutowania? Owszem ieżeli dobrze okoliczności tey ostatniey zważycie nocy, to o niey mowić możecie, co o nocy owey rzeczono, w Piśmie, w ktorą Jzraelczykow BOG z nieszczęśliwey niewoli Egipskiey wyprowadził. *Nox ista observabilis est Domini, hanc observare debent omnes Filii Israel.* Ah záiste noc ta godna iest, áby iey nietrawić na obrazie BOGA, noc ta godna iest, áby ią skończyć na chwale BOGA, noc ta iest w ktorą áni dobrzy, á dopieroż źli niemaią przyczyny do wesołości, noc ta iest w ktorą się grzeszyć nie godzi,

dzi, bo nie masz czasu, ktoryby do grzeszenia był wolny. Noc ta iest w ktorą zgrzeszywszy podobnoby pokutować nie można, bo nie masz czasu ktoryby był do pokuty pewny. I dobrzy, niemaią przyczyny do wesołości, i źli maią przyczynę do smutku. Toć to iest, co ia i do pobożnych, ktorzy pobożnie Mięsopust zakończyli, i do bezbożnych, ktorzy go na rospuście strawili mowić u-myśliłem. Słuchaycież proszę ktorzykolwiek i iacykolwiek tu iesteście, co na przestrogę waszę powiem. Ci nawet pobożni Chrześcianie, ktorzy pobożnie zakończyli mięsopust, większą maią przyczynę do płaczu w tę noc ostatnią, niż do wesołości. Ci zaś bezbożni ludzie, ktorzy bezbożnie zakończyli mięsopust, żadney niemaią przyczyny pod tę noc ostatnią do wesołości, ale iedynie do smutku, żalu i płaczu.

BOZE ktory sprawuiesz aby wschodziło słońce twoie na sprawiedliwych, na dobrych i złych i niesprawiedliwych Ciebie o oświecenie

iak tych tak tamtych, á dla mnie o skuteczną mowę uprafzam, ktorą całą iedynie obracam *Ad M. D. G.*

CZĘSC I.

NIechcę ia, kiedy do was ſmowię ludzie pobożni, niechcę roztrząſać przyczyn waſzych, ktorebyście mieć mogli do weſołości pod tę noc oſtatnią, bo wiem, że wſzyſtkie álbo ſą ſłabe, álbo większe ſą nad nie, ktoreby was do płaczu pobudzać mogły. Ale za coż, pytacie, zácobyśmy pod tę noc płakać á nie weſelić ſię mieli? Azażeśmyſię wſzelkiey niechronili roſpuſty? Azażeśmy od złego towarzyſtwa niebyli dalekiemi? ázażeśmy złych i roſpuſtnych ludzi nie odganiali od domow naſzych? Azażeśmy nie zabraniali i Dzieciom i ſługom i czeladce naſzey wiązać ſię z takowemi? Chwała BOGU, ieżeli tak ieſt, iak mowicie. Ia przecię mowię, płakać pod tę noc raczey macie niż ſię weſelić. Hey wżdyć ſię pochlubić z Jeremiaſzem możemy, żeśmy woleli pod ten czas Mięſopuſtu w oſobności ſiedzieć niż w towarzyſtwię

stwie wesołkow i graczow zażywać wesołości. *Non sedi in Concilio ludentium, Solus sedebam.* (a) Niech tak będzie; ia przecię mowię, płakać pod tę noc macie raczey niż się weselić. Hey wżdyćmy nakształt Tobiaszowey Zony chroniliśmy się wszelkiey lekkości, grow i tańcow. *Nunquam cum ludentibus miscui me, neque cum his qui in lascivitate ambulant*, (b) Winszuię wam tego, mowię iednak że płakać raczey pod tę noc niż się weselić macie. Czemu, pytacie się? Bo kochacie BOGA, kochacie bliźniego, kochacie duszę waszę. Pobudki te trzy są tak mocne, że niemogą wesołości pozwolić tey nocy pobożnym. Takci iest N. że dobrzy i pobożni iesteście, kochacie nieomylnie BOGA, że kochacie BOGA, płakać raczey tey nocy niż się weselić macie. Co niżli wam na oko pokażę, stawiam wam dla przykładu płacz i smutek Dawida z całym Dworem. Uchwyciwszy Dawid szaty swoie roz-

(a) Jerem: 15. (b) Tob: 3.

rozdarł, i wszyscy Mężowie ktorzy, z nim byli. I żałowali, i płakali i pościli. *Apprehendens David vestimenta sua scidit, omnesque Viri qui erant cum eo, planxerunt & fleverunt, & jejunaverunt.* (c) Coż to przebog! Toż i w Monarchy domu żal się mogł i płacz pomieścić? Pomieścił. *Planxit* Dawid. Toż ten smutek tak się rozciągał, że nikt od niego wolnym nie był, ále wszyscy płakać musieli? wszyscy. *Omnesque Viri qui erant cum eo.* Toż ukryty być nie mogł w sercach, ále iuż płaczem, iuż rozerwaniem sukien, iuż postem powierzchownie miał bydź oświadczony? Miał. *Planxerunt, fleverunt, jejunaverunt.* Coż za przyczyna? wzgląd na Krolewską Saula Osobę á miłość ku Jonacie Synowi Saula. *Planxit autem David planctum hujuscemodi super Saul & super Jonatham Filium Ejus.* (d) Zginął zelżywie Jonáta, ktorego Dawid kochał iako przyiaciela, zginął sromotnie Saul, ktorego iako Krola szanował Dawid. Krzywda płaczu Ma-
ie-

(c) 2 *Reg*: 1. *v.* 11. (d) *v.* 17.

ieſtátowi Krola w Saulu, krzywda miłości przyiacielſkiey w Jonacie uczyniona ták cieżkiego ſmutku i płaczu przyczyną była Dawidowi. *Planxit autem David &c:* Kochał Jonatę Dawid, ſzanował Saula i utulić ſię w żalu niedał. Kochali Dawida ludzie i pomagali mu żalu. Słyſzycie to Chrześcianie, i iuż rozumiem dochodzicie dokąd tym przykładem zmierzam. Oto BOG, ktorego więcey kochacie niż Dawid Jonatę. Oto BOG ktorego Maieſtat bardziey poważacie niż Dawid Saula. Oto BOG waſz ukocháłny tey nocy naywięcey krzywd, pogard i obelg ponieſie, i niepłakaćże raczey niż ſię weſelić macie? Utaićże będziecie mogli żal pochodzący z krzywdy BOGA, kiedy Dawid utaić niemogł żalu z krzywdy Krola i przyiaciela? Będzież kto z was kochaiący? będzież kto z was poważáiący? Utaićże ſię będzie mogł, ieżli prawdziwie kochacie BOGA?

Nieidzie tu o pogardę Maiestatu Swiatowego Krola, á przecie i tá boli wiernych poddánych. Nie idzie tu o obelgi przyiaciela ktorego z łutu o obelgi przyiaciela ktorego z łudzi, á przecie i te pobudzaią do żalu kochaiących przyiacioł. Nie idzie tu o zelżywość stworzenia choć naygodnieyszego i naykochańszego, ále o zelżywość Sámego z żadnym stworzeniem nieporownanego BOGA. Idzie tu o godność Krola nad Krolow, Pana nad Pánow, ktora tey nocy naybardziey zelżoną będzie. Idzie tu o Maiestat Stworcy Naywyższego, ktory tey nocy naywięcey pogardzony będzie. Idzie tu o tę dobroć, ktorąśmy naywięcey kochać powinni, a ktora tey nocy naywięcey ma ucierpieć. Ieżeli grzech iest sromotną pogardą godności nieskończoney Bozkiey, á wieleż razy, moy Boże! dziś pogardzony będzieśz? Ieżeli grzech iest zelżywym przeniesieniem stworzoney nikczemności nad Dobro nieskończone: á wieleż razy, moy Boże, dziś nad podłe stworzenia poniżony będzieśz? Ieżeli sam grzech tylko

krzyw-

krzywdą ſię prawdziwie Boſką i złym ſámego BOGA tyczącym nazwać może; á wieleż razy dziś Boże ukrzywdzony i złym Ciebie Sámego dolegaiącym nápełniony będzieſz? Ieżeli grzech, iako mowił Paweł S. powtore ná Krzyż wbiia Chryſtuſa, á wieleż razy dziſiay, o Chryſte! ukrzyżowány zoſtánieſz? I ten ſtan tákowy BOGA, ktorego kochacie, ta noc ztylą zelżywości Maieſtatu Jego złączona, ktory poważacie z miłości, niemaż w kochaiących prawdziwie płaczu i żalu wzbudzić? Ah ktoż mi iako Jeremiaſzowi; ktoż głowie moiey doda wody, á zrzodeł też oczom moim, ábym opłakał te krzywdy, ktore BOG tey nocy ucierpi! ktoż udzieli ſkuteczności ſłowom moim, ábym powinne ku BOGU zażalenie pobudził w ſłuchaiących! Sioſtry Łazarza Marto i Magdaleno, ktore chcąc niegdyś pobudzić Chryſtuſa do politowánia nad nędzą choruiącego brata, iedynieście do tego pobudki z miłości záżywały; Pánie, oto, ktorego kochaſz, choruie, *Domine,*

ecce quem amas, infirmatur. Wołaycieſz temi do Chrześcian ſłowy: Oto Chrześcianie iuż nie brat, ále więcey niż Oyciec niż Przyiaciel, Pan i Bog waſz, ktorego miłuiecie; w nieſzczęśliwym, że tak rzekę, zoſtaie ſtanie. Chryſte Zbawicielu, ktoryś nad nędzą ukochanego Łazarzá, ná dowod miłości ku niemu płakał z podziwieniem patrzacych na Cię: Otoż, iak go kochał. *Ecce quomodo amabat eum* Pobudźże płacz ſerdeczny w kochaiących Ciebie, nad nędznym, ieżeli ſię tak dla wyrażenia mowić godzi, ſtanem dziś Twoim, áby z tego płaczu poznali wſzyſcy miłość ku Tobie. *Ecce quomodo amabat eum.* Giertrudo Swięta, o ktorey piſzą, iakobyś widzieć miała, niegdyś w dni zapuſtne zmęczonego, ranami obſypanego, krwią zlanego, omdlewaiącego z boleści Zbawiciela, gdybyści go w tak żałoſnym ſtanie w oczach náſzych ſtawiła, wołaiąc do tego i owego z Katolikow. *Ecce quem amas infirmatur.* Oto Pan i BOG twoy Chrześcianine ktorego kochaſz, Oto

go

go do tak okropnego ſtanu tey nocy roſpuſtnicy przywiedli. *Ecce quem amas infirmatur.* Oto niemaſz Oſoby prawie, niemaſz płci, niemaſz wieku, niemaſz ſtanu, niemaſz Urzędu żadnego, ktoryby mu zelżywości teraz niewyrządzał *Ecce quem amas infirmatur.* Wylali ſię ná wſzelaką rospuſtę świeccy, milczą z boiaźni Duchowni, ſtarzy pobudzaią młodych do złego. Przeſádzaią ſię w niecnotach młodzi nad ſtarſzych. Meſzczyzni wyuzdali ſię ná złe, Niewiaſty zapomniały o wſtydzie. Zacnie urodzeni całą powagę. Poſpolſtwo cále grubiańſkie łoży ná niecnoty ſwywolą. Wyśmiana Cnota, niecnota zá godziwą potrzebną i chwalebną oſądzona. Niemaſz, niemaſz ktoby dobrze czynił, niemaſz aż do iednego. Oto wſzyſtkie Miaſta, Wſi, Dwory, Kámienice, Domy wſzyſtkie roſpuſtnikow Oſoby iakoby umyślnie ſprzyſięgły ſię ná BOGA, odſtąpili od Niego, niechcieli widzieć drog iego. *Quasi de induſtria receſſerunt ab eo, & omnes vias Ejus intelligere noluerunt.*

runt. (l) Ah Miaſta Chrześciańſkie; (mowię Chrześciańſkie ále niewiem czy ſłuſznie) Miaſta Chrześciańſkie do czegożeście przyſzły? Czyż płakać z Chryſtuſem niepotrzeba nad wami, że nieznacie czaſu łaſki i nawiedzenia wáſzego. Im obfitſze w ludzi ieſteście, tym obfitſze w grzechy. Im ſię bardziey przyſtoynością budynkow rożnicie od innych, tym ſię nieprzyſtoynością zbrodni rożnicie bardziey od nich. Im bardziey zaleconych godnością Obywatelow macie, tym bardziey záleconych bezbożnością, ktorey ieżeli każdego czaſu niewſtydzą ſię, tey nocy z niey ſię nawet chlubią. *Gloriatur in malitia, qui potens eſt in iniquitate.*

Bo ktoż ieſt proſzę tey nieſzczęśliwey nocy, kto ieſt oſobliwie w licznych Miaſt zgromadzeniach, ktoby ſię teraz nie związał ze złemi ná obrazę BOGA? Spoyrzę ná Młodzianow niby ſkromnych. Ah ci nákſztałt owych, ktorych opiſał Mędrzec, záchęcaią ſię do złego wſzyſtkiego: *fruamur*

(l) *Eccl:* 9.

amur bonis, [m] zażywaymy dobr nineiyſzych, zażywaymy rzeczy ſtworzonych prędko iako w młodości. Zadna łaka niech niebędzie, ktoreyby nie miała przeyść rozpuſtność náſza: I czegoż oni ſię tey nocy niedopuſzczaią? wſzyſtkiey oni ciekawości oczom, wſzyſtkiey ſzpetności uſtom, wſzyſtkich nierządow ſercu, wſzyſtkich niegodziwości myślom, wſzyſtkiey wolności affektom, zmyſłom ciała, pozwolą tey nieſzczęśliwey nocy. Spoyrzę niby ná wſtydliwe nabożne Bogoboyne Panienki. Ah coż tey opłakaney nocy czynić niebędą? Albo przeciw Panieńſkiemu wſtydowi poydą w złe Domy, álbo zmyślonym okrywſzy ſię wſtydem, czekać będą w ſwym domu złych przyiacioł, będą tęſknić bez ich przybycia, wyglądać niegodziwych poſłow i nawiedzeń, ſzukać ſpoſobow do ich przywabienia, ſilić ſię iak ſobie nad dzieło BOGA i Natury przydać ozdoby, áby głupich zwabiły, áby od nich choć w nayniegodnieyſze poſiedzenia przy

(m) *Sap.* 2.

przywabione były, áby ich przez ſiebie, á ſiebie przez nich pobudziły do złego. (n) Teć to prawie ſprawy tych tey nocy, opiſał Mędrzec iako ſzukaiące do tego inney płci towarzyſtwa Pod wieczor w cięmności nocney, uważ młodziane, á oto wyſzła przeciw niemu Niewiaſta w ubierze wſzetecznym, gotowa ná łowienie duſz, świegotliwa, i błędna, nieſpokoyna, i nie mogąc oſtać ſię w domu ſwoim, na nogach ſwoich, to przed domem, to na ulicach, to przy kątach zaſadzki czyniąc.

Takie iey przygotowanie do Kompanii. A iakaż kompania? iakie ſłowa? iakie zabawy? wyſzłam przeciw tobie, pragnąc cię widzieć, i nalazłam. Coż naſtąpi daley zá ſkutek, co za obelga BOGA? Wnet poſzedł zá nią iako woł, gdy go ná rzeź wiodą, iako baran poſkakuiący, á niewie że idzie o niebeſpieczeńſtwo duſzy iego *Et ſtatim eam ſequitur quaſi bos ad victimam, & quaſi agnus laſciviens, & nescit quod de pericu-*

(n) *Prov: 7.*

riculo animæ illius agitur. Co tam daley będzie, ia ſię powiedzieć wſtydzę, przeczytaycie daley ten rozdział, á te kompaniyki poznacie. I tak ſkończyli noc nieſzczęśliwą niechcąc poznać obrazy BOGA á nieſzczęścia ſwego. *Et nescit quod de periculo Animæ illius agitur*.

A ſamiż to młodzi tylko, ſame młokoſy płci oboiey tak bezwſtydne i ſprzyſiężone tey nocy ná BOGA? Ah Boże czyż niewięcey ucierpiſz od ſtarſzych, od Matek, Oycow, i rodzicow, ktorzy tego nietylko niebronią, ále pozwalaią, ále chwalą, i cieſzą ſię w corkach i Synach z tego! Widziſz Oycze złość nad lata w Synu, i dowcipowi to przypiſuieſz. Patrzyſz Matko ná zbyteczną Coreczki śmiałość, i za manierę to ſądziſz. Poydzie i ten z tym dowcipem, i ta z tą mánierą tey nocy zá pozwoleniem i pochwaleniem twoim, w owe i w owe mieyſca, między owe i owe Oſoby, ná te i owe zabawy. Ale ſądci to Boſki pokaże, co tam w ten czas BOG ucierpi od nich. Coż ie-

ieżli złym przykładem pobudzaſz ſkłonną z ſiebie do złego młodość? Patrzyſz Panie i Páni ná czeladkę twoią á nieuważaſz, iak cię ma pod tę noc oſzukać, iak niezamknąć Domu, iak ſię wykraść do roſpuſtnego towarzyſtwa. Mężowie, Zony, Małżeńſtwa, wyiawiać niechcę, coście zá złości do ſkutku przywieść umyślili, wbiwſzy to w głowę niegodziwie, że teraz czas, ktorego to wſzyſtko wolno co ſię podoba, á żyć długo w miłości z iednym, toto niewola nieludzka, i proſtota. Miaſta opłakane, gdyby tey nocy chciał w was tak BOG ſprawiedliwych ſzukać, iako niegdyś w Jerozolimie u Jeremiaſzá: Szukaycie po ulicach, czy znaydziecie męża ſprawiedliwego. Gdyby nieznalazſzy go między Poſpolſtwem poſzedł do zacnieyſzych. *Forſan pauperes ſunt, ibo igitur ad optimates*, á czyż ci niebardziey niżeli owi ná złe teraz wylani? *Et ecce magis hi confregerunt jugum, ruperunt vincula.* I co tam wſpomnienia niegodnych zbrodni, aż do zaparcia ſię BOGA, wylicza Prorok, te w Miaſtach naſzych, czyżby ſię nieznála-

łazły wszystkie tey nocy, á z większą liczbą, i złością zágęszczone. I widzisz-że to sprawiedliwy Boże, á bez zemsty? I słuchacie tego kochaiący BOGA Chrześcianie, á bez żalu? I cieszyćbyście się, á nie raczey płakać tey nocy mieli, gdy BOG, ktorego kochacie, tylu i tak sprosnemi obrażony grzechami? Ah nocy nieszczęśliwa, niewiem ia czy ty nie więcey i niesprośnieyszych dziś BOGU zelżywości uczyniſz, niżli noc owa okropney męki Chrystusowey pełna obelg dla niego.

To wiem że mu tamte niewierni wyrządzali, te zaś ci, ktorzy się wiernemi ná pozor chcą pokazać. To wiem że w ten czas nie zbywało ná kochaiących Zbawicielowi, ktorzy płakali nad obelgami iego, iako i pobożne owe, ktore sam cieszył Niewiasty. A przetoż áni wątpić mogę, że będą i teraz prawdziwie kochaiący BOGA, ktorzy zważywszy te niegodziwe sposobności, ná ktore się wyuzdana tey nocy złość ludzka z pogardą Maiestatu iego wyleie, niewątpię, że usychać i omdlewać będą z żalu, i mowić z Mężem według

ser-

ſerca Boſkiego Dawidem. *Defectio tenuit me pro peccatoribus derelinquentibus Legem tuam.* (o) Ah Panie moy Nayukochańſzy nad wſzyſtko, chybaćby wygasła do ſzczętu miłość ku Tobie w ſercu moim, żebym nieupadł od żalu widząc Cię w tak żałoſnym ſtanie, nocy dziſieyſzey. *Defectio tenuit me pro peccatoribus derelinquentibus Legem tuam.* Ah nocy opłakana! ieżeli tylą i tak ſtraſznemi zelżywościami nápełnić maſz dziſiay przez roſpuſtnikow kochanego Pána moiego, o niechże momentu w tobie niebędzie, ktoregobym ſię łzami niezlał i nieumierał z użalenia. *Defectio tenuit me pro peccatoribus derelinquentibus Legem tuam.* Ah! roſpuſtnicy zacięci, ieżeli ta noc oſtatnia pobudką wam ieſt głupią do tylu i tak ſtraſznych zniewag BOGA moiego, obieram raczey z Jgnacym Swiętym iako nayciężſze ponieść katownie, bylem tym ſpoſobem mogł iedney przynaymniey tak nieſzczęśliwey nocy zatamować grzechy. *Defectio tenuit me pro peccatoribus derelinquentibus, Legem tuam.*

Lecz

(o) *Pſa:* 118.

Lecz cożem powiedział? ábym tey nocy zatamować mogł grzechy? A ktoż to, by nayprzezornieyszy, by naymocnieyszy, kto to potrafi, áby swywolnych rospustnikow tey nocy pohamował od grzechu? Ah niemasz, niemasz takiego z ludzi, chyba ty sam sprawisz to Boże. Ale coż mowię, chce BOG, prawda, áby go nieobrażali tey nocy, ále im zostawia wolność, daie im łaski ále bez musu. Oni zaś áni ná łaski, áni ná zakazy, áni ná przestrogi, áni ná pogrożki BOGA, nic niedbaią. Owszem, á małoż takich, co niewiele i o nieograniczności Boskiey, patrzący ná zbrodnie swoie, niewiele i o sprawiedliwości mścić się krzywd swoich maiącey, niewiele álbo nic o sądzie iego, i o karach wiecznych trzymaią. Lecz przeto czyliż się umkną przed surowością iego? Ah nieumkną. Idą iednak idą, o nic niedbaiąc, oślep ná zgubę lecą. Ale toć to iest samo N. dla czego bardziey wy płakać, niż się weselić tey nocy powinniście. Kochacie wy bliźnich waszych, á oto iako ich wiele dzisieyszey nocy oślep ná zgubę i-

dzie,

dzie, niemaż to w was ferdecznego żalu pobudzić? Nocy tey niezmierna Duſz ludzkich liczba, álbo pogrążona zoſtanie w piekle, álbo przez zuchwałą wolność dopełniwſzy iuż miarki nieprawości ſwoich, czekać tylko będzie wykonania ſprawiedliwości ná ſiebie uknowanych wyrokow Boſkich. Nocy tey o iakoż wiele z Chrześcian tak nieſzczęśliwie roſkoſzuiących będzie, iako ow Bogacz Ewangeliczny, ále ktorzy tak nędznie iak i on zgubią Duſzę. Mowić oni na wzor iego będą, zapatrzywſzy ſię iuż ná obfitość dobr ſwoich iuż ſobie wolność ich używania wſzelaką uprzątaiąc w głowach, mowić będą. (p) Mało to co mam zbogactw i roſkoſzy, więcey pragnę i więcey mi wolno teraz. Rozprzeſtrzenię dobra moie, ábym miał roſkoſzy więcey. *Horrea mea majora faciam.* Mowić daley ná wzor iego będą. A coż ieſt z roſkoſzy có ze ſwywoli, czegobym niemogł pozwolić Duſzy moiey? Hey Duſzo moia, mamy doſyć wſzyſtkiego, użyć nam wſzyſtkiego trzeba, wſzy

(p) Luc. 12.

wszystkiego sobie pozwolić możem, bo wszystko nam wolno. *Anima mea habes multa bona.* Nie zażyć tego, głupstwo iest, niepozwolić sobie wszystkiego, nikczemność iest, myślic że co złego niegodzi się, podłość umysłu iest.

Szukaymy wszystkich sposobow dziś się uciesżenia. *Ede, bibe, epulare.* Odrzućmy to, co prości mowią, że są iedne rzeczy godziwe, drugie niegodziwe. Wyzuymy się z myśli o krotkim końcu życia, o prędkim sądzie, o nagle następuiącey karze, bo na długie lata mamy dość wszystkiego. *Habes multa bona in annos plurimos.* Tak mowić będą z głupim owym. Lecz o moy Boże! także ty sądzisz? o iakże z wielą to samo się stanie, co się z tymże Bogaczem stało! Tyś zapomniał, rzecze mu sprawiedliwy Sędzia o przyszłych rzeczach, Tyś chciał tey nocy wszelkiey niepoczciwości sobie pozwolić, a ia ci mowię: tey samey nocy porwą Duszę twoię na męki wieczne. *Dixit autem illi DEUS. Stulte hac nocte animam tuam repetent à te.* To iedney nocy na owym się Bogaczu ziściło,

lo, to czyż śię nocy dziśieyszey nie ziści na wielu? I niemaż pobożny Chrześcianin nad ich zgubą płakać? Ah takci, tak iest záiste Chrześcianie, ta sama noc dziśieysza, choć krotka wiele Dusz nieśmiertelnych, Dusz krwią Chrystusa naydroższą odkupionych, Dusz bliźnich twoich, wspołczłonkow twoich w ciele Chrystusa ziednoczonych, á kto wie czy i nieznaiomych twoich, czy nienależących twoich, czy nie uczestnikow w grzechach twoich, pogrąży w Piekle ná wieki. I płakaćże więc niemasz? Tak Chrześcianinie, bądź pewien, że ieźli kiedy, to tey nieszczęśliwey nocy oczywiście sprawdzą się owe Proroka słowa. *Dilatavit Infernus animam suam, & aperuit os suum absq; ullo termino.* Otworzy się dziś nienatkana nigdy przepáść piekielna. *Dilatavit Infernus animam suam.* I granic prawie niebędzie áni przepaści iego áni zguby ludzi. *Absquè ullo termino.* I płakać więc niemasz nad tą stratą? Tak Chrześcianinie, gdyby ci BOG liczbę tych oznaymił, ktorych tey nocy pochłonie Piekło, ah mnie! czybyż się
nie-

niewiękſza ich pokazała liczba, iako za czaſow Bernarda Swiętego, álbo też Bertolda Zakonu Swiętego Franciſzka, pod czas ktorego z tych drugiego Kazania w iednym momencie iako miał obiawienie, ſtaneło Duſz ośmdzieſiąt tyſięcy na ſtraſznym ſądzie BOGA, á z tych trzy tylko do Nieba, wſzyſtkie á wſzyſtkie poſzły do Piekła. Czyżbyś nad tak ſtraſzliwą tak drogich Duſz niezapłakał zgubą? Czyżbyś niezawołał z żalem ſłowy Swiętego Xawerego: oto Pánie ná wzgardę Twoię piekło nápełnia ſię duſzami. *Ecce Domine in contemptum tuum infernus animabus repletur.* Aleć ia ci coś bardziey przenikaiącego o tey nocy i okropnieyſzego bardziey powiem. Jeden moment zá czaſu Bertolda ośmdzieſiąt tyſięcy Ludzi potępionych ná wieczne poſłał męki, porownayże minutę iednę z minutami dwunaſtu godzin tey nocy, o iakażeć wyidzie liczba! wyidzie 57600000. O co za liczba! o co za ſtrata! ieżeliby według proporcyi tyle Duſz tey nocy zginąć miało. Wiem co na boiaźni lub żalu umnieyſzenie

rzec możesz. Powiesz pewnie, że między owemi ośmdziesiąt tysięcy potępionemi razem wielu, Pogan i niewiernych było. Nie przeczę. Lecz ázaż i ci nie są ná podobieństwo BOGA stworzeni? azaż i zá tych Krwi swoiey nie przelał Chrystus! azaż i tych wiekuista zguba nie iest opłakania godna? Gdybyś w Mieście iakim nietylko wiernych ále i niewiernych Domy widział pochłonione przez ogień, gdybyś szerzące się powietrze wiernych i niewiernych rownie gubiące widział, coż? niemiałżebyś i boiaźni przyczyny, i żalu? Lecz coż rzeczesz, kiedy ci powiem, kiedy okażę i dowiodę, że tey ostatniey mięsopustow nocy nietylko wielu z ludzi, o czym niewątpisz, ále wielu z ludzi wiernych nieszczśliwie zginie ná wieki iedynie dla zapustnych zabawek. Coż rzeczesz, kiedy ci dowiodę, że tey nocy dzisieyszey iednym tańce, innym złe wizyty, innym matszki, innym owe złe kompaniki, ktorych przestać choć napomnieni, niechcieli, okazyą álbo przyczyną staną się potępienia? Coż rzeczesz, álbo co-

byś

byś rzekł ráczey, gdyby ci otworzono drzwi piekielne, áżebyś to mogł widzieć, co niedyś z obiawienia Bożego widziała Magdalena de Pazzis? Widziała ona (o straszne á nigdy nie opłakane godnie widowisko!) Widziała, ah iakże to álbo wspomnieć álbo słyszeć bez płaczu! widziała mowię wielką liczbę Zakonnych nawet iedneyże płci Osob pogrążonych w Piekle ná wieki. A za coż przebog? Tu usychay nad przepaścią Sądow Bożych. Za to iedynie, że pozwoloney sobie pod czas tych też dni podobno rozrywki w przestraianiu się w rożne maszki zażywaiąc, myśli iakieś nie dobre przypuszczały do serca. Straszliwy zaiste widok, ktorym ta Swięta przestraszona wołała z płaczem. *Proh quanta calamitas, quod ea, quæ animo tantisper relaxando Religiosis sint permissa, æterni exitii occasio & causa esse debeant.*

Ah nieszczęście nigdy nieopłakane; czyż niezawołasz i ty co to słyszysz tylko, niewidzisz! Ah nieszczęście nigdy nieopłakane godnie! Toż i przestraianie się między iedną płcią tylko,

oboiętna ſama z ſiebie zabawka wedle rozumienia naſzego okazyą być może potępienia? Ah mnie! może. A coż iuż mowić o przeſtraianiach oboiey płci zobopolnych, o ich tańcach, ſchadzkach, i pokątnych zabawkach? Co mowić? Nieśmiem nie. Sąd to Boży odkryie. Toż i tam gdzie niewinne tylko i iedney płci uczciwych rozrywek zażywaią Oſoby, może ſię przez ich nieoſtrożność wkraść potępienie? Ah może! może. A coz mowić gdzie ſię oboiey płci lekkomyślni z utęſknieniem i upragnieniem ſchodzą, gdzie, co ſię podoba, wſzyſtko im ſię godziwe zdaie, gdzie im nie Chryſtus ále Belial, nie duch, ále ciało, prawidła knuie? Co mowić? Ja nic nie śmiem. Sąd to Boży odkryie. Toż i tam, gdzie większa ieſt boiazń Boża oſtrożność i czuyność przełożonych, większe oddalenie od złego, większe ſrzodki zwyciężenia pokus, większe ſpoſoby do wybrnienia z niebeſpieczeńſtw, ná wieki iednak utracić Duſzę można, myśli ſię iedney niechroniąc? Ah można, można. A coż mowić o owych Oſobach, mieyſcach, poſie-

siedzeniach, gdzie się z ostrożności śmieią? gdzie Zwierzchność przez szpary patrzy álbo sama przykładem iest do złego pobudką? gdzie wdawanie się w okazye zá potrzebne, á złe Sprawy zá Politykę i obyczayność sądzą? Co mowić? Já nic nie śmiem, Sąd to Boży odkryie. A coż mowić o tey ostatniey Mięsopustow nocy, gdzie ludzie światowości pełni, ná Sumnienie mało, álbo wcale nic niezważaiący zmyślności tylko nie rozrywki ucżciwey szukaią? Ludzie, o iakich pod te nieszczęśliwe wieki nie trudno, i o Piekle i o wieczności, i o nieśmiertelności Duszy, i o BOGU wątpiący, do czego ich wolność sumnienia przywiedła, coż mowię o takich mowić, gdy się tacy zgromadzą, gdy niegodziwe zdania swoie otwierać będą przy wszystkich, gdy chwalić niecnotę á naśmiewać się będą z Cnoty, gdy o Duchownych, o Zwierzchności Kościelney, i o BOGU samym źle mowić będą, gdy otruci sami ná sumnieniu truć będą i rowną trucizną dobrych zarażać? Ah nie wiem co mowić! to wiem tylko, że ieźli ktory, ten opłakany

kany wiek ma złych naywięcey, ktorych ſama zmyślność do wolności ſumnienia, á wolność ſumnienia do oſtatnich i naybezwſtydnieyſzych przyprowadziła bezbożności, to wiem, że noc oſtatnia Mięſopuſtu będzie dla wielu táka, iaka była dla wſpomnionego iuż Bogacza. Będzie iako owych; ktorzy iedli, pili, i zaraz do piekła wtrąceni; będzie taka, w ktorey dopełnią nieſzczęśliwie miarki grzechow ſwoich. Bo wieleż do iey dopełnienia trzeba? Ah wyroki BOGA ſtraſzliwe! Ktoż to zgadnie! To wiem że trzema lub czterema grzechami dopełnił iey Juda, Moab, Amon i inni. *Super tribus ſceleribus Moab, Ammon, Juda & ſuper quatuor non convertam eo, quod abjecerint legem Domini.* To wiem że iednym grzechem dopełnić iey można, iako iey dopełnili źli Aniołowie. A po tey dopełnieniu coż zoſtaie, nieczułość w grzechu nieſzczęśliwa i ſtateczna niepokuta, śmierć w ſtanie złym, wieczność opłakana. Mowcieſz iuż Chrześcianie to rozważaiący, ktokolwiek bliźniego kocha, weſelić że ſię ma tey nocy, czy raczey ſmucić álbo płakać?

ALeć znaydzie się kto może, co lubo bliźniego kocha, nic go to iednak do żalu niepobudza. Jać w prawdzie wątpię, ále niech tak będzie, toż przecię przynaymniey kocha Duszę własną. Wnoszę więc, że tey nocy większą ma do płaczu niż do wesołości przyczynę. Bo ta noc nieszczęśliwa nie tylko wielu złych zgubi ále i naylepszego zgubić może ná wieki. Bo kiedyż, o moy Boże! więcey ná cnotę być może samołowek iako tey nocy? kiedy i ná nayświętszych większe niebespieczeństwa powstaną iako tey nocy? Kiedyż bezbożni więcey się o zepsucie ich cnoty starać będą iako tey nocy? Pomniey że to więc Chrześcianinie i z żalem rozważay, co ci słowy Eklezyastyka wbiiam w pamięć, *Scito quod in medio laqueorum ingrederis,* [q] Pomniey, że ta noc Mięsopustow ostatnia rowna się żałosney owey nocy, ktorey się spichnęli wszyscy ná zgubę Chrystusa, ktorey go nawet naywiernieysi odstąpili Uczniowie, ktorey nawet osobliwszy Miłośnik iego

(q) *Eccl.* 9.

iego Piotr Swięty niegdyś i umrzeć gotow zá niego, á przecię iedney nędzney Białogłowie dał się do tego przywieść, że się i nieraz i z przysięgą wyrzekł Pana. A iako on, rozważaiąc to potym gorzko płakał, tak i ty rowne dla siebie niebespieczeństwa, á większą w sobie uważaiąc słabość, czyż płakać niemasz? Pomniey że się ná ciebie i cnotliwych innych wszystkie dziś niebespieczenstwa zgromadzą. Takci iest NN. Powstaną przeciw Męszczyznom niewstydne Białogłowy, przeciw Cnotliwym Białogłowom niecnotliwi Męszczyźni, przeciw naypobożnieyszym naybezbożnieysi, i wszystkich sztuk zażywać będą, żeby ich stateczność przy Chrystusie złamali. I tyż to, mowić będą, iako Niewiasta ona do Piotra, ty Uczniem iesteś Chrystusowym? Ty się trzymasz praw iego? ty się niewstydzisz Nauki iego? nawet w tym czasie? Hey trzeba się stosować do czasu, á kiedy wszyscy w brew się Naukom Chrystusowym sprzeciwiaią, wszystkim się sprzeciwiać czyż to rozum? Trzeba się stosować do świata, do zwyczaiu iego do

mo-

mody. A modaż to pod ten czas żyć w ſkromności? modaſz to pomnieć o Ewangelii, o iey prawidłach? Nietylko niemoda, ále grubiańſtwo wyśmiania godne, i dawno od wypolerowanego świata wyśmiane. Zoſtawić Puſtelnikom oſobność. Zakonnikom ſzkrupuły, Duchownym uprzedzone myśli o Piekle i wieczności. Trzeba mieć wzgląd ná ſiebie. Melancholia zdrowiu ſzkodzi, Duchowne myśli ſpokoyność pſuią, oſobne życie pogardę ſprawuie u oświeconego wieku. Zyć trzeba, iako żyią poſpolicie uczciwi, á Melancholią na poſt ſchować. Coż ieżeli gorzey ieſzcze nacierać będą? ieżli ſzydzić iawnie z cnotliwych, iako z proſtych, natrząſać ſię z praw Ewangelicznych iako wymyślnych, urągać ſię bluźnierſko z chowaiących ież będą, iako z nikczemnych. Jeżeli powiedzą, iako niegdyś Piłatowi Zydzi mowili: że kto niepotępi teraz Chryſtuſa, niebędzie miał poważenia u ludzi záleconych przed światem, *Si hunc dimittis, non es amicus Cæſaris.*

Nay-

Naymilſi Chrześcianie powiedzcieſz mi proſzę, czy możecie obiecować ſobie, że te niebeſpieczeńſtwa zwyciężycie? Ah niewiem, i upewnić nie mogę. Bo gdzież ſą niewinne á ſtateczne Zuzanny, ktoreby wſzyſtkie aż grożące nawet śmiercią niewſtydnych nálegania zwyciężyć mogły? O iako łatwiey teraz o takie, ktore lada pochlebne ſłowo, lada obietnica, lada wzgląd na Oſobę do nayniegodnieyſzych rzeczy przywiedzie. Gdzież ſą owi czyści Jozefowie, ktorychby áni nieuhamowana miłość Putyfarowy, áni ſpoſobność roſkoſzy, áni wzgląd na Oſobę godnieyſzą, áni groźbá, áni boiaźń potwarzy, áni nędza więzienia nie odwiodła od cnoty: O iako łatwiey teraz o takich, ktorzy ſami ſzukaią złego, ktorzy powodem ſą do niego innym, ktorzy i nayniewinnieyſzych pſuią! O iako łatwiey o rozpuſtną młodzież, o nieutrzymaną w złym ſtarość, o niebroniącą złego Zwierzchność, o Matki i Oycow ná wzor Helego nie karzących dzieci, á dopuſzczaiących ſzerzyć ſię w nich zarazie? Poznaią kiedyś

dyś z nieszczęśliwych skutkow, nieszczęśliwość swey łagodności. Ale á czyż to iuż prętko będzie? Mowciesz więc, mowcie Chrześcianie. Będziesz wy sto sił mieli, ábyście się tylu takim nátarczywościom tylu i takich ludzi oparli? Ia dobrze sądzę o was, ále wam obiecować tego niemogę, bo wiem że w mnieyszey pokusie Piotr upadł. Wiem że Filary Niebios upadły, á iakże się o ułomne trzciny lękać niemam? Wiem że ta noc zważywszy iey okoliczności wszystkie, ta noc taka będzie, w ktorą i naycnotliwszy upaść i utracić Duszę może. Ta noc taka będzie, o ktorey to dobrze się pełni, co o ostatnich nayzłośliwszych i nayniebespiecznieyszych czasach przepowiedział Chrystus. *Surgent enim Pseudo-Christi & Pseudo Prophetæ ita ut in errorem inducant, si fieri potest etiam electos.* Powstaną Chrystusowi przeciwnicy i tyle sztuk ná naywiększych sług Boskich zażywać będą, że gdyby to można i samychby wybranych odwiedli od Chrystusa. *Ita ut in errorem inducant.* Samych wybranych? o moy Boże! á wyż

się

ſię bać nie macie tey nocy. Niewiecie wy o wybraniu i przeznáczeniu ſwoim, to wiedzieć iednak powinniście, że łatwo i iednym grzechem cały porządek przeznaczenia i wybrania Boſkiego pod temi lub innemi kondycyami uczyniony przerwać mozecie, á do tego przerwania czyż mało wam nieſzczęśliwych okazyi ta noc doda? Zgubiła ona i zgubi wielu, i was może. Swięci poupadali, i wy możecie. Iedna pierwſza okazya potępiła ich, i was może. Coż? niemacieſz przyczyny ieżli was kochacie ſamych płakać dziś raczey, niż ſię cieſzyć?

C Z Ę S C II.

Tom mowił do ſámych pobożnych, ktorzy ieżli BOGA, ieżli bliźniego, ieżli Duſze włáſne kochaią, więkſzą maią przyczynę do płaczu, niż do weſołości tey nocy. A coż iuż rzekę do bezbożnych. Rzekę że áni odrobiny weſołości pozwolić ſobie niepowinni, ieżeli ſtan ſwoy poznaią dobrze, ále i owſzem bez przeſtanku płakać. Ah nierzekę! Aniby mi ſłow ani i czaſu wyſtarczyło do tego. Owſzem Dobroci

Bo-

Boſkiey dziękuię, że tu takich niewidzę. Do waś więc pobożni obracám iuż oſtateczną mowę. Niech ſię ci weſelą, co niekochaią BOGA, bliźniego i ſiebie. Wy kochacie i widzicie, co BOG waſz dziś krzywd znieſie. co bliźnich zginie, co wy niebeſpieczeńſtw znieſiecie. I nie macieſz proſić go z płaczem, áby tych obelg ſwoich niedopuſzczał, áby od zguby bronił ludzi, áby was w niebeſpieczeńſtwach zachował.

Boże tu w Sakramencie obecny, to ci, padſzy głęboko przed Tobą mocno przyrzekamy, że poki tey nocy nieſpoczniemy, poty nam to tkwieć w pamięci będzie, że Ty dziś naywięcey ucierpiſz pogard, że Duſz naywięcey zginie, że my w niebeſpieczeńſtwach zguby będziemy zoſtawali. I mogliżbyśmy więc ſię weſelić, niech ſię rozpuſtni cieſzą. My lubo, ze ſmutkiem zbawiennym zakończemy mięsopuſt. Mamy iednak w Tobie nádzieię, że ziściſz owę obietnicę twoię nad nami. *Triſtitia veſtra vertetur in gaudium.* Smutek waſz okroci ſię w radość. Amen.

KA.

KAZANIE

O NAYSWIĘTSZEY MATCE BOLESNEY.

Cui comparabo Te? vel cui aſſimilabo Te Filia Jeruſalem? cui exæquabo Te? & conſolabor Te Virgo Filia Sion? Magna eſt enim velut mare contritio Tua. *Thr:* 2. 13.

Komu Cię przyrownam? álbo komu Cię przypodobam Corko Jerozolimska? z kim Cię porownam, i pocieszę Cię Panno Corko Sion? bo wielkie iest iako morze skruszenie Twoie.

TAkci ieſt Nayboleśnieyſza MATKO. Wielka ieſt boleść Twoia, gdy pod Krzyżem kochaiącego Syna ſtoiſz. Kochać Naygodnieyſzego miłości Syna, á tego ná śmierć ofiarować, ná śmierć go ofiarować Krzyżową, á przy tey śmierci być obecną? obecną być przy śmierci i boleściach, á ſpoſobu niemieć ich ulże-

wlżenia, możesz być niezmierniey∫ze nad to boleści morze? *Magna est enim velut mare contritio Tua.* I ktoraz z ludzi tey w kochaniu rowna MATCE? ktory z ludzkich ∫ynow temu w godności rowny? Ktora boleść Jey w wielkości rowna? *Ah cui comparabo Te? vel cui a∫∫imilabo Te Filia Jeru∫alem? cui exæquabo Te & con∫olabor Te Virgo Filia Sion?* Ah Chrześcianie! niemam między ∫zczerym ∫tworzeniem, do kogobym przyrownał ∫toiącą MATKĘ pod Krzyżem, z Bogiem tylko, wybaczcie∫z mi bo innego w niey podobieństwa niewidzę, z Bogiem tylko i z Bogiem Człowiekiem w Niey upatruię podobieństwo. BOG ∫zczery, Oyciec Przedwieczny kochanego Syna ofiaruie ná śmierć Krzyżową, ofiaruie odważnie tegoż i MARYA MATKA. Chry∫tus BOG i Człowiek Syn MARYI ∫iebie ∫amego ná okrutne Męki ofiaruie, ofiaruie ∫iebie i MARYA MATKA. Otoż podobieństwo ∫toiącey pod Krzyżem MATKI. Otoż boleści Jey widok, otoż Nauka dlá nas. *Cui a∫∫imilabo Te?* Całą rzecz tak w krotkości wyrażam.

MARYA pod Krzyżem wzorem Oyca ofiaruie ná Krzyż Nayukochańszego Syna.

MARYA pod Krzyżem siebie wzorem Syna ofiaruie samą ná boleści okrutne.

MARYA Nayukochańszego Syna ofiaruiąca ná Męki, gani zbyteczną Rodzicow miłość względem Dzieci.

MARYA siebie sama ná ciężkie ofiaruiąca boleści, gani zbyteczną nas wszystkich względem samych siebie miłość.

O MATKO Nayboleśnieysza, ktorey obrazek nosząc moy Swięty Oyciec, MARYĄ od Serca *Mariam à Corde* zwykł nazywać, uprośże mi u wiszącego ná Krzyżu Syna błogosławieństwo skutecznego mowienia. Ad M.D.G.

CZĘSC I.

OYcowie Swięci uważaiąc i Chrystusa umieraiącego i boleiącą MARYĄ ták tę dwoistą ofiarę obiaśniaią, iakoby ona w dawnych starozakonnych opisaniach była, gdzie w Kościele dwa wy-

wystawione Ołtarze były, przy iednym noż i inne śmierci narzędzia ná zábicie ofiar złożone były, przy drugim ogień ku ich spaleniu. Toż samo stało się ná Kalwaryi. Widzieć tam pełno Narzędzia śmierci przy Ołtarzu Krzyża, ná ktorym niewinna ofiara Chrystus oddana. Widzieć w Ołtarzu Serca MARYI ognistą miłość tęż samę ofiarę Syna oddaiącą BOGU. O dziwny widoku! MARYA kocha Syna, á tak kochanego ofiaruie ná Krzyż. Wielkaż to nauka dla was Oycowie i Matki, ábyście przykładem MARYI miarkowali miłość waszę ku dzieciom. Stańcieśz tedy, proszę was, myślą ná Kalwaryi, przypatrzcie się ukrzyżowanemu Synowi, á Matce stoiącey pod Krzyżem, ná ktory go ácz z boleścią wielką, ále i z męstwem ofiarowała wielkim. Stańcie wy nayprzod, co w pieszczotach zbytnich trzymacie dzieci, stańcie wy powtore, co w śmierci od BOGA dopuszczoney ná dzieci uspokoić się niedacie, stańcie wy na koniec, co wezwanych od BOGA ná służbę

Jego tamuiecie synow i corki, tu się nauczcie miarkować miłość ku potomstwu, tu się zawstydzcie żeście iey hamować nie umieli.

Was tedy nayprzod stawiam pod Krzyżem Jezusowym, co w pieszczotach dzieci wásze chowacie, często w iednych zatapiaiąc serce, o drugich całe niedbaiąc, iednym z głupiey miłości i zbytkow pozwalaiąc, drugim ani potrzebnych nieopatruiąc rzeczy. Acoż to, przebog! za miłość wasza ku tamtym i iaka? iakie iey niepomiarkowanie? iaki zbytek? Chowacie w Domach dobrze iuż wyrosłych synow, i nierozumna miłość broni wam oddać ich na nauki, ábyście się cieckać z kim mieli. Patrzycie i na ich i na corek rozwiozłość w Domu, widzicie złe skłonności, niezabiegacie, zasmucić ich niechcąc. Widzicie krnąbrność, rość iey pozwalacie. Widzicie lekkości w słowach, żartach, postępkach, towarzystwach, zuchwałość w mowie, częste przebywanie z płcią inną, utęsknienie i ugęszczanie do niey. Widzicie zgoła niebespieczne iuż początki złości, ta-

mo-

mować ich niechce zła miłość. Niech was i przeſtrzeże kto rozeznany, że taka dzieci lekkość, ta ich zuchwałość, te pieſzczoty waſze zniemi nie dobrego końca ſą proroctwem, o co na to gniewow, co fochow? Czyż mnie uczyć maią ludzie? Oyciec ieſtem, Matka ieſtem, wiem co czynię. Co ia mowię? Ah choćby i ſam Duch Nayświętſzy wołał na was; kto folguie rozdze, nienawidzi Syna ſwego. (a) Nieodeymuy od ſyna karności, bo ieźli go ubiieſz rozgą, nieumrze. Ty go ubiieſz rozgą, a duſzę iego z piekła wybawiſz. *Noli ſubtrahere à Filio diſciplinam, ſi enim percuſſeris eum virga, non morietur. Tu virga percuties eum, & animam ejus de inferno liberabis.* (b) Choćby mowię wołał, iż koniecznie w karności trzeba utrzymywać dzieci, niepozwalać ſię według woli włoczyć po cudzych Domach, pilnować urzędu, nauki, roboty, kazać zalecać ſkromność i nabożeńſtwo, bronić rozpuſty, prożnowania, ſwywoli, wreſzcie i karą

 pło-

(a) *Prov:* 13. 24.
(b) *Prov:* 23. 13.

płochość á hardość łamać zawczasu, bo niekarność w piekło ich prowadzi, á karność uwalnia z niego. *Tu virga percuties eum, & animam ejus de inferno liberabis.* Choćby to wołał, i wołać Duch Swięty nieprzestawał, coż ta nierozumna rodzicow czyni miłość? Ah trzeba, mowią pozwolić latom, á oto z laty i złość urośnie. Nietrzeba z początku zaraz młodzieży zahukiwać, á oto rozhukana młodzież, coraz to bardziey huczyć będzie. Więcey dobrocią niż surowością postępować z dziećmi należy, A oni dobrocią zbytnią wprowadzeni w złość, iuż się niedopuszczaią i surowością i cektauzem odwieść od niey. Nie umie, mowią rządzić, kto nie umie pobłażać, á młodzież wylana przez pobłażanie na rospustę, rządow iuż żadnych i żalu nad sobą nieuzna. Swiat teraz polityczny, nie grubiańsko więc postępować z dziećmi należy. A ia mowię, świat teraz polityką zepsuty, zepsuta miłością Rodzicow młodzież samych ich potym grubiańsko pogardzać, i lżyć będzie, samę ich miłość opłakiwać ná wieki.

I prze-

i przeklinać. Ah Rodzicy, Rodzicy tak nierozumnie kochaiący potomstwo wasze! iak was hańbi MARYI ku Nayukochańszemu JEZUSOWI miłość, á przecie z zwycięskiey tey miłości ná Krzyż Go chętnie ofiaruiącey. *Omnino unum erat Christi & MARIÆ holocaustum, ambo pariter offerebant, hæc in sanguine Cordis, ille in sanguine Carnis.* (c) Zaiste iedna była Chrystusa i MARYI ofiara, MARYA ofiarowała we krwi serca, Chrystus we krwi Ciała, mowi ieden z Oycow. Tak godny był miłości Chrystus, tak ukochany od MARYI dla godności, tak niewinny, á przecie od Niey ofiarowany na śmierć krzyżową. Ah Przedziwna Matko! czyżbyś mowić niemogła, kocham Syna, dosyć mi ná tym, na śmierć go nigdy nieoddam. Lecz czyliż słychać kiedy te słowa od MARYI było! kocham, raczey mowiła, ále że Zbawienie ludzkie z woli Oyca Przedwiecznego śmierci Iego wyciąga, niechayże ią i z boleścią moią poniesie. Boć nie taká iest miłość moia ku niewinnemu Synowi, ábym Go

ná

(c) *Arnod: Cam:*

ná śmierć dla Zbawienia ludzi z woli Boſkiey żałowała, iaka ieſt miłość teraźnieyſzych rodzicow, ktora woli áby zginęły wiecznie ich dzieci, niżby im albo oni, álbo iakażkolwiek Zwierzchność naprzykrzenie dla ich poprawy iakie uczyniła. I zginąć zginą pewnie przez pieſzczoty Rodzicow, gdy nietylko poprawić ich niechcą, ále nad to pozwalaią im tego, co ich w zgubę wprowadzić może. Zginą, kiedy od zguby zachowani być mogli, zginą, á z przyczyny pieſzczot Rodzicielſkich zginą.

Do was powtore mowić muſzę, ktorzy, gdy wam Potomſtwo BOG odbiera przez śmierć, uſpokoić ſię w żalach nigdy i utulić niedacie, gdy MARYA chętnie Syna ſwego ofiaruie ná śmierć. A ktoż to, przebog! odebrał wam te dzieci? nie tenże Sam BOG, Ktory ie ſtworzył? i nie miałże władzy do nich? A ktoż wie, czy nie przeto ich ſprzątnął, że widział iż w dalſzym życiu udaliby ſię na niecnotę? A ktorychże to wam zabrał? tych, do ktorych nazbyt przywiązani byliście. I

nie lepieyże iż ich ſprzątnął? *Raptus eſt. &c*: A ktoż wie, czy niezbyteczną miłość waſzę chciał umartwić? i nie przyimieciesz z rąk Iego umartwienia? Oświadczaliście ſię często tego iednego ſyna. tę iednę corkę, niechay mi Bog zachowa, choć wſzyſtkie inne pobierze, niedbam o nie wſzyſtkie. Zbrzydził ſię BOG tą nierownością rodzicielſkiey miłości, i to uczynił co mu wolno było, i niezgodzicieſz ſię z wolą Iego? Coż proſzę, albo nieſprawiedliwego, albo niegodziwego BOG w tym zrobił? Co wy niegodziwości w ich zbytecznym nie popełniliście kochaniu! co i teraz niepopełniacie z tego, w tak długim utyſkiwaniu, i wyrzekaniu nad ich śmiercią! Co za pomoc łzy waſze przyniosą zmarłym? Czyż ich wſkrzeſzą? czyż ich prędzey do Nieba prześlą? czyż raczey nie będą im zwłoką do widzenia BOGA? czy na was ſamych ukarania iakiego nieſprowadzą od BOGA? Ah prożne, bo bez pożytku, niegodziwe, bo nie z poddaniem ſię BOGU, bezbożne, bo z ſzemraniem ná Swięte wyroki. Opatrzności Boſkiey! łzy Rodzicow

ta-

takich, pokiż się sprzeciwiać BOGU, poki pobożnych gorszyć będziecie? poki się na wzor boleiącey MARYI nie uskromicie? O Swięta Matko! Matko śmierci Syna przytomna, iak ciężka boleść twoia! ale iak iey pomiarkowanie mocne! Boleiesz pod Krzyżem patrząc ná srogość Iego, ále ofiaruiesz nań Syna patrząc na wolą BOGA. Stoisz przy umieraiącym Synu, ále w boleściach nieutyskuiesz. *stantem lego*, mowi Swięty Ambroży *flentem illam non lego.* (d) Męstwo twoie przy śmierci Chrystusa przewyższa Męstwo Abrahama ofiarować chcącego Syna, bo ten ieszcze nie patrzył ná Krew iego. Męstwo twoie przy śmierci Chrystusa przewyższa Męstwo Agary, ktora niemaiąc czym ná puszczy utrzymać życia swoiego Syna, z tym się oświadcza: *Non videbo morientem puerum.* Ah niechże ná śmierć Syna niepatrzę! Męstwo twoie przewyższa męstwo Dawida w śmierci Absalona Syna urzewniaiącego. *Fili mi Absalon Absalon, Fili mi* (e) Ty

(d) *S. Amb:* 3.
(e) 2. *Reg:* 19. 4.

Ty boleiesz, ále boleść Twoia BOGU tylo wiadowa, w sercu tylo ukryta, żadnym znakiem niecierpliwości, żadnym oświadczeniem miękkości niepokazana przed ludźmi. Ah Oycowie! ah Matki! patrzciesz na ten przykład, á otrzeycie zapłakane przez długi czas oczy, przestańcie przedłużonych żalow. Zawstydźcie się miękkości wászey; Pochamuycie owe szemrania wasze na BOGA, owe złorzeczenia i wam samym, że was BOG trzyma, zabrawszy wam pieściószkow waszych i innym, o ktorych rozumiecie, że ich śmierci przyczyną byli. Mowcie raczey słowami Joba: *Dominus dedit, Dominus abstulit.* Pan dał, Pan wziął. Mowcie do boleiącey Matki Boskiey: Ah Páni moia czyż godzien tylu łez moy Syn, álbo corka umarła, kiedy ty swoiego ofiaruiesz ná śmierć bez płaczu! *Stantem lego, flentem illam non lego.* Gdyby twoy był nie umarł, zginelibyśmy zapewne byli wszyscy. Gdyby moy był nieumarł, zginąłby był podobno. Niechże wykonana będzie wola Boska, niech święte wyroki Boskie

po-

pochwalone będą, niech twoy przykład będzie mi pomiarkowániem w żałości.

Niech ná koniec przykład MARYI Naykochańszego Syna ofiaruiącey ná śmierć, niech będzie prawidłem i zawstydzeniem owych Rodzicow, ktorzy powołanych od BOGA Synow, álbo corek na służbę swoią do Zakonu ofiarować mu niechcą. O tych iednak gdy mowię, niechcę tym samym chwalić owym, co dzieci swoie, á zwłaszcza mniey przezorne, mniey dowcipne mniey urodziwe, zgoła dzieci mniey ukochane koniecznie nad ich wolą wrażaią do Zakonu, trapią, namawiaią, przynaglaią. Ta rzecz nietylko niechwalebna, ále niegodziwa, ále okrutna, ále bezbożna, ále tylą klątwami zabroniona. Niechcę tych chwalić, ále i tych nie mogę, co bronią dzieciom wykonać powołanie Boskie do Zákonu. Ah Rodzicy, Rodzicy nierozumni, coż to czynicie! MARYA na Krzyż ofiaruie Syna, gdy taka iest wola Oyca Przedwiecznego, wy Mu żałuiecie synow do Zakonu lub corek, choć taka iest wola Jego. Ey Chrześcianie, gdyby

by BOG na śmierć, gdyby ná Krzyż potrzebował dzieci waſzych, mogliżbyście Mu bronić? BOG ich żywo chce zachować, BOG iedynie chce tego, żeby Mu oddaleni od świata ſłużyli, i bronić Mu ich będziecie? Będziecie wſzyſtkich ſzukać ſpoſobow, áby im przeſzkodzić? Będziecie, gdy wam oznaymią wolą Boſką już Rodzicelſkiemi pieſzczotami, iuż ſurowemi pogrożkami odwodzić ich od iey wykonania? Będziecie umyślnie przez czas długi zwłoczyć wykonanie woli BOGA, áby ſię rozchwiać mogli? Będziecie iuż przez ſiebie ſamych, iuż przez namowione Oſoby inne tyſiąc zażywali ſpoſobow choć nayniegodziwſzych ná wybicie Ducha? Będziecie to nie BOGU, co ieſt Boſkiego, ále ludzkim przypiſywać namowom, będziecie wymyślonemi potwarzami i Swięty náwet ochydzać Zakon, będziecie ná koniec dla wybicia Ducha narażać na okazye grzechowe dzieci waſze, byleście tylko dokazali ſwego, i gdy ich nie bez grzechu odciągniecie od BOGA, gdy odſtąpi od nich Duch Swięty iako

ko od Samsona oditąpił. gdy zepsute dzieci iuż nie o służbie BOGA, ale o służbie świata i Beliala zamyślać będą, będziecie iako zwyciężcy znácznie tryumfować, będziecie udawać przed sąsiadami, otoż otoż woli Bożey i powołaniá niebyło, bośmy ią wybili synom, corkom naszym. Ah Rodzicy! nędzni Rodzicy! cożeście dokazali za sztuki? I Diabełciby tyle potrafił, o wszem tego pragnie, i o to usiłuie, ná to was náraził, wyście się narzędziami iego stali, wyście iego wykonali sprawę, wy zostaliście Apostołami Czartowskiemi. I coż za sztuka od dobrego odwieść? i ieśtże to dowodem nieprawdziwego powołania, że się kto da od niego oderwać? A wzdyć Judasz powołany prawdziwie od Chrystusa, od powołania przecie odpadł. I coż zá pożytek będziecie mieli zrozradzenia synom waszym stanu im od BOGA náznaczonego, ieżeli oni áni w tym życiu, áni w drugim szczęśliwemi nigdy i spokoynemi nie będą? ieżeli odpadłszy od drogi naznaczoney sobie zginą wiecznie. Mowcieśz iuż, co chcecie, po-
wo-

wołanym od BOGA dzieciom, ia im przykład MARYI ſtawiam. Ah ta Matka na Krzyż ofiarowała Syna, ſynowie i corki pozwolcie ſię ofiarować Bogu od Rodzicow, ále ſię niepozwalaycie nigdy odwodzić. Nieſłuchaycie áni pieſzczotliwych, áni grozliwych rozradzaniow, nie ſłuchaycie potwarzy ná Zakony, nie ſłuchaycie cokolwiek ſię ſprzeciwia woli Bożey. Słuchaycie BOGA, Ktory i na Rodzicow i na was ma prawo. Mowcie raczey Rodzicom. Ah Rodzicy nie gubić nas powinniście, ále zbawiać! Ah Rodzice, nie podoba nam ſię miłość waſza, ktora nam do zbawienia przeſzkadza! Ah Rodzice, i coż ſię tak pieścić macie ſzkodliwie z nami, coż nas przy fortunie zoſtawić chcecie, kiedy nam dobra wieczne odbieracie! Coż potym. żeście nam doczeſne dali życie, kiedy nam wydzieracie wieczne! Co potym człowiekowi, choćby cały świat zyſkał. ieźli utraci Duſzę? Nie trzebać nam na Krzyżu umrzeć, ále umrzeć światu, i coż nam przeſzkadzać macie do tego, kiedy MARYA chętnie ofiaruie na Krzyż

Sy-

Syna? Ah Matko Swięta! ieżeli nieoddaſz ná Krzyż Syna, záginiemy. Ah Rodzice! ieżeli nas nie będziecie ofiarować wołaiącemu nas BOGU, záginiemy. Ah Matko Swięta! trzeba było dla zbáwienia świata ofiary Twoiey z Chryſtuſa, trzeba dla zbáwienia naſzego ofiary z nas Rodzicow naſzych. Ah Chrześcianie! ſądzcieſz ſámi, coby to było, gdyby ta Swięta Panna uięta iaką zbyteczną i nieprzezorną miłością ku Naymilſzemu Synowi, Oycu go Przedwiecznemu dać na ofiarę zá grzechy naſze niechciała, ſądźcie ſami to ſprzeciwienie ſię woli Naywyżſzey Oyca Przedwiecznego, iakby niegodne Matki Chryſtuſa było, á w ludziach godziwa rzecz będzie ſprzeciwiać ſię BOGU, gdy ſynow ich na ſłużbę ſwoią woła? Ah Pánowie światowi, iakoście wy ſzczęśliwſi do tych ludzi niż Pan Bog! Wamby mi oddali zaraz ná ſłużbę ſynow ſwoich, á Bogu ich żałuią. Ah dobra światowe! iakoście wy w większym u nich ſzacunku, niż dobra wiekuiſte, áby przy dobrach świata utrzymać mogli

ſy-

ſynow, do door im Niebieſkich támują drogę. Ah Duſzo nędzna Rodzicow i ſynow takich! Gotowi oni i ſwoią i dzieci ſwych utracić Duſzę ſprzeciwiaiąc ſię krnąbrnie BOGU, i od woli Jego odrywaiąc, byle ſię nierozumnie cieckać ná świecie mogli z pieſcioſzkami ſwemi. O Boże, co zá ciężki rachunek oddać muſzą Sędziemu BOGU Rodzice tacy, co przeſkodzili dzieciom wykonać wolą Jego, co im przez potwarzy ochydzili ſtan Duchowny, co ich narażali ná okazye grzechu, co ich zepſuli, zgoła, i z drogi zbawienia ſprowadzali. Co za rachuek, kiedy im rzecze Sędzia: *Qui amat Filium aut Filiam plus quam me, non eſt me dignus.* (f) Kto kocha ſyna lub corkę bardziey niżeli mnie, nie ieſt mnie godzien. Ah Swięta Matko iedyna obrono grzeſznych ná Sądzie BOGA, Tyż przynaymniey zaſtawiſz ſię ná ten czas za takowych Rodzicow? Ah mnie! iak ſię lękam, áby ci nierzekł Sędzia. *Tu vero noli orare pro populo iſto, quia non exaudiam.* Ty zaś nie modl ſię zá lud

ten,

(f) Matt. 10.

ten, bo nie wysłucham. W brew się oni przykładowi twoiemu sprzeciwiali, gdyś ty na wolą moią ofiarowała ná Krzyż Syna. Oni niechcieli ich oddać ná służbę moią, nie wstawiayże się za nimi. *Te vero noli orare pro populo isto, quia non exaudiam.* Niegodni są proźby zá sobą twoiey, niegodni Niebá, niegodni mnie są. *Qui amat Filium aut Filiam plus quam me, non est me dignus.* Ah Swięta Matko, żeby się to niestáło, stanowiemy mocno przykładem twoim miarkować miłość naszą ku dzieciom.

C Z Ę S C II.

TRzebá nadto przykładem boleiącey MARYI, i ná boleści się ofiaruiącey, trzeba miarkować miłość własną ku sobie samym. Niemasz człowieka ná świecie, ktoryby krzyża swego nie miał, ále niemasz, ktoryby w miłości własney nie zbytkował, niemasz, ktoby te krzyże zbawiennie z zasługą po chrześciańsku cierpiał. Cierpisz Chrześcianinie iuż od domowych, iuż

od

od obcych, iuż od Męża, iuż od Zony, iuż od Rodzicow, iuż od dzieci, iuż od Przełożonych, iuż od poddanych, iuż od BOGA w chorobach, w trwogach sumnienia, pokusach. O iakci te krzyże są nieznośne! iakbyś ich rad uniknął! iak utyskuiesz na nie. Czemu? bo ci ie miłość własna nieznośnemi czyni. Miarkuyże tę miłość przykładem MARYI ofiaruiącey się chętnie ná boleści przy męce Chrystusowey. Patrz, iako niewinna Panna á przecie wybrana od BOGA ná niezmierne boleści, ále iako ich nieunika. Patrz, iako nietylko nieunika boleści, ále z iakim ie znosi męstwem. MARYA Naynlewinnieysza między wszystkiemi szczeremi ludźmi á wybrana od BOGA ná naycięższe boleści między wszystkiemi szczeremi ludźmi. Ah, niemasz mogł mowić Chrystus. Ah niemasz mogła mowić MARYA, boleści, iako boleść moia. *Si est dolor, si ut dolor meus.* Boleść JEZUSA przewyższyła boleści ludzkie. Boleść MARYI przewyższyła boleści Męczennikow. *Plus*

quam Martyrem eam prædicemus, in qua sensum corporeæ passionis excessit affectus compassionis. [g] Ah Boże, iakże dziwne i niepoięte wyroki Twoie! MARYA tak niewinna, á tak strapiona. Ah miłości własna ciepiących ludzi, iakże tu nie spłoniesz ná ten przykład od wstydu? Ah Chrześcianie, coż to zá głosy wásze; co to zá lamenta słyszeć się dały, kiedy was BOG lekkim iakim utrapieniem dotchnął, kiedyście álbo dzieci, álbo Przyiaciela stracili, kiedy powstał nieprzyiaciel ná was, kiedy wam krzywdę, kiedy obelgę małą kto uczynił, Kiedy was trapić począł, kiedyście wpadli w chorobę, kiedy was dręczyć lub trwogi sumnienia, lub też pokusy iakie z dopuszczenia Boskiego poczęły, Coż to słychać było zá nárzekania? Ah mnie! takeście mowili; czyż BOG zapomniał o mnie? cożem, przebog! uczynił złego? cożem winien? Ah niewinnie; niewinnie, to utrapienie ponosić muszę. Niechce się BOG zmiłować nad niewinnością moią, á uwolnić mnie od tego umartwienia. Nie-

win-

(g) *S. Bernard:*

winni iesteście, niech tak będzie? To iużże cierpieć wam nietrzeba? to iużże rospaczać w boleściach trzeba? to iuż szemrać ná BOGA trzeba? Niewinni iesteście? Niech tak będzie, á MARYA co winna, że tyle cierpi? á iestże niewinność wasza większa niż MARYI? á iestże utrapienie wasze większe nad Jey boleść? Ah darmo, darmo sobie podchlebia miłość wasza. Weyrzyicie lepiey w sumnienie wasze, o co tam obaczycie występkow godnych ciężkiego ukarania od BOGA. I nielepieyże, iż was tu BOG ná tym swiecie karze, niż gdyby was iakoście zasłużyli karał po śmierci? I nielepiey że tu się wypłacić BOGU lekko cierpiąc, niźli czyscowe ponosząc ognie? Ah BOŻE tu karz, tu siecz, á ná wieki przepuść. Ah MATKO Nayboleśnieysza iákoż tu mowić możemy, co Łotr dobry, wiszące ná Krzyżu, o Synu Twoim mowił. *Nos quidem digne factis recipimus, hic autem quid mali fecit?* Mymci tylą grzechami zasłużyli ná ukaranie od BOGA. Ty zaś nayniewinnieysza Panno za coż boleiesz? Ah choćbyś

byśmy i niewinnemi byli, miło nam być powinno w Twoim Towarzystwie cierpieć, choćbyśmy niewinnemi byli chcemy cierpieć, kiedy ty cierpisz. Samo patrzánie ná boleść Twoię osłodzi nam wszelkie boleści. Patrzanie Twoie na boleści Chrystusa, natężało boleści Twoie. Patrzanie nasze ná boleści Twoie, umnieysza boleści nasze.

Wybrana od BOGA niewinna Panna áby cierpiała, mało ná tym, ále niechciała uniknąć bôleści. Ah Swięta MATKO! gdybyś chciała mnieybyś ponosić była mogła, chroniąc się ná smutny widok Syna Twoiego patrzyć ná wzor Agary: *Non videbo morientem Puerum*. Nie będę patrzyć ná umieraiącego Syna. Lecz chciałaś prawdziwie áby według proroctwa Symeona miecz boleści przeniknął Duszę twoię. chciałaś obecną być Synowi, chciałaś patrzyć ná Krew, rany, i śmierc Jego, ábyś rowno cierpiała ná Sercu, co on cierpiał ná ciele. Chciałaś wspoł boleć, ábyś bardziey niźli Paweł mowił o sobie. *Christo confixus sum Cruci*. Z Chrystusem przybity iestem do Krzyża

słow

ſłow podobnych o ſobie zażyćbyś mogła, iż ſłuſznie o boleści twoiey mowi Bonawentura Swięty. (h) *Filius in corpore tu o Virgo in corde es paſſa, ſingula vulnera per Ejus corpus ſparſa in Tuo corde ſunt unita.* Syn ná Ciele, Ty o Panno ná ſercu cierpiałaś, wſzyſtkie rany po Ciele JEZUSOWYM rozłożone, w ſercu Twoim ſą ziednoczone. Ciężka zaiſte boleść, ále wielkie miłości właſney zwycięſtwo, mogąc uniknąć, mogąc ulżyć ſobie boleści, á niechcieć ulżyć, wielkie zwycięſtwo właſney miłości ále wielkie zawſtydzenie zbyt ſię kochaiących i cierpieć niechcących ludzi, MARYA mogąc nieunika Krzyża, Chrześcianie niemogąc uniknąć, przyiąć go niechcą. Uciekay, iak chceſz Chrześcianinie od Krzyża, Krzyż cię i utrapienie wſzędzie znaydzie. A ieśli tu docześnie uniknąć od Krzyża możeſz, lękay ſię ábyś cięźey w piekle niecierpiał. Znak to zbawienia, Krzyż ponoſić. *Quos prædeſtinavit conformes fieri Imagini Filii ſui.* (i) Ktore prze

---

(h) *S. Bonav: Stim: Dis: am:*
(i) *Rom:* 8.

przeznaczył áby byli podobni obrazowi Syna Jego. Znak to odrzucenia od BOGA, życie człowieka bez utrapienia. Lękali się takiego życia Swięci Pańscy, nieprowadził takiego Chrystus, niechciała tákiego boleiąca MARYA, á ty sobie w takim życia smakuiesz? ty od Krzyża stronisz? Wiedzże o tym, że ta niecierpliwość cięższy ci Krzyż uczyni, bo i to co BOG dopuścił wycierpieć koniecznie musisz, otoż pierwsza męka i choćbyś pragnął, przez niecierpliwość go nieuniknieśz, otoż druga, i ta niecierpliwość doda większey goryczy utrapieniu, otoż trzecią i zá tę samę niecierpliwość karany znowu będziesz od BOGA, otoż czwartą Co BOG dopuścił, wycierpieć koniecznie musisz. Będziesz chciał uniknąć i to pragnienie strapi cię. Niebędziesz mogł, i ta niemożność udręczy cię. Będziesz niecierpliwy, i ta niecierpliwość udręczy. Zá tę samę niecierpliwość Bog cię ukarze. I nielepieyże raz wycierpieć od BOGA utrapienie z zasługą, niż tyle razy cierpiąc, nie tylko nic wysłużyć, ále owszem zarobić ná

cięż-

cięższą karę. I nie lepieyże osłodzić sobie przez cierpliwość dolegliwości niżeli ie przez uprzykrzenie w nich cięższe sobie uczynić. Piekłoć to iest, cierpieć musisz á cierpieć niechcieć. Ták potępieńcy cierpią. Błogosławieństwoć to iest, cierpieć, á cierpliwie cierpieć. Ták cierpieli Swięci męczeństwo, i boleści im miłe były. Ták cierpiał Chrystus, i zá cierpliwość uwielbiony został. *Oportuit Christum pati, & ita intrare in gloriam.* Trzeba áby Chrystus cierpiał, á ták przyszedł do chwały. Ták cierpiała boleiąca MARYA nieunikaiąc boleści. Ták nam koniecznie zwyciężyć trzebá miłość własną.

Ná koniec MARYA nietylko nieunikała, mogąc, od boleści, ále ie statecznie i mężnie zniosła. Tyleś boleści poniosła o Swięta Panno, i wydałażeś się z cięższością kiedy? *Stantem lego flentem illam non lego.* Czyś ich nieczuła? Ah rozumieć tego niemogę, bo wiem, żeś kochała BOGA twego i Syna Twego na Krzyżu zawieszonego. Czułaś i czucieś powinna była boleści, i mylą się ciężko owe Dusze pobożne

bożne, co rozumieią, iż do cierpliwości należy, nie czuć boleści, iż czuć żal, ſmutek, álbo inną odmianę, cierpliwości przeſzkadza. Ah nieprzeſzkadza Chrześcianie, i owſzem tego koniecznie trzeba, żebyś czuł boleść, á tę zwyciężył, boś nie ieſt kamieniem mártwym, boś nie ieſt umarłym, bo większe ieſt zwycięſtwo, im więcey czuieſz boleści. Nie ná tym cierpliwość, ábyś nic nieuczuł. Uczuć boleść potrzeba, ále i boleść z uczuciem umiarkować potrzeba. Trzeba na wzor MARYI nieutyſkiwać, trzeba znaku niecierpliwości niepokazać, trzeba z oboiętnością przyiąć od BOGA wſzelkie umartwienie. Trzeba zgoła i czuć iak naywięcey, i uczucia iako naymniey nie wydać. Czuł Chryſtus gorycz Kielicha, kiedy mowił, Niech przeminie ten kielich, ále ſię nań ofiarował mężnie: Nie moia, ale Twoia wola niech ſię ſtanie. Tak bolała MARYA, takie powinny być boleści naſze. Lecz czyż ſą tákie? Ah Boże! jak odmienna cierpliwość naſza! Jedni tym ſię trapią, że utrapienie w boleściach czuią,

i o tych dobra iest nadzieia, bo tego do cierpliwości trzeba, ániby bez tego cnota była. Inni naymnieyszą dolegliwość uczuwszy, o co zá niecierpliwość okazuią! Złorzeczą Matkom i Oycom, że ich wydali, złorzeczą trapiącemu siebie, iakoby on narzędziem Boskim ná utrapienie ich niebył, złorzeczą sobie, i śmierci życzą, iakoby tym sposobem uniknąć mogli umartwienia, Złorzeczą BOGU, iakoby niesprawiedliwie postępował z niemi. Ah czemuż, mowią, raczey mnie BOG nie zabierze z świata? I tyż Bogiem, á nie BOG tobą má rządzić? Ah czemuż tyle BOG ná mnie cierpieć dopuszcza? I BOGże nie wie coś ty powinien cierpieć i co możesz? *Non patietur vos vexari, supra id quod potestis.* Ah czemuż to ná mnie, czemu nie owo raczey inne dopuścił utrapienie? I BOGże niewie, iak z tobą postępować? Coż tu, przebog, po tych lamentach, ktore i nieumnieyszą umartwienia, i BOGA do ukarania ciebie pobudzą? Co po tych uskarżaniach się przed innemi, ktore niecierpliwości tylko są znakiem.

Płacz

Płacz gdy płaczu boleść twoia wſtrzymać niemoże, ſtękay, i wzdycháy, gdy ták natura twoia potrzebuie, bo to nieſzkodzi cierpliwości; Ale użalenia ſię, ále utyſkiwania, uſkarżaniá, ále źle i ſobie i innym życzenia, znakiemże to ſą cierpliwości? Znakiemże raczey nie ſą niepoddania ſię pod wolą BOGA? Znakiemże nie ſą ſprzeciwienia ſię Jemu? A oto co tych znakow i oświadczenia niecierpliwości niepopełniaią Chrześcianie! Utyſkuią ſami, uſkarżaią ſię w domu, urzewniaią po wſzyſtkich domach, napełniaią lamentami ulice. A takaż, przebog! cierpliwość była MARYI? Zwyciężyła ona boleść cierpliwością, płeć delikatną á do żálow ſkłonną, Męſtwem, miłość ſtrapioną ſtatecznością; [k] *Vicit Sexum, paſſa eſt ultra humanitatem.* mowi ieden z Oycow. O iakoż tedy, patrząc ná boleiącą MARYĄ zawſtydzić ſię mamy niecierpliwości w boleściach i zbyteczney ku nam ſamym miłości. Ah miłości właſna, tyś nam do cierpliwości przeſzkadzała, tyś natężała lekkie dolegliwości, tyś

(k) *Arnol: Cor:*

tyś ſprawiła, żeśmy utrapienia z cięższym znoſili utrapieniem, ty ſprawiſz, że za złe Krzyżow przyięcie cierpieć będziem muſieli ciężey. Tyleśmy wyſłużyć mogli przez cierpliwość, á myśmy niecierpliwością przeſzkodzili zaſłudze, myśmy niecierpliwością nie uniknęli Krzyżow i wbić to ſobie koniecznie w głowę powinniśmy, że choć byśmy ná naywiękſzą wydawali ſię niecierpliwość, nie umnieyſzemy przez to Krzyża, ále przymnożemy.

O więcże lepiey ná wzor MARYI ofiarować ſię BOGU ná utrapienia. Godniśmy o BOZE! ábyśmy cierpieli, cierpieć chcemy, przymnoż boleści, ále przymnoż cierpliwości. Ty o Naybolésnieyſza MATKO bądź nam pociechą w utrapieniach, bądź ich ponoſzenia przykładem. Amen.



KA-



KAZANIE
NA
WIELKI PIĄTEK.

Aſpicient ad me, quem confixerunt, & plangent eum planctu quaſi ſuper Unigenitum *Zach:* 12.

Patrzyć będą ná mnie, ktorego przebodli, i płakáć go będą płaczem iako nad iednorodzonym.

TOć ieſt, co przez Proroka nieomylnie przepowiedział Syn Boży. Przedwieczny co do Boſtwa a w czaſie poczęty i cierpiący co do człowieczeńſtwa, że i cierpieć miał okrutne męki, i tychże mąk Jego widok pobudzać miał do płaczu nań patrzaiących. *Aspicient ad me, quem confixerunt & plangent eum planctu quaſi super Unigenitum.* Ziściło ſię to Proroctwo, co do tego, że miał ucierpieć Chryſtus, bo iuż ucierpiał. Ale ah, á kiedyż ſię to ziści że patrzą-

trzący ná te męki płakać rzewliwie będą? *Aspicient ad me quem confixerunt, & plangent eum planctu quasi super Unigenitum.* J toć się poniekąd ziściło przy samey męce Chrystusowey. Patrzały w ten czas ná Krew i rany Jego idące zá nim pobożnie z Niewiast niektore, i płakały, aż im zakazował płáczu Chrystus. Patrzał Piotr na tego, ktorego się zaparł, i gorzko płakał. Patrzał Setnik ná Krew z boku płynącą i skruszony ná sercu wyznawał Bostwo Jego. Patrzali sami krzyżownicy na zdrapane i zmęczone od siebie ciało Iego, i niektorzy z nich biiąc się w piersi opłakiwali okrutność swoię. Lecz o moy Panie, czyliż ten bolesny widok we wszystkich tak skuteczny będzie? czyliż wszyscy na mękę twoią patrzący, płakać będą? Ah takcibym się ia spodziewał, że niebędzie z Chrześcian żadnego, ktoregoby ta okrutna Męka twoia niepobudziła do łez obfitych *Aspicient ad me, quem confixerunt & plangent eum planctu quasi super Unigenitum.* Ale ah, niestetyż mnie, iakożem się zawiodł,

na Chrześcianach! nieſtetyż wam ſami Chrześcianie! nieſtetyż wam mowię, że wiele między ſamemi Chrześciany ieſt takich, ktorych ta Męka i śmierć Jezusa nietylko niepobudza do żalu, ále co wſtyd wymowić, á wymowić iednak potrzeba, wielu takich, ktorzy ſię tym ſamey Męki Chryſtuſowey widokiem bardziey do zaciętości pobudzaią. Ktorzy ſię z śmierci Jezusa cieſzą, ktorzy gotowi te rany, te męki, tę śmierć Jego powtore mu zadać. O Chrześcianie tacy gdzież ieſteście? O Chrześcianie tak okrutni, bodayże was tu niebyło! Lecz ktożby mogł być taki pytacie ſię? Ale, ah! iakże ſię boię, áby to pytanie podobne do owego niebyło, ktore i Judaſz śmiał zadać Chryſtuſowi, pytaiąc ſię: czy nie on to będzie, ktory go wyda ná męki, lubo wiedział o zdradzie ſwoiey. *Nunquid ego?* J ktożby wiec śmiał ſię po Judaſzowſku pytać: *Nunquid ego?* A iaż to, ia śmierci Chryſtuſa winien? á iaż to opłakować ią mam iako iey ſprawca? Mow co chceſz. Pytay iako

ko chcesz śmiało, ia śmiało odpowiadam, i tyś iey winien i tyś ią opłakować powinien. *Aspicient ad me, quem confixerunt, & plangent eum planctu quasi super Unigenitum.* Winieneś męki Chrystusowey, bo tę zá grzechy twoie podiął Chrystus. Otoż pierwsza przyczyna, dla ktorey cię męka Chrystusowa pobudzać do łez powinna. Winieneś męki Chrystusowey, bo tę mękę od grzechow twoich podeymuie często Chrystus. Otoż druga przyczyna, dla ktorey cię męka Chrystusowa pobudzać do łez powinna. W krotkości całą osnowę Kàzania chcieycie zważyć słuchacze.

Godna iest opłakania męka Chrystusowa, bo tę raz podiął zá grzechy nasze. Godna iest opłakania Męka Chrystusowa, bo tę nieraz podeymuie od grzechow nászych.

Macie tu dwie płakania pobudki nad Męką Jezusową, dwie przyczyny obrzydzenia grzechow, dwie części Kazania.

Chry-

Chrystus raz cierpiący za grzechy Część pierwsza.

Chrystus nie raz cierpiący od grzechow Część druga.

CZĘŚĆ I.

POzwolże nam Naukochańszy Zbawicielu przystąpić do Krzyża twego. dotchnąć się ran twoich z Tomaszem, upaść przy Krzyżu z Magdaleną, á przeniknąć mocno złość grzechu dla ktorego ucierpiałeś. i od ktorego nieraz cierpisz. á to samo, rozumiem, pomocne nam będzie, ábyśmy uiścili na sobie to Proroctwo *Aspicient ad me quem confixerunt & plangent eum planctu quasi super Unigenitum* Matko Naboleśnieysza pod Krzyżem, przyczyń się, i mnie o łaskę do skutecznego mowienia i słuchaczowi do pożytecznego słuchania. Na chwałę Syna twego, á mowie moiey pobłogosław.

Z wielu miar grzech od nas przez pokutne łzy być opłakany powinien, lecz azaż to bardziey do opłakania ie-

go

go pobudzić nas może, iako Krew, rany, męka Chryſtuſowa za grzechy te naſze podięta? Ah Oycze Przedwieczny? ieżeli ſpytam, zá cożeś ná Nayniewinnieyſzego Syna twego dopuścił tyle boleści? uſłyſzę z zadumieniem odpowiedź Twoią: *Propter scelus populi mei, percuſſi eum.* (a) Dla złości ludu mego, ubiłem go Ah Krolu boleści Chryſte Zbawicielu! ieżeli ſię boleściom przypatruię Twoim, prawdziwie zeznać ſam muſzę: *Were langvores noſtros ipse tulit, & dolores noſtros ipse portavit* (b) Prawdziwie, choroby naſze On noſił, á boleści naſze On odnoſił. Ah grzeſznicy ieżliście patrząc na zmęczonego Chryſtuſa, niewiedzieli przyczyny mąk Iego, mowiąc: *Nos putavimus eum quasi leprosum & percuſſum à DEO.* (c) Myśmy Go poczytali iako trędowatego, á od BOGA ubitego. Uznaycie w was ſamych przyczynę męki Jego. *Jpſe autem vulneratus eſt*

(a) *Jſa:* 53.
(b) *Jbid:* (c) *Jbid:*

propter iniquitates nostras. On zraniony iest zá nieprawości náſze. Ah naſze to, náſze boleści, ktore cierpiſz. Naſze to grzechy ſprawiły ie, náſze to łzy opłakać ie powinny. Ah nędzny moy grzechu á nigdy nieopłakany doſtatecznie, cożeś to ſprawił? Uczyniłeś mnie nieprzyiacielem BOGA, á nikt mi go przebłagać nie mogł, tylko Syn Jego JEZUS. Uczyniłeś mnie Czarta niewolnikiem, á nikt mnie wyſwobodzić z tey niewoli niemogł tylko JEZUS. Uczyniłeś mnie winnym piekła i mąk wiecznych, á nikt mnie od nich wyrwać niemogł, tylko JEZUS przez Krew, rany i śmierć ſwoią. Takci ieſt Naymilſi, gdybyśmy tyle ucierpieli, co wſzyſcy męczennicy, gdybyśmy tyle Duſz Bogu pozyſkali, co wſzyſcy Apoſtołowie, gdybyśmy tyle cnot nagromadzili, co wſzyſcy Swięci i Swięte, i Sama nawet Krolowa Swiętych MARYA, te wſzyſtkie wraz złożone uczynki dobre, wypłacić by ſięſprawiedliwości Boſkiey za ieden grzech, i odkupićby nas od Piekła niepotrafiły. Trzeba więc było áby Sam JEZUS w ludzkim ciele,
ſie

ile bez ciała cidrpieć niemogący zá ludzi, áby Sam Syn BOGA ile doſtátecznie wypłacić mogący Bogu, iako Bog, kary nam należące, ponoſił. Trzeba było, áby, cośmy zaſłużyli przez grzech, on to na ſiebie przeiął. Trzeba było, áby te ſmutki na ſercu, te obelgi na ſławie, te boleści na ciele, ktoreśmy powinni byli cierpieć zá grzechy, áby on ponoſił. I toć to ieſt cierpieć Bogu za grzechy, to ieſt nad czym płakać winniśmy, to ieſt, co grzech naſz ſprawił.

My tedy, że od pierwſzego zacznę, my ſmutku ſerca Jezusowego ieſteśmy przyczyną. A iákto, wiedzieć chcecie? ſłuchaycieſz proſzę, Alboż niewiecie że ſerce naſze po grzechu, godne było wſzelkiego záſmucenia, godne ſmutku wiecznego. Strachow, boiaźni i tęſkności wieczney? Ah takci ieſt nędzne grzeſznika ſerce, tyś ieſt początkiem wſzelkiego grzechu, bo z ciebie wedle świadectwa Chryſtuſowego (d) wſzyſtkie złe myśli, wſzyſtkie ſzpetności, wſzyſtkie zaboy

Ga ſtwa,

(d) *Mat:* 15. 19.

ſtwa, kradzieży i bluźnierſtwa pochodzą, dla tegoś ty tak ſtrapione ſmutkiem i boiaźnią być powinno, iako ſerce Kaima po grzechu, i cienia ſię náwet ſamego lękaiące, áni ſię ucieſzyć daiące. Ah tak ſerce grzeſznika! ciebie robak ow nigdy nieumieraiący gryść bez uſtanku i trapić powinien. Tak nędzny grzeſniku, co ſerce od Boga obracaſz do ſtworzenia. Oto uknowany wyrok na ſerce twoie. *Dabit tibi Dominus cor pavidum & animam conſumptam dolore ... Timebis die & nocte ... propter cordis tui formidinem* (e) Dáć Pan ſerce lękliwe, -- duſzę żałością utrapionną -- będzieſz ſię bał w nocy i wednie -- dla ſtrwożenia ſerca twego. Jakoż zeznay ſam, czyliżeś tego niedoznawał, dopuściwſzy ſię kiedy grzechu? Nie gryzłoż cię ſumnienie, nie ſmuciłoż ſię ſerce twoie, niebałżeś ſię uſtawicznie tego coś iuż doznawał, i byłto zadatek mąk owych, ná ktoreś w Piekle zaſłużył, á ia ci mowię cięższe cię ſmutki, trwogi, boiaźni, i tęſknośći w Piekle czekaią. *Dabit tibi*

Do

(e) *Deut.* 28.

Dominus cor pavidum & animam consumptam dolore... Timebis die & nocte... propter cordis tui formidinem. Na wiecznie trwaiące troſki zaſłużyło ſerce twoie, ponoſić ie winno.

Lecz coż ſię ſtało o dobry Jezu? coż ſię przebog ſtało! my na te takowe ſmutki ſerca zaſłużyliśmy, á nieponoſiem ich ieſzcze. Serce twoie nic niewinno, á oto w ſmutkach, boiaźniach i tęſknościach, tonie w Ogroycu. *Cœpit &c.:* Jeżeli o moy Panie grzeſznego ſerca ſą te kary, za coż ie ſerce twoie święte ponoſi? Jeżeli ſerce twoie niewinne ieſt, iako ieſt pewnie, zá coż pod grzeſznego ſerca ięczy karą? Jeżeli ſerce náſze uciśnione być wiecznym ſmutkiem powinno, zá coż go ieſzcze nie ponoſi po grzechu? Ale ah! coż ſię pytam? raczey ſię miłości JEZUSA dziwić, raczey nad ſtrapionym Jego ſercem litować, raczey przyczyną ſmutku tego Jezusowego grzech moy opłakać mi należy.

Ah grzechy moie, nędzne grzechy moie, wyście ná ſerce Jezusa ták okrutne zaſmucenia, trwogi, i boiaźni

ſer-

ſercu mojemu należące, wyście ſprowadziły. Gdyby nie ſerce twoie moy JEZU poddało ſię pod utrapienia było, ſerceby moie ſtrapione iuż było. Gdyby nie ſerce moie zaſłużyło było ná záſmucenie wieczne, ſerceby twoie od ſmutku wolne było. Jamci to dręczony być miał ná ſercu ſmutkiem, á tyś chciał być ſmutnym aż do śmierci. Jam w piekle zmęczony być miał wiecznym zaſmuceniem, á tyś pod te záſmucenia i trwogi poddał Duſzę ſwoię: *Repleta eſt malis anima mea... & vita mea inferno appropinquavit.* (ſ) Duſza moia napełniona ieſt złym --- á żywot moy przybliżył ſię do Piekła. I dziwnoż więc ma być wam o Chrześcianie; że ten ſmutek JEZUSA w Ogroycu tak mu był ciężki, iż go do ſkonánia prawie przywodził? *Factus in agonia*, że gwałtownie pot on krwawy z Ciała iego wyciſkał, że, gdy Katow ieſzcze niebyło ná udręczenie Ciała, iuż on cięższy udręczył ſerce iego, że pociecha Aniołow tonie w ſmutku, że niewymownym ſpoſobem zlewa ná ſtrapio-

(ſ) Pſ: 82.

pioną Duſzę wſzelkie záſmucenia i przy pocieſze z widzenia Boga pochodzącey, że wyſtawia rozumowi ku przeniknieniu wſzyſtko cokolwiek go zaſmucić może, á umyka, coby go uweſelić mogło. Wyſtawia ową Oyca Przedwiecznego ſurowość, ową żałośc Nayukochańſzey Matki, ową ſromotną ucieczkę Uczniow, ową zaślepioną zaiadłość katow, owe powrozy, bicze, cierńia, gwozdzie, i Krzyż rownie zelżywy, iak boleſny. Wyſtawia, co Nayboleśnieyſzą, wſzyſtkich ludzi grzechy, zá ktore ma ſię ſtać wkrotce krwawą ofiarą ſprawiedliwości Oyca ten niewinny Baranek. J dziwnoż nam więc ma być o Chrześciańie, że ſię tak ſmuci, że tęſkni, że ſię lęka? *Cœpit &c.* Ah myćto, my zaiſte ſprawili, ſprawiły to grzechy naſze, godne wiecznego w Piekle ſmutku, grzechy naſze, ktore ſię wyſtawiły ná ten czas w uwadze iego z wſzyſtką liczbą wielkością, rożnością, obrzydliwością ſwoią, owe pychy wſzyſtkie i wynioſłości, owe niezgody i nienawiści, owe roſkoſzy i miękkości, owe łakomſtwa i zdzierſtwa,

owe

owe, ktorych ſię i wymowić wſtydziem, owe, ktore i przy ſpowiedziach taiem, owe, nayſprośnieyſze myśli, ſłowa i uczynki, ktorych tak nieznośny ciężar miał wziąć ná ſiebie Nayświętſzy Jezus: *Omnes nos quaſi Oves erravimus... & poſuit Dominus in eo iniquitates omnium noſtrum.* (g) Wſzyſcy iak Owce zbłądziliśmy-- Włożył Nań nieprawości wſzyſtkich nas. Boże! coż to zá ciężar i iak nieznośny ſercu iego? co zá ciężar i iego i Oyca Przedwiecznego oczom obrzydły, co zá ciężar nad inne męki ſurowſzy! Tu ſię Pośrzednikiem náſzym uczynił do Oyca, ále tu zemſty iego czeka zá nas. Tu ſię ſtáie ofiarą zá nas, ále tu widzi, iako ta ofiara ſtrawiona ma być i zniſzczona. Tu ma doſyć uczynić Oycu, ále tu gniew iego záoſtrzony widzi. Tu chce gładzić nieprawości náſze, ále tu ony zlewaią ná ſerce iego wſzyſtkie ucíſki. *Cor meum conturbatum eſt in me, formido mortis cecidit ſuper me, contexerunt me tenebræ, contriſtatus ſum & conturbatus ſum in exercitatione mea, quia declinaverunt in*

me

(g) Iſa: 53.

me iniquitates. (h) Serce moie zatrwożyło się we mnie, á strach śmierci przypadł ná mnie --- okryły mnie ciemności... Zasmuciłem się w ćwiczeniu moim, mnie albowiem zwalali na mnie nieprawości.

J takci grzechy nasze ow nawet wesoły ogrod w smutną mu zámieniły pustynią, tak i wesołość z widzenia Oyca oddaliły w wyższą część Ducha, áby zasmucały niższą, tak i gorzki ow Kielich wystawiły, od ktorego się wypraszał Oycu *transeat.* Tak i Apostołow uśpiły, i Oyca Przedwiecznego niedmienną wolą względem cierpienia zá nas uczyniły, pod ktorą mu się zaraz poddał: *Non mea, sed tua fiat voluntas.* O smutny moy zá grzechy świata Zbawicielu! Gdybyści na ten czas moich był niewidział grzechow, mogłbym Cię iakożkolwiek pociesżyć, ále gdy widzę, że i moie grzechy, ah iako liczne i iako brzydkie! łączyły się z innemi, i dręczyły serce twoie, coż mam więc czynić, tylko płakać nad Tobą i nad grzechami temi moiemi. Ah zlany

(h) *Psal.* 54.

ny krwawym potem JEZU moy! nieśmiem ſię ciebie pytać: *Quare rubrum eſt indumentum tuum?* bo wiem, że to grzechy moie i zemſta, ktorą zá nie ná ſmucącym ſię ponoſiſz ſercu, ſprawiła. *Dies ultionis in corde meo.* Ah ſtrapione ſerce Zbawiciela moiego! zleyże ná grzeſzne ſerce moie odrobinę przynaymniey ſmutku twego, niech ſię ſmuci zá grzechy, ktore tak ciężki ſmutek zadały ſercu Twemu.

Aleć nie ſam tylko ſmutek JEZUS ná ſercu ponoſił zá grzechy naſze, ponoſił powtorę za nie i obelgi ná ſławie. Bo czyliż tu wątpiſz, Naymilſzy, że kiedy grzech iaki popełniaſz, iako w nim wzgardę i obelgę czyniſz Boſkiemu Maieſtatowi, tak za to na wzgardę i obelgę wieczną zarabiaſz. Jako Obraz BOGA ná Duſzy twoiey hańbiſz, tak pochańbiaſz i ſam ſiebie i Duſzę ſwoię, iako ſię wynoſiſz nad BOGA, tak BOG uniża cię, i ná wieczną ſromotę zdaie. Niech będą mowi Piſmo, niech będą zawſtydzeni pyſzni, czemu? bo bezbożnie działali. Stałeś ſię więc pogardą czartow, ſtałeś pośmiewiſkiem ſtworzenia, ſta-

ſtałeś iedną obelgą przed BOGIEM, przed Niebiem i przed czartami. *Qui me contemnunt, erant ignobiles.* (i) Ták moy Pánie, rzuciſz wſzelką zelżywość ná grzeſznikow. *Projicies ſuper peccatores abominationes,* napełniſz ich obelgą. *contumeliis illos afficies.* i daſz nam na przykład ich pogardę *& pones illos in exemplum.* Tak godni ſą grzeſznicy wſzelkiey pogardy. Ták niech ſię z nich świat naśmiewa, niech ſię z nich naśmiewa piekło, niech ſię z nich naśmiewa BOG Sam Sędzia w ich zelżywości i zgubie. Takci będzie, ták ſam upewnia *In interitu veſtro ridebo, & ſubſannabo.*

O ſtraſzna zelżywości grzeſznikow, á kogoż nieprzeraziſz boiaźnią! lecz o dziwna miłości Chryſtuſowa, á kogoż niepobudziſz do żalu? I tę zelżywość należącą grzeſznikom chciał ponośić ná ſławie ſwoiey JEZUS. I pod tę obelgi grzeſznych poddał niewinność ſwoię. I tę grzeſznikow karę wziął ná ſiebie. Stałeś ſię, o moy Panie! wzgardzonym, ábym ia nie przyſzedł ná pogardę wieczną, ſtałeś ſię obelgą ludzi, ábym

(i) 1. *Reg:* 2. 30.

ábym ia uſzedł obelgi od czartow, ſtałeś ſię dla mnie iedynym pośmiewiſkiem i ochydą ludzi ſwywolnych. *Opprobrium hominum & abjectio plebis.* Ah táć to, ta przyczyna była, żeś chciał zelżywie od iednego z uczniow być przedany, od innych z háńbą odſtąpiony, od wſzyſtkich wyśmiany. Tá przyczyna, żeś taniey przedany, niż bydlęta przedáią, żeś ná Dworze Heroda Krola iako ieden z naypodleyſzych w ſzyderſką ſzatę obleczony, i z hańbą odeſłany do Piłata. Ta przyczyna, żeś od ſwywolnego Zołnierza ná wyśmianie Krolestwa twego w czerwoną ſzmatę ubrany, Trzciną w rękę zamiaſt berła zelżony, koroną z ciernia ze wſtydem i boleścią udręczony. Tá przyczyna, że Swiętość i niewinność Twoia od Kapłanow nawet o bluźnierſtwo ná Boga obmowiona, żeś od Poſpolſtwa nad Łotra Barrabbáſza gorſzym oſądzony, żeś od iednego z Łotrow nawet wſpoł zawieſzonych, z Tobą zbluźniony, żeś od nayproſtſzego gminu zeplwany ná twarzy i od wſzyſtkich ná Łotrowſkiey wiſząc ſzubienicy zá iednego z naygorſzych łotrow

trow osądzony. *Inter sceleratos reputatus.* O twarzy Jezusowa, ná ktorą Aniołowie patrzeć pragną, takżeś szpetnego Zydostwa pluciem obmierzłym zeszpecona! O niewinności Jezusa, iakże na sąd wszystkich bezbożnych poydziesz! o godności BOGA nieskończona, także od wszystkich zdeptana i pogardzona będziesz? O Swiętości istotna, coż ci zá społeczność z grzesznikami? O Krolewska dostoyności Páná nad Panow, tož ci trzcina zá berło, cierniowa zá złotą Koronę, szmacisko brzydkie zá purpurę, bicia, urągania, naygrawania zá pokłon oddane będą? O Mądrości Nauczyciela Niebieskiego takażci od Ucznia wdzięczność być powinna, że cię iak bydlę iakie ná śmierć wystawia, á gotow zbyć podley niż bydlę, bo bez założoney ceny, ále Zá to.... *Quid vultis*, co tylko mu dadzą. Gniewam się ná czyniących BOGU taką zelżywość, áni się ukoić mogę w gniewie. Aleć darmo się gniewam ná innych, bo widzę i wyznaię to przed wszystkiemi, że ia sam tych zelżywości Pana moiego iestem przy-

czy-

moie to grzechy
kego wszystkiego

czyną.—Ah mnie! to ony mnie moy Zbawicielu należały zá grzechy, á Tyś ie niewinnie poniosł? Ja będąc ná usługi Twoie stworzony, poddałem się czartu w niewolą z obelgą Twoią? Ja będąc grzesznikiem wszelkiey niesławy godzien się stałem, á przecię, o z iakim pragnieniem! poważenia szukam O pogardy BOGA moiego, ná mnież się więc obroćcie, kiedy obelgi mnie náleżące, zlały się ná JEZUSA. O grzechy iuż brzydniecie, iuż was opłakuię serdecznie, kiedy uważam iakąście niesławą BOGA moiego napełniły. Grzech nasz nákoniec i boleści sprowadził ná ciało JEZUSOWE.

Ale ah moy BOZE! coby mi tu zá wymowy, co za czasu potrzeba, na tych boleści wyrażenie. Jedna z nich tylko przenikniona dobrze dostateczna iest do wzruszenia dość choć naytwardszych, ále i iedna z nich w krotkości czasu skutecznie wyrażona być niemoże. To gdy wspominam, tu mi oráz grzmią łańcuchy krępuiące JEZUSA. Tu mi się obiiaią o uszy zadane zbroyną ręką policzki, tu widzę szarpania po-

py-

pychania, uderzania, kłucia, rzucania. Tu ná pręgierż, ná ciernia, ná rozgi, ná Krzyż patrzę ſtraſzliwy. Ah pręgierzu, pręgieżu dlá chłoſtania hultaiow poſtawiony, kogoż to dziſiay z ſzat obnażonego, okrutnie przykrępowanego, kogo roziuſzeni Katowie przy Tobie iuż głogowemi rozgami, iuż węzłowatemi powrozami, iuż kończaſto zaoſtrzonemi żelazami, kogo ná przemiany á do zmordowania wſzyſcy katuią? Czyiaż to tam ſkora od ciała, czyie ciało od kości odbite ſztukami odlatuie? czyia to tam Krew ſtrumieniami płynie? Ktoż to tam okrutnym zemdlony biczowaniem, á prawie obumieraiący pada? Kto, kto ztamtąd prowadzony po ubiczowaniu ſrogim wſzyſtkie ślady ſwoie Krwią oblewa? Kto nad prawo, nad ſłuſzność, nad ludzkość, nad pomyślenie tam ſkatowany bárdziey? Rzekę że BOG prawdziwy, ktożby to mogł poiąć? Mowże ſam zmęczony Zbawicielu. Mowi oto, ſłuchaycież *Supra dorſum meum fabricaverunt peccatores* [k] Grzeſznicyć to, i ich grzechy te biczowania

(k) *Pſal:* 128.

ach pręgierzu [...] ba dc

wania ſprawiły ná mnie. Imci ony zá grzechy należały *multa flagella peccatores.* Otoż ia te poniozłem ná ciele moim. Ah korono cierniowa, korono nie ludzi, ále piekielnych chyba katow wynalazku, korono, ktorą naywiękſzego nigdy niedręczono złoczyńcy, korono, naydelikatnieyſzą część i ſtolicę życia dręczącá, niezliczone rany w głowie czyniąca, przybiiania kiymi do ciała i kości wkładana, i ſkładana po wiele razy dlá boleści większych, przenikaiąca aż do mozgu Pańſkiego, zoſtawuiąca przyłamane w nim oſtre kolce, coż mowię, czyiemeś wynalazkiem? kiedy wiem że ſam byłem ową przeklętą po grzechu ziemią, ktora te ciernia zrodziła ná głowę JEZUSową. *Maledicta Terra, ſpinas & tribulos germinabis.* O Krzyżu! o drzewo zelżywe i boleſne! Drzewo iuż ciężarem ſwoim dręczące Ciało Chryſtuſowe, iuż ciężar ciała iego ná trzech gwozdziach utrzymuiące, i życie mu odbieraiące. Drzewo pod ktorym po kilkakroć upadał JEZUS, ná ktorym pięć ran odnioſł, ná ktorym krew do oſtatniey kropli wylał, ná ktorym

rym zápięczętował życie przez śmierć fromotną i frogą, niepytam zá co, bo wiem, co mowi Piotr Swięty. *Peccata noſtra ipſe pertulit in Corpore ſuo ſuper lignum.* [l] Sam ná Ciele ſwym grzechy naſze nośił ná drzewie.

Tak ieſt moy Pánie, godne były grzechy náſze, ábyśmy zá nie uchłoſtani byli i udręczeni nie ná Duſzy tylko ále i ná ciele w Piekle, ábym na wſzyſtkich zmyſłach paleni byli ogniem wiecznym, ábym bicze grzechow, iako mowi piſmo, cierpieli, á Tyś ſię niewinny Baranku ofiarował zá nas, Tyś prośił Oyca Przedwiecznego, áby nam przepuścił, Tyś ná kary nam należące ciało twoie nadſtawił, oświadczaiąc ſię przed Oycem. *Ego in flagella paratus.* Tyś ſkuteczniey niż Moyżeſz wołał do niego: *Ah* Oycze! álbo mnie zgładź od żyiących. *Aut dele me de libro vitæ*, álbo przepuść ludowi temu. *Aut parce populo.* Lud ten záſłużył ná wieczną śmierć w Piekle, umorzywſzy przez grzech początek życia, łaſkę, otoż Oy-

H cze

(l) 1. Pet: 2. 24.

cze niech ia poniołę śmierć ná Krzyżu byle lud ten był wolny od śmierci wieczney. *Dele me, parce populo* J przepuściłeści Oycze Przedwieczny grzesznikom, ále całą zemstę ná niewinnego JEZUSA obrociłeś. Widzielim go, mowi Jzaiasz, i niebyło w Nim ná co spoyrzeć. Widzielim Go mowił Job, i od stop aż do głowy nie było w Nim zdrowia. Widzielim Go, mowił Dawid, iako Go obskoczyli nieprzyiaciele, iako w Nim policzyli kości, iako przebodli ręce i nogi Jego. Widzięli Go tak w Duchu Prorocy, lecz azaż dość ná tym że go oni widzieli. Ah patrzeć i my ná niego mamy. *Aspicient ad me quem confixerunt*, patrzeć ále i płakać *& plangent*. Płakać mamy, tak wielką rozważaiąc miłość iego, z ktorey się dla nas nikczemnych robakow ofiarował ná męki. Płakać mamy, że Oyciec Przedwieczny dla grzechow nászych nieprzepuścił Jednorodzonemu Synowi swemu, surowo ie karząc Płakać mamy, żeśmy winni. Zwalilim ná niewinnego nam należący smutek serca, obelgę sławy, boleści cia-

ciała. Gdybyśmy (iakom záſłużyli choć iednym grzechem) gdybyśmy iuż na wieczny ſmutek wieczną hańbę, wieczne boleści w Piekle iuż podani byli, czyliżbym niemogli mowić, co mowił do Chryſtuſa wiſzący z Nim Łotr. *Digna factis recipimus* Ah godnie takeś nas ukarała ſprawiedliwości Boſka. Zaſłużyły ná to grzechy náſze, lecz kiedyś nas winnych ieſzcze niepogrążyła w Piekle, á niewinnego Jezusa uciſkaſz należącemi nam boleściami, niemożemyż znowu z zadumieniem mowić. *Hic autem quid mali fecit.* *A* ten co uczynił złego? Niemamyż płakać z miłości tak nas kochaiącego Pana? płakać z żalu nad takiemi boleściami? płakać z boiaźni, że ieżli to ſię z Chryſtuſem niewinnym dzieie, á coż ſię z nami grzeſznemi ſtanie? *Si hæc in viridi, quid fiet in arido.* Niemamyż ſię do tych Ran rzucić? niemamyż ich uściſkać? i łzami pokutnemi obiać? mowiąc to, co niegdyś mowił Jonaſz pod czas nawałności morſkiey, ktorą Bog ná wſzyſtkich dopuścił za iednego iego nieposłuſzeńſtwo. *Propter*

me tempeſtas hæc grandis orta, mittite me in mare. Ah dla naſci to i dla grzechow náſzych ſtała ſię ta ſtraſzna burza Chryſtuſa Męki. Ah rzucaymyż ſię więc i nurzaymy w całym łez pokutnych morzu, rzucaymy ſię w morze wylaney krwi JEZUSA dla nas, i mowmy ze łzami do tych rąk, do tych nog, do tych Krwią zlanych członkow. *Propter me tempeſtas hæc grandis orta, mittite me in mare.*

Ah moy Pánie, gdyby nie owe myśli, mowy, uczynki moie, gdyby nie owe złe towarzyſtwa, zakazane przyiaźni, przedłużone zawziętości, krzywdy, gniewy, nienawiści, ſzpetności ſłow, gdyby nie grzechy moie, nietrzebaby ci zá mnie cierpieć było moy Pánie. Iamci to katem ná Ciebie, ia krzyżem twoim, ia przyczyną Męki twoiey. Ia ná ſerce twoie ſmutek, ia ná ſławę zelżywość, ia ná ciało boleści ſprawiłem. *Propter me tempestas hæc grandis orta, mittite me in mare.* Widzę to teraz w Obrazie Ukrzyżowanego. Wſtydzę ſię grzechow moich. Boią ſię

ſpra-

ſprawiedliwości Oyca. Dziwuią ſię miłości twoiey JEZU. Opłakuią grzechy moie, zá ktore tyle poniozłeś.

C Z Ę S C II.

NIe dość iednak Naymilſi opłakać grzechy, zá ktore cierpiał Chryſtus, opłakać więcey należy grzechy od ktorych i cierpiał i cierpi. Sprawił to grzech, że Sam Chryſtus cierpiał zá niego, ſprawuie to grzech część że Sam Chryſtus cierpi od niego. Miłość Chryſtuſa odnawia nam pożytki męki ſwoiey w Sákramencie Ołtarza. Złość ludzi odnawia Chryſtuſowi boleści, krzywdy i męki w grzechach ſwoich. Grzech naſz nápełnił przy męce JEZUSOWEY ſerbe Iego ſmutkiem, ſławę obelgą, ciało boleściami. Grzech naſz, ktory popełniamy odnawia te zaſmucenia ſerca, te obelgi ſławy, te boleści ciała Zbawiciela. I toć to ieſt cierpieć Bogu od grzechu, to ieſt: co mu grzech naſz ſprawuie, to ieſt, nad czym nam płakać należy.

Grzech

Grzech nafz odnawia fmutek Serca JEZUSOWEGO. Ciężki ow fmutek był, ktory w Ogroycu krwawy pot wycifnął Zbawiciela, ktory go do konania przywodził, ktory mu wyflał gorzki ow Kielich, ále cięższy ten, ktory mu przez grzech po okupieniu náfzym odnawiamy Nie może wiem to Serce Jego w Niebie umiefzczonego być fmutkowi podległe ále po ludzku mowiąc, to czyniem grzefząc coby mu naywiękfze zafmucenie fprawić mogło, gdyby mu mogł podlegać. Niemoże BOG żałości i zafmuceniu podlegać, á przecie z tym fię oświádczył w ftarym Zakonie że *Tactus dolore cordis intrinsecus* I na świecie żyąc Chryftus á maiąc zawfze z widzenia Oycá pociechę, fmuciéby fię nie mogł, gdyby tey pociechy na wyżfzą część Ducha nie umknał.

J gdzież mi tu iuż iefteście nędzni grzefznicy, co pociechy w fpołecznościach fzukacie, co fię ciefzycie złe zdziaławfzy, co ftrapiwizy bliźniego, krzywdę mu uczyniwfzy,

zra-

zraniwszy serce iego, pociechę ztąd i chlubę macie. Gdzie iesteście popełniwszy nieprawość, zamiast záſmucenia i ſkruchy, cieszyć ſię śmiecie. Gdzie iesteście, ktorych, kiedy ſumnienie po grzechu napomina do bojaźni i ſkruchy, wiedząc: zatykacie mu gębę, wymawiacie grzech wasz, uſprawiedliwiacie niecnotę. Ah wy wy dręczycie Serce JEZUSA, wy napełniacie ſmutkiem. Cieszcież ſię więc złością waszą. *Exultant in rebus peſſimis.* A Serce JEZUSA ſmucić ſię muſi. *Tactus dolore cordis intrinsecus.* Cieszycie ſię gdzieście płakać powinni, á JEZUSA Serce boleć muſi nad tą niewczesną weſołością waszą. Cieszycie ſię żeście zaostrzyli ná ſiebie ſprawiedliwość BOGA, żeście záſmucili bliźniego, á JEZUSA Serce ſmutkiem uciskacie. Było to kiedyś, że gdy po śmierci Oyca z prawdziwym Synem chcieli do fortuny zmarłego i zmyśleni inni należeć, ná doświadczenie prawdy, tak oſądzono, áby ten oſiągnął dobra, ktoryby strzałą w ſamo ſerce umarłemu trafił. Odważyli ſię

zmy-

NB. Zgoła Ci y Oni

zmyśleni ſynowie, ále obumarł ſyn prawdziwy i fortuny ſię wyrzekł, dla ktoreyby miał nad umarłego Oyca paſtwić ſię ſercem. Coż nie toż ſądzić między ludzmi? Oto ci i owi grzeſznicy niemaią względu nawet i na umarłego zá nich Zbawiciela Serce, dręczą ie okropnym ſmutkiem. Nie prawdziwieżeś powiedział Proroku i Krolu Dawidzie. *Ecce peccatores* [mowi Dawid] *intenderunt arcum.* (l) Natężyli łuki ſwoie grzeſznicy, zgotowali ſtrzały złości ſwoich. *Paraverunt ságittas suas.* A na coż przebog? ná co? Ah okrucieńſtwo! ktoż cię wyrazi! áby zranili Serce niewinnego JEZUSA. *ut sagittent rectum corde.* Ah ieden przynaymniey ſynu prawdziwy, ieden przynaymniey Chrześcianinie, miey litość nad tym Sercem Uważ, iż doſyć ma ſmutku od złych ſynow, gdy Go iedni po Judaſzowſku przedaią, drudzy odſtępcami ſię ſtaią od niego, inni álbo ſię náśmiewaią z Niego, iako owi ná wzor Heroda, politycy świata modnego.

Toż

(l) *Pſ:* 10.

Toż ty przynaymniey, co to ſłyſzyſz Chrześcianinie, ktory widziſz otwarte Serce iego na tym Krzyżu, tu pomniey na ten Serca iego ſmutek, odłącz ſię od złych ſynow Serce iego ranić chcących. Zbrzydź ſię ich okrucieńſtwem, padniey z pokorą przed tym świętym zaſmuconym Sercem. Wołay do niego z ſerdeczną ſkruchą. Ah Serce JEZUSA, [m] *Ktore leczysz skruszonych sercem!* Już chcę poprzeſtać złey weſołości moiey, chcę ſię ſmucić za grzechy, ábyś Ty ſię i z Aniołami twoiemi cieſzył, z pokuty mnie grzeſznika, ktory ſtanowię mocno, że niechcę iuż więcey z grzeſznikami odnawiać ſmutku Serca twoiego. Grzech powtore nietylko ſmutek Sercu JEZUSOWEMU, ále i obelgi ſławie iego odnawia, gdy ná ohydy podaie przed niewiernemi mękę iego. *Crux Christi Judæis scandalum, Gentibus stultitia.* Mowił kiedyś Paweł Swięty, gdy ią ná obelgę podaie ſamym czartom, że więcey oni wymodz u Chrześcian mogą, niż Chry-

(m) *Pſal:* 146.

Chryſtus cierpiący ná nich. *In contemptum tuum Chriſte, infernus animabus impletur.* Mawiał potym Duchem Pawła tchnący Xawery Swięty. Ale czyż trzeba, áby ſię czarci naśmiewali. Sam Chrześcianin grzeſznik natrząſa ſię z Chryſtuſa z pogardą, łączy ſię z Żydami tą ſię gorſzącemi Męką, łączy z Poganami poczytuiącemi ią za głupſtwo, i wſzyſtkie iey pierwey zniewagi od złych uczynione odnawia. Tak ieſt, tak Chrześcianie, mowmy, co prawda. Wy (bo czyż mało takich) wy iako Herod i Dworzanie iego za głupſtwo oſądziliście niewinność i proſtotę Chryſtuſa, kiedyście prześladowali pobożnych, kiedyście z cnoty ſię ich śmiali, kiedyście ſię z ich urągali uczynkow, kiedyście im przeſzkadzali do dobrego, kiedyście i nayniewinnieyſzego w zelżywą obłoczyli ſukienkę. A wiecież, iż coście naymnieyſzemu iego ſłudze uczynili, Jemuście Samemu uczynili, á wiecież, że gdy gardzicie cnotą, gardzicie Chryſtuſem, ále też i wy pogardzeni będziecie.

cie. *Væ qui spernis nonne & ipse sperneris* (n) Wy powtore grzeſznicy zaślepieni ciężką namiętnością, kiedy wam z iedney ſtrony iuż nie Piłat ále Sędzia waſz domowy to ieſt ſumnienie, kiedy wam ſtawia JEZUSA, prawo iego, przykazy iego, á z drugiey ſtrony ſtawia Paſſya Barrabaſza Łotra czyli grzech i roſkosz z niego; pyta ſumnienie. *Quem vultis dimittam.* Odpowiada paſſya grzech wolę Barrabaſza, wolę *Non hunc sed Barrabam.* Naſtaie ſumnienie, á coż więc uczynię z JEZUSEM *Quid faciam de JESU.* Slepa namiętnosć coż mowi? *Crucifigatur, crucifigatur* Ale coż przebog pyta ſumnienie. coż wam złego uczynił JEZUS? *Quid enim mali fecit?* Nie prawda ſami widzicie, ále tym bardziey wrzeſzczy paſſya *crucifigatur.* O niewymowna wzgardo JEZUSA! o grzechu! o Łotrze Barrabaſzu! tożniewinny JEZUS nad Barrabaſza, nad grzech bezbożny poniżon będzie? Toż niewſkora ſumnienie ſprawę niewinności JEZUSA utrzymuiące? wygra

pas

(n) Iſai:

paſſya przeciw BOGU. Toż choć nie nieuczynił złego, trzeba go potępić, i pierwſze dać grzechowi mieyſce? Wy potrzecie złośliwi Chrześcianie, odnawiacie wzgardy owe uczynione JEZUSOWI od ſwywolnych żołnierzy przy ukoronowaniu cierniowym. Zelżywy to był widok, dano Mu ſzyderſką ſzatę, zelżywe berło, urągliwą Koronę, zmyślone ukłony. Zbity, zkrwawiony, zplwany, pogardzony, uczczony zmyślenie, zmyślonym przyklękaniem. Ale to wyobrażeniem było tych obelg, ktore mu teraz odnawiaią Chrześcianie grzeſznicy w Sakramencie, żarty z Niego czyniący. *Ave Rex Judæorum.* Co im wyrzuca Klemens Alexand: *Scenam DEUM facitis.* Bo czyż to rzecz nie ieſt okropna, gdzie tego BOGA w Sakramencie maiąc tak uſzanowania godnego, tak Mu zelżywości wiele czynią w Kościołach, tyle nieuſzanowania, śmiechow, gadania, nowin powiadania, liſtow czytania, powitania ſię niewczeſnego, patrzania, ſłuchania, mowienia nieprzyſtoynego, święto-
kractw

kractw w Spowiedziach i Kommuniach. Ah wstydzie nasz, że tam w Jerozolimie nieprzyiaciele szyderstwa czynili z godności Zbawiciela, ieszcze nie dziwno, że to Chrześcianie w Kościołach i domach, iego czci poświęconych czynią, gdzie go obłudnym tylko i czczym przyklękaniem wielbią. Hey ktoż tu nie struchleie! Ah Boże! gdybyś odiął tę zasłonę przypadkow chleba, pod ktorą się tai świętość twoiá, gdybyś pokazał straszny ow twoy Maiestat, ktory tu czczą, lubo nam niewidomi Aniołowie, zaiste wołalibym przerażeni. *Terribilis locus iste & ego nesciebam.* Zaiste pobudziłbyś nas bardziey do poszanowania, ále gdy tak zasłoniony zostaiesz więzień miłości, czyliż nas bardziey do zamiłowania pobudzić nie masz?/Ah Chrześcianinie w Domu Bożym nieskromny, wierzyżże prawdziwą tu BOGA twego przytomność, przed ktorą powierzchownie przyklękasz? Jeźli nie wierzysz, mowię ci, Jużeś osądzony. *Qui non credit, jam judicatus.* Jeźli wierzysz, woła on do

cie-

ciebie. Ieżeli ia Pan gdzież ieſt cześć moia. *Si ego Dominus, ubi eſt honor meus?* Ah Aniołowie Swięci padaiący przed Nim i w tey Swiątyni iego, czemuż ſię o tę zelżywość nie uymuiecie. Ah Chrześcianie, żart zaiſte, żart z BOGA waſzego czynicie. *Scenam DEUM facitis.* Szyderſkie mu uſzanowanie odnawiaiąc

XIV. Grzech nakoniec nietylko ſmutek i zelżywość ále i boleści ciała odnawia Chryſtuſowi. Dziwno wam to, ponieważ ciało iego niecierpietliwe ieſt po zmartwychwſtaniu. Stawiam wam więc ná świadectwo Ludgardę, Brygidę, Koletę Swiętą, niech zeznaią przed wami, á czyż niewidziały świeżą krwią zbroczonego, ranami odnowionemi oſypanego, boleściami nápełnionego Chryſtuſa? czyż nie ſłyſzały ſkarzącego ſię, że to grzeſznikow ta krwawa i okrutna ſprawka była? Stáwiam wam Apoſtoła Narodow Pawła Swiętego Ah mowże Nauczycielu wielki, czyż grzeſznicy nieodnawiaią męki Chryſtuſowi? czyż powtore krwi iego nierozlewaią? czyż

S. Paulus apud S. Thomas Anglicus Doctor

Go

Go znowu na Krzyż niewbiiaią? Ah tak ieſt, tak nie inaczey, mowi *Rursus crucifiſientes ſibimet Filium Dei & oſtentui habentes.* Stawiam wam ná koniec Anielſkiego Nauczyciela Tomaſza, te Apoſtolſkie ſłowa tłumaczącego: Odnawiaią, mowi on, grzeſznicy boleści Chryſtuſowe, i wbiiaią Go na Krzyż, gdy to czynią, za co ſię nikt BOGU nie potraſi wypłacić, tylko męka ſama Chryſtuſa, gdy to czynią, co bardziey ieſt przeciwne Chryſtuſowi, niż męka iego, gdy to czynią, co ieſt rzetelną męki iego przyczyną, gdy to czynią, co znowu potrzebuie męki Chryſtuſa ná wygaſzenie ognia piekielnego. Takci, ah takci ieſt Chrześcianie grzeſznicy, darmo ſobie pochlebiać mamy, náſze roſkoſzy i wygody ciała biczuią znowu ciało JEZUSA. Naſze myśli ſproſne, zawzięte, pyſzne, znowu go ciernìem wieńczą. Naſze utyſkiwania w Krzyżach obciażaią go krzyżem znowu, naſze wſzyſtkie nieprawości, znowu go ná krzyż wbiiaią *Rursus crucifiſientes ſibimet Filium Dei & o-*

stentui habentes Bo nas w tym kłądą stanie, że gdyby niebyło męki Chrystusa, terazby ią na okup nasz poniosł. Bo Chrystusa w tym stanie kładą, że gdyby niebyło grzechu Adama, á byłyby nasze, zá nie by ie, ná dosyć uczynienie, ponosił.

Gdy tedy iuż złość grzechu w Męce Chrystusa odnowioney uznaiecie, kończę wam Kazanie moie Kazaniem Piotra S. (p) ktory opisuiąc Izraelczykom ich okrucieństwo w umęczeniu Chrystusa, wielki w nich pożytek sprawił, bo się ich trzy tysiące nawrociło. Zażywam słow iego, day BOZE áby z rownym pożytkiem. *Audite verba hæc*: Słuchaycież tego Apostoła, słuchaycie słow iego strasznych, ále prawdziwych. Wyć to, wy iesteście, coście JEZUSA Nazareńskiego, cudami od Oyca uwielbionego *approbatum prodigiis* raz z wyroku Oyca ná śmierć wydanego *Definito consilio & præscientia Dei traditioni*. Wyście znowu grzesząc własnemi rękami zamordować chcieli, *per*

(p) *Act*: 2. 22.

per manus impiorum affligentes interemiſtis. Wyście ten bok przebili, ręce i nogi przebodli, tę twarz zeplwali, to całe zranili ciało, tę Krew do oſtatniey kropli przelali, *per manus impiorum affligentes interemiſtis*, wy, i nieraz tylko, ále tyſekroć ileście zgrzeſzyli *per manus*. Wy, i iako ſię lękam, czy i teraz w ſtanie grzechowym nieieſteście, ktory zabiia Chryſtuſa, *per manus*. Ah okrutnicy, patrzcież ná Krzyż iego, nápaście oczy tak krwawym widokiem ná niego, nápaście uſzy ſłuchaniem o nim *Audite verba hæc Jesum Nazarenum interemiſtis*, kontentuież was ta ſprawka waſza? Ah mnie, toście nad Zydow okrutnieyſi, bo oni ſłyſząc te Piotra Swiętego ſłowa: kruſzyli ſię na ſercu *His auditis compuncti sunt corde* Mało ná tym, ále proſili o ſpoſob, iakimby ſię za ták ſtraſzny grzech BOGU opłacić mogli. *Quid faciemus?* Coż wy podobnego czynicie, kruſzycież ſię ná ſercu? brzydźicież ſię grzechami ták ná JEZUSA ſurowemi?

Pytacież, co wam czynić należy? *Quid faciemus?* O szczęście moie, ieźli pytacie, o nieszczęście wasze ieźli nie pytacie. Otoż to mowię pytáiącym, co tamże mowił Piotr Swięty *Pœnitentiam agite, pœnitentiam agite.* Widzicie złość grzechow waszych w męce Chrystusa, widzicie Krew iego ná zbawienie wylaną, lękać się macie aby wam nie napotępienie była, widzicie niewdzięczność waszę, żeście za mękę z miłości ku wam podiętą odnawiali ią przez grzech, czyńcież pokutę. *Pœnitentiam agite* Płaczcież u nog zmęczonego i zá grzechy i od grzechow waszych Páná, proście áby wam ta męka niebyła ná zgubę, proście áby Krew przelana niewołała iako niegdyś Ablowa o zemstę nad wami. Ah niewołayże o Krwi niewinnego Abla o zemstę ná nas, iuż my zá wylanie twoie chcemy pokutować. Niegubcież nas Rany JEZUSOWE, iuż zá odnowienie wasze chcemy pokutować. Nie potępiayże nas Męko Zbawiciela, iuż, żem cię powtorzyli, chcemy pokutować.

Przed

Przed tobą, o skłuta głowo! wszystkie złe myśli, przed wami zasłonione i żeplwane oczy, wszystkie złe widzenia, przed wami o ręce przebite! wszystkie zdzierstwa, i wszystkie grzechy rąk naszych, przed tobą o serce zranione wszystkie nieprawości serca naszego opłakuiemy Przed toką umieraiący ná Krzyżu JEZU wyrzekamy się ná wieki wszystkich grzechow tak okrutnych ná ciebie. Zapisuiemy Krwią twoią ná tym Krzyżowym drzewie przedsięwzięcie nasze, ktorym stanowiemy, że się nigdy niepowrociemy do grzechow. Jestże kto Chrześciánie, co się przedsięwzięcia takiego czynić ociąga? co się myśli do dawnych wrocić grzechow, co ieszcze zostawuie w sobie przywiązanie do nich iakie? Ah nie sądzę, áni chcę, áni mogę sądzić. Inaczey sambym przed ukrzyżowanym JEZUSEM prosił Krwi iego o zemstę i zgubę ná takowych Ah nieprosiłbym! raczey Proszę, o Chryste Zbawicielu, przez Mękę Twoię, zmiłuy się choć i naytwardszemi grzeszni-

 kami.

kami. Koſztuie cię wiele i naywiękſzy grzeſznik, nie gubże i iednego. Maſz w ręku twoich łaſki ſkuteczne, udzielże im ich, oddal od nich záćięcie w grzechu, day łaſkę ſerdeczney ſkruchy, płaczu zá grzechy, zá ktore i od ktorych ucierpiałeś.

Prośćież o to i wy Chrześćianie, śćiśnieycie zranione nogi iego z Magdaleną, á wołaycie z Jakubem: nie opuſzczę cię Panie, poki mnie nie pobłogoſławiſz, poki niepobłogoſławiſz wſzyſtkim grzeſznikom, poki niepobłogoſławiſz pamięci naſzey, áby nam wyſtawiła grzechy, rozumowi, áby ich ciężkość poznał, woli, áby ie zbrzydziła, á ciebie ſamego ukochała, ktoryś i zá grzechy i od grzechow ucierpiał. Amen.



KA-



KAZANIE

O SWIĘTYM BENEDYKCIE.

Ecce nos reliquimus omnia & secuti sumus Te. *Matt:* 19.

Otośmy opuścili wſzyſtko, poszliśmy zá Tobą.

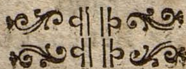
CO zá nayoſobliwſzy zaſzczyt miał ſobie Piotr Swięty to Benedyktowi ſtoſuie Kościoł. To on prawdziwie po Apoſtolſku wykonał, iż mogł mowić z Piotrem: *Ecce nos reliquimus omnia & secuti sumus Te.* Opuścił Piotr wſzyſtko, opuścił i Benedykt. Poſzedł Piotr zá Chryſtuſem, poſzedł i Benedykt. Jeżeli okoliczności i obudwoch tych Swiętych, i cnot tych uważem, trudnieyſze, zdaie ſię mi, do wykonania Benedyktowi były, niż Piotrowi. Łatwiey było Piotrowi opuścić rybackie ſiatki, niż Benedyktowi ſzlache-

tnie

tnie urodzonemu Oyczyste Dobra. Trudniey było iść Benedyktowi zą Chrystusem, Ktorego przez Wiarę znał tylko, á obecnego iako Piotr ani widział áni słyszał. Oboie to iednak iak mężnie wykonał Benedykt Swięty, tak chwalebnie. Opuścił świat odważnie. Poszedł zá Chrystusem wiernie. A nie iakokolwiek i świat opuścił, i zá Chrystusem poszedł. Swiat opuścił, że w nim cale iuż świat nie żył nigdy. Tak poszedł za Chrystusem, że w nim żył Chrystus zupełnie zawsze. Otoż pochwała Benedykta, otoż przykład Chrześciańskiego życia. Otoż osnowa Kazania, ktorą uważcie, proszę.

Nie żył cále świat w Benedykcie Swiętym, tak go opuścił zupełnie. *Ecce nos reliquimus omnia.*

Zył zupełnie Chrystus w Benedykcie Swiętym, tak poszedł zá nim cale. *Et secuti sumus Te.*



CZĘSC

CZĘSCI I.

BŁąd to ieſt ciężki światowych ludzi, rozumieć, iakoby do Zakonnych tylko należało Oſob, świat tak umorzyć w ſobie, żeby w nich cale nie żył. Ah Chrześcianie, ktorzy tak ſądzicie, poſłuchaycie proſzę, iako wam obowiązek waſz opiſuie Paweł Swięty. *Qui utuntur hoc mundo tanquam non utentes, præterit enim figura hujus mundi* Tak żyć mácie ná świecie, tak go zażywać, iakbyście go áni wy zażywali cale, áni on w was zoſtawał, bo prętko przemiia poſtać iego. Takci żył ſam ten Apoſtoł, ktory i ſiebie ukrzyżował światu, i świat w ſobie. Tak żyć powinni i żyią choć na świecie będący doſkonali ludzie. Boć iako może choć i oddalony od świata człowiek żyć Duchem świata, to ieſt opłakaną niedoſkonałością iego, tak żyć i powinien i może choć nieoddalony ciałem Chrześcianin od świata, ále nie żyć światem, co ieſt doſkonałością chwalebną.

Tak

Tak żył Benedykt nietylko ciałem, ále i Duchem, tak opuszczaiący świat, że w nim cale nie żył. Bo cóż iest świat, proszę, co Duch iego, co życie świata w człowieku? ieżeli nie życie wedle pożądliwości ciała, wedle Ducha łakomego, wedle pychy i wyniosłości, iako mowi Jan Swięty *Omne, quod est in mundo concupiscentia carnis est, concupiscentia oculorum, & superbia vitæ* Tacy zaiste są, w ktorych świat żyie. Nie taki Benedykt, w ktorym świat cale nieżył Nie żył w nim świat przez pożądliwość ciała, nieżył przez pożądliwość łakomstwa, nieżył przez Ducha pychy, á zatym żadnym sposobem świát w nim nie żył.

Nie żył świat w Benedykcie przez pożądliwość ciała, ktory o iako w wielu Chrześcianinach tym nieszczęśliwym pożądliwości życiem, żyie. *Omne quod est in mundo, concupiscentia carnis est, concupiscentia oculorum, & superbia vitæ* Zyie w owych rozpustnych i miękkich, ktorzy roskosznego sobie iakiegoś Chrystusa wystawuiąc ostrością się prawdziwą

Ewan-

Ewangelii i prawdziwego Chrystusa brzydzą, iakoby albo nieznośna, álbo niepodobná była, idą raczey za prawidłami miękkiego świata, zá zmyśnościami rozhukánego ciała, woląc nieprzystoyności iego násycić, niżli im przykrość uczynić. We wszystkim nie zmartwieni, miękcy, roskoszni i niechcący ciała krzyżować. Zyie w owych niewstydliwych, ktorym obelgą iest krzyż Chrystusa á Pánem ciało. Ktorzy, co zmysłom lube, to sobie wolne maią, ktorzy wykwintni w smaku, ciekawi w słuchaniu, nie powściągliwi w widzeniu, niewstydni w słowach, myślach i uczynkach: i mowią i czynią, co im tylko życie pożądliwe każe, ná kształt owych swywolnych w Piśmie: *Nullum sit pratum, quod non pertranseat luxuria nostra.* Niech będzie násza rospustność wszędzie. Zyie w owych nierozumnych Rodzicach, co niewstyd dzieci zá dowcip obyczayności maią, w owych młokosach, co młodości swoiey chcąc zażyć, nie dość maią ná własney rospuście, ále i dru-

drugich do rowney wiodą. W owych Panienkach, co chcąc pozyſkać affekta ludzkie, affektow ku BOGU zapominaią. Zyie choć i w mądrych, iako Salomon, choć i w ſprawiedliwych iako Dawid, choć i w oddalonych od świata, iako Jakub Puſtelnik, choć i w podeſzłych ſtarcach, iako w prześladowcach Zuzanny, żyie zgoła we wſzyſtkich, ktorzy ſię ciału naprzykrzyć niechcą, i żyłby był ten świat miękki przez pożądliwość ciała w Benedykcie, nawet po oddaleniu ſię iego ná puſzczą, gdyby go niebył umorzył, gdyby ſię był pieścił z ciałem, gdyby ná uſtroniu od ludzi będąc nie poświęcał czaſu BOGU, gdyby przełożonym przynaymniey zoſtawſzy, ſtanu tego ná wygody ciała, ná dogodzenie zmyślności, ná náſycenie pożądliwości był zażył. Lecz, Boże moy! iakie Benedykta życie? życie prawdziwe Pawła w ciele, ále nie według ciała, iż mogł z nim o ſobie mowić. *Castigo corpus meum & in servitutem redigo.* Bo mogłaż o Chrześcianie większa być
nie-

niewola iako niewola Benedykta dobrowolnie się w Sublaku w niedostępney zamykaiącego iaskini, do ktorey áni żywiciel iego Romanus przystąpić nie mogł, ále mu dzwonkiem tylko o przyniesionym chlebie znać dawał, áni Benedykt zstępował, ále sznurkiem tylko spuszczonym chleb ciągnął. Stawcie mi tu więzienia Jozefow, Danielow, stawcie niewolą Samsonow, Sedecyaszow, i innych. Ah tam tę złość cudza wymyśliła, tę sam Benedykt ná własne ciało, ná niewolą iego, ná umorzenie w nim śmiata wynalazł. *Castigo corpus meum & in servitutem redigo* Lecz o wielki Oycze, gdzie niedostąpią ludzie, czyż tam Duch pożądliwości nie doydzie? Przewinie się w postać czarnego ptaka czart przeklęty, i świat w tobie przez pożądliwość ożywić zechce. Niech tak będzie, mowi Benedykt, mam ciernia, mam pokrzywy, mam ostre drzewa, poty się po nich tarzáć będę, poki ze krwią nieustąpi ze mnie Duch ten pożądliwości świata. *Castigo corpus meum,*

& in

& in servitutem redigo. I mogłże proszę w takim ciele świat żyć przez pożądliwość? Możeż nie żyć w owych, ktorym się ten Benedykta przykład iako ułomności zdrowia, delikatności komplexyi, przeciwny zdaie? I coż za dziw, że w Benedykcie nie żył świat Zyie w nas wielu przez pożądliwość. Zadne nas mieysce beſpiecznemi od niey nieuczyni, iako i odludna iaſkinia nie uczyniła Benedykta. Sama oſtrość umorzyć ią potrafi, iako umorzyła w Benedykcie. *Castigo corpus meum & in servitutem redigo.* Lęczemy nad iey ſztukami, dziwuiemy się ich nieprzyſtoyności, wſtydziemy się powtarzania ich uſtawnego Ciężcy iako Iob ſtaliśmy się ſami ſobie, á Benedykt wſzyſtkim nam odpowiada. *Nondum usque ad sangvinem restitisti.* Ah ieſzczę, ieſzczeście się do krwi nieopierali pożądliwości. Co mowię? Ieſzczeście żadney ſobie przykrości nie uczynili, ieſzczeście się nieſprzeciwili nay-mniey zmyſłom, ieſzcze i owſzem nąrażacie się ſami w owę mieyſca, w o-
we

we towarzyſtwa, w owe okazye, między owe Oſoby, dziwnoż wam, że w was świat żyie przez pożądliwość, kiedy ia i w takim oddaleniu od ludzi aż do krwi wylaniem morzyć go muſiałem? ábym umarłſzy wedle ciała, żył wedle Ducha, pełniąc naukę Piotra Swiętego. *Mortificati carne, vivificati Spiritu.* [a] I dziwnoż komu, że *Omne quod est in mundo concupiscentia carnis est, concupiscentia oculorum & superbia vitæ* Trzeba Chrześcianie po Benedyktowemu poſtępować, áby nie żył świat w nikim przez pożądliwość ciała, trzeba po Benedyktowemu poſtępować, áby nie żył przez pożądliwość oczu czyli przez łákomſtwo Ah pożądliwości oczu! iakos ty nienaſycona w ludziach! o iáko ich tym nie naſyconym nigdy pragnieniem gubiſz! *Insatiabilis oculus cupidi non satiabitur donec consumat arescens animam suam* (b) Ow ná kſztałt łakomego Ahaba i Jezabeli, nie kontent z udzielonych ſobie dobr od BOGA, gnębi poddanych, krzywdzi

(a) 1. *Pet:* 3. (b) *Pſ:* 14.

wdzi uboższych, wydziera im i fortunę i życie! Ow ná kſztałt łakomego Judaſza, krzywo patrzy i ná to, co świątobliwość cudza BOGU daie, mruczy ná iałmużny, gotow i Chryſtuſa zgubić, dla kilku groſzy. Ow ná kſztałt łakomych Ananiaſza i Záfiry więcey niby BOGU oddawſzy mniey ſobie ukradkiem zatrzymać prągnie, nic nie pomniąc, że nie ludziom kłamie, ále Duchowi Swiętemu! Owo i ten pogardza wieczne dobra, áby nagromadził doczeſnych, áni ná Prawa Boſkie, áni ná miłość bliźniego, áni ná ſumnienie właſne względu niema, byle iako naywięcey zebrał. I gdybyć mało tákich było! Lecz coż widzę ná świecie? co ſłyſzę z uſt Jeremiaſza. *A minore usq; ad majorem omnes avaritiæ student.* [c] Ah nędzni łakomcy w ktorych świat żyie przez łakomſtwo, czyżeście do tych dobr ſtworzeni? czyż was te naſycą kiedy? czyż wam nie rzeką kiedyś przy zgonie życia *Agite nunc divites, plorate, divitiæ vestræ putrejactæ,*

(c) *Jer:* 6.

ctæ, thesaurizatis vobis iram in novissimis diebus. (d) Ah nędzni łakomcy w ktorych świat żyie przez łakomstwo. Patrzcie iako to życie niemiało mieysca w Benedykcie. Ah moy Swięty, iako ty nam przykład umarzania świáta łakomego dáiesz! Oderwałeś się od wszystkiego, coś miał ná świecie, porzucaiąc to wszystko iako Zakonni ludzie czynić zwykli, ále oderwałeś zupełnie od tego serce na zawsze, iako i świátowi czynić powinni, pełniąc ow Pisma rozkaz. *Divitiæ si affluant nolite cor apponere.* Takeś pogardził Oyczyste dobra i obfite maiętności, żeś nigdy nieprzywiązał serca do mnieyszych, ktoreś mogł mieć potym rzeczy. Mogłbyś był więcey opuściwszy, mniey prágnąc w Zakonie, lecz czyżby to było umorzyć świat łakomy? Mogłbyś był Opatem przynaymniey, i wielu Klasztorow Oycem uczyniony, álbo zbogacenia swego. álbo wspomożenia krewnych, álbo większych nad innych szukać wygod. Lecz czyżby

to

(d) *Jac:* 5.

to nie było ſzukać tego zá światem, coś na świecie zoſtawił. Zażywałeś raczey pierwſzeńſtwá ſwego, ná dánie wſzyſtkim pierwſzego przykładu, iak maią świat łakomy umorzyć, iak oderwać ſerce od niego, iak ſzukać prawdziwego błogosławieńſtwa w uboſtwie Ducha i ſerca. *Beati pauperes Spiritu.* Ani mi to ieſt dziwno, boć wiem, że (iáko świadczy Grzegorz Swięty) w iednym Słońca promieniu świat cały z wſzyſtkiemi doſtatkami BOG Benedyktowi Wſzechmocnym, á nam niepoiętym ſpoſobem ſwoim wyſtawił, iż poznaiąc wſzyſtko, co ieſt pod Słońcem, poznał wſzyſtkiego tego prożność. *Vidi omnia, quæ ſub Sole sunt, & omnia vanitas.* My zaś nędzni ludzie inaczey ná światowe okazałości patrzem, iákobyśmy przez ſzkła rzeczy naymnieyſze wielkiemi pokazuiące zapatrywáli ſię ná nie. Nikczemność ich prawdziwa ginie nam w oczach, á wielkość fałſzywa wydaie ſię. I ztądci pozwalamy ſercu uganiać ſię zá niemi, ztąd pragnienia prożne, ztąd życie

cie świata zakonnego, ktorego niebyło w Benedykcie.

Aleć niebyło w nim ná koniec áni życia świata pyſznego. *Omne, quod eſt in mundo, concupiscentia carnis eſt, concupiscentia oculorum & superbia vitæ.* Umorzył on i tego Ducha, ktory, o Boże! iak wielu morzy. Żadnego czaſu, żadnego ſtanu, żadnego mieyſca niemaſz, gdzieby ſię Duch ten pyſznego świata nie wkradał. Skaził i Aniołow w Niebie, i zwyciężył pierwſze Rodzice náſze w Raiu. Natarł i na Apoſtolſkie Zgromadzenie. *Facta contentio quis eorum major.* Wyrzekamy ſię go wſzyſcy przy Chrzcie Swiętym, lecz gdybyć to wyrzeczenie ſtateczne w życiu było. Ale o moy Boże! w kimże nie żyie świat pyſzny? Co nieczynią godnieyſi, aby pogardzili niżſzych? Na co ſię nie ważą niżſi, áby i nad ſtan ſwoy wyrownali wyżſzym? Czego nie zażywa ow, áby upragnionego honoru dopiął! o co ſię nie kuſi owa, áby ią widziano, kochano, ſzano-

nowano. Ah punkcie nieszczęśliwy honoru, co dla ciebie nie gotowi czynić owi, w ktorych żyie świat pyszny. Prawa Boskie, Prawa Kościoła, prawidła sumnienia i poczciwości za nic u nich, byle punkt honoru ocalał. I z tądci niesprawiedliwości, okrucieństwa, poiedynki, zaboystwa. Ah nie takie być powinno życie Chrześcian, nie takie było Benedykta. Godność urodzenia szlachectwa, kolligacyi ukrył na puszczy. Przełożeństa nawet przyiąć niechciał w pewnym Klasztorze, i że go przyiął nie żadna wyniosłość, ale sama żarliwość o chwałę Boską do tego mu pobudką była, aby tam był Zakonną karność poprawił, czego gdy niemogł, ustąpił chętnie godności. O co niemiał pobudek, aby go Duch ten wyniosłości mogł był skusić! Uważać mogł zacność urodzenia, i wedle niey szacunku pragnąć, lecz iak ią zostawił na świecie, tak się z niey niewynosił nigdy. Patrzyc mogł na Przełożeństwo swoie nad wielu Zgromadzeniami Zakonnemi, lecz to mu samo podnie-

nieta było, áby pełnił owe Chryſtuſa słowá *Qui major est vestrum fiat ſicut Miniſter veſter.* Zgodnością ſwoią łączył Chrześciańſką pokorę. Zápatrywać ſię mogł na dary Boſkie ſowicie ſobie udzielone, ná moc działánia cudow, ná widzenie przyſzłych rzeczy, ná ſerc przeniknienie. Lecz to ſamo, co wielu innych do wynioſłości przywiodło, ugruntowało pokorę w Benedykcie. I coż ſą, mowi, te dary BOGU? godziemżem ich? álbo, czyż ſą moie nie Boſkie? *Quid habes, quod non accepisti?* A przeto áni proſzony o cudowne zlecenia, prętko ſię kuſił o nie; ále to nad ſiły ſwoie, ále to iedynie mocą Boſką być mienił. Gdy zaś co cudownego w nim widziano, innych to raczey cnocie, á nie ſwoiey przypiſał. Tak gdy Maura ná iezioro posłał, aby tonącego obronił brata, że po wodzie bez ſzkody chodził, posłuſzeńſtwa to iego ſkutkiem być mienił. Tak gdy ſtrapionemu śmiercią ſynaczka Oycu żywego mu oddał, iego to wiary owocem być mienił prawdziwie po Chryſtuſowemu, ktory po uczynieniu cudow po-

ſpolicie zwykł mawiać *Fides tua te salvum fecit.* Coż Chrześcianie i żyłże więc świat pyſzny w Benedykcie? w Benedykcie tak dałekim od pychy, w Benedykcie, ktorego áni przyrodzone, áni nad przyrodzone dary do wynioſłości naymnieyſzey nie przywiodły. O co to zá przykład pokory Chrześciańſkiey, O co zá pohańbienie owych, w ktorych Duch światowey pychy żyie. O pokoro iakeś potrzebna! o pokoro iakeś rzadka! O Chrześcianie, ſtawcie ſobie wſzyſcy ná wzor życia Benedykta, á ieźli żyie w was świat pyſzny przez wynioſłość zbytnią, przez pragnienie uſzanowania, przez nienawiść pokory, pomnieycie, (woła ná was Chryzoſtom Swięty,) pomnieycie co wam to życie w was pyſznego świata pomoże przed BOGIEM. *Quæ utilitas*, (ſłowa ſą iego) *quæ utilitas homini, si illum totus Orbis admiretur & laudet, conditor autem omnium & Judex qui decipi nequit in die illo terribili condemnaturus sit.* Dziwuiąc ſię wſzyſcy. Coż ci potym *quæ utilitas.* Doſtą-

ſtąpiłeś honoru ſławy. poſzanowania, coż ci potym? *quæ utilitas?* Mowią o wielkości twoiey, i mowić náwet po śmierci ludzie nieprzeſtaną, coż ci potym? *quæ utilitas?*. Ah raczey Chrześcianie iść nam za przykładem Benedykta należy. Nie mowmy, że náśladowanie iego do Zakonnych tylko należy Oſob. Wſzyſcy mamy iednego Chryſtuſa, ktorego Kroleſtwo nie ieſt świata tego. Wſzyſtkim iedne Ewangelii ſwoiey zoſtawił Prawa przeciwne Duchowi świata. Wſzyſtkich napomina przez Apoſtoła ſwego, ábyśmy ſię nieſtoſowali do życia światowego. *Nolite conformari huic ſæculo.* Zyć możem ná świecie, ieżeli tak Pan BOG rozporządził, ále nie żyimy tak, żeby świat żył w nas, boć nie Ducha światowego wzieliśmy, ktorymbyśmy żyli. *Non Spiritum mundi accepimus.* [e] (Mowi Swięty Paweł) *Sed Spiritum, qui ex DEO eſt.* Umorzmyż więc Ducha świata roſkoſznego, świata łakomego, świata pyſznego, iako umo-

(e) 1. Cor. 2.

morzył Benedykt. Coż, nie uczyniemże tego? Ah mnie! będzie on sędzią náſzym wedle obietnicy Chryſtuſa, zaſiadaiąc ná ſądowey Stolicy, oſądzi i potępi tych wſzyſtkich, co światu pozwolili żyć w ſobie *Sancti de hoc mundo judicabunt.* Ah biada takowym, bo wedle ſłow Jakuba Swiętego, ktorzy ſię pokażą Duchem świáta żyiący, zá nieprzyiacioł BOGA oſądzeni i potępieni będą. *Quicunquè voluerit amicus eſſe ſæculi hujus, inimicus DEI conſtituitur.* (f)

CZĘSC II,

OWſzem więcey BOG od was choć światowych wyciąga, więcey was uczy Benedykta przykład. Niedość áby w was świat nie żył, ále trzebá żeby żył Chryſtus, iako i nie żył świat w Benedykcie i żył Chryſtus. Do tego was ſłowami Paweł Swięty, do tego Benedykt przykładem ſwoim zachęca *Induimini Dominum no..rum Jeſum Chriſtum.* Obleczcie ſię w Chryſtu-

(f) Jac: 4.

ſtuſa, áby ták żył w was. iako we mnie. Tak ieſt Chrześcianie, całe Chryſtuſa życie, w tych ſię trzech zámyka częściach, iż było życie ukryte światu; życie pracuiące dla świata, życie cierpiące od świata. Życie Benedykta czyż nie takie było całe, czyż nieżył w nim Chryſtus ukryty przed światem, Chryſtus pracuiący dlá pożytku świata, Chryſtus uciśniony i cierpiący od świata.

Zył w Benedykcie Chryſtus życiem światu ukrytym, bo iako Chryſtus, niżeli Ewanielią światu opowiadać zaczął, ukryty był w Nazaret, ták Benedykt niżeli głośić zaczął rady Ewanieliczne w uſtawach ſwoich żył ukryty w iaſkini. Dziwne zaiſte zataienie Chryſtuſá, dziwne Benedykta. Dziwny zataionego życia przykład w Chryſtuſie, dziwne naśladowanie iego w Benedykcie. Benedykt wſzelkiey wziętości u świata godzien, ile urodzony z zacnych Rodzicow, ukryty iednák przed światem, áleć ukryty i Chryſtus. *Ktorego urodzenie ktoż opowie?* Benedykt przyſzły ty-

łu Zakonnikow Oyciec tylu Uczniow Nauczyciel. tylu Zakonow Przodek w zataieniu? álec w zataieniu i Chrystus tak wielki Nauczyciel, tak wielki Prawodwca tak wielki Kościoła swego początek. Benedykt w zataieniu przed światem, ow wszystkiemi przyrodzonemi i nadprzyrodzonemi darami dlá siebie i dlá innych zbogacony Swięty. Alec ták w zataieniu BOG i Człowiek Chrystus wszystkiemi mądrości mocy i dobroci skarbami zbogacony. Chrystus utaiony w Nazaret. Benedykt w iaskini. Chrystus utaiony w Nazaret samey tylko MARYI i Jozefowi był wiadomy, Benedykt utaiony w iaskini samemu tylko Romanowi Kapłanowi wiadomy. Chrystus utaiony naypierwey od Pastuszkow powitany. Benedykt utaiony naypierwey Pastuszkom, ktorzy go ubogim posilali pokarmem, oznaymiony. Chrystusa ukrytego przed światem Symeon Kapłan z obiawienia Bożego poznał, Benedykta ukrytego przed światem z obiawienia Bożego poznał ow Kapłan, ktory iako niegdyś Danielo-

wi

wi Habakuk z roſkazu BOGA obiad ſwoy Benedyktowi ná Wielkanoc przynioſł. Chryſtus lat trzydzieści w zataionym przepędził życiu, á trzy w obiawionym. Benedykt trzy lata w zataieniu przetrwał, á reſztę życia na wzor Chryſtuſa publicznie. I coż tu proſzę rzeką światowi ludzie owi, co powołani od BOGA ná oſobne życie w zakonach, iakby to ich godności przeciwne było, powołaniu ſię ſprzeciwiaią? Co rzeką owi, co całe błogosławieńſtwo ſwoie na tym zákładaią, áby ich znano, widziano, kochano, poważano, i w nieprzyſtoyności ku temu końcu nie czynią? Co owi, ktorych oſobność męczeńſtwem ſię zdaie, aże iey uniknąć niemogą i światu ſię pokazać, powtorne znowu znoſić muſzą męczeńſtwo, ciałem ále nie ſercem utaieni, á przecię naucza Swięty Grzegorz, *Nil prodest solitudo corporis, si solitudo defecerit mentis.* Myślą, że w więkſzym u świata ſzacunku będą, kiedy ſię mu natrącać będą, á świat by ich ſzacował więcey, gdyby mniey znał. Myślą że

wię-

więcey chwały przyczynią BOGU, gdy się pokażą światu, á BOG z Benedykta tak utaionego iak obiawionego rownie miał chwałę. Niebyłby tak wielkim życia Duchownego Nauczycielem, gdyby BOG wedle obietnicy swoiey ná osobności niemowił był do serca iego *Ducam in solitudinem & loquar ad cor:* Niebyłby w zgiełku światowym tyle się Niebieskich rzeczy nauczył. Niebyłby towarzysząc z ludzmi áni podobno wiela uniknął złego, áni tyle nawykł dobrego, ile z samym tylko towarzysząc Bogiem, nabył. Bo mowi Swięty Bernard [g] *Vox Domini non auditur in foro non sonat in publico, secretum consilium, secretum quœrit auditum.* O iakby szczęśliwi ludzie byli, gdyby się na czas przynaymniey ukrywali od świata i zabaw iego gdyby w osobności serca dali czas poznania sobie końca swego i rzeczy ostatecznych! O iakby się świat naprawił. Widzieć w nim tyle rozwiozłości, bo niemasz osobności serca, bo ieden zły, drugiego

(g) Bernard:

go pſuie choć dobrego BOG ná oſobności mowiący naucża dobrego, iako nauczył Benedykta, iako nauczył potym Ignacego moiego, iako przez ćwiczenia iego w oſobności uczynione nauczył wielu i do wyſokiey pobożności przyprowadził.

Zył powtore Chryſtus w Benedykcie życiem ſwoim, ktorym żył nietylo ſobie, ále zbawieniu świata. Chryſtus żyiący w oſobności zaczął żyć pożytkowi świata, gdy prawa ſwoie głoſić i opowiadać zaczął Chryſtus żyiący w zataieniu żył w zataionym Benedykcie, zaczął żyć w Benedykcie odkryty światu, gdy Benedykt ná wzor Chryſtuſa ſtał ſię Nauczycielem świata. Dziwili ſię wſzyſcy nauczaiącemu Chryſtuſowi, zkądby miał naukę będąc ſynem Rzemieślnika á ucząc innych. *Unde iſte literas novit cum ſit fabri filius?* Ktoż ſię Benedyktowi nie zadziwi świat nauką ſwoią ciągnącemu do ſiebie, ktory nauki świeckie ná początku zaraz porzucił. *Unde iste literas novit* Dziwili ſię Chryſtuſowi, że między

Do-

Doktorami ſiedząc, pytał ſię ich i nauczał. Ktoż ſię Benedyktowi niezadziwi, że niemaiąc ſam nauki światła, i uſtawy mądre nápiſał, i tylu uczonych ludzi ſtał ſię Oycem, iacy byli Beda, Anzelm, Piotr Damian, Ildefons, Rupertus i wielu innych? Dziwili ſię Chryſtuſowi że Dwunaſtu zebrawſzy uczniow, ich za fundament założył tak obſzernego Kościoła, ktoż ſię nie zadziwi Benedyktowi, że dwanaście uſtanowiwſzy Klaſztorow i w nich po dwanaście Oſob, te uczynił zrzodłem tak obſzernego Zakonu, z ktorego wiele bardzo innych rożnych ſię urodziło Zákonow? z ktorego ſamego owych nie licząc trzydzieści ſiedm tyſięcy Opactw, Czternaście tyſięcy Przeorſtw, więcey niż pietnaście tyſięcy Panieńſkich Klaſztorow wyniknęło. Dziwnyś w ſobie o Chryſte, żeś przez Uczniow ſwoich świat nawrocił, áleś rownie i w Benedykcie dziwny, ktorego uczniowie naſtępcami zoſtali Apoſtołow twoich, w Anglii Auguſtyn, w Niemczech Bonifacy, w Polſce, i Czechach Woy-

ciech

ciech, w Szwecyi i cáłey pułnocy Anzgary, iż ten Zakon słusznie filarem Kościoła nazwał Antonin Swięty. Dziwnyś w sobie o Chryste! przez Swięte prawo Twoie, ktore tylu Swiętemi uczyniło, áleś rownie dziwny i w Swiętych Benedykta ustawach, ktore nad pięćdziesiąt i pięć tysięcy Swiętemi i za Swiętych od Kościołá ogłoszonemi uczyniły procz niezliczonych samemu Niebu wiadomych. Dziwnyś o Chryste! ktorego następcy rządzą do tych czas woiuiący twoy Kościoł, lecz rownieś dziwny i w Benedykcie, ktorego Synow dwadzieścia pięć ná Stolicy Piotrá siedziało procz Cztery tysiące Biskupow, Sto sześćdziesiąt Arcy-Biskupow, pięćdziesiąt Patryarchow, dwieście Kardynałow. Dziwnyś w życiu włásnym, ále niemniey i w życiu Benedykta, ktore on wzorem twoim nieinaczey obiawione prowadził, tylko z pożytkiem świata dlá zawstydzenia tych co się pokazuią światu nie Boskiey szukaiac chwały, ále włásney, nie do poprawy życia, ále do przewrotności wiodąc

bli-

bliźnich, álbo co obrzydliwsza w sámey żarliwości álbo obłudni, álbo chciwi, albo innym zazdrośni. Ah niechże taki na wzor Benedykta zacznie od siebie, tóż dopiero niechay wspomaga innych. *Zela primum super teipsum & tunc zelare incipias in proximum.* (h)

A iakoż iuż tylu prac Benedykta, tylu pożytkow w świecie, tylu Dusz pozyskanych Niebu, iaka nadgroda? Ah iakażby inna, tylko iaka i Chrystusowa. Prześladowanie, Krzyż, ucisk, Tak zapieczętował życie Chrystus po życiu bogomyślnym i pracowitym. Ale i Benedykt to mogł o sobie mowić, co mowił Paweł Apostoł. *Adimple eo, quæ desunt passionibus Christi.* Zył w Benedykcie Chrystus, nie tylko utaiony, nie tylko pracuiący, ále ná koniec i cierpiący. Zły Uczeń Judasz wydał ná śmierć Nauczyciela swego Chrystusa, źli Uczniowie ieszcze przed ustanowionym od Benedykta Zakonem, ktorego zá przełożonego obrali, temu życie wydrzeć chcieli. Nienawiść Kapłanow Zydowskich pokusiła się o śmierć Chrystu-

(h) Tom: Kemp:

ſtuſa, nienawiść i zazdrość iednego z Kapłanow Florencyuſza, pokuſiła ſię o śmierć Benedykta, truciznę mu w pokarmie daiąc. A zkąd naybardziey żyiący w Benedykcie wydaie ſię przez cierpliwość Chryſtus, ieſt miłość wielka, ku tym, ktorzy ſię o śmierć Jego ſtarali. Kochał Chryſtus cierpiący nieprzyiacieł, modląc ſię zá nich ná krzyżu. *Pater dimitte illis.* Kochał Benedykt, bo gdy mu Maurus o nagłey Florencyuſza śmierci, i ukaraniu Boſkim oznaymił, ſmucił ſię, i żałował przypadku iego, i ſmucić ſię kazał Maurowi. Coż Chrześcianie, nie żyłże w Benedykcie Ukrzyżowany Chryſtus? Nie mogłże mowić z Pawłem. *Vivit in me Chriſtus.* Ale niepowinienże żyć i w nas? A zá coż ſię od niego Chrześcianami zowiemy? To názwiſko, czyż nám co pożytku, i zbawienia uczyni? ieżeli imieniu przeciwne życie? Niewſtydzą ſię Przodkow ſwoich odſtępcy od Kościoła, ktorzy ſię od nich zowią. A Chrześcianin wſtydzi ſię życia Chryſtuſa? Ah tak ieſt Chrześcianie! w tym nieſzczęśliwym żyiemy

my wieku, w ktorym do tego iuż rozwiozłość życia przywiodła wielu, że nietylko niechcą, áby w nich żył Chrystus, ále życie iego, Ewanielia iego, nauki iego ſą im, álbo zabobonami, álbo bayką, álbo przeciwko polityce nauką. Przekonywać ich Ewanielią śmieią ſię, ſtraſzyć ſądem Chrystuſa, nie wierzą, przypominać im wieczność, zá baykę maią. Ktorzyż to, chcecie wiedzieć? Niech ſię wſtydzą, wymienię ich, álbo niech ich wymieni Paweł S. płacząc nad niemi. *Quos ſæpe nominabam, nunc autem & flens dico inimicos Crucis Chriſti, quorum finis interitus, quorum DEUS venter & gloria in confuſione eorum, qui terrena ſapiunt.* Owić to ſą nad ktorych nieſzczęściem płakać trzeba. Owi krzyża Chrystuſowego, i życia iego nieprzyiaciele. *Inimicos Crucis.* Owi roſkoſzy tylko pilnuiący. *Quorum DEUS venter.* Owi światowości tylko patrzący, á o wieczności nic nie trzymaiący. *Qui terrena ſapiunt.* A małoż takich? Ah mnie! gdybyć mało! Ah żyieź w nich Chrystus? Ah i ſłyſzeć o Nim niechcą! Ná pozor tylko

Chrze-

Chrześcianie, i więcże iuż nigdzie nie żyie Chryſtus, ná wzor Benedykta? Niewiem, bo widzę świat zepſuty, to iednak twierdzić z pociechą mogę, żyie tam, gdzie naſtępcy iego żyią, żyie tam gdzie ſię uſtaw iego trzymaią, żyie w Zgromadzeniach Duchem iego żyiących.

O niechżeć więc nieśmiertelne dzięki będą Chryſte, że i w tych zepſutych czaſiech, kiedy ſię innych wielu wſtydzi życia twoiego, Ty iakoś żył w Benedykcie, żyieſz w Zakonach uſtawami iego rządzonych. Wſpomamagayże ie Panie, á ktore z nich pracą Apoſtolſką nie mogą, modlitwami przynaymniey niech to ſprawią, ábyś żył we wſzyſtkich Chrześcianach, iakoś żył w ich Oycu Benedykcie.

A M E N.





KAZANIE
O SWIĘTYM
WOYCIECHU

Ego sum Pastor Bonus. Joan: 10.

Ja ieſtem Paſterz dobry.

GDybym wychwalać miał Arcy Biſkupa naſzego á mieyſca tuteyſzego Patrona Woyciecha Swiętego, doſyćby mi rozumiem było, to powiedzieć o nim, co ſobie ſamemu Chryſtus á Woyciechowi naſzemu przyznaie Kaściol Swięty, że był dobrym Paſterzem. Bo czyż większa być pochwała może, iako pochwały i właſności Chryſtuſa być uczeſtnikiem? Chryſtus dobry Paſterz, tak o ſobie mowi. *Ego ſum Paſtor bonus.* Woyciech dobry Paſterz, tak mu przyznaie Kościoł Lecz iż dalſze teyże Ewanielii ſłowa wątpliwość by mniey przezornemu komuś uczynić mogły, iżby uwłoczyć z nich mało

mało rozumianych Pasterskiey Woyciecha Swiętego mogł godności, iżby mowić albo myslić mogł sobie. A iakoż Pasterzem, á nie naiemnikiem był raczey Woyciech Swięty, ktory trzody swoiey po kilakroć odstępował w Pradze? kiedy wyraźnie naiemnikami takich zowie Chrystus. *Mercenarius autem fugit.* Tak więc muszę bronić Pasterską dobroć Arcy-Biskupa tego Swiętego, ábym pokazał, że ta iego ucieczka nic iey nie ubliżyła bynaymniey, i słusznie on złych odbiegł, ále nie słusznie oni przywiedli go do tego. Będzie to i ku pochwale Swiętemu, i ku pożytkowi wászemu, słuchaycież, iuż się tłomaczę.

Woyciech Swięty bez winy swoiey odszedł od Prażanow i ztąd wnoszę: iż mogą, i powinni ná czas chociaż naylepsi od złych stronić. 1.

Woyciech Swięty dlá winy Prażanow odszedł od nich, i ztąd wnoszę: iż niepowinni źli zasługować nigdy, áby od dobrych porzuceni byli. 2.

Tobie Chryste dobry Pasterzu ná większą chwałę.

CZĘSC I.

WOYCIECH Swięty odſzedł od Owieczek złych ſwoich, porzucił ie á porzucił potrzykroć nieraz, lecz w tym żadney iego niebyło winy, i może to zbawiennie, á częſto i powinien koniecznie dobry czynić, áby od złych ſtronił. A kiedyż pytacie potrzeba tego? Macie odpowiedź z przykładu Woyciecha. Kiedy obecność dobrego całe złym nie pomaga, porzucić ich bez winy może, Kiedy przez opuſzczenie od dobrych źli ſię ukarać i poprawić mogą, porzucić ich dobrzy pożytecznie mogą, Kiedy dobrzy od złychby ſię ſkazić i zepſuć mogli, porzucić ich koniecznie ſą powinni. Uważcie te okoliczności, á nie ſądzcie Woyciechowey ucieczki, raczey bierzcie z niey przykład.

Kiedy dobry obecnym będąc między złemi, nic im pomoc obecnością ſwoią nie może, coż proſzę po nim między złemi? Nie takiż i Chryſtus dał Uczniom ſwoim rozkaz wyſyłaiąc ich, áby

áby świat obiegali, áby nauczali ludzi, áby przebywali, dla pożytku ich z niemi: *In quamcunq; domum intraveritis, ibi manete, & inde ne exeatis.* (a) Do ktoregokolwiek domu wnidziecie, tam mieszkaycie, i ztamtąd niewychodźcie. Lecz ieżeli przykład znowu, ieźli obecność wasza pomocna tam nie będzie, ieźli tam nauka wásza pożytkować nie będzie: porzucaycie domy takowe i mieysca. *Quicunq; non receperint vos, neq; audierint sermones vestros, exeuntes foras de domo vel civitate excutite pulverem de pedibus vestris.* [b] Ktobykolwiek was nieprzyiął, áni słuchał mow waszych, wychodząc precz z domu, álbo z miasta, otrząśniycie proch z nog waszych. Oto nauka Chrystusa, oto prawidło Chrześcian, oto przyczyna dla ktorey Woyciech Swięty porzucił złych Prażanow. Widział zepsute ich obyczaie, widział nieczystość między Duchownemi, wielożeństwo między świeckiemi, zaprzedawanie Chrześcian Zydostwu, i wiele innych

(a) *Luc:* 9. 4.
(b) *Mat:* 10. 4.

nych z żalem swym widział niecnot. Wołał na nie, napominał, strofował, groził, zgoła wszystko czynił, co Pasterzom dobrym przepisał Paweł Swięty. *Prædica verbum, insta opportunè, importune, argue, obsecra, increpa in omni patientia & doctrinâ... Vigila in omnibus, labora, opus fac Evangelistæ Ministerium tuum imple.* (c) Przepowiaday słowo nalegay w czas nie wczas, karz, proś, łay, z wszelaką cierpliwością i nauką - - czuy we wszystkim, pracuy, sprawuy uczynek Ewangielisty, usługowanie twoie wypełniay. To wszystko czynił Lecz to wszystko gdy daremnie w złych ludziach widział. Ah Babilonio nieszczesna, mowił, ktorey zarazę uleczyć chciałem, á uleczyć się niedała Otoż cię porzucić muszę. *Curavimus Babilonem & non est sanata, derelinquamus eam.* Poydą raczey do Jeruzalem nawiedzać mieysca święte. Poydę do Rzymu do Oyca Swiętego. Poydę do Kassynu, powrocę znowu do Rzymu, żyć tam w Zakonney doskonałości i przestawać będę. Bo czyż nie

(c) 2. Tim: 2. 5.

nie lepiey żyć z pożytkiem dla doſkonałości właſney, niż bez nadziei pożytku pracować około doſkonałości innych? A ieźlić lepiey pilnować pożytecznie ſiebie, niżli bez pożytku między złemi przebywać, choć wyſadzonym będąc z Urzędu ná przebywanie między niemi. Coż dadzą z ſiebie zá wymowkę, ktorych nie Urząd, nie żarliwość, nie prágnienie cudzey poprawy, ále iedyna roſpuſta między rozwiezłych ciągnie? Przykrzy im ſię między dobremi, między przykładnemi, przeſiadać. J gdzież ſię udaią? Tam gdzie boiaźni BOGA mało, gdzie lekkie towarzyſtwa, gdzie ſłowa płoche, oboiętne, allegoryczne, wſzeteczne. Tam gdzie pełno pobudki do złego, gdzie ich nikt niegromi, gdzie im wolno wſzyſtko. Tam gdzie obſzerne i rozwiozłe o obrazie BOGA, o prawdach wiary rozumienie, gdzie ieden drugiemu do złego dopomaga, gdzie ieden drugiego pobudza, áby nápominániem gardził, áby śmiały był ná złe, áby ie wykrętnie wymawiał, áby ſię nieznał do popráwić go chcącey władzy

dzy żadney. Dziwuycież się Naymilsi Woyciechowi Swiętemu, że porzucił złych Czechow, ia się raczey tym tak rospustnym Chrześcianom dziwuię, że samochcąc między złych się wdaią. Zbrzydził on się złych rozwiozłością, ci sobie w niey smakuią. On, że pożytku odnieść między rospustnemi niemogł, porzucić ich wolał wedle nauki Chrystusowey, ci się ná oczywistą nárażaią między takiemi szkodę, i niebespieczeństwo Duszy, przeciw napomnieniu Ducha S. *Qui amat periculum, peribit in eo.* Kto kocha niebespieczeństwo, zginie w nim. Nie znaszci, álbo znać niechcesz nędzniku szkody twoiey, ále ią BOG widzi, w zarażoney iuż Duszy twoiey tylą ukrytemi szpetnościami, tylą rozwiozłościami sumnienia, tylą śmiałościami do złego, tylą zuchwalstwami w pogardzie napomnienia. Ey postrzeżże się przykładem Woyciecha, a náucz się, kiedy, choćbyś był dobry, od złych ci stronić należy. Mow raczey, ieźli BOGA i Prawa iego tam przez kogożkolwiek ci podane kochasz. *Iniquos odio habui & Legem tuam dilexi.*

Nie.

Nienawidziłem niezbożnych, á Prawa Twoie ukochałem.

Powtore kiedy źli porzuceniem od dobrych ukarać się i poprawić mogą, w ten czas dobrym pożytecznie, porzucić ich należy. Starać się o złych poprawę, o ich od obrazy BOGA odwiedzenie, o wyrwanie Dusz ich z potępienia, rzecz dobrym przyzwoita, przed BOGIEM szacowna, do miłości bliźniego i żarliwości náleżąca. Jeźlić więc tym sposobem poprawić kto złego może, gdy go dla złości iego porzuci, słusznie go porzuca. Słusznie więc z teyże przyczyny Woyciech S. porzucił złe Owieczki swoie w Pradze. Coś tylko pierwszym ieszcze rázem, Swięty moy Pasterzu odszedł od Prażanow, tęsknić sobie poczęli, i złością się swoią brzydzić nieco. Posłali Papasa i Chrystyana dwu Mnichow, prosząc przez nich Moguntskie go Arcy-Biskupa, á procz tego Papieża, áby im Pasterz ich Swięty przywrocony został.

I o dziwny skutku z porzucenia ich od Swiętego Biskupa pochodzący, przyrzekaią poprawę życia, ktora iednak

ná

ná ſaney ſię tylko obietnicy ſkończyła. Bo zaraz wkroczywſzy w Czeſkie granice Woyciech, á w dzień Niedzielny targ w Mieście uyrzawſzy, i takaż to, mowił, obietnica! taka poprawa, dni Swięte gwałcić? A gdy i mieyſce Swięte zgwałcili, dobywaiąc z niego tam ſzukaiących obrony ludzi, znowu ich opuścił dobry Paſterz. I łubo znowu za namową Arcy Biſkupa Moguntſkiego powracał do nich, o zaboyſtwie iednak trzech braci ſwoich od nich, i o zaciętości w złym poprawić ſię niechcącey upewniony, wyrzekłſzy ſłowa owe: *Dirupiſti Domine vincula mea. Tibi Sacrificabo hoſtiam laudis.* Potargałeś Panie więzy moie Tobie poświęcę ofiarę chwały. Udał ſię raczey do Pogan w Węgry i Pruſy. A ztąd druga oto Nauka kiedy złych pożytecznie dobrzy opuścić mogą. Nauka, i o gdybyć iey ſłuchali teraz ludzie, gdyby ſtronili od złych, gdyby im nie ſprzyiali, gdyby przeſiadywaniem z niemi niepotwierdzali ich złości, o iakby ich tym ſpoſobem poprawić mogli? Lecz czyż ſię ták dzieie teraz? Widziſz Chrześcia-
minie,

ninie rozwiozłość drugiego, nic cię to nie odraża od niego, á iego przeto nic od niey nie odraża. Słyszysz lekkie, niegodziwe, wszeteczne słowa, nie ganisz, owszem iakby cudem dowcipu były, dziwuiesz się. Słyszysz niewinne szkalowania innych, i niegodziwe cudzey sławy szarpania, nietylko nieprzeszkadzasz, ále wyciągasz na więcey, ále i sam się przykładasz. Widzisz lekkość owego Młodzika, owey Panienki dość nieprzystoynie i wolnie z Osobami płci inney postępuiących, nietylko niegromisz, ále to zá ludzkość, zá manierę, za politykę masz, co álbo zaczętą álbo iuż zupełną iest obrazą BOGA. Uważasz małe Duchownych poszanowanie, ceremonialne tylko Nabożeństwo, pośmiewiska z obrządkow Kościelnych, zgoła pozor tylko i prożne uznaiesz imię Katolika, w tym i owym nietylko się niesprzeciwiasz, ále przystaiesz ná to, ále sam też czynić odważasz się bez wstydu. I coż ztąd idzie? Ah co idzie? Oto iż gdybyś od takowych stronił, gdybyś im nie podchlebiał, zbrzydziliby się podobno złością

swo-

ſwoią, wſtydziliby ſię trwać w niey, poprawiliby życie ſwoie. Tyś więc winny ieſteś ich złości. Ty przynaymniey ná potym naucz ſię z przykładu Woyciecha, że ſłuſznie w ten czas porzuca złych dobry, kiedy to porzucenie poprawić ich może.

Ná koniec ſłuſznie nietylko może, ále i powinien złych opuścić dobry, kiedy ſam od nich zarazić ſię i zepſuć może. Bądź i nayświętſzym Chrześcianinie, beſpiecznym być niemożeſz o wytrwaniu. Bądź nayniewinnieyſzym, złe towarzyſtwo zgubić cię może, i o utratę niewinności przyprawić. Bądź naywyżſzey cnoty, głęboko między złemi upaść możeſz. A przetoż gdy takowe niebeſpieczeńſtwo widziſz!, unikać od niego powinieneś, á takowych ſię ſtrzedz iak ognia, ktorzy cię zarazić mogą. Filary Nieba, to ieſt wyſoce święci upadli, między złemi, á trzcina ułomna lękać ſię niema? Bał ſię Paweł Apoſtoł owo naczynie wybrane od BOGA, áby i innych nawracaiąc do BOGA, ſam nie upadł. *Ne forte cum aliis prædicavero ipſe reprobus*

bus efficiar. Przeftrzega Nauczyciel prawdy Chryftus, że choćby iak oko miły, iak ręka potrzebny był ci przyiaciel. ieżeli cię gorfzy, i z boleścią twoią mafz go porzucić. Woyciech Swięty acz nie z tey przyczyny złych porzucił, żeby fię zepfucia od nich obawiał, tego nas iednak naucza przykładem. Bo ieźli on przeto tylko, iż nie pożyteczną widzi obecność fwoię u złych, porzuca ich, coż rozumieć gdyby miarkował niebefpieczność fwoię między niemi, czyżby prędzey, częściey i dáley, ftateczniey nieoddalił fię od nich. A cożby mu było potym zyfkować innych, á fwoią zgubić Dufzę? *Quid prodeft homini &c:* A cożby mu było pilnować innych, i od fzkody bronić, á nie fiebie? *Pofuerunt me cuftodem in vineis, vineam meam non cuftodivi.* O co to tedy zá nauka dla nas, co za przykład w Woyciechu Swiętym, co zá pohańbienie zuchwałości náfzey, ktora nas między złemi, i z cięźką Dufz náfzych trzyma fzkodą. Bo iakież fą, przebog! towarzyftwa i przyiaźni náfze, czyż z pobożnemi i poczciwość

ko-

kochaiącemi? Ah z temi raczey przestaiemy, w ktorych większa iest wolność w mowieniu i postępowaniu. Z temi raczey, ktorych ná złe, i rospustę prędkich widziemy, z temi raczey, ktorzy bądź rozwiezłością, bądź námową, bądź poduszczeniem, bądź przykładem do wolności sumnienia nas prowádzą. Iakież, przebog! skutki z tych Towarzystw mamy? Oto wolność sumnienia, pogarda przestrog, ochota do rospusty, niepodleganie żadnemu prawu, żadney Zwierzchności, żadnym przestrogom, większa zaciętość po przestrogach zbawiennych, odważne wraz do większych rospust serce. Tenci iest opłakány pożytek towarzystwa nászego. I sąż ony dobre? i możeż ie kto rozumnie á prawdziwie wymowić? I takichże strzedz się nam nietrzeba? Ah nie strzeż się, nie strzeż nieostrożny Chrześcianinie takich ludzi, przebyway, przebyway z niemi, ucz się złego, pobudzay skłonną do nieprawości naturę, ugęszczay tam, gdzie złość mieszka, gdzie upadli inni, gdzie i ty już upadku iesteś bliski, ále pomniey

o Du-

o Duszy twoiey. A godneż to twoie Towárzystwo, ábyś dla niego utracił Duszę ná wieki? Woyciech Swięty tak wysokiey doskonałości Biskup, á ze złemi przestawać niechce? Chrześcianin swywolny tak niedoskonały, tak nieumartwionych namiętności, tak rozwiozłych skłonności między złemi przestawać samochcąc nic się nielęka. Woyciech Swięty acz z Urzędu Prażanow pilnować był powinien, przecie dla nieustaiącey ich złości opuścił ich nieraz. Chrześcianin swawolny żadnego obowiązku, żadney potrzeby niemaiący, z samey iedynie ochoty do złego między rospustnych idzie, przebywa, ugęszcza. Woyciech Swięty acz iedynie pragnął złych poprawy, przecież sprawić iey niemogąc, porzucić ich wolał, niż ná rospustę patrzyć. Chrześcianin swywolny nietylko poprawy rospustnych towarzyszow nie pragnie, ále ich rospustę chwali, iey naśladuie, w niey sobie podoba, przykładem ią swoim potwierdza, patrzy ná nię z upodobaniem, wymawia ią z uporem, gniewa się na przestrogi z zuchwalstwem.

ſtwem, BOGA zgoła odſtąpić woli, niżli złych ludzi. I cożci nędzniku to złe towarzyſtwo pomoże czaſu śmierci? Stanież ieden z nich przynaymniey, áby cię przed Sędzią BOGIEM wymowił? Ah odſtąpią wſzyſcy, á ſam ty przed Samym Sędzią ſprawić ſię będzieſz muſiał, ſam dać wymowkę, za coś od dobrych, niż od złych ſtronić wolał, za coś, rozwiozłości ich w zdaniu, i obyczaiach widząc, przywiązał ſię do nich? za coś zgoła wdał w niebeſpieczność Duſzę twoię? Nie miałżeś rozumu? nie miałżeś odrazy ná ſumnieniu przynaymniey zrazu? nie miałżeś przeſtrog Duchownych? Cożrzeczeſz ná to? kiedy ci BOG wytrząſać będzie. *Super quem habet Fiduciam, receſſiſti à me, ecce confidit ſuper baculum arundineum cor fractum.* (d) Rozumiałeś żeś, ſię ná mocnych obrońcach ufundował, iż ſię takiemi zdawali w oczach ludzkich, á oto oni iako trzciny złamane. Załować w ten czas, i wſtydzić ſię nierozumu będzieſz, ále nierychło, gdy ci wyrzucać Sędzia bę-

(d) Js: 36.

będzie, gdy sumnienie i Czart świadczyć, gdy wołać ná ciebie słowy pisma. *Erubescite.. à socio & amico de injustitia.* Otoż przyiaźń, otoż towarzystwo, otoż przebywania twoie, ktoreś przed tym niewinnemi sądził. Wstydźże się tylu ich złości. *Erubescite à socio & amico de injustitia.* O Boże, gdybyć samym się tylko zawstydzeniem rzecz skończyła, iakby szczęśliwi tacy byli. Lecz iak się lękam straszliwych twoich Wyrokow, straszliwey kary. Ah teraz, teraz ich oświeć, teraz Biskupie Swięty Woyciechu wyraź ná nich twoy przykład, niech stronią od złych, áby się ná Sądzie BOGA, dobremi pokazali. Niech się nauczą kiedy złych bez winy dobrzy porzucić mogą, niech odważnie, choćby i z narażeniem się złym, niech mowią: *Declinate à me maligni, scrutabor mandata Dei mei.*

Aleć i to wiedzieć potrzeba, że nigdy źli zasługować niepowinni ná to, áby od Swiętych, od dobrych, i pobożnych słusznie porzuceni być mogli.

Złi ludzie i niebaczni, iacy Prażanie ná ow czas byli, mniey uważali, że ich pokilkakroć odbiegł Swięty Pasterz, á ia zaś mowię, lękać się oni tego powinni byli, i lękać się wszyscy powinni, áby ich dobrzy nieopuszczali. Boć coż to, proszę ia was, utracili Prażanie w Woyciechu, á co tracą źli, gdy ich porzucaią Swięci ludzie? Tracą Nauczycielow prawdy, tracą przykład życia, tracą obrońcow swoich u BOGA.

Kiedy źli utracaią pobożnych, utracaią Nauczycielow prawdy, i możeż cięższe być nieszczęście? Niech nie będzie opowiadaczow prawdy, ktoż poydzie drogą prawdy? Niech w ich niedostatku ślepy ślepego prowadzi, nieupadnąż nędznie obadwa? Niech zginą Pasterze, gdzież się Owce podzieią? Znakci to był strasznego odrzucenia Jerozolimy od BOGA, że Proroki ná naukę prawdy zesłane do siebie, zabiiała. *Jerusalem quae occidis Prophetas.* Jakimże innym sposobem tyle Państw Katolickich, iako wiemy, w zarazę Kacerską wpadło bez nadziei powstania, tylko że napoczątku tey zara-

zy zaraz Pasterzow, Kapłanow, Duchownych, Mężow Apostolskich iuż śmiercią, iuż wygnaniem gubiono? jakim sposobem giną nieszczęśliwie Krolestwa, iuż niedostatkiem Wiary, iuż zepsuciem obyczaiow, ktore zá sobą wiedzie i upadek w Wierze, tylko tracąc Opowiadaczow prawdy, tylko następuiąc ná Duchownych, tylko uymuiąc im szacunku przed prostemi? Ták czart czyni, ná skażenie ludzi. Ohydza im Náuczycielow prawdy iako zdradliwych, obłudnych, i bezbożnych, ále tak i BOG często dopuszcza ná zasłonę dobrych á na ukaranie rozpustnych, áby Wodzow straciwszy, zginęli nędznie. O iak się więc lękać źli powinni, áby od dobrych i pobożnych porzuceni niebyli. O iak nędzny stan był Czechow po utraceniu Woyciecha Swiętego. Niebyło ktoby ich upomniał. Ktoby występki ganił. Ktoby bez względu mowił prawdę. I ieżli przy nim nieczystości, gwałcenia dni Swiętych, składania w nie Targow, nieuszanowanie Kościołow, zaboystwa panowały, coż rozumiecie dopiero w niebytności iego,

 kiedy

kiedy iuż nieobawiali się nikogo, kiedy nie było prawdę przepowiadaiącego Nauczyciela, kiedy ieden zły, drugiego się złością utwierdzał w swoiey? O stanie opłakany Czechow, bez Pasterza, bez Nauczyciela, bez Opowiadacza prawdy! O stany Krolestw nieszczęśliwe, w ktorych, gdy Wiara i poczciwość ma zaginąć, giną Nauczyciele prawdy. O Chrześcianie postrzeżcie się w złościach waszych, áżeby ony ták straszliwey ná was nieściągnęły kary Boskiey, boycie się mocno, i poprawcie szczerze.

Kiedy źli utracaią dobrych, nietylko utracaią Nauczycielow prawdy ále i przykład życia. I możeż co być gorszego, iak ich utracić? Gdyby żadney od dóbrych źli niemieli Nauki, sam ich przykład wstręt im uczyni od złego, iż radzi nie radzi wstydzić się złości muszą. Mowią sobie: álbo go zgubmy, álbo się poprawmy, ábyśmy niepatrzyli ná życie iego, przeciwne życiu naszemu. *Circumveniamus justum contrarius enim est operibus nostris.* A choć często wymaga to złość na nich, iż cnocie ich uwłoczą między sobą, że ią obłudną sądzą, że ią ochy-

ohydzaią innym, iak niecnotę, przecież wewnętrznie przyciśnieni ſumnieniem inaczey ſądzą. Wydał ſię z tym ieden znacznie urodzony w Oyczyźnie naſzey Wieſiołowſki, iako czytam w życiu W. X. Drużbickiego, że dobrym nieſzkodzą złych mowy, bo oni chociaż z niechęcią poważać ich muſzą wewnętrznie, gdy ich widzą dobrych. Utracić tedy dobrych i pobożnych, ieſt utracić przykład życia napominaiący mocniey niźli ſłowami, bo rzeczą ſamą do poprawy. I możeż tedy być co dla złych nieſzczęśliwſzego, iako zaſłużyć ná to? Mogłoż Czechom co być gorſzego iako wzor Cnot wſzelkich Woyciecha Swiętego ſtracić? Ah Czechowie tuście mieli przykład pogardy świata, gdyście Paſterza waſzego widzieli wiezdzaiącego ná Biſkupſtwo ná proſtym tylo koniu, i w konopney uzdeczce, tuście mieli przykład hoyności ná ubogich, gdyście widzieli w dzień dwunaſtu ubogich u Biſkupa waſzego nakarmionych, tuście mieli przykład umartwienia, gdyście widzieli Biſkupa waſzego ná gołey ziemi ſypiaią.

piaiącego, á zamiaſt poduſzki kamień pod głowę kładącego, tuście mieli przykład pokory á uniknienia prożney chwały, kiedy waſz Biſkup ná gołey tylo ſypiaiący ziemi, łożko iednak przyſtoynie miał u ſiebie posłane. Tuście zgoła żywy cnot wſzyſtkich Obraz mieli, ná ktorego ſamo patrzenie ſkutecznie was do dobrego wieść mogło. Straciliście to wſzyſtko, gdyście ſtracili Woyciecha Swiętego. Mogłoż większe dla was być nieſzczęście? Możeż być nieſzczęśliwość dla złych większa, iako utracaiąc pobożnych, utracić przykład pobożności? Możeż nieſzczęśliwość być większa, iako zasłużyć ná to, áby złych dobrzy porzucili.

Kiedy źli ná koniec utracaią dobrych, tracą w nich Obrońcow ſwoich u BOGA. I nieſtraſznaż ieſt rzecz zasłużyć ná ich ſtratę? Ah Chrześcianie, ktoż nie wie, że ludzie pobożni wſtawiaią ſię do BOGA za bliźniemi, ofiaruią mu ich potrzeby, proſzą dla nich o łaſki? Wołaią iako Moyżeſz. O moy Panie choćbyś mnie i z Xięgi życia wymazał, byleś tylo ludowi temu przepuścił.

puścił. *Aut dele me de libro vitæ, aut dimitte populo.* Ofiaruią się choćby też i na nayſtraſzliwſze kary z Pawłem zá braci ſwoich. *Optabam Anathema fieri pro Fratribus.* Proſzą iuż iuż karać maiącego złych BOGA ná wzor Abraama proſzącego o przepuſzczenie Sodomie i Gomorze. A BOG tak ieſt dobry iż nietylko dla prożby ich, iako dla prożby ná ten czas Abraama, ále i dlá ſamey bytności dobrych obiecał złym Sodomczykom wſzyſtkim przepuścić, gdyby między wſzyſtkiemi złemi w cztérech Miaſtach dzieſiąciu przynaymniey ſprawiedliwych było. I choćby i nieprosili dobrzy zá złemi BOGA, BOG dla ſamey ich bytności folguie i złym *Protegam Civitatem iſtam proter me & Servum meum David.* BOG tak dobry, że dlá dobrych i złym folguie, ále oraz ták ſtraſzny, że gdy iuż ukarać ma bezbożnych, umyka z pomiędzy nich dobrych, iako umknął Łota, gdy iuż miał ſiarczyſte ognie ſpuścić ná ſwywolnych Sodomczykow. I iuż to znak ieſt bliſko naſtępuiącey kary Bo ſkiey, gdy z pomiędzy złych bierze dobrych,

áby ſię nie zaſtawiali zá niemi. *Tu vero noli orare pro populo iſto quia non exaudiam.* Gdy oſtatnią iuż ruiną wedle Proroctwa Chryſtuſowego ukarana być miała Jerozolima, gdy w ogniach ſpuſtoſzonych budynkow á we Krwi pomordowanych Obywatelow tonąć miała, ſłyſzane były żałoſne głoſy Swiętych iey Obrońcow, *Migremus hinc, Migremus hinc.* I nie ieſtże więc rzecz okropna zaſłużyć ná to złym, áby ich porzucili dobrzy? Nie doznaliż tego Czechowie w krotce po odeściu Woyciecha Swiętego, gdy zuchwałość ich Krola, Krol naſz pierwſzy Bolesław uſkromił, gdy Pragę odebrał, Xiążęciu, oczy wyłupić kazał, Czechy pod hołd poddał Polakom? O Boże, iakżeś dziwny w ukaraniu grzeſznikow! Umykaſz od nich częſtokroć dobrych i tryumfuią oni z tego, iakoby naygłownieyſzych nieprzyiacioł ſwoich pozbyli, á oto ty w ich umknięciu gotuieſz dla złych ukaranie. Staraią ſię źli, áby pozbyli dobrych, á oto obecność dobrych ieſzcze zemſtę Sędziego BOGA tamowała nad złemi. Przymuſzaią złościa-

ściami swemi, áby ich dobrzy porzucili, á oto ogołacaią się z Obrońcow, i przyczyńcow przed Bogiem, i coż proszę nad to sroższego?

Chrześcianie! gdy to słyszycie, wnieścież sobie, że nie zawsze są ci źli, ktorychby źli radzi pozbyć, á záwsze źli, ktorzy dobrych chcą pozbyć, i záwsze złym iest, źle, gdy dobrych tracą, bo tracą Nauczycielow prawdy, przykład życia, przyczyńcow przed BOGIEM. A niezasłużyliżeście, áby was opuścili dobrzy, áby was, że w szczegulności rzekę opuścił wasz Arcy-Biskup Woyciech? Niewołaiąż do niego grzechy wasze. *Recede à nobis scientiam viarum tuarum nolumus.* Skarżą się i dziwuią niektorzy, że w modlitwach do niego skutku nieotrzymuią. Ia mowię dziwować się raczey potrzeba, że ich ieszcze nie opuścił zupełnie. Coż? nie ięstże rowna lub większa złość násza, iak Prażanow? U nich panowała nieczystość, małoż tu nieczystości, bądź skrytych, bądź iawnych? U nich świąt gwałcenie dla targow, nie maszże tu tego? U nich

zelżenie mieyſc Swiętych, w iakimże u nas poſzanowaniu Kościoły? co w nich nieuczciwości, prożnych rozmow, śmiechow i wzgorſzenia? U nich niewinney Krwi roźlanie, u nas małoż niewinni cierpią, iuż w niegodziwym poſądzeniu, iuż w nieſłuſznych obmowach, iuż w uciśnieniu ciężkim i ukrzywdzeniu. Mowmyż teraz prawdę, czyż nieieſteśmy rownie godni, iako Prażanie, áby nas Arcy-Biſkup naſz Swięty porzucił. Ale czyż ſię rownie bać niebędziemy? Ah lepiey padniymy przed nim. Zawſtydźmy ſię niegodności naſzey. Prośmy, niechay nas ieſzcze ma w Opiece. Godnim i bardziey niżli Czechowie, godnim o Swięty Arcy-Biſkupie naſz, ażebyś nas porzucił nieraz. Aleć daſz ſię przebłagać pokucie náſzey, á nieodſtąpiſz nas ieſzcze. My zaś nie iak zacięci Czechowie, ále iako ſzczerze tchnięci łaſką BOGA, obiecuiemy ſzczerą poprawę. Uproś mi Swięty Paſterzu.

A M E N.

KA-

KAZANIE
O SWIĘTYM
STANISŁAWIE BISKUPIE.

In diebus suis non pertimuit Principem, & potentiâ nemo vicit illum, nec superavit illum verbum aliquod & mortuum prophetavit corpus Ejus. Eccl: 48. 13.

Za dni ſwoich niebał ſię Xiążęcia â żaden go mocą niezwyciężył, áni go zwyciężyło ſłowo żadne, á ciało iego umarłe prorokowało.

POchwała życia i śmierci Elizeuſza Proroką w tych mu od Ekklezyaſtyka ſłowach dana, pochwałę i życia śmierci Proroka, Męczennika á Obrońcy náſzego Polſkiego Staniſława wyraża dobrze. Nie lękał ſię żyiący Elizeuſz złych Pánow, nie lękał ſię złego Boleſława Krola Staniſław. Otoż i żyiącego Elizeuſza i żyiącego Stani-

ſła-

ſlawa pochwała rowna. *In diebus ſuis non pertimuit Principem & Potentiâ nemo vicit illum, nec ſuperavit illum verbum aliquod.* Prorokuie przez nieuſtaiące cuda po śmierci (bo tak to piſmo rozumieią o cudach) Elizeuſz, Prorokuie i zabity Staniſław, bo z śmiercią iego i cuda i Proroctwa nieuſtały. Otoż i umarłego Elizeuſza, i zabitego Staniſława rowna pochwała. *Et mortuum prophetavit corpus Ejus.* I tać to rzecz będzie, ktorą ia dziś ku pochwale Staniſława, i ku pożytkowi wáſzemu chcę przełożyć, ſtawiaiąc wam i żyiącego Staniſława, iako ſię w życiu niebał złego Krola, i zabitego, iako ſię w Proroctwie ſwym ſtał Krolowi ſtraſzliwym. Abyście ſię uczyli, ieżli dobremi ieſteście, złych nie lękać ſię, ieżeli złemi, bać ſię dobrych. Proſzę tedy o uwagę ná to, co mowię. Staniſławowi żyiącemu zły Krol nieſtraſzny, náuka dla nas, ábyśmy ſię złych niebali, dobremi będąc. *In diebus ſuis non pertimuit Principem.* Staniſław zabity złemu Krolowi ſtraſzny, nauka dla nas, ábyś-

ábyśmy ſię dobrych lękali, będąc złemi. *Et mortuum prohetavit corpus Ejus.*

BOGU ſtraſzliwemu złych, i dobrych, Sędziemu ná więkſzą chwałę. Pod Twoię obronę Krolowa wſzyſtkich Swiętych, á nadzieio i ucieczko grzeſznych.

CZĘSC I.

SZczęśliwa w tym Cnota, że ią i źli nawet ſzacuią wnętrznie, ále nieſzczęśliwa przeto, że iey i dobrzy częſto powierzchownie nieśmieią czci, oświadczać. Trudno o Danielow, áby ſię nie zlękli złych i Krolow i Dworzan nienawiści, á mocno ſtali przy BOGU. Trudniey o Dawidow, áby nieuważali na potwarzy i zelżywości á publiczną cześć ſkrzyni Pańſkiey świadczyli. Nay-trudniey o Babilońſkie niewinnięta, żeby ſię i śmiercią nieodſtraſzyli od Boga, á do bałwanow nieobrocili. A oto, o dziwna chwało Staniſława! o mocny dla nas przykładzie! Staniſław naſz, tak ſtał przy Bogu i cnocie, że, áni nienawiści, áni zelżywości, áni śmierci, co go wſzyſtko ſpotkało od złe-

go

go Krolá, nic ſię nie lękał. *Jn diebus ſuis non pertimuit Principem, & potentia nemo vicit illum nec ſuperavit illum verbum aliquod.* Uważcież to mocno proſzę, chwalcie tę ſtałość, á naśladuycie.

Staniſław Swięty nie zląkł ſią nienawiści złego Krola. Ah moy Boże, z iakim żalem czaſy mi owe wſpomnieć przychodzi. Już gdy złości Bolesława, iuż gdy przykładem iego zepſute całe prawie Kroleſtwo to naſze, iuż gdy zwáżę, iż iako nad tym ubolewaią ſerca bogoboynych ludzi, tak procz Staniſława, żadnego niebyło, żeby upomnieć oto śmiał złego Krola. Tu mi ſtoią wſzyſtkie nierządy tego Pána, iak, iuż podarunkami, iuż groźbami, iuż przymuſem i gwałtem uczciwe náwet pſuł Oſoby. Tu mi ſtawa owa, dość bogoboyna Kryſtyna z Buzezina Mściſława Zona, z ktorą gwałtem porwaną, żył długo nieuczciwie, gdy iey przekupić niemogł. Tu owo roſpuſtne życie iego na Ruſi, ktorym i żołnierzy ſwoich, i ſzlachtę do rownych niecnot pobudzał. Tu owe o-

kru-

krucieństwa nad odchodzącemi go w Kiiowie Panámi, i nad ich Zonami, że Mężow zabiiać, Zonom piersi u- rzynać, i do nich szczenięta, áby ie karmiły, przysadzać kazał. Tu kto- rych wstyd wspomnieć sprosności prze- ciw naturze, ktore rownie iako i w Sodomie, o straszliwą zemstę wołały u Nieba. Tu mi stawa, tak zarażona złym przykładem Pana, Oyczyzna ta- ka, że nikomu cnotliwemu nie by- nászá, że nikomu cnotliwemu nie by- ła rzecz bespieczna pokazać się, że aż pobożna ona á wieczney godna pamięci Małgorzata Hrabi ná Zembocinie Zo- na zamykać się ná Kościelney musiała wieży, i ná sznurze tylo brać podany pokarm. A z drugiey strony tu mi, co załośnieysza stawa boiaźń, i bogoboy- nych nawet Osob, ktorzy się boiąc nienawiści Krola, sprzeciwić się nie śmieli złości iego. Ah Boze! czyż nie dwoch Arcy-Biskupow Gnieźniń- skiego i Krakowskiego, á sześciu Bi- skupow, Kuiawskiego, Poznańskiego, Płockiego, Wrocławskiego, Kámień- skiego, i Lubelskiego, sam Pradziad Bolesława Miecysław, ustawił i nadał,
czyż

czyż ſam Boleſław ſług Bożych przy Mogilnie nie założył? A ktoż przecie z tych wſzyſtkich odważył ſię uiąć o Boga? kto ſię ná nienawiść Krola śmiał narazić, iak Moyżeſz niegdyś, gdy go Bog wybrał na gromienie Faraona, iuż ſię niewymową, iuż innych większą ſpoſobnością wymawiał, áby do zaciętego w złym Faraona mogł niechodzić, iego nie ſtroſować? Tak tu wſzyſcy inni Duchowni wyłamywali ſię od tego, patrząc iuż ná znáczną Staniſława ſpoſobność, iuż naukę i wymowę większą, i tę zá záſłonę boiaźni ſwoiey biorąc. I tak ieden on, o dziwna chwało! ieden Staniſław nielękaiąc ſię nienawiści Krola, iuż go nayprzod potaiemnie łaſkawie z płaczem i użaleniem napomina, iuż gdy niepoprawionego w złym widzi, umyślnie do Wrocławia iedzie do niego, i tam przy wielu mowi wyraźnie, co niegdyś Jan Herodowi: O Herodzie niegodzi ſię tobie mieć żony brata twego; iuż ná koniec do gwałtow, cudzołoſtw, ſodomſtw, okrucieńſtwa widząc połączone, tylekroć napomnionego,

go, wyklina, do Kościoła wyklętego nie puſzcza, przeſtać Nabożeńſtwa przy obecnym każe, zewſtydem á gniewem odeyść od Kościoła muſiał, myśląc iuż tylko, iakoby ſię mogł zemścić nad S. ſwym Paſterzem. Lecz odważnego Serca, nic ſię tym nie przeląkł. *Jn diebus ſuis non pertimuit Principem.*

Powtore Staniſław Swięty nie zląkł ſię, nie tylo nienawiści, ále i áni zelżywości i obelg, ná ktore ſię nienawiść Krola odważyła. Ah moy Boże, iak wielu wzgląd maiąc na to ſłowo, ktore bałwanem nazywaią. *Coż o mnie rzeką*, iak wielu odſtępuie od Boga, áni ſię złym ná ich obelgi i zelżywości śmieią narazić. Odſtąpią, oſądzą, potępią Chryſtuſa z Piłatem, gdy im tylo rzeką, że ſię niebędą mogli zwać przyiaciołmi ludzi, że ſię im narazić muſzą. Nie tak naſz Biſkup Swięty, ále iak nienawiści, tak ſię i obelg nie lękał Bolesława. Zawziąwſzy bowiem zły Krol, ciężką nienamiść ku Swiętemu, iakoby go ohydzić przed ludzmi, iakoby świątobliwość iego podeyrzaną

N uczy-

uczynić, iakoby zelżyć mogł, cnotę iego, myśli o tym. Coż więc czyni zdzierstwo, niesprawiedliwość, ukrzywdzenie zadaie Pasterzowi Swiętemu, pobudza innych ná żádanie, świadkow, właśnie iako Zydowie ná Chrystusa, fałszywych náprawuie ná niego, potępić niewinnego pragnie. Kupił był Swięty Stanisław u Piotra Piotrowina czyli Piotrka Szlachcica Wieś do dziś Piotrowinem zwaną, nie dla swych, ále iedynie dla Kościelnych dochodow, áże Piotr umarł, przenaymuie krewnych iego Bolesław, áby o niewinnie wydartą Wieś, (moy Boże, iak się często tych wiekow rowne ponawiaią sprawy) przed Sąd Krolewski pozwali. Stanisław stawa niewinny, przywodzi świadkow, grozi im Krol, odstępuią słuszności. I coż tu zostało Swiętemu Biskupowi, tylko odstąpionemu od wszystkich ludzi, przez Krolewski Wyrok wieczną hańbę, i niesławę ponosić. Lecz czyż się lęka tego? Jeżli, mowi, u żywych niemasz prawdy, wzdyć będzie u umarłych, ieżli ná świecie źli świadkowie, wzdyć lep-

lepſi będą w Czyſcu, ieżli nieſprawiedliwy Krol ziemſk. zelżyć mnie pragnie, dobry Krol Niebieſki obroni mnie. Poydę do niego, nakażę trzydniowe Nabożeńſtwo, ſtawię iuż od trzech lat gniiącego Piotra w grobie W śmiech to i ſzyderſtwo obracali bezbożni lecz tak ſię ſtało Naymilſi, ſtanął wſkrzeſzony Piotrowin, oświadczył prawdę Krola, i świadkow zgromił, Biſkupa Swiętego od zelżywości, i obelg wolnym uczynił. Owſzem zamiaſt nieſławy, wieczną mu chwałę ziednał, iż o nim, co o Elizeuſzu mowić można: *Quis poterit ſimiliter ſic gloriari Tibi?* Ktoż ſię może tak pochwalić rownie tobie? Ah Staniſławie, ktoż w ſamych zelżywościach wſławiony bardziey; tyś i umarłego, wyprowadził z grobu. *Qui ſuſtuliſti mortuum ab inferis de ſorte mortis in verbo Domini*, abyś zelżyć cię chcącego Krola pohańbił. *Qui deieciſti Reges ad perniciem.* (a)

Ná koniec iako zły Krol i na wzor Faraona zatwardzony, áni ſię cudem takim odwiodł od złości, iako nieſłu-

N2 cha-

(a) *Eccl:* 48. 5.

chaiąc Pasterza, áni umarłego nawet Piotra poprawiony słowy. *Si Moysen & Prophetas non audiunt neq; si quis ex mortuis resurrexerit, credent.* (b) Jeżeli Moyżesza i Prorokow niesłuchaią, áni, by też kto z martwych powstał, nieuwierzą. Daley w złości postąpił, śmierć myśląc Oycu i Lekarzowi swemu zadać, tak Oyciec ten i Lekarz nietylo nienawiści, ni tylo obelg, ále nawet i śmierci, ktorą mu groził, nic się nielękał. Widział to, co go czeka od wszetecznego, á wszeteczności porzucić niechcącego; od okrutnego, á w swym się okrucieństwie kochaiącego; od zakamiałego, a zmiękczyć się niedaiącego Krola. Widział iak mu niemiłe być miało wyrzucanie ná oczy publicznych zbrodni, widział co okrutnik z innemi, ná ktorych się zawziął poczynił. Widział iako pierwsze napomnienie iego żartami tylo, i swemi i pochlebnikow swoich, przyiął; drugie surowością i groźbą, trzecie przy wyklęciu wściekłą złością i pewney śmierci nie obietnicą tylo, ále przysięgą. I ustraszył-
że

(b) *Luc:* 16. 31.

że się tym Swięty Biskup? Ah iako Paweł oświadczał się *Vado in Jerusalem, quæ in ea ventura sunt mihi ignorans nisi quod Spiritus Sanctus mihi protestatur, quia vincula & tribulationes me manent. Sed nihil horum vereor.* Niech mowi, wywrze Krol nademną okrucieństwo, ia áni iego w Kościoł wpuszczę, áni w obecności iego Mszy kończyć każę, áni w całym Krakowie odprawiać każę służby Bożey, poki tym pobudzony nieopłacze swych złości, áni zá iego powstanie błagać BOGA przestanę z płaczem codziennie, iuż nie w Mieście, gdzie zamknione milczą Kościoły, ále zá Miastem u Swiętego Michała na skałce, tak nazwanym mieyscu Tamci tam ná to mieysce uczęszczał ze Mszą Swiętą Biskup. Lecz, o moy Boże! iako Judasz wiedział iż w Ogroycu rad się modli Chrystus, *Sciebat Judas locum istum*, i tam zawziętych ná życie iego prowadził, tak wiedział o tym mieyscu sprawowania codziennie Mszy Swiętey od Stanisława, Bolesław, i tam zawzięty ná życie iego szedł gromadnie. Jako nieustraszony i śmiercią ná ktorą się za

nas

nas ofiarował Chrystus iednym słowem *Ego sum*, rzucił o ziemię swych nieprzyiacioł, ták nieustraszony i śmiercią Stanisław, iednym ná się spoyrzeniem i światłem widzianym nad sobą, rzucił o ziemię wpadaiących ná zabicie swoie. Jako Judasz sam zdradę zacząwszy przez pocałowanie pociągnął wszystkich do okrucieństwa nad Chrystusem, tak Bolesław zacząwszy zaboystwo zadaiąc ranę Męczennikowi pociągnął wszystkich Zołnierzy do Mężoboystwa. Jako Chrystus po uczynioney nie Krwawey ofierze w Wieczerniku stał się Krwawą przy śmierci, ták Stanisław przy sprawowaniu bezkrewney Ofiary stał się sam przez Męczeństwo Krwawą, á w ofiarowaniu Niepokalanego Baranka przy Mszy wzywaiąc go ostatnią iuż odwagę w pośrzod nieprzyiacioł pokazał, *Invocabit Dominum Omnipotentem in oppugnando hostes circumstantes undiq; in oblationem Agni inviolati.* (c) co o Samuelu mowi Pismo.

To iest tedy, co uczynił Stanisław, to iest: czego się uczyć macie od nie-

go.

(c) *Eccl:* 46. 19. *de Samuele.*

go. Ták ſię on Krola złości niebał, tak ſię złych niemacie lękać, dobremi będąc. I nieidzieć tu iuż o tyle, nie idzie o utratę życia, o zelżywości ciężkie, o nienawiść wielką, lub wielkich ludzi, ná co ſię wſzyſtko odważył naſz Swięty Polak. O mało idzie Chrześcianie. Idzie o to, áby, gdy z iedney ſtrony ſtanie wam Chryſtus, á świat z drugiey, gdy Chryſtus będzie od was wyciągał tego, ábyście ſię pokazali prawdziwie ſługami iego, gdy świat i ludzie światowi, w brew ſię temu ſprzeciwiaią, oto idzie, ábyście nic ſię niezlękli świata nic złych ludzi, nic nieuważali, co o was mogą w głupim ſwym zdaniu ſądzić. Oto idzie, áby, kiedy wam álbo zá zdaniem Chryſtuſa, álbo zá zdaniem świata, álbo wedle prawideł BOGA, álbo wedle prawideł świata żyć będzie trzeba, ábyście nieprzenieśli świata nad BOGA. Oto idzie, áby, gdy widzieć innych będziecie nie po chrześciańſku żyiących, áni ſię im pragnęli podobać, áni przy nich ſię wſtydzili żyć pobożnie, áni ſię bali im ſprzeciwić. Oto idzie, áby w powinnościach Religii nie na toście uwa-

żali

żali, co czynią i sądzą ludzie rozwieźli, ludzie polityczni, ludzie oboiętni, ludzie, o ktorych teraz nietrudno i życiem i słowy, i uczynkami sprzeciwiaiący się prawom Kościoła, i te za ciężkie, zá nieznośne, zá prożne, zá zabobonne maiący; ále ábyście raczey uważali, co BOG sądzi, co pobożni sądzą, co samo sumnienie sądzi wasze. O to ná koniec idzie, żebyście większy wzgląd ná Sąd BOGA, niż ná Sąd ludzi mieli, więcey się kary iego bali, niż narażenia się ludziom. Poydzie z tąd, co prawda, że źli widząc was dobrych, mowić będą o was. *Okrążmy sprawiedliwego, bo przeciwny iest sprawom naszym.* Poydzie z tąd, że z cnoty waszey śmiać się i natrząsać będą, że was zá odludnych, do świata się niestosuiących mieć będą, że was i nienawidzić będą. Lecz czyż wam to ciężko ma być? Ah Chrześcianie, Chrześcianie delikatni, ieżeli wam to trudno, słuchaycież, co do was Chrystus, co Chrystusa słowy Swięty wasz Polak mowi: *Jeźli was świat nienawidzić będzie, wiedzcież że mnie nienawidział pierwey.* Tak iest nay-

naymilſi, i Chryſtuſa i Staniſława świat nienawidział, przecię Staniſław waſz nic ſię tey nienawiści, nic zelżywości, nic i śmierci nie lękał. I czegoż wy ſię więc lękać macie? O iak wam owſzem ſłodko być powinno w tak dobrey cierpieć ſprawie, iak ſłodko być prześladowanym dla Cnoty i Chryſtuſa. *Błogoſławieni, ktorzy cierpią prześladowanie dla ſprawiedliwości.* Jak ſłodko widzieć umacniaiący was przykład Swiętego Staniſława, ktory ſię nie lękał bezbożnych. Jak ná koniec ſłodko być wam powinno iedynie dla Cnoty i życia Chrześciańſkiego cierpieć nienawiść bezbożnych, gdy uważycie, że tá ich nienawiść w krotce ſię ſkończy, *że ſmutek waſz obroci ſię w weſele*, że świat, ktory ſię z waſzey teraz pobożności naśmiewa, *gdy wy ſię w Niebie cieſzyć będziecie, świat płakać będzie.* Ze ci ſami bezbożni, ktorych wy ſię teraz lękacie, odmienią prędko zdanie ſwoie o was, ſtaną na Sądzie BOGA, gdzie i wy ſtać będziecie. *Stać będą ſprawiedliwi przeciw tym, co ich uciſnęli.* I coż rozumiecie, co tam za od-

miana będzie? Ah pociecho niewymowiona sprawiedliwych, ktorzy się złych nie lękali w życiu, ále áh nędzo nieznośna ludzi bezbożnych, ktorzy wam przeszkadzali w życiu do cnoty! staną przed Sędzią Bogiem, i coż się stanie? Ah mnie Chrześcianie! co się stanie? Poznaią ci bezbożni głupstwo i poznaią, iak wy dobrzeście czynili, żeście się ich będąc dobremi nielękali, poznaią błąd swoy i mowić będą. *Nos insensati vitam eorum æstimabamus insaniam.* (d) O dziwna odmiano! my ie za głupie poczytali, że się sprzeciwiali światu, á szli zá przykazaniem Chrystusa, o iakom my raczey głupi *Nos insensati*, o iako oni nierownie i mędrsi i szczęśliwsi. Oto teraz policzeni są między Syny Boże. *Ecce computati sunt inter Filios Dei.* My zaś, ah my nędzni! o iakośmy zbłądzili! *Ergo erravimus*. Zbłądziliśmy źle żyiąc, źle o dobrych sądząc, źle ich nienawidząc, źle się z nich naśmiewaiąc, źle ich prześladuiąc. *Ergo erravimus.* Zginęły te omylne zdania nasze. *Transierunt omnia*

(d) Sap: 5.

omnia tanquam umbra, tanquam Navis quæ pertranſit fluctuantem aquam, tanquam avis &c. To rzeką z oſtatnim narzekaniem prześladownicy dobrych. *Talia dixerunt in inferno, qui peccaverunt.* A wy żyć będziecie z Bogiem, weźmiecie koronę od niego, i prawica Jego obroni was ná ten czas od złych &c.

CZĘSC II.

ODważcież ſię więc o Chrześcianie, odważcie ſię przykładem Staniſława Swiętego, nic ſię złych nielękać dobremi będąc, á przeciwnym ſpoſobem, ieżli złemi ieſteście, lękaycie ſię dobrych. I teć obie prawdy w Staniſławie Swiętym widzicie, widzicie, iako on żywy, nie lękał ſię złego Boleſława. Widzicie, iako zabity ſtraſznym ſię ſtał Boleſławowi złemu. Owe Cudá nieuſtaiące przy ciele iego iak przy ciele Elizeuſza, owe ſtrzegące go Orły, owe świecące nad nim codzienne i długie światła, owe cudowne ſpoienie ſię poſiekanego Ciała. Coż to było, ieżli nie ſtraſzliwym Proroctwem

dla

dla Bolesława? strasznym zaiste dla straszney nienawiści wszystkich, strasznym dla obelg ciężkich, strasznym dla nędzney śmierci, ktore trzy kary nástąpiły ná zemstę złości iego.

Straszny Stanisław zabity Bolesławowi złemu, dla strasżney nienawiści wszystkich, ktora nań przypadła za karę zaboystwa Stanisława Swiętego: Bo co tylko bezbożne to zaboystwo iego doniosło się do Rzymu do Grzegorza VII. Papieża na ukaranie iego, i Koronę á dostoyność Krolewską odiął całey Polszce, zakazuiąc Biskupom, áby żaden, żadnego z Polakow nie śmiał ná Krolewską godność koronować, i klątwę rzucił na to nieszczęśliwe Państwo. Co tylko to się stało, o Boże! co za nienawiść wybuchnęła wszystkich ná tego Krola. Jużci Ruś podbita z mocy się iego wybiła, iuż Panowie i Szlachta o śmierci iego zamyślać nieco poczęli, iuż nędzny Krol iako ow bratoboyca Kaim, tę wszystkich ku sobie widząc nienawiść, ná wzor tego wołał z rospaczą. *Quicunq; invenerit me, occidet me*, i przez boiaźń nie-

zmier-

zmierną rok przeciągnąwszy opłakanych Rządow, uciekł z Miecisławem Synem do Węgier, ná wzor tegoż Kaima, tułaiąc się.. I o dziwne Sądy BOGA nászego! acz tam od Władysława Krola, ktoremu przed tym do Korony był pomogł, acz przyięty ludzko, widząc iednak ná Dworze iego wielu nienawiści ku sobie mowiących często o zbrodniach, o zaboystwach, o utracie przezeń Korony Polskiey, i ztamtąd wkrotce ustąpił, Syna tam tylo zostawiwszy. I tać to pierwsza, ále straszliwa była kara niecnoty Bolesława, ten pierwszy á okropny sposob, przez ktory się mu Stanisław, i po śmierci stał strasznym, ten cud Proroctwa iego zabitego. *Mortuum prophetavit Corpus ejus.*

Straszny powtore zabity Stanisław Bolesławowi, nietylo dla nienawiści, ktorey on doznał ná sobie, ále dla zelżywości, nieczci, niesławy, ktorą ztąd poniosł. O co za zelżywość, iż się rożniosły po świecie zbrodnie Bolesława, po wszystkie wieki szkoda ie wiedzieć i głosić. Co za zelżywość,

iż

iż ten Krol, co przedtym rozprzestrzeniał obszernie granice Polskie, utracił potym część Państwa, i według obiawienia, ktore ná ten czas mieli ludzie pobożni na tyle części posiekane i podzielone być miało, i iest poniekąd ieszcze to Krolestwo na wiele czyli Sam Bolesław, czyli i on i Zołnierze iego posiekali Stanisława, i poty rozdzielone być ma, poki żalem i pokutą niesprawią tego Polacy, áby iak ciało Swiętego Stanisława. tak to Państwo znowu się spoiło w iedno. Co za zelżywość, iż ná całe Państwo rzucano klątew, zakazano oddawać posłuszeństwa Krolowi, odięto mu cześć Krolewską, wzięto następcom iego Koronę, ktora Pradziadowi iego dana była, i ledwie we dwieście lat wrocono, zá Przemysława drugiego. Zakazane aż do czwartego Pokolenia wynosić tych ná Kapłańską lub Duchowną godność, ktorzykolwiek tey bezbożności pomagali Krolowi. Ktorych to cztery domy są ieszcze do tąd w Polszcze, Drużynowie, Srzeniawiłowie, Strzemieńczykowie, Jastrzembczykowie. I tak,

o co

o co za zelżywość, tak ow nędzny Monarcha, i Krolestwo, i powagę, i władzą, i sławę utracił wiecznie. Wiecznie o nierządach, o okrucieństwach, o zabiciu Biskupa, o ukaraniu Polski przezeń, wiecznie mowić i podawać sobie ludzie będą. I niestałże się mu już zabity Stanisław strasznym? nie prorokowałoż rozsiekane, i spoione przez cud ciało iego rozerwania, i po długim czasie złączenia Polski. *Mortuum prophetavit Corpus Ejus.*

Straszny na koniec Stanisław Swięty, iuż zabity Bolesławowi, dla ukarania go, straszną i nędzną śmiercią. Tułał się nędzny zaboyca po obcych kraiach. gryzł go, nieumieraiący nigdy sumnienia Robak, stawał mu codziennie w myśli grzech iego. Patrzył z cieżką sumnienia trwogą, ná nieustanne cuda Męczennika Swiętego, i tak w rospacz i szaleństwo wprawiony, że nędznie zginął, to tylo wiemy, iáką zszedł śmiercią, niepewna. Iedni z Dzieiopisow mowią, iż ná polowaniu, gdy w łas wszedł gęsty, od psow własnych poszarpany, i pożarty, inni że

sa,

ſamym uciśnieniem ſumnienia umorzony, inni na koniec (i gdybyć to prawda) twierdzą, że żalem zdięty za grzechy i pokutować chcący zá nie, zataił imię ſwoie Krolewſkie w Offyi w Klaſztorze Benedyktyńſkim w Karynthyi, bliſko Miaſta Feltkirchen, życie ſwoie zakonczył ná poſługach w Kuchni. Cożkolwiek bądź, że nędznie i nie po Krolewſku umarł, rzecz pewna, czyli grzech ſwoy opłakawſzy z ſzedł z Swiata, pewności nie maſz. Nam to iednak być może pewno, iż doznał ſtraſzliwego Staniſława Swiętego po śmierci ukarany ciężko od BOGA i nienawiścią, i zelżywością, i śmiercią. *Et mortuum prophetavit Corpus ejus.*

Ták ſię tedy ſtał ſtraſzny złemu Boleſławowi dobry Staniſław zabity, tak ſtraſzni nam być maią dobrzy, ieżeli złemi ieſteśmy. BOG kiedykolwiek o nich ſię uymie, iako ſię uiął o Staniſława. I ieźli niceśmy z ich przykładow, nic z napomnienia, nic z nauk nie poſtępowali, áni ſię poprawiali. Jeźli, co nierownie gorſza nienawidziliśmy ich i prześladowali przeto, ah

ſądy

śądy BOGA naszego, iako się nam przeto strasźliwemi staniecie! iako nas ci sami ludzie sprawiedliwi od nas pogardzeni oskarżą na nich i potępią. Jako wołać będą wszystkie dobrych przykłady, ktoremi my pogardzaliśmy, z ktorych naśmiewaliśmy się. Jako wołać będą, słowa Kaznodzieiow, Spowiednikow, Duchownych i pobożnych nápomnienia, ktoreśmy my zá nic mieli. Ah Jerozolimo, mowił kiedyś w podobnym przypadku Chrystus do nieszczęśliwego, á ktore iuż iuż porzucić miał Miasto. Jerozolimo nieszczęsna, (stosuycie to do Dusz waszych) policz, wielem Prorokow posłał ná wzruszenie twoie, wzgárdziłaś i zgubiłaś wszystkich, wszystkie ich przykłady i nápomnienia w żart ieden obrociłaś. (e) Otoż ci mowię: dopełniayże iuż złości Oycow twoich! Otoż ci mowię, ci wszyscy powstáną przeciw tobie ná Sądzie, pogarda ich i ucisłki wołać będą przeciwko tobie, niech przyidzie ná ciebie wszelka Krew sprawiedliwa, i niech
O wołá

(e) *Mat:* 23.

woła iako wołała krew Zacharyasza, ktoregoście zabili między Kościołem á ołtarzem Zydowie, iako wołała Krew Stanisława, ktorego rownież między Kościołem á Ołtarzem zabił Bolesław, i wywołała Krew ta Zacharyasza ostatnie Jerozolimy odrzucenie, wywołała Krew Stanisława i Bolesława i Polski cały ciężkie ukaranie.

Lecz o moy Boże, czyliż za iednego grzech wielu masz karać? *Fortissime Deus Spirituum universæ carnis, num, uno peccante, contra omnes ira tua desæviet?* [f] Ták mowił kiedyś Moyżesz, gdy wiedział, że dla Datana, Kore, i Abirona złych i bezbożnych co świątobliwością iego pogardzali i innych BOG miał dwieście pięćdziesiąt Mężow ukarać. Ták mowić mogła cała Polska, gdy dla iednego Bolesława Stanisławem pogardzaiącego, BOG ią miał całą ukarać. Tak mowić z boiaźnią i ze drżeniem każdy z nas może, gdy dla złości iednego, dlá niepoprawienia się, áni przykładem, áni słowy áni napomnieniem dobrych, dlá ich u-

ciśnie

(f) *Num:* 16. 22.

ciśnienia BOG ſprawiedliwie i nas i wiele podobno dlá złości naſzych ma kárać. *Num uno peccante contra omnes ira tua deſævict?* Widzę moy Panie dość Kary twoiey nad całym kraiem naſzym, i boię ſię, czyli to nie dla moich grzechow. *Num &c.* Widzę grzechy moie, i lękam ſię, abyś i mnie i wielu ze mną dla nich nie karał. Straſzny mi przykład Bolesława ukaranego ciężko, ſtraszni mi ludzie pobożni, gdy ſię życiu ich i napomnieniom ſprzeciwiam. Straſzne mi ſądy twoie, iak Bolesława grzech na wielu karzące, tak i za moie grzechy wielu karać maiące. Lecz o dobry Panie *Num &c.* Ah mnie raczey, iako mowił Moyżeſz, mnie ſamego ukarz. Znam i opłakuię iuż winy moie, mnie ſamego ukarz za nie, a niewinnym przepuść dla mnie. Ja zaś ſtanowię mocno, że ſię złych nigdy niezlęknę, abym żył wzorem Stanisława, że ſię dobrych lękać będę, abym nie zginął wzorem Bolesława.

A M E N.



KAZANIE O TROYCY PRZENAYŚWIĘTSZEY

Docete Omnes Gentes baptizantes eos in nomine Patris, & Filii, & Spiritus Sancti docentes eos servare omnia, quæcunquè mandavi vobis. Matt: 28. 19.

Nauczaycie wszystkie narody; Chrzcząc ie, w Imię Oyca, i Syna i Ducha Świętego, nauczaiąc ie chować wszystko, com wam tylko przykazał.

DWie tu, ile uważyć można rzeczy, Chrystus roskazuie Uczniom swoim. Pierwsza, aby wszystkie Narody nauczali Taiemnicy Troycy Nayświętszey w Imię Jey chrzest im daiąc. *Docete omnes Gentes baptizantes eos in Nomine Patris & Filii & Spiritus Sancti.* Druga, aby ich tey Taiemnicy nauczonych uczyli znowu chować przykazania. *Docen-*

gentes eos servare omnia quæcunq; mandavi vobis. Tym zaś ſamym Chryſtuş wſzyſtkie Narody obowiązał do dwoyga. Nayprzod, aby poddawali rozum ſwoy, wierząc tey Apoſtolſkiey Nauce o niedościgłey Taiemnicy Troycy S. Powtore, aby poddawali wolą ſwoią, czyniąc co im w Jmię tey Taiemnicy każą. J tenci ieſt zaiſte aż dotąd, ten ieſt obowiązek wſzyſtkich względem tey Taiemnicy Troycy Nayświętſzey poddać rozum na iey wierzenie, choć ią poiąć trudno, poddać wolą na iey kochanie, boć ią kochać łatwo. Lecz coż ſię przebog dzieie? Ludzie, o iakowych teraz tych zepſutych czaſow nie trudno, ani iey wierzą, ani kochaią. Jedni bowiem na rozumku ſwoim zaſadzeni, to tylko wierzą co poymuią, drudzy woli ſwoiey dogodzić pragnąc, to tylko kochaią, co zmyślność lubi. Trudno ieſt, wiem ia o tym, poiąć tę Troycy Nayświętſzey Taiemnicę, ale to nie ieſt wymowka, aby iey niewierzyć. Nie trudno, owſzem łatwo kochać tę Troycy Nayświętſzy Taiemnicę, ale to

ſa-

ſamo pobudką ieſt, aby ią kochać. Słuchayciesz mię więc, i wy niewierni, gdziekolwiek, ieſteście, co wierzyć Tey Taiemnicy niechcecie, że iey niepoymuiecie, i wy wierni, ktorzy iey niekochacie iak należy, ſłuchaycie mnie wſzyſcy á w Wierze i Miłości ſię ku tey Nayświętſzey Taiemnicy ugruntuycie, ſłuchaycie, bo to ieſt całym celem mowy moiey.

Ciężkość poięcia Taiemnicy Troycy Nayświętſzey niewymowi niewiernych, że iey przez wiarę nie poddaią rozumu.

Łatwość kochania Taiemnicy Troycy Nayświętſzey obwini wiernych, że iey przez Miłość niepoddaią woli.

Boże w Troycy iedyny, Corko Oyca Przedwiecznego, Matko Syna iednorodzonego, Oblubienico Ducha Nayświętſzego, pobłogoſław.

CZĘSCI I.

SĄ (Ah gdyćby nigdzie niebyli) ale ſą, i zagęſzczęni ſą tych wiekow bardzo takowi ludzie, co iedynie na ſwoim rozumie i woli zaſadzeni, aby to tylko

ko czynili, co się z wolą ich zgadza, to tylko chcą wierzyć, co się zgadza z ich rozumem, z tąd iak swawolnie żyią i bez rozumu, tak chcąc według rozumu wierzyć nic rozumnego ani w prawidłach Wiary, ani w obyczaiach niemaią. Smieią się oni z Swiętych Wiary naszey Taiemnic, że się z ich rozumkiem nie zgadzaią. Szydzą z Pasterzow i Duchownych, że takowe rzeczy za obiawienia Boskie głoszą. Natrząsaią się z wiernych, że podło, prosto, ślepo wierzą, czego niepoymuią. Bluźnią i Nayświętsze Taiemnice, iako baieczne wymysły ludzkie, że się z ich głową niezgadzaią. Ah zuchwalcy, alboż to rozum wasz całemu światu prawidła Wiary ma przepisować? rozum dość nierozumny z tego samego, że się temu sprzeciwia, czego niepoymuie. Bo czyż to słuszna rozum własny za wodza prawdy obierać? Rozum, mowię, ktory sam nayprzod z siebie iest błędliwy; rozum powtore błędny a to w sprawie naywyższych Wiary Taiemnic, rozum na koniec a to w sprawie naywyż-

szych

ſzych Taiemnic, gdzie ſamo obiawienie i ſłowo Boſkie prawidłem być powinno rozumowi.

Zadziwcie ſię NN. że między mędrkami świata znaleść ſię takowy może, ktory ſię ſprzeciwia iako innym Wiary naſzey Artykułom tak i temu o Troycy Nayświętſzey: wierzyć niemogę, mowiąc, bo tego nie poymuię, i mowcie śmiało do niego. Ah nędzniku iakożeś ślepy, kiedy tak ślepego wodza, iaki ieſt twoy rozum obierasz ſobie. Rozum twoy ieſzcze niebył na świecie, á tę Taiemnicę iuż naymędrſi wierzyli. Rozum twoy choć ſię tey Taiemnicy ſprzeciwia, rozumni ią wierzą. Rozum twoy zginie śmiercią, à ta Taiemnica i Wiara iey nieuſtanie nigdy. Rozum twoy z życiem ſię twoim począł, ale o iak na ow czas był głupi, iak go przez długi czas polerować było potrzeba, iak i po tylu polerach ieſzcze mu brakuie wiele, á ty go chcesz mieć za Nauczyciela prawdy o Troycy S.? Rozum twoy a czyliż wſzyſtkie prawdy przenika? o iak ich wiele, wſzyſtkie ieſzcze rozu-

my

my niedociekły? Czyż się nieomylił nigdy? O iak często poprawiać musiałeś zdania twoie! Czyż niepodlega żadnym omyłkom? O iak głupi, kto się zasadza na rozumie własnym! Ah ia ci mowię, i ieżeli masz rozum, wiedzieć to i wierzyć powinieneś. Rozum każdego człowieka krotki iest do poznawania rzeczy nawet przyrodzonych, cięzki do cierpliwości w dochodzeniu prawdy, nieiposobny, pozorami dowodow często się unoszący, odmiennościom zdania podległy, Passyami rożnemi otoczony, do nowości albo dawności zdań przywiązany J możnaż się na niego spuścić samego? możnaż to tylko wierzyć, co on poymuie, a co niepoymuie, odrzucać? O iak pięknie takich mędrkow niegdyś Oycowie Swięci zawstydzali. Chlubili się oni z Aetyuszem i Eunomiuszem, iakoby istotę Boga lepiey niż swoią własną, i rowno iako sam BOG, poznawali. Pokazywali im Oycowie Swięci a mianowicie Bazyli Swięty Eunomiuszowi iednę podłą mrowkę, i tak do zuchwalcow mowili: Patrzcież na to nędzne i wzgardzone

stwo-

ſtworzenie, iak mi ieſt mrowka, a mowcie, albo wy poznaiecie naturę iey, albo nie. Jeżeli poznaiecie, odłączcież mi proſzę wątrobę od śledziony, pokażcie gdzie Serce, gdzie płuca, gdzie żyły, gdzie w nich Krew, gdzie chrząſtki, ſtawy, ſpoienia, gdzie inne cząſtki wewnętrzne, a żyiącym zwierzętom właſne? Nie dokażecie tego, toć znać, że tak nędznego ſtworzenia iſtoty nie poymuiecie, a iakże więc poiąć możecie Stworzyciela? Poiąć niemożecie, co pod zmyſły waſze podpada na ziemi, a poiąć chcecie, co ieſt odległe od zmyſłow waſzych na Niebie *Non licet tibi curioſius inveſtigare, quæ in Terris geruntur, & curioſius requiris, quid ſupra cœlum agatur* (a) Mowi Swięty Ambroży. Poiąć niemożecie dzieła rąk BOGA, a poiąć chcecie ſamego ich Sprawcę? Poiąć niemożecie was ſamych, Duſzy waſzey, działania iey, poznawania rzeczy odległych, a poiąć chcecie to, co nieſkończonym ſpoſobem odległym ieſt od was, Ah poſkromcie tę hardość rozumu,

(a) l. 1. de in. terpell: David & Job.

mu, poddaycie go pod prawdę nieomylną, choć wam niezrozumianą; Mowcie z tymże Swiętym Ambrożym: Wierzyć mi kazano, roztrząsać nie pozwolono. *Credere mihi jussum non discutere permissum est.* (b) Bo coż to ia, przebog! chcę poiąć mżbym uwierzył? Poiąć chcę Taiemnice niepoięte, poiąć chcę to, co ani podobieństwa, ani znaczku żadnego w żadnym stworzeniu nie ma. Poiąć chcę BOGA samego, o ktorym to tylko wiem z Pisma Oto BOG wielki, przewyższaiący umieiętność naszę *Ecce Deus Magnus vincens scientiam nostram*, o ktorym to tylko wiem z Nauki Augustyna Swiętego *Tunc verè tantum Deum cognoscimus, cum illum cognosci non posse sentimus* (c) w ten czas tylko prawdziwie popoznaiemy BOGA, kiedy sądziemy, iż go poznać nie można. Augustyna mowię, ktory z samego się tego Nieba nauczył, że łatwiey iest w mały dołek pomieścić i przelać obszerne morze niż rozumem ludzkim poiąć Taiemnicę Troycy Nayświętszey A gdzież są

(b) *S. Ambr: de Fide ad Gratiam.* (c) *S. Aug:*

ſą owe rozumy ludzkie, co nie maiąc oświecenia Wiary, ſamym tylko przyrodzonym światłem dochodząc iſtoty BOGA, ſzkaradnie poupadały? Gdzie ſą owi Pogańſcy Mędrcowie (gdzie, ah w piekle) co ſpuſzczaiąc ſię na rozum właſny, i ſiebie i niezliczoną moc ludzi zgubili, złym ich o BOGU napawaiąc mniemaniem, kiedy albo wielość Bogow wierzyli, iako o ſamych Rzymianach świadczy Auguſtyn Swięty (d) że trzy tyſiące ſześćſet Bogow mieli i Bogiń, albo naypodleyſzym ſtworzeniom cześć Bogu winną, oddawali, iako pſom, Kotom, Wężom, ſmokom, Rybom, Robakom, albo takiemi ſwych Bogow czcili obrządkami, ktore ſię zdrowemu ſprzeciwiaią rozumowi, iako to wſzetecznością, Wenerę, piiaństwem Bachusa, zaboyſtwami niewinnych Jowiſza, Saturna, Apollina i inne bałwany, tak, że o ſamych igrzyſkach, ktore na cześć Flory ſprawowali Rzymianie, tak napiſał Swięty Auguſtyn: *Qui ludi tanto devotius quanto turpius celebrari ſolent.* (e) kto-

(d) 1. *de Civit: Dei.* (e) *l. 2. Civ.*

ktore igrzyska tym nabożniey, im nie uczciwiey odprawiać się zwykły. Albo kiedy --- ale ah dosyć, dosyć tych szkaradności, na ktore się mogł, i może zdobyć rozum ludzki, i Filozofow, ato i tak licznych, ieżeli sam siebie będzie chciał mieć za Nauczyciela Wiary i Taiemnic Boskich. J mowićże więc kto rozumnie a bez wymowki może? Wierzyć niemogę Taiemnicy tak trudney, iako iest o BOGU iednym we trzech Osobach, bo iey niepoymuię. Niepoymuiesz, boś ani powinien chcieć tego, ani możesz. Wierzyć ią możesz i powinieneś, bo ci Wiara iey, a nie szperanie około iey nakazana iest *Credere mihi jussum, non discutere permissum est.*

Wiara ci mowię nakazana iest tey Taiemnicy, i dosyć na tym. Wiara ci nakazana tey Taiemnicy, wierzże ią mocno, choć nie poymuiesz, *captivantes intellectum in Obsequium Fidei.* Zniewalaiąc rozum z Pawłem S. na usługę wiary. Wiara ci nakazana Troycy Przenayświętszey kiedy ią sam Chrystus w nowym Testamencie wyraźnie obiawił i

wierzyć kazał. Ukrył BOG tę Swiętą Taiemnicę w ſtarym Zakonie, aby ſkłonny ow lud Zydowſki do Bałwanow, ſłyſząc o trzech Oſobach Boſkich w iedney Naturze, trzech ſobie zaraz Bogow nie ułożył, przetoż na ow czas Wiara tey nieznaiomey Taiemnicy nie tak iſtotna była, iako teraz, gdy ią już ſam Chryſtus w tylu Ewangelii Swiętey mieyſcach ogłoſił, iuż każąc chrzcić w Imię wyrażonych trzech Oſob, iednego Boga. *Baptizantes in Nomine Patris & Filii & Spiritus Sancti* (f) iuż oświadczaiąc ſię, że będzie proſił Oyca, aby ſwym wiernym zeſłał, i trzecią z Troycy ſwoiey Oſobę *Rogabo Patrem & alium Paraclytum dabit vobis*, (g) iuż po innych mieyſcach wyraźnie o Oycu, o Duchu Swiętym nauczaiąc. J coż tu więcey trzeba? Niech nam po obiawieniu Chryſtuſowym i naybardziey będzie nie poiętą ta Taiemnica, niech niepoymuiem iak to w iedney iſtocie trzy ſą Oſoby, iak w trzech ich iedna Natura, iak przez poznawanie Syn od Oyca, przez mi-

(f) *Matt.* 28. (g) *Joan:* 5.

miłość Duch pochodzi od Oyca i Syna, iak Oyciec rodzi Syna a Natura choć iedno z nim iest, nierodzi. Niech nam to mowię niepoięta rzecz będzie, dosyć że tak obiawił Chrystus, ktory ani się omylić, ani nas może, iuż wierzemy. Chrystus nam tę niepoiętą obiawił Taiemnicę. Apostołowie ogłosili ią po świecie i prawdę iey cudami i śmiercią potwierdzili. Swiat choć niewierny i ani Chrystusowi ani Apostołom przychylny, dał się przekonać o tey prawdzie. Tylu Męczennikow Krew dla tey Taiemnicy wylało: tylu Swiętych cudami ią niezliczonemi potwierdziło: tylu mądrych i pobożnych ludzi ugruntowali ią po Księgach: tylu wiekow rozumnie od prawowiernych wierzona była. J mogęż ia tu o iey prawdzie wątpić, chociaż iey niepoymuię? ślepo mi prawda wierzyć ią należy nie poymuiac, ale ślepybym chyba był nie wierząc przy tylu dowodach obiawienia, a nad nie przekładaiąc moy rozum. Moy rozum iestże nad Chrystusa, nad Apostołow, nad Męczennikow, nad Doktorow Kościelnych.

nych, nad wszystkie rozumy sam ieden większy? Ah tym samym rozumemby niebył, gdyby tak o sobie miał trzymać. J czemuż tedy iedynie dla tego godzi się niewierzyć tey Taiemnicy Troycy Przenayświętszey że iey niepoymuię? Ah Boże, wymowiż mnie to przed tobą? poradziż mi co w ten czas moy rozum? Kiedy prawdziwie będę to musiał wyznać *Credere mihi jussum, non discutere permissum.* Kazałeś mi o Boże wierzyć obiawieniu twoiemu, a ia moy rozum więcey przekładałem nad nie, ah zbłądziłem cieżko, i muszę się do błędu przyznać *Ergo erravimus & lumen intelligentiæ non luxit nobis.* O gdyby można, wyrzekłbym się teraz rozumu, i wyrzekaćbym się kazał wszystkim a iedynie się poddać obiawieniom Twoim o niedościgłych Taiemnicach. Ah już to w ten czas nie rychło będzie. Tegoć pragnął i ow bezbożny Antyoch w godzinę śmierci tchnięty boiaźnią sądow Bożych, aby obchodząc wszystkie kraie mogł był przynaymniey w ten czas opowiadać prawdziwego Boga, Ktorego żyiąc nie-

wie-

wierzył. *Pollicetur omnem locum Terræ perambulaturum & prædicaturum Dei potestatem.* J na coż się niewczesne zdały pragnienia? Ah mnie! na nic, tylko na potępienie *Orabat hic scelestus Dominum, a quo non erat misericordiam consecuturus.* O więcże Naymilsi: postępuymy według prostoty, wierząc choć nie poymuiemy Taiemnicę Wiary naszey a osobliwie Taiemnicę Troycy Przenayświętszey. Mieymy serdeczne użalenie nad mędrkami świata nieszczęśliwemi, ktorzy się naśmiewaią z niepoiętych Wiary Swiętey Taiemnic, aleć doznaią nieszczęśliwie, że trudność poięcia ich niebędzie im wymowką, że ich niewierzą.

CZĘSC II.

JO gdybyśmyć poznali to, i zawsze w pamięci wyryte mieli, że iako niewiernych niewymowi trudność poięcia Taiemnicy Troycy Nayświętszey, tak tym bardziey łatwość kochania tey Taiemnicy obwini i potępi wier-

nych, ieźli iey nie kochaią. Tak ieſt Naymilſi, trudno ieſt poiąć tę Swiętey Troycy Taiemnicę, ale ią łatwo wierzącym kochać, łatwo ile ludziom, ile Chrześcianom, ile Katolikom.

Łatwo ieſt wſzyſtkim kochać tę Swiętą choć niedościgłą Taiemnicę Troycy Nayświętſzey, łatwo ile ludziom Boć ile ludzie, o iak wielką pobudkę mamy do kochania Troycy Nayświętſzey, ktorey Obraz i podobieńſtwo noſiemy w ſobie. Czyież to słowa proſzę przed ſtworzeniem Adama i Ewy, czyie słowa wyrażone w Piśmie. *Faciamus hominem ad imaginem & ſimilitudinem noſtram.* (h) Uczyńmy Człowieka ná Obraz i podobieńſtwo naſze, słowa, iako poſpolicie rozumieią Oycowie Swięci, słowá, trzech Oſob Boſkich wyrok czyniących, ná ſtworzenie człowieka, áby mu zaraz przy ſtworzeniu wyrazić ná Duſzy podobieńſtwo i Obraz Troycy Przenayświętſzey. Podobieńſtwo nietylko Boſtwa iedynego, przez danie człowiekowi rozumu i nieśmiertelności na wzor BOGA, ále podobieńſtwo

(h) Gen: 1.

ſtwo trzech Osob Boſkich. Bo iako iedna Boſka Natura trzy ma Osoby, tak iedna duſza człowieka trzy ſiły, to ieſt: pamięć, rozum i wolą: iako według Swiętego Auguſtyna wykładu, (i) że w BOGU rozum poznaie á wola kocha, wynikaią z tąd w BOGU dziwne pochodzenia Osob w Troycy, tak w Duſzy człowieka przez rozum i wolą, dopełnia ſię ow Obraz Troycy Swiętey O co to zá godność człowieka, noſić ten Obraz ná Duſzy? *Trinitatis veſtigia in anima ſunt.* Ale co ztąd zá obowiązek kochania teyże Troycy? Jeżeli wewedług ſłow Chryſtuſa, że ná monecie Obraz był Ceſarza, należało go oddać Ceſarzowi na czynſz. *Redd te quæ ſunt Cæſaris, Cæſari.* Toćże Obraz ieſt Troycy Nayświętſzey na duſzy człowieka, tę duſzę iedynie poświęcić należy na kochanie tey Taiemnicy. *Reddite quæ ſunt Cæſaris Cæſari, quæ ſunt Dei Deo.* Będzieſz miłował Pana BOGA Twego z całey duſzy. *Diliges Dominum Deum tuum ex tota anima.* Co za obowiązek! ále oraz iak łatwy, bo z ſa-

(i) *Lib:* 14. *Trinit: Cap:* 7.

mey istoty człowieka wynikaiący, tak, że o nim BOG mowić może, co nie-gdyś do ludu. *Mandatum hoc quod præcipio tibi non est supra te.* [k] Kochać mnie powinieneś, ále ta powinność kochania bardzo ci łatwa. *Juxta te est sermo in ore tuo, in corde tuo.* Z ciebie samego wynika, w tobie iest samym ten obowiązek, niedaleko go szukać, ábyś wymowki niemiał *Nec in Cœlo positum, ut possis dicere quis nostrum vadet ad Cœlum ascendere?* Nie mowże więc. Ah daleko iest Troyca Nayświętsza, w Niebie iest, trudno ná świecie Człowiekowi zawsze pozostaiącemu zawsze pamiętać o niey. Ah niemow tego *Juxta te est sermo in ore tuo in corde tuo.* W Tobie samym żyie tey Troycy Obraz, nic ci więc łatwieyszego, iako ią kochać; i coż tedy znaydziesz zá wymowkę, że iey nie kochasz?

Łatwo iest powtore kochać każdemu tę Troycy Przenayświętszey Taiemnicę, ile iest Chrześcianin. Ile się z ludźmi rodziemy na świat, bierzemy wyrażony Obraz Troycy Przenayświę

(k) *Deut:* 30.

świętszey ná duszy naszey, ile się odradzamy przy chrzcie iako Chrześcianie, bierzemy w Imię Oyca, i Syna, i Ducha Swiętego łaskę poświęcaiącą, kto a nas czyni uczestnikami Natury Boskiey. Synami BOGA przysposobionemi, Dziedzicami Nieba. I nie ieśtże to przyczyna do miłości, że te wszystkie Nayświętsze Osoby Boskie przykładaią się do odrodzenia naszego przez Chrzest, skoro w tym Sakramencie wezwie tych Swiętych Osob Kapłan, iuż się człowiek ochrzczony staie Synem Oyca Przedwiecznego. *Dedit eis potestatem Filios Dei fieri.* Już się staie wspołbratem Syna, iako sam Chrystus mowił. *Vade ad fratres meos & dic.* (l) iuż się staie przybytkiem i Kościołem Ducha Nayświętszego. *Nescitis quia Templum Dei estis vos* O dziwna godności Chrześcianina! ále o wielki łatwy i słodki obowiązku miłości względem Taiemnicy Troycy Nayświętszey! Mogłżeby się takowy znaleść Chrześcianin, áżeby się tym do kochania tey Taiemnicy niepobudzał, przez ktorą do tak

(l) Joan: 20. 17.

tak wielkiego szczęścia przyszedł przy odrodzeniu ze chrztu. Ah BOZE! czegożby godna była takowa iego niewdzięczność? chyba rownego przeklęstwa, iakie niegdyś Apostoł rzucał ná niekochaiących Jezusa. *Qui non amat Dominum Jesum, anathema sit.* Kto Cię o JEZU, kto Cię o Troyco Boska niekocha, niechay będzie przeklęty.

Łatwo iest na koniec kochać tę Troycy Nayświętszey Taiemnicę każdemu ile Katolikowi. Sam Katolik ma o niey prawdziwą Wiarę, áni przypuszczaiąc wielości Bostwa, iako Poganie, áni znosząc wielość osob, iako Żydzi, áni ich rowności iako Aryani, Macedoniani, áni żadney z niey bluźniąc, iako inni. Sam też nayprawdziwiey i nayłatwiey kochać tę Taiemnicę może, i powinien. On wierzy, coby zá hańbę czynił Oycu Przedwiecznemu, iako Stworzycielowi, Synowi, iako Odkupicielowi, Duchowi, iako Pocieszycielowi swemu, gdyby ich niekochał. BOG Oyciec, mowi On sobie, BOG Oyciec mnie stworzył z nicze go. *Ipse fecit nos & non ipsi nos,*

Je-

Jestem więc dziełem rąk Jego, á on iest i początkiem moim i końcem, tworząc mnie do siebie i dla siebie. *Universa propter se operatus est.* I kochaćże go niemam, kiedy on mnie iedynie stworzył do tego końca? kiedy ta sama miłość iedynie mnie na wieki ubłogosławić może? á nie miłość nieszczęśliwym uczynić wiecznie? Syn Boży, mowi, daley Syn Boży odkupił mnie, *Christus JESUS qui dedit Redemptionem se ipsum pro omnibus..* (m) Odkupił mnie Krwią właſną od zguby wieczney. Zginąłbym był wiecznie, iako i wszyscy zginęliśmy, iako owce błędne, á oto on przeiął ná siebie długi násze, On ie wypłacił Oycu Przedwiecznemu przez Krew swoią i śmierć okrutną ná Krzyżu poniesioną. I mogęż Go nie kochać? mogęż go niekochaiąc obrażać? mogęż go obrażaiąc powtore na Krzyż wbiiać? O niewdzięczności! nie wymowki, ále piekła godna! Duch Swięty ná koniec, Duch Swięty poświęcił mnie, obmywaiąc od grzechu, á łaską poświęcaiącą wlewaiąc

(m) 1. *Tim:* 2.

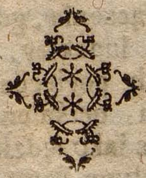
iąc na Duſzę i ſerce moie. *Charitas Dei diffuſa eſt in cordibus noſtris per Spiritum Sanctum, qui datus eſt nobis.* (n) On mnie tym ſpoſobem uczynił przybytkiem i Kościołem, nietylko ſwoim właſnym, ále wſzyſtkich trzech Swiętych Oſob Boſkich. *Ad eum veniemus, & manſionem apud eum faciemus.* I mogęż go nie kochać? mogęż tą łaſką iego pogardzać? mogęż ią narażać ná utratę, narażaiąc ſię ná okazye grzechowe? Ah moy Boże! toćby to było zaſmucać Ducha Nayświętſzego przeciwko nauce Pawła Swiętego. *Nolite contriſtare Spiritum Sanctum.* Toćby to było tracić nieſzczęśliwie obecność iego w Duſzy ſwoiey. *Non permanebit Spiritus meus in homine, quia caro eſt.* Toćby to było ſamochcąc czynić ſię winnym potępienia wiecznego.

Ah Troyco Przenayświętſza Oycze Synu Duchu Nayświętſzy, przyznać muſiemy, że niezliczone pobudki mamy kochania ciebie, i niezliczone łatwości, ale i to zewſtydem przyznać muſiemy, żeśmy cię dotąd iako po-

(n) *Rom:* 5.

potrzeba nie kochali. Boć wiesz to dobrze moy Panie iak sromotnie przez tyle grzechow zeszpeciliśmy Obraz twoy na duszy naszey z podobieństwa Twego, podobieństwo na niey czyniąc do bestyi naysprośnieyszych *Homo cum in honore esset, non intellexit, comparatus jumentis insipientibus.* O gruba a oraz straszliwey kary godna niewdzięczności, i pokiż w nas będziesz? Ah iuż niebędzie, iuż ią opłakuiemy przed Tobą Troyco Przenayświętsza, iuż ią opłakiwać obiecuiemy u nog Kapłańskich, iuż cię tak pragniemy kochać, aby nas od miłości twoiey, ani śmierć, ani prześladowanie, ani żadna rzecz nieodłączyła: spraw to sam BOZE.

AMEN.



KA-



KAZANIE
o SWIĘTYM JANIE. NEPOMUCENIE.

Scitote. quoniam mirificavit Dominus Sanctum suum, Dominus exaudiet me, cum clamavero ad eum, Irascimini & nolite peccare Pſal: 4. v. 4.

Wiedzcież, iż dziwnym Uczynił Pan Swiętego ſwego Wyſłucha mię. Pan, gdy zawołam do niego. Gniewaycie ſię à nie grzeſzcie.

Kiedy inne Kościoły, albo iednę Chryſtusa wſtępuiącego Uroczyſtość, albo dwie tylko i Chryſtusa i Jana Nepomucena, naſz trzecią nadto obchodzi Nayświętſzey MARYI poſiłkuiącey. Dziwne zaiſte połączenie, gdy i Jan Obrońca ſławy ludzkiey, i MARYA iak utrapionych pociecha, tak pociecha oſobliwſza uciśnionych na ſławie, i Chryſtus iako ſędzia wſzyſtkich, tak ſędzia ſtraſzliwy ſławę ludzką ſzar-

piących, iednę składaią Uroczystość. Gdy Nepomucen uczyniony obrońcą sławy ludzkiey, z wielką chwałą ludzką, uczyniony oraz od MARYI z Jey strony, pociechą uciśnionych na sławie, uczyniony oraz od Chrystusa z iego strony, straszliwym pogromicielem sławę ludzką szarpiących. Co ieźli ktore inne, to założone odemnie słowa Psalmu, wyrażać się zdaią. Wiedzcie, że BOG wielką uczynił chwałę Nepomucenowi, gdy go Obrońcą postanowił sławy ludzkiey *Scitote quoniam mirificavit Dominus Sanctum suum* Mieycie z tąd pociechę uciśnieni na sławie, bo was wysłucha *Exaudiet me cum clamavero ad eum*. Lękaycie się ktorzy z gniewu i nienawiści ku bliźnim grzeszycie ich obsławieniem *Irascimini & nolite peccare* Jtać to rzecz iest w dzisieyszych Uroczystościach zamknięta w słowach Psalmu wyrażona a do iedney się Nepomucena ściąga osobliwiey. Dopuściež więc affektowi memu, ku temu Męczennikowi, żebym albo o nim samym, albo tak mowił o nim, iakoby w iego Uroczstości, trzy te dzisieysze

po-

połączone były, ktorą uważcie pilnie, bo będzie cała mowy moiey osnówą, na tym iedynie zasadzoną, że Nepomucen iest sławy ludzkiey Obrońcą.

Nepomucen iest sławy ludzkiey obrońcą, wielka ztąd iest chwała iego. *Scitote quoniam mirificavit Dominus Sanctum &c:*

Nepomucen Obrońcą, iest sławy ludzkiey, wielka ztąd ma być pociecha ludzi uciśnionych na sławie *Dominus exaudiet me, cum clamavero ad eum*

Nepomucen Obrońcą iest sławy ludzkiey, wielka ztąd być powinna boiaźń ludzi nienawisnych i uciskaiących sławę ludzką. *Irascimini & nolite peccare.*

CZĘSC I.

TAk, iest, Naymilsi moi, nie odstępuię, od słow założonych, ále wołam niemi do was, ábyście wiedzieli, iak BOG Nepomucena uwielbił, iak przedziwnym uczynił, iaką mu chwałę sprawił, gdy go Obrońcą uczynił sła-

ſławy ludzkiey: Sławy mowię, uważcie dobrze, ſławy ktorey ſzacunek ieſt nayzacnieyſzy, ktorey potrzeba ieſt naymocnieyſza, ktorey niebeſpieczeńſtwa ſą nayciężſze. Coż? niepokazuiesz ſię ztąd przedziwna chwała Jego? *Scitote quoniam &c:* Nepomucen Obrońcą ieſt ludzkiey ſławy, ktorey ſzacunek ieſt naywiękſzy, idzie ztąd: być muſi wielka obrońcy tego chwała. *Scitote &c:* Im kto rzecz iaką ſzacuie bardziey, tym bardziey ſzacuie i iey Obrońcę. Kocha kto życie, kocha i tego kto go w niebeſpieczeńſtwach życia broni; kocha kto potomſtwo, kocha i tego kto mu ie zachować może: kocha kto bogaćtwa, kocha i tego, kto mu ie obronić może. A ktoż nad Bogaćtwa, nad krewnych, nad życie ſwoie, ſławy bardziey niekocha? ktoż więc w ſzacunku mieć Nepomucena niebędzie, ktory w tak ſzacowney ſprawie ieſt Obrońcą. Szacowna ieſt ſława ludzka, ktorą nad Bogaćtwa iak naywiękſze ludzie ſzacuią. Mylęż ſię czy nie mylę? Nie takież było naymędrſzego z ludzi Salomona

zda-

żdanie, ktory wszystko, co iest pod Słońcem za iednę sądził prożność. *Vanitas vanitatum & omnia vanitas... Vidi cuncta sub Sole & omnia vanitas.* Przecież imię dobre i sława w szacunku naydroższym była u niego. *Melius est nomen bonum, quam divitiæ... Curam habe de bono nomine, hoc enim magis permanebit tibi quam mille thesauri pretiosi & multi.* (a) Nie takież i innych ludzi zdanie Naymilsi moi? O moy Boże iak wiele dla punktu honoru utracaią ludzie iedni! iak inni i na oczywiste się niebespieczeństwa życia narażaią. Wy sami zeznaycie proszę; iak się w sławie dobrey kochacie; iak się gryziecie, gdy wam iey kto narussy; iak iuż w sobie nieutuleni iesteście; iuż utyskuiecie przed innemi, iuż łzy obfite wylewacie, gdy się dowiecie, że was kto w dobrym imieniu dotchnął. Słowo iedno, powieść iedna, pogłoska iedna, ktorą o was częścią winnie, częścią bez winy waszey uczynią ludzie, w iaką was melancholią á boday i w rospacz niewprowadza? O Bo-

że,

(a) *Prov:* 22. *Eccle:* 41. 15.

że, mowicie, czyżem winien, że mnie ta Osoba szarpie, czyżem to áby myślał uczynić, co udali na mnie? śmierćby mi lżeysza była, niżeli takie o mnie rozumienie ludzi, i udanie mnie takie. Smierćby wam lżeysza była? á więcże i wy nad życie sobie szacuiecie sławę, á więcże i wy z tego szacunku sławy nad wszystkie inne dobra dochodzicie, co iest za chwała Nepomucena, że iest tak szacownego dobra, |to iest sławy ludzkiey Obrońcą?

Nepomucen obrońcą iest ludzkiey sławy, ktorey nietylko szacunek iest naywiększy, ále i potrzeba powszechna. Jdzie więc ztąd: iż wielka być musi tego Obrońcy chwała. Bo ktoż iest, komu potrzebna sława nie iest. Z fortun, z Bogactw, z życia wyzuwali się częstokroć ludzie, áby się álbo utrzymać przy sławie, álbo iey nabyć mogli. Swięci nawet acz się wyrzekali dla BOGA i zapierali sławy swoiey, ále w tym samym zaprzeniu czyż nieosiągnęli większey? Swięci Zakonom się oddaiący ácz niepragnęli u świata sławy, ale raczey pogardy, przez to ie-

iednak ftawali fię i ftaią uczeftnikami flawy Zgromadzenia fwego całego, iż gdyby co ich nieflawa nieflawy Zgromádzeniu uczynić mogła, takowey unikali zawfze iako powinni. Ztąd idzie daley, że niemafz tak powfzechney potrzeby żadney, iako potrzeba dobrey flawy, niemafz tak powfzechnego Obrońcy, iako Obrońca dobrey flawy. Jnni Obrońcy poftanowieni fą od BOGA, ábyśmy w potrzebach náfzych obrony ich fzukali, ále te potrzeby nie fą tak wfzyftkim pofpolite, iako potrzeba dobrey flawy. Są Swięci, ktorzy leczą choroby iakie, ále niewfzyfcy ludzie takich doznawaią chorob. Od wielkiey choroby, od Apoplexyi, od gorączki, od Febry, od bolenia zębow, od bolenia gardła, fą Patronowie i Patronki Swięte poftanowione od BOGA. Ale fą tacy ludzie, ktorzy nigdy Apoplexyi, gorączkom, Febrom, boleniu zębow, boleniu gardła w życiu fwoim niepodlegali, ani podlegaią. Potrzeba dobrey flawy wfzyftkim pofpolita. Od Ognia, od Wody, od powietrza, od rofpaczy, od

zgu-

zguby ſą Swięci, ktorych nam BOG dał, Obrońcy; ále ſą tacy ludzie, ktorzy w niebeſpieczeńſtwach tych rzeczy niezoſtaiąc nigdy, nigdy ieſzcze gwałtowną potrzebą ich przyciśnieni nie byli. Potrzeba ieſt wſzyſtkim poſpolita ſławy &c: Nadto na choroby pomòc częſto owe lekarſtwa Aptekarſkie mogą, ktorym przynaymniey niektorzy mniey nabożni bardziey duſaią, niżli Swiętych pomocy. Na nieſławę iakież proſzę lekarſtwo? ktoż zatka nieprzyiacielowi gębę, żeby cię nieoſławiał? ktoż iey i nayoſtrożnieyſzy uniknie? kto więc Obrońcy ſławy niepotrzebuie? Miaſta maią ſwoich lekarzow ná choroby, Zgromadzenia maią Doktorow, ſame Domy Duchowne i Zakonne maią przyrodzone ſpoſoby na niemocy, ále Miaſta, Zgromadzenia, Domy Duchowne i Zakonne obieraią Nepomucena za Patrona ſwey ſławy. Czemu? Bo taka ieſt powſzechna ſławy potrzeba, że choćby ieden i drugi poiedynczy był Człowiek niedbaiący o nię, Zgromadzenie całe,

w ktorym on się znayduie potrzebę iey ma wielką, taka iest iey potrzeba, że chyba cudowną pomocą á nie żadnym lekarstwem zachowana być wcałości może. Taka iey iest potrzeba, że choćby w innych sprawach bez obrońcy się skutecznego obeyść mogło, w tey niemoże. Sądzcież ztąd, co za Obrońca Nepomucen, co za chwała iest iego, gdy iest Obrońcą cudzey sławy, ktorey nietylo szacunek wielki ále i potrzeba iest wielka.

Nepomucen Obrońcą iest cudzey sławy, ktorey niebespieczeństwa są naycięższe. Idzie ztąd: że być wielka musi chwała iego, bo ktoż pomocy iego używać, kto się do niego uciekać, kto go wielbić niebędzie; tylą się niebespiecznościami sławy ogarnionym widząc? Bądź nayzacnieyszym w godności, nieunikniesz tego, áby i podli nawet nieprzyganiali życiu twemu. Bądź, álbo sądź się niewinnym, niewinność twoia nieobroni Cię od złych ięzykow. Czego nigdy niezrobisz, z czym nigdy niewymowisz się słowem, o czym áni myśli mieć będziesz, to wkładać będą

ná

ná ciebie, to mowić o tobie, to przed innemi obnośić. Mogłże świętszy być uczynek, iako gdy Magdalena nogi Pańskie Chrystusa obmyła łzami, á Oleiek drogi na głowę Jego wylała? á przecię i o to, co przygany i ugryzkow miała? iakoby daremnie to straciła, co ná iałmużnę lepiey obrocić mogła. Mogłże kto zasłużyć lepiey, iako Anna starozakonna głośno się BOGU modląca w utrapieniu? á przecię zá piianą od samego Kapłana przeto osądzona. Mogłże świętsze kto sprawować Dzieło, iako Apostołowie, gdy Duchem Swiętym napełnieni Ewanielią opowiadali, á przecię i ci, że prawdę mowili, za piianych osądzeni i osławieni. Tak i ty Chrześcianinie iakożkolwiek niewinnym się sądzisz, nie unikniesz nigdy złych ięzykow. Jeden żart álbo wesołość twoia zá wszeteczność iednę będzie, żarliwość zá nierozum, poprawa złego za grubiaństwo lub nierostropność, Nabożeństwo zá obłudę, powaga lub osobność zá wyniosłość i pychę Jedni ci w łakomstwie, inni w lubieżności. inni w piiaństwie. inni w niepomiarkowa-

kowaniu paſſyi uwłoczyć będą, choć ſię ſam w tym cale nieſądziſz winnym. Inni gdy w uczynkach twoich nic nagannego nie obaczą, ſame intencye twoie wezmą na języki, że Jałmużny czyniſz dla prożney chwały, że żarliwość twoia ieſt dlá zyſku; że roſtropność twoia ieſt dla względu ná Oſoby: że miłość ku bliźniemu ieſt dla intereſſu, żeś pianica, łakomy, pyſzny, nieczyſty, i zaboyca nawet, kiedy ty o niczym niewieſz, mowić będą. Ato, ktożkolwiek ty ieſteś, bądź światowy bądź Duchowny, bądź Zakonny, bądź oddalony od ludzi, bądź zoſtaiący z niemi ponoſić muſiſz. Ato i od tych, ktorymeś nic niewinien, i od tych, ktorzyci wiele winni, i od tych ktorzy cię bronić powinni, cierpieć muſiſz. A to iuż z płochości, iuż z gadatliwości, iuż z nienawiści ku tobie, iuż z iakiegoś niby użalenia ſię nad wyſtępkami twoiemi, iuż pod pozorem żarliwości niby ku poprawie twoiey czynić ci będą. Coż mylęż ſię w tym, co mowię? Miaſta, Wſi, Oſoby, poſiedzenia wſzyſtkie wyświadczyć mnie

mo-

mogą, gdzie nic częſtſzego, iako niewinnych oſławienie, nic uſtawicznieyſzego, iako ſtrapionych ná ſławie utyſkowania. Kościoł ſam Swięty, ktory przed tym od Heretykow tylko potwarzy cierpiał, co teraz od mniemanych Katolikow nie ma nieſławy? że prawa iego ſurowe, i grube; że wyroki iego bezprawne, że obrządki iego prożne, niepotrzebne, daremne áni uczciwych ludzi zdobiące. Stany Duchowne Kapłanow by też Nayświętſzych w ſobie maiące, częſto dla iednego całe, częſto dla ſamey złości, co niemaią obelg? Zgromadzenia Zakonne by też nayniewinnieyſze, w ktorymże poſiedzeniu nieponoſzą nieſławy? Słowem zamknę; Niemaſz nikogo, choćby i po Chryſtuſowemu prowadził życie, żeby mu złe nie uymowały ięzyki. *Ecce homo vorax, vini potator deſtruit Templum Dei.* I ktoż, przebog! w tym niebeſpieczeńſtwie takim, kto Obrońcą będzie? BOG tylko, i ktorego on ſam wyſadził ná to, Nepomucen Swięty. On ſławy, tyle niebeſpieczeńſtw maiącey, ieſt Obrońcą. O iaka w tylu poſpolitych

nie-

niebeſpieczeńſtwach potrzeba pomocy iego, o iaka z tak potrzebney Obrony chwała iego. Nepomucen Obrońcą ſławy tak ſzacowney, ták potrzebney, ták uciśnioney w ludziach, chwała zaiſte z tey Obrony wielka. *Scitote quoniam mirificavit Dominus Sanctum ſuum.* A ieżliż BOG ták go przez to uwielbił, iakże i my go wielbić powinniśmy tylą potrzebami ſławy przyciśnieni? Jakże ieśli gdzieindziey obrony ſzukaliśmy od nieſławy, iak ſię wſtydzić niemamy. Ah ktoż? o Swięty naſz Obrońco, kto może ſkuteczniey nas od nieſławy zachować, iako ty ſam, ktorego w tym chwała ieſt, że ieſt Obrońcą ſławy. *Scitote quoniam &c.*

C Z Ę S C II.

A Jáko chwała ztąd ieſt Nepomucena, że ieſt ſławy ludzkiey Obrońcą, ták pociecha niezmierna być powinna uciśnionych ná ſławie. Wołaycież do niego z ufnością, ktorym do żywego dogryzły złe ięzyki, wołaycie, nieprzeſtaiąc, wyſłucha was przez niego

go BOG, i pocieszy. *Dominus exaudiet me cum clamavero ad eum.* Strapieni ciężko iesteście, nie wątpię o tym, bo was nieprzeświadcza w niczym Sumnienie, á przecię złe ięzyki obnioſły was po ludziach, po Domach, po Miaſtach. I niemamyż, mowicie, ubolewać, takie bez wſzelkiey winy znoſząc nieſławy? Ja w ſumnieniu moim nic nieuznaię przed Bogiem i Namieſtnikiem iego, á Sumnienie moie zá niepoczciwe ieſt udane. Ja nigdy niepomyśliłem o tym álbo owym wyſtępku, á o ten potępiaią mnie ludzie. Ja iedynie dlá BOGA tę i owę podiąłem ſprawę, á oto iakby dlá reſpektu, dlá chluby, dla zyſku uczyniona była odemnie, ták rozznieſiono. Niech tak będzie Naymilſi, ſmutkowi temu i żałości pociechą być naylepſzą, może Obrońca ſławy Nepomucen. On bowiem ieſt, ktorego i moc ieſt wielka i dobroć znaczna, i przykład ſkuteczny dlá pociechy waſzey w nieſławie.

Nepomucen Obrońca ſławy, cieſzcie ſię uciśnieni ná ſławie, wielka ieſt moc iego, obronić was może. Niech

będą

będą naywiękſze ná was obelgi, niech naymocnieyſi powſtaną na was, niech wam i ci, uymuią, ktorym lub dlá godności, lub dlá pobożności wiarę daią; mocnieyſzy nad tych waſz Obrońca. Potężnieyſza moc iego. Prawdziwſza Swiętość iego. A ktoż o mocy Jego wątpić może? BOG go nad wſzyſtkiemi potrzebami ludzi poſtanowił. Ktoż ſię zawiodł kiedy w potrzebie ſwoiey ná pomocy iego? Kto iey niedoznał kiedy? kto nie wſpomożony od niego? Ah Boże, tyś go nad wſzyſtkiemi potrzebami ludzi poſtanowił, *Conſtituiſti eum ſuper omnia Opera tua* Ty wyſłuchaſz, ktokolwiek Cię proſi przez niego, *Dominus exaudiet me cum clamavero ad eum.* Wyſłucha BOG gdy go w Imię Chryſtuſa proſiemy, wyſłucha Chryſtus gdy w Imię Nepomocena proſiemy. On w powietrzu doznany Patron, oń przeciw głodowi wſpomagał ludzi, on w ſuſzy deſzcze ſprowadzał, w potrzebach pogody uśmierzał deſzcze On potrzebnym pokazuiąc ſię, iałmużny dawał, on pokuſami ściśnionych ratował, on rodzące Matki umacniał, On
wſty-

wſtydzących ſię ſpowiedzi grzeſznikow od nierozumnego uwalniał wſtydu. Zgoła potrzeby ludźkiey niemaſz, w ktoreyby doznanym niebył Patronem, w ktoreyby ſię moc nie wydała iego, w ktoreyby BOG nieokazał możności iego. I pociech iuż więc mieć niebędziecie uciśnieni ná ſławie, gdy tak mocnego Obrońcę macie? w tylu potrzebach moc okazał, nie okażeſz iey i w waſzey? Tylu innych wſpomagał, i waſze nie wſpomoże? Owſzem was nad innych wſpomoże bardziey, bo wy nad innych iemu od BOGA poleceni ieſteście. Waſzym nad innych bardziey ieſt Obrońcą, Gotow ratować wſzyſtkich, i ratował, ále uciśnionych na ſławie ratować gotow naybardziey, Gotow potrzeby wſzyſtkich wſpomagać, ále potrzebę ſławy naybardziey.

Ta ſprawa ſzczegulniey iemu zlecona. Ci ludzie ſzczegulnie iemu oddani. O nich ſobie pod obronę oddanych mowić może Chryſtuſowemi ſłowy. *Quos tradidiſti mihi, non perdidi ex eis quemquam.* Tych, áby cieſzył, ma obowiązek nieiaki, bo do niego z poli-

ce-

cenia od BOGA należą, á przetoż iak innych może, tak uciśnionych na sławie i może wspomagać i powinien.

Nepomucen Obrońca iest sławy ludzkiey, cieszcie się uciśnieni ná sławie, iego dobroć wielka iest dla was, iego was dobroć chce ratować. Dobry BOG że was temu zlecił Obrońcy. Dobry ten was Obrońca skutecznie bronić was gotow. Dobry Pasterz, co życie daie zá owce swoie, dobry obrońca co życie daie dla Obrony zleconych sobie. Bo, ázaż niepołożył życia Nepomucen dla obrony sławy ludzkiey? A iakaż, proszę, śmierci iego Męczeńskiey przyczyna? nie ludzkaż sława? Trzeba było álbo zpotwarzyć przed Krolem Swiętą Krolową, álbo śmierć ponieść Nepomucenowi Swiętemu. Trzeba było albo podać w niesławę życie Joanny, álbo życie utracić Janowi. Trzeba było álbo nierozumnie ciekawemu Krolowi wydać sekret spowiedzi z niesławą ciężką Krolowy, álbo wydać życie Janowi ná Męczeństwo z wielkim Męstwem. Coż czyni Nepomucen? I niedość że, mowi, cierpią niewinni ludzie

dzie niesławy? Jeszczeż i tym niesłychanym á świętokradzkim sposobem przez wydanie sekretu Sakramentalnego osławieni być maią? Niebędzieszże, ktoby ich pocieszył? *Vidi calumnias, quæ sub sole geruntur & lacrymas innocentium & neminem consolatorem, cunctorum auxilio destitutos.* [b] Otoż ia pierwszy pociechą im i obrońcą będę, pierwszy zá sławę ludzką dla osławionych pociechy położę życie, pierwszy wysłużę to u BOGA, przez bronienie sławy ná świecie, ábym był iey Obrońcą w Niebie. Gotowem tedy ná smrodliwe i ciężkie więzienie, ná głod i niewczasy, gotowem, ná ciągnienie ná katowni, gotowem ná palenie ciała mego świecami, gotowem ná stłuczenie głowy o kamienny filar, gotowem, na śmierć samą dlá sławy ludzkiey, bo ieszcze do tąd niemaią ludzie, ktoby ich w niesławie mogł pocieszyć. *Vidi calumnias &c.* Obmyśliłeś Boże ná tyle potrzeb ludzkich tyle Patronow, á naypotrzebnieysza ludziom sława ieszcze nie ma Obrońcy. *Vidi calumnias. &c:* I niebędzieszże wam

(b) *Eccl:* 4.

wam pociechą ta dobroć taka Obrońcy waszego, ktorzy ponosicie potwarzy? Wielka złość iest potwarcow waszych, ale wielka dobroć Obrońcy tego. Gotow był umrzeć ná świecie dla ludzkiey sławy, gotow mocniey ieszcze w nieśmiertelnym swym życiu bronić osławionych. Zażył życia śmiertelnego ná obronę sławy ná ziemi będąc, zażyie nieśmiertelnego życia powagi, w Niebie zostaiąc.

Nepomucen Obrońcą iest sławy ludzkiey, cieszcie się uciśnieni na sławie. Wielki iest przykład iego. Jego was przykład rozweselić, posilić i pobudzić powinien do pociechy. Cierpicie wy niesławę, nie przeczę. Ciężka wam iest, nie wątpię. Niewinni iesteście, aniście zasłużyli na nię, nie sprzeciwiam się i iużże nie przestaniecie ubolewać? A tożbo mowicie, gorzka rzecz iest i boleści pełna tyle przy niewinności ponosić. Oto usta nieprzyiacioł naszych złości, zdrady i goryczy są pełne. *Cujus os maledictione plenum est, & amaritudine & dolo* (c) Oto czegom nie pomyślił

(c) *Ps*: 70.

ślił nawet udali na mnie. Oto za co mnie BÓG ſam ſądzić niebędzie, w tym mnie ſądzą. O to za iednego niecnotę udali mnie ludzie, gdy ſię do niczego nieczuię. Nie znasz ſię do niczego? Tym lepiey, że niewinnie cierpisz, tym lepiey że wypełnisż Naukę Piotra Swiętego. *Nemo veſtrum patiatur ut homicida aut fur, si autem ut Chriſtianus, non erubescat* (d) Tym ſobie wysłużysż u BOGA więcey, tym bardziey wyrazisz na ſobie przykład Nepomucena, tym więcey z przykładu iego pociechy odnieść możesż. A coż winien Jan Swięty, że Swięte życie Jego oſądzone za niepoczciwe, u Wacława Krola? Ow Jan tak wyſokiey świątobliwości Prałat. Ow Jan w łaſce niegdyś u krola zoſtaiący, ow Jan Biſkupſtwo maiący, ofiarowane od Krola, ale nim gardzący. Ow Jan iałmużnikiem, Kaznodzieią, ſpowiednikiem krolewſkim uczyniony, dla wielkiego, ktore miał u krola, poważenia z cnoty. Coż zasłużył, przebog, że go Krol poſądza o częſte zbawienne rozmowy z Joanna

(d) 1. Pet. 4.

anną żoną swoią? Duchowne rady Jana z Krolową, osobność i modlitwa częsta krolowy, coż proszę złego? A oto dla tych w złe rozumienie i nienawiść wpadł u krola Nepomucen. O sławo życia Swiętego, więcże potwarzy takiey podpadać będziesz? Będzie, będzie aby to pocieszeniem było uciśnionych na sławie ludzi niewinnych. Bo ktoż (zrownaycie, proszę, niewinność waszę z niewinnością Jana) niesławę waszę z niesławą Jana, Osoby was uciskaiące z Osobą uciskaiącą na sławie Jana, ktoż rowney niewinności i cnoty iako ten Swięty? Kto rownemu niebeśpieczeństwu sławy podlega? Kto choć nayniewinnieyszy, choć osławiony naybardziey słodyczy z tego przykładu Jana nie uczuie? Tyś niewinny, przyznaię, ale Jan niewinnieyszy, przyznać musisz. Ty cierpisz ciężką potwarz, ale Jan cięższą. Ty cierpisz, od ktorycheś się niespodziewał, *Pro eo ut me diligerent, detrahebant mihi.* (e) Jan cierpi niesławę od Krola, od ktorego i był długo i powinien był zawsze szacowany.

(e) Psal: 108.

ny. Będzieszże tedy utyſkiwał, że niewinnie cierpisz, że ciężką cierpisz potwarz, że od tych i od tych, ktorzy cię bronić raczey z miłości, z przyiaźni, z Urzędu, z obowiązku, z wdzięczności, z własności ſtanu ſwego powinni? Ah delikatnyś i niedotchliwy bardzo! Wołayże do Jana, żaląc ſię, że niewinnie cierpisz, Nie rzeczeszci; co niegdyś Piotrowi S. z Werony ciężko zpotwarzonemu rzekł Chryſtus, gdy ſię tak żalił przed nim: J cożem winien o Panie, że tę zelżywość ponoſzę, a ia, rzekł Chryſtus, com winien żem ucierpiał. Ciesz ſię raczey, kiedy patrzysz na przykład Chryſtusa zelżonego niewinnie, ciesz ſię, gdy patrzysz na przykład Jana niewinnego, a źle oſądzonego od Krola, ciesz ſię uciśniony na ſławie, bo Obrończą twoim ieſt Nepomucen.

CZĘSC III.

A Wy co cudzą ſzarpiecie ſławę, cieſzyćże ſię będziecie, żeście nieprzyiacioł waſzych ucisneli? Ah raczey

czey widząc że Nepomucen Obrońcą iey ieſt, lękać ſię macie. Gniewacie ſię i nienawiśni ieſteście, gniewaycieſz ſię, iak chcecie, ále bez grzechu, ále bez ich oſławienia. *Iraſcimini & nolite peccare.* Nepomucen ieſt cudzey ſławy Obrońcą, boycieſz ſię mocno, ktorzykolwiek cudzą ſławę ſzarpiecie. Bo gdy Nepomucen tak wielki Swięty Obrońcą ieſt ſławy, ktorą wy ſzarpiecie, być muſi grzech ten ciężki, być muſi ſzkoda wynikaiąca z niego wielka, być muſi kara iemu należąca ſurowa. Nepomucen Obrońca ieſt ſławy ludzkiey. Boycie ſię mocno, ktorzy ſzarpiecie ludzką ſławę, bo grzech ten nie ieſt lekki. Lekko wy ſobie poważacie o ſławić niewinnego, czcii mu uiąć, obnieść go po między ſobą. Słowko to mowicie doſyć krotkie, mniey to ſzkodzi, wiedzą iuż o tym. Czymżebyśmy ſię zabawili, gdybyśmy co o ludziach niemowili. Opłakana zabawa i nieſzczęśliwa, ktora poſpolicie z ciężkim ieſt połączona grzechem. A trzebażby tak wielkiego przeciw nieſławie Obrońcy, gdyby nieſława grzechem wielkim

nie-

niebyła? Im większa moc iest iego, tym większa złość być musi niesławy. Ah tak iest Naymilsi, gdy uważacie, że tak wielki Swięty postanowiony iest od BOGA ná obronienie sławy, dochodzcie, iak wielka iest wina osławienie bliźniego. Ah tak iest Swięty Patronie, gdy się ná wielkość twoię zapatruię, iuż z niey dochodzę, iaka złość iest w niesławie, iuż widzę, że źle sądzą, ktorzy osławienie małym być grzechem sądzą. Już widzę, iak ciężko grzeszą, ktorzy álbo zmyślaią grzech na kogo, álbo choć prawdziwy bardziey udaią, álbo taiemny głoszą, álbo sprawę dobrą źle tłumaczą, álbo iakimkolwiek sposobem umnieyszaią sławę cudzą. Już widzę iak ciężko i przeciw miłości i przeciw sprawiedliwości grzeszą, ktorzy w wielkiey rzeczy obmawiaią swych bliźnich, iuż widzę że grzech takowy, álbo iest kradzieży rowny, álbo cięższy dla wzięcia większego dobra. Już widzę, że grzeszy ciężko, kto bez przyczyny choć iednemu tylko i to mądremu, ktory se-

R kret

kret zatrzyma, grzeszy obiawia cudzy, że grzeszy ciężko, kto dla porady álbo pociechy skarży się na uczynioną sobie krzywdę, przed więcey ludzmi niż potrzeba: że grzeszy ciężko, kto o cudzym grzechu powiada innemu, chociaż nie powie, że wie sam o tym, chociaż mu przez to niezamyśla szkodzić, chociażże to od innych słyszał, á nie więcey tylko co prawda dołoży: że grzeszy ciężko, choć kto nie wymienia osoby, ále iey okoliczności tak opowie, że się domyślić łatwo i osoby: że grzeszy ciężko, kto choć publiczny grzech obiawia cudzy, ále w tym mieyscu, gdzieby się o nim niedowiedziano: że grzeszy ciężko, kto choć pod pozorem poprawy bliźniego, tam grzechy iego oznaymia, gdzie ich poprawa nie należy: że grzeszy ciężko, kto stanom całym Duchownych lub Zakonnych Domow uwłoczy, á choćby i iedney osobie, ieżli to iest z osławą Zgromadzenia: że grzeszy ciężko, choć kto przez obmowę ciężką niechce szkodzić, ále ią tylko z gadatliwości lub iakiegoś użalenia czyni: że grzeszy, kto niewinność

swo-

ſwoię chce okazać innym, ále z nieſławą cudzą: że grzeſzy ná koniec, choćby ſame tylko przyrodzone głośił niedoſkonałości złą intencyą. Grzeſzy tak, że dołożyć ná ſpowiedzi winien przed iednym, czy przed wielą i przed iak wielą obmowił. Grzeſzy cięże nad innych, kto opiſaniem grzeſzy cudzy ſławy, bo ten oſławienia ſpoſob trwa dłużey, niżli ſłowa. Grzeſzą ci wſzyſcy pod ciężkim obowiązkiem wrocenia ſławy pod nieważnością rozgrzeſzenia, poki iey niepowrocą. O ciężki grzechu, iakże cię lekce ważą! iakżebyśmy cię mniey poznawali, gdybyśmy nieuważali, że tak wielkiego ma ſława ludzka Obrońcę. O dziwny Obrońco, iak ty ſurowym będzieſz na tak ciężko grzeſzących!

Nepomucen Obrońca ieſt cudzey ſławy, boycie ſię mocno, ktorzy ná ſławie innych ukrzywdzacie. Bo ſzkoda ktorą czynicie, wielka ieſt bardzo. Nie wſzyſtkie grzechy maią z wielkością winy połączoną i ſzkodę, grzech obmowy ma procz złości zawarty w ſobie, i ſzkodę ciężką, ktorą czyni bli-

źniemu. Szkodę czyni, kto kradnie, ſzkoda więkſza ieſt ſławy niż pieniędzy. Szkodę czyni, kto cudze dobro wydziera; dobro naywiękſze ieſt ſława ludzka. Szkodę czyni, kto zabiia, ſława ludzka nad życie ludzkie ieſt drożſza. Coż nie widzicież tego w Obrońcy ſławy Nepomucenie? On życie ſwoie utracić wolał, niżli ſławy Krolowy nadwerężyć. On życie ſwoie utracił, áby ſię ſtał Obrońcą cudzey ſławy. Szkodę obmowco czyniſz ſławie ludzkiey, i małaż to ſzkoda, ſzkodę czyniſz ſłuchaiącemu obmowy, bo go w rowny z tobą grzech wprowadzaſz, bo go czyniſz uczeſtnikiem twoiego grzechu, bo go do uwierzenia, do mnieyſzego poważenia obmowionych ludzi pobudzaſz, bo go zachęcaſz do obmowy innych, bo w nim ochotę grzechu wzbudzaſz, kiedy mu innych grzechy obiawiaſz, bo mu śmiałość do złego przez odkrytą złość cudzą czyniſz, ſzkodę czyniſz Duſzy twoiey, bo ią tak ciężkim kaziſz grzechem i ſam grzeſząc i obmowionemu ſzkodząc, i w ſłuchaiących ſzkodę ſprawuiąc. Powinieneś tedy i

tę

tę ſzkodę naprawić, ktorą czyniſz Duſzy ſwoiey przez pokutę, i tę, ktorą obmowionym przez odwołanie i naprawienie, i tę ktorą ſłuchaiącym przez ich poprawienie. J baćże ſię niebędzieſz, tylą grzechami przez iednę obmowę obciążony? bać ſię nie będzieſz Obrońcy ſławy, ktory dał życie ſwoie za ludzką ſławę? Oto z czym ſię przed BOGIEM oświadczał Dawid, z tym ſię oświadcza ten Patron od nieſławy. *Detrahentem ſecreto proximo ſuo hunc perſequebar.* (n) Iako bronić mam oſławionych dla ciężkiey, ktorą ponoſzą ſzkody, tak nienawidzić nieſławiących muſzę, dla ciężkiey, ktorą przynoſzą ſzkody, *Detrahentem &c:* Ah Boże, możeż być rzecz ſtraſzliwſza, iako być w nienawiści u tak wielkiego Swiętego? J drzeć ieſzcze obmowcy od boiaźni niebędą? Nepomucen Obrońca ieſt cudzey ſławy, drzyicie od boiaźni obmowcy, bo wielka czeka was kara. Obiecał Chryſtus, że Apoſtołowie i ich naſtępcy ſądzić świat będą, przeto iż wſzyſtko porzucili: *Vos, qui omnia reliquiſtis.*

(f) *Pſal:* 102.

stis, sedebitis et vos judicantes. Niezasiądzież Stolicy sądowey Nepomucen przeciwko tym, ktorzy bliźnich pod obroną iego będących szkaluią, gdy on i życie swoie dla sławy ludzkiey porzucił? *Sedebitis judicantes.* Niebędziesz im wyrzucał ciężkości grzechu? nie będziesz ich karał za szkody i sobie, i słuchaiącym i zelżonym poczynione? Coż? kiedy szkod tych nie naprawią, iako powinni? Coż? kiedy ani bliźnim powrocą sławy, áni słuchaiących pogorszonych poprawią? Ato, przebog! iak trudno? iak trudno, raz osławiwszy naprawić dobre imię, bądź dla tego, że iuż pierwszey powieści uwierzono, bądz dla tego, że przez słuchaiących iuż innym, przez tych znowu innym, i znowu innym doniesiony cudzy występek, bądz dla tego, że ciężko poznaydować wszystkich, ktorzy z twoiey przyczyny cudzego się grzechu dowiedzieli, bądz dla tego, że ty sam obmowco nie odważysz się, iakoś winien koniecznie, odwołać i wziąć nazad w gębę, coś raz wyrzekł. Łatwiey nadgrodzisz kradzież, lub inną szkodę, bo to i Spowiednik

dnik zá ciebie wrocić może, niewymieniaiąc Osoby, ále cudzą sławę tam przez się odwołać musisz, á to iak cięż-ko? iak dałeko szukać tych, ktorzy iuż wiedzą? iak wiele ztąd szkod innych wyniknęło? á przecie tego do ważnośli spowiedzi i rozgrzeszenia potrzeba. A kiedy tego nie będzie, coż się spodziewasz, uczyni z tobą Nepomucen Obrońca obmowionych, á obmowcow sędzia? Staniesz ná sądzie iego nie rozgrzeszony. (bo być rozgrzeszony nie możesz, poki cudzey sławy i szkodziey ubliżenia niepowrocisz) Staniesz tak ciężko winny, staną ukrzywdzeni na sławie i wołać będą do Obrońcy tego: zemściy się, zemściy się nasz Obrońco. Tyleśmy niewinnie krzywd i niesławy ponieśli, á to przed tylą ludźmi. Udali nas sprawy i intencye nawet nasze zá niegodziwe, ochydzili nas ludziom á tak wielom, á to pod pozorem użalenia się nad niedoskonałościami nászemi, á to pod pokrywką żarliwości, chcąc nas niby poprawić, ále z temi śrzodkami nienawiść żarliwością pokrywaiąc. Niewygluzowali, niechcieli, lub iuż i nie

mo-

mogli złego rozumienia, ktore ſprawili o nas, á my cośmy ucierpieli, cośmy łez niewylali, co cała Familia, cały ſtan, całe Zgromadzenie náſze nie ucierpiało? zemściy ſię, zemściy Obrońco Swięty, ktoryś i ſławę i życie twoie dla obronienia ſławy ludzkiey ofiarował. Ktory nieſławą napełniaſz nieſławiących grob twoy Swięty, zemści ſię za nas. Coż na te żałoſne głoſy rzecze Obrońca cudzey ſławy? To, co BOG w Piſmie. *Quare non timuiſtis detrahere ſervo meo?* (g) Toś ty ſię nie bał brać ſławy ſłudze memu? Toś ſię niebał zmyślać ná niego, lub prawdziwy wyſtępek rozſzerzać? Toś ſię niebał pod pokrywką go żarliwości oſławić, tłumaczyć ſkryte myśli iego i z nich go źle udawać, zarażać ſłuchaiących nieſławy, á ſławy wziętey niepoprawić, áni ſzkody przez nieſławę uczynioney nagrodzić? I czemuż nie bałeś ſię? *Quare non timuiſtis.* Czyś myślał, że to grzech lekki? że odpuſzczony będzie bez nadgrodzenia ſławy? że do odpuſzczenia iego dosyć ieſt na ſpowiedzi?

Ze

(g) *Num:* 12.

Że nie będzie, ktoby cię ukarał zá to? Otoż ia, ktorym iest Obrońcą sławy imieniem ci strászliwego Sędziego BOGA strászliwy opowiadam Wyrok: Nie zachowałeś owego napomnienia Boskiego. Z obmowcami, niemieszay się. (h) Doznasz nieszcześliwie, co takim obiecano, bo natychmiast powstánie zatracenie ich. Bo iakże miłosierdzia dostąpisz, ktoryś bez miłosierdzia szkodził bliźniemu? iak łaski Sędziego spodziewać się możesz, ktoryś nie łaskawie sądził bliźniego? Jak przeklęty z Chamem nie będziesz, kiedy niechcesz pokryć cudzey nagości? *Repente consurget perditio eorum.* A małoż to w skonaniu swoim gryząc ięzyk nárzekali z rospaczą, że dla niego iść muszą ná potępienie i zgubę wieczną, przez osławienie bliźniego? *Repente consurget perditio eorum.* O Boże strászliwy Sędzio! lękamy się tego, mało ná tym, ále teraz ieszcze uczynić chcemy zadosyć, ieżeliśmy osławili kogo, gotowiśmy i z niesławą naszą odwołać, áni iuż chcemy sądzić bliźnich swych, á-

byś-

(h) *Prov:* 24. 21.



byśmy ná ſądzie twoim łaſkawie byli oſądzeni. O Swięty ſławy ludzkiey Obrońco, uznaiemy, iaka ztąd ieſt chwała twoia, iaka oſławionym pociecha, iaki ſtrach oſławiaiącym także, proſiemy, broń ſławy ludzkiey, ábyś nam nie dopuścił wpadać w tak okropny wyſtępek oſławienia innych, á tym ſamym ábyś nas od nieſławy wieczney zachował. Amen.



KA-



KAZANIE
NA
BOZE CIAŁO.

Hoc eſt, quod locutus eſt Dominus, ſanctificabor in eis, qui appropinquant mihi, & in conſpectu omnis populi glorificabor.

Toć iest, co Pan mowił, poświęcon będę w tych, ktorzy ſię przybliżaią do mnie, á przed oczyma wſzystkiego ludu rozsławion będę.

TEć ſą ſłowa, ktore Imieniem Boſkim rzekł Moyżeſz do Aarona Kapłana, gdy Synow iegoż Nadaba i Abiuda za nieuſzanowanie Mieyſca Swiętego, zá przeſtępſtwo Przykazania, zá Ofiarę z niepoświęconego ognia, ogień pochłonął. Lecz te ſame słowa ſą iako rzeczone o czci BOGA, i na mieyſcu Jemuż poświęconym, i obrządkiem przepiſa-

nym;

nym; tak osobliwiey się ściągaiące do czci i obrządku tego uszanowania, które pod te dni utaionemu w SAKRAMENCIE BOGU oddaiemy. W tych dniach i Swięto Uroczyste Bożego Ciáła obchodziemy, i to Swięto czciemy Solenną Processyą, i tę Processyą zdobiemy Nabożeństwami gorącemi, tak, że to Boże Ciało iest dziełem słowa i obiawienia iego. *Hoc est.* Tá Processya iest okazaniem Swiątości Jego przed zbliżaiącemi się w niey do niego, *Sanctificabor.* Te Nabożeństwa są publicznym Jego uwielbieniem w obecności ludu. *Et in conspectu omnis populi glorificabor.* Jeżli tedy to Swięto iest Sprawą słowa Bożego, słusznie nim czciemy Ciało Chrystusowe. Jeźli tá Processya iest okazaniem Swiątości iego, słusznie przez nię wielbiemy tę Uroczystość. Jeźli te Nabożeństwa są iawnym uwielbieniem Chrystusa, słusznie ią krasiemy niemi. Zaiste to Nayświętszego Ciała Chrystusowego Swięto, iest dziełem, sprawą i obiawieniem Boskim, *Hoc est.* Ta Processya iest osobliwym uczczeniem Swiątości BOGA przed zbliżaiącemi się

w niey

w niey do niego ludzmi. *Sanctificabor.* Te Nabożeństwa przy Processyi są chwałą, ktorą mu oddaiemy w obecności wszystkich ludzi, *& in conspectu omnis populi.* Niechże się dziwuią, iak chcą, álbo iako zwykli uwłoczą tym obrządkom naszym Kacerze. Já mowię to Swięto Ciała Chrystusowego prawdziwie iest sprawą Boską, *Hoc est* słuszna prz to Ciało Chrystusowe czcić tym Swiętem. Tá Processya iest uwielbieniem świątości i go *Sanctificabor,* Słuszna przeto czcić taką Processyą, to święto. Te Nabożeństwa w Processyi czynione są iawnym uszanowaniem BOGA, *& in conspectu omnis populi glorificabor,* słuszna przeto oddawać ie BOGU pod ten czas. Krocey mowię, i całą rzecz określam iaśniey.

Godne Ciało Chrystusowe Swięta Uroczystego. 1.

Godne Swięto uroczyste publiczney Processyi. 2.

Godna publiczna Processya iawnych á gorących Nabożeństw. 3.

Boże Utaiony w Sakramencie, ktorego chwale iako to Swięto, tak i

Pro-

Processya, tak na koniec i Nabożeństwa pod ten czas oddaią Chrześcianie pobożni; teyże samey większey á większey chwale poświęcam słowa moie, Ad M. D. G. Pobłogosław mowie moiey z ktorey Krwi Nayczystszey sprawą Ducha Nayświętszego ukształtowane iest to Nayświętsze Chrystusa Ciało Matko Niepokalana.

CZĘSC I.

GDybyśmy albo godność Chrystusowego Ciała w Sakramencie nam zostawionego, albo miłość, przez ktorą nam ie zostawił, álbo wszystkie Wszechmocności i miłości iego cuda, ktore tu sprawuie, zważyli mocno, dosyćby nam rozumiem było, ábyśmy osądzili że godne iest to Swięte Ciało Uroczystego święta. Lecz te wszystkie iako mocne pobudki z siebie, takby mniey dostateczne być mogły dla nas, dla częstości owey, przez ktorą przywykliśmy do ich słuchania. Przetoż inną ku tey prawdy stwierdzeniu z samey Swięta tego okoliczności wyiętą, á Chrześci-

aň-

ańſkiey ciekawości cale godną biorę. Boć nie myślmy ſobie, że gdy to Bożego Ciała obchodziemy Swięto, niemyślmy, że to álbo zpokątnego czyiego Nabożeńſtwa, albo z trefunku tylko iakiego wnieſione ieſt w Kościoł Chryſtuſa. Ah Naymilſi Swięto to (ſłuchayścieſz proſzę, á że ie godnie obchodziemy, uznaycie] Swięto to z ſprawy BOGA, z rozrządzenia iego, z wyraźney woli i obiawienia iego ieſt uſtanowione. *Hoc eſt quod locutus eſt Dominus.* Sam Chryſtus chciał tego, áby tym świętem Ciało iego Nayświętſze uczczone było, mowcież, czyli z tey przyczyny ſamey niegodne ieſt Chryſtuſa Ciało, tego Swięta. Co ábyście uznali, uważcie, proſzę, początki, śrzodki i koniec uſtanowienia tey uroczyſtości, á ſami ztąd uznacie, iako wyraźna w tym Chryſtuſa wolą, tak ſłuſzność tego Swięta.

Początek ia uważam Swięta tego, i wydziwić ſię zaraz niemogę ſprawie Boſkiey. Bo kogoż, o Boże! obrałeś ná to, áby ſię o tey uroczyſtości poſtanowienie ſtarał? Toż pewnie z Papieżow kto-

ktorego álbo z Mędrcow lub Mocarzow świata? Papież łatwoby tę Uroczystość ustawił, byleby uczony, łatwoby się domowił o to, byle się starał Pan lub Monarcha, łatwoby tak świętą uroczystość wyprosił, byle prosił. Lecz o dziwna wysokości rad Bożych, o niepoięte wyroki iego! iako ná wielką owę sprawę opowiadania Ewanielii po całym świecie obrał prostych Rybakow, wzgardzonych u świata i podłych ludzi, áby tym bardziey okazał moc swoię, tak ná uczczenie Ciała swoiego, tym uroczystym Swiętem, ná staranie się o to obrał nie uczoną, światu nie znaiomą, owszem ukrytą przed nim Osobę. Obrał Panienkę iednę Julianę imieniem Zakonnicę Augustyna Swiętego przy Leodyum w Klasztorze pobożne życie prowadzącą, pokazował iey często w obiawieniu Xiężyc wpuł przedzielony ciemnością, oznaymuiąc, iż to widzenie oznaczało Kościoł, ktoremu do zupełnego światła, tego niedostawało, áby w nim Swięto Bożego Ciała uroczyście było obchodzone, gdyż do tey Solenności, która się w wielki Czwar-
tek

tek obchodzi przeszkodą iest następująca zaraz męka Chrystusowa. Otoż tedy chcę. mowi tego áby ta Uroczystość obchodzona była w Kościele całym na utwierdzenie Wiary, ná zmocnienie miłości, ná pociechę nabożnych, ná zhańbienie niewiernych, ná nadgrodę krzywd codziennie i ustawicznie temu Sakramentowi wyrządzonych. Chcę tego áni innego ná wykonanie tey obieram sprawy tylko ciebie. Dziwne zaiste sprawy Boskie, i tym dziwnieysze więcey, iż się ludziom niepodobnieysze do uiszczenia zdaią. Jedna Panienka á ta Swięta nieznaioma i ukryta przed nim wybrana ná urząd taki. O Boże coż w niey za zdanie w ten czas? Oto co niegdyś Jeremiasz wybrany od BOGA ná Urząd Proroka w Narodziech. *Prophetam in gentibus dedi te*, co ná wymowienie się czynił, toż Juliana czyniła. Ah Pánie, mowił Jeremiasz, czyż niewiesz że niemowlę, iestem i mowić nieumiem. *Puer ego sum & nescio loqui.* Ah Panie, mowiła Juliana, czyż podobna iestem

do tey ſprawy? Niewiaſta ieſtem, Zakonnica ieſtem, oddalona od ludzi ieſtem, áni mocy, áni ſpoſobu, áni wymowy ku temu nie mam. *Neſcio loqui.* Ah wybierz raczey álbo z Monarchow kogo, wymoże to prędzey powagą ſwoią, álbo kogo z gorliwych Kaznodzieiow, wmowi to ſnadno, albo kogo z Mędrcow świątowych, przekona w tym łatwo przeciwnikow. Lecz iak prożne były Jeremiaſza, tak prożne Juliany wymowki. Iść muſiſz, mowi Bog Jeremiaſzowi, gdzie cię poſyłam i mowić co ci każę. *Ad omnia quæ mittam te ibis, & univerſa quæcunq; mandavero tibi loqueris.* (a) Głoſić muſiſz, mowi do Juliany, com ci rozkazał, áby ſię okazała moc moia, że zawſtydzam mocne, á wybieram niemocne, i zaraz z niewymowną ſwoią ſłodkością uſłyſzała w Duchu ſłowa owe: Wyznawam tobie Oycze, iżeś te rzeczy ukrył przed mądremi, á obiawiłeś ie maluczkim.

Otoż moc i dzieło Boſkie w ſamym tey to ſprawy początku, coż gdy śrzodki zważemy? Nietylo przez Panien

(a) *Jer:* 1.

nienkę iednę, ále śrzodkami na podziw trudnemi chciał to BOG ſprawić, i do ſkutku przywieść. Boć Swięta ta Panna nietylko żadney pomocy od nikogo z ludzi ku tey ſprawie niemiała; nie tylko żadney nie znalazła łatwości, ále co tylko trudności znaleść ſię mogło, doświadczyła wſzyſtkich. Nienawiſny zawſze chwały Boſkiey Nieprzyiaciel ſzatan pobudzał wſzyſtkich, áby ſię iey ſprzeciwiali, áby to Boſkie obiawienie za kłamſtwo, zá obłudę, zá ducha zmyślоney świątobliwości oſądzili: áby ią dla niego prześladowali, trapili, potwarzali. Takci należało w prawdzie, tak ią upewnił Sam Chryſtus, tak iey obiecał, że całemi ſiłami opierać ſię temu Piekło będzie. Bo czyż tego i z Ewanielią Chryſtuſa i z Kościołem iego, i z Apoſtołami iego nie czyniło? Nie pobudziłoż przeciw nim to Zydow, to Poganow, to Kacerzow, á coż ci wſkorali wſzyſcy? Nie wſkorała moc tamtych przeciw opoce mocney Kościoła powſtaiąca, nie wſkorała tych przeciwność przeciw ſłowa Boſkiego mocy uzbroiona. Za-

gubić chcieli słowo Ewangelii Chrystusa uciskami, prześladowaniem, męczeństwami; zagubić chcieli słowa obiawienia Chrystusa w Julianie, iuż się z niey natrząsaiąc, iuż ią roznosząc po ludziach, iuż psuiąc we wszystkich serce do iey Nabożeństwa. Zagubić chcieli słowa obiawienia Chrystusa iey uczynione, co się opierali tey sprawie, co mowili, że dosyć ma uszanowania Chrystusa Ciało w Mszach codziennych, w obchodzeniu postanowienia iego w Wielki Czwartek. Zagubić chcieli słowa obiawienia Chrystusa owi Klasztoru iey Przełożeni, ktorzy ią dla obiawienia tego (co Prorockim i wiedziała i przepowiedziała Duchem) ktorzy ią tak uciskali okrutnie, tak szkalowali bezbożnie, tak ochydzali bezwinnie, iż się pobudzało ná nię Pospolstwo, iż ią wygnano z Klasztoru z iey Zakonnemi siostrami, iż iey Klasztor zburzony zgruntu obalono, że się tułać tylo z niemi musiała. Ani to raz było tylko, ale gdy powtornie znowu iey prześladowcę ná Przełożeństwo Klasztoru powrocono, sprawił to, że

po-

powtornie znowu iey Klasztor wywrocono, á gdy w cudzych tylko przebywała, i z tamtych ią, iako żadnego mieysca niegodną wyganiał zawsze tak dalece, że od iednego do drugiego się przenosząc i żyć ná wygnaniu ustawicznym i umrzeć przymuszona była.

Lecz o Wszechmocny á w radach swoich niepoięty BOZE! też będą srzodki do końca od ciebie zamierzonego? Te nie inne. Oto iuż doskonała życia Juliana, oto umarła z nią żarliwość o cześć Ciała Chrystusowego, á ktoż się po iey śmierci odważy przywodzić do skutku tę sprawę, widząc dobrze wszystkie utrapienia, ktore tę Swiętą Pannę i Apostołką i Męczennicą Nayświętszego SAKRAMENTU uczyniły. Ah tak my rozumiemy. Lecz czyliż trudno BOGU i przez umarłą to dokonać, co przez żyiącą zaczął? Tak tu BOG uczynił, iako gdy przez Jakuba Swiętego Apostoła Hiszpanią całą chciał nawrocić, lubo on sam siedmiu tylo do Wiary przywiodł, ci iednak po śmierci iego całe to nawrocili Państwo. Podobnież tu się stało. Umarł tam Jakub Apostoł ále żyli

li żarliwości iego naſtępcy. Umarła czeſć Bożego Ciała że tak rzekę Apoſtołka Juliana, ále żyli, co Duchem iey pobudzeni o tę ſię cześć ſtarali. Zył przezacny niegdyś Archidyakon Leodyiſki Jakub z Trek á potym ná Stolicę Apoſtolſką wynieſiony i Urbanem czwartym nazwany. Ten nayprzod wſpomnioney Dyecezyi to pozwolił Swięto, á potym po całym ie nakazał Swiecie Chrześciańſkim z uroczyſtą, iaka ieſt do tych czas oktawą, przywiedziony do tego iuż pamięcią ná obietnice Juliany, ktorey Ducha znał dobrze, iuż proźbą Tomaſza Swiętego z Akwinu, ktory nie inney pragnął nagrody zá Xięgę Papieżowi temu przypiſaną, tylko poſtanowienia tego Swięta, iuż ná koniec nowym pobudzony cudem płynącey Krwi z Hoſtyi Swiętey, gdy o bytności w niey Chryſtuſa powątpiwał Kapłan, ktorego cudu pamięć trwa po dziś dzień ná ſkrwawionym Korporale dotąd w Urbewecie chowanym. I tymci ſpoſobem pokonane przeciwne ſiły, zwyciężona moc Piekła, przywiedzione do ſkutku rady Boſkie, wzięło

ko-

koniec obiawienie Juliany, postanowiona Uroczystość Bożego Ciała, i z oktawą Solenną, bo to iest, co BOG ustawił, co obiawił sludze swoiey, co przez Namiestnikow swoich do skutku przywiodł. *Hoc est, quod locutus est Dominus.* Ale to iest oraz co nas pobudza, ábyśmy uznali, że godne iest Chrystusa Ciało uroczystego Swięta.

CZĘSC II.

Nie mniey iednak i Uroczyste Swięto Bożego Ciała godne iest publiczney Processyi. Dziwny się ten obrządek, álbo wymyślny i niesłuszny być przeciwnikom Wiary naszey zdaie, lecz my go zá słuszny sądziem, gdy z Kościołem uznaiemy w tey Processyi chwałę wielką Chrystusa, przekonanie skuteczne niedowiarstwa, pokrzepienie Wiary mocne. Nieznaczneż te wszystkie tey Processyi skutki, nie godneż iey Ciała Chrystusowego Swięto? Nie słusznież o nich mowić Chrystus może *Sanctificabor in conspectu omnis populi.* Ta tedy Processya iest nayprzod oznaczeniem

chwa-

chwały Chryſtuſa, bo ieſt tryumfem iego ſolennym, ieſt publicznym oświadczeniem godności iego, ieſt iawnym mu daniny ofiarowaniem od ludzi. Jeźli chwalebne ieſt weyście Chryſtuſa Sakramentalnego do duſzy przez pokutę poświęconey, ktore to weyście tryumfalnym wiazdem Duchowni Oycowie nazywać zwykli, iż duſza takowa porwała więzy grzechowe, zrzuciła iarzmo Szatana, á poddaiąc ſię BOGU ſtała ſię dziedzictwem iego, dozwoliła mu zepſuć Państwo ſzatana, uſtanowić w ſobie Tron i chwałę iego, uczyniła ſię powolną władzy iego. Coż nie będzież chwalebnieyſzy ten tryumf przy Proceſſyi? Boć tamten wewnętrzny ieſt tylo, ten zewnętrzny, tamten ukryty, ten publiczny, tamten między Bogiem tylko á duſzą, ten w pośrzod wſzyſtkiego ludu. Jeźli chwalebny był wiazd ow Chryſtuſa do Jeruzalem, kiedy mu drogę oliwnemi ſłali gałązkami, á wołali z Tryumfem: *Hoſanna Filio David*: Coż nie będzież ten Tryumf przy Proceſſyi chwalebnieyſzy? Bo tamten w krotce odmienił ſię w nieſławę Chryſtuſo-

ſtuſowi, ten ſię nieodmienia nigdy. Po tamtym poimany wpadł w ręce nieprzyiacioł, tu rękami Kapłanow ze czcią obnoſzon bywa: tamtego ſama Jerozolima i to dość krotko świadkiem była, tu cały świat Chrześciańſki, tu wſzyſcy wierni, tu nieuſtannie chwała. O zaiſte tu ſię to rzeczywiście dzieie, ná co ſię niegdyś zapatrywał Izaiaſz, (b) gdy widział Pana na Tronie chwały, gdy Maieſtat iego napełniał mieyſce całe, gdy ſtoiący przed nim Serafinowie czynili mu pokłon. *Vidi Dominum ſedentem ſuper ſolium excelſum. & ea quæ ſub ipſo erant replebant Templum. Seraphim ſtabant.* Tu ſię wydaie ná Ołtarzach umyślnie przybranych, iako ná Tronie chwalebnym, tu ſię zbliżaią ná wzor Serafinow Kapłani, tu pobożni Chrześcianie napełniaią Kościoł, Kaplice, mieyſca, oddaiąc publiczne pienia i uſzanowanie BOGU. Wołaią wſzyſcy z rowną pokorą iak z uſzanowaniem, *Surge Domine in requiem tuam tu & arca Sanctificationis tuæ.* Podźże Panie naſz, podź z Ołtarza gdzie przebywaſz

(b) *Iſa:* 6. 1.

wafz zawfze, pódź do innego ále prawdziwego twego mieszkania, pódź ztą Sakramentalną świętością, ktorą ftarozakonna oznaczała Arka. *Surge Domine.* Dość długo w famych Ołtarzach ukryty, ukrytą tylko cześć odbierałeś, odbierzże teraz iawną. *Surge.* I wy dufze Chrześciańskie wychodzcie ná publiczne uczczenie Pana i Krola wafzego *Egradimini Filiæ Sion, videte Regem.*

A iako wyfypuią fię wierni, áby uwielbili Pana fwoiego, iako fię ciefzą z tey czci iego publiczney; ták fię niewierność przekonuie przez nię. Czyniemy my wierni wierności nafzey i ukłonow pełne okrzyki Ciału Nayświętfzemu Chryftufa tak obnofzonemu w Sakramencie, czynią inne okrzyki niewierni uwłocząc temu Sakramentowi, i zczci fię nafzey ku niemu natrząfaiąc. I iakże więc temu uymę chwały nagrodzić Chryftufowi? iak pokonać przeciwnikow nafzych? Ah iakże lepiey tylko łącząc fię z Aniołami w Niebie iawnie á w Kościołach fkrycie przed nami chwalącemi BOGA, á fpiewaiąc mu Swięty, Swięty, Swięty.

Ani

ani ná przeciwne złych nieuważaiąc głosy. Tak moy Panie! gdy ci uymuią inni chwały, my cię nieprzestaniemy chwalić. Niech się iako chcą z nas natrząsaią, iako niegdyś Michol z Dawida skaczącego przed Arką, i my cię tym bardziey chwalić będziemy, i te same do nich powtarzać słowa, ktorych używał Dawid do Micholi. *Vivit Dominus, quia ludam ante Deum, qui elegit me potius quam Patrem tuum, & quam omnem domum ejus.* (c) Przed Panem ktory mnie obrał raczey niż Oyca Twego --- będę podleyszym niżelim się stał. I BOGby to dał, áby ten widok publiczney czci naszey Sakramentalnemu uczynioney BOGU zbawienny był dla nich. Tegoć zaiste pragnie Kościoł oświadczaiąc się słowy Pawła Swiętego, że niezawstydzenia ich bezpożytecznego pragnie w tym obrządku. *Non ut confundam vos.* Ale iedynie poprawy i powrotu do łona swego. *Sed ut Filios carissimos moneo.* (d) O ktożby mi dał mowi, áby ta cześć publicznie od nas oświad-

(c) 2. *Reg:* 6.
(d) 1. *Cor:* 4. 14.

oświadczona Sakramentowi, áby ta ſama iey świętość, ktorey niemaią inne wiary, wſzyſtkich niewiernych przekonała, i pobudziła do uznania prawdy. Rzecz im tylko wewnętrznie Sakramentalny Boże, coś mowił niegdyś Prześladowcy twemu Pawłowi. *Cur me perſequeris?* Ey coż ſię ty i ow ſprzeciwiaſz Taiemnicem moim? coż uwłoczyſz ich prawdzie? Coż ſię natrząſaſz ze czci moiey? *Cur me perſequeris?* Rzecz to tylko o Panie, á na wzor Szawłow padną, i oni tchnięci łaſką twoią padną áby ſię złączyli z wiernemi ná uczczenie ciebie, padną i odmienieni w Pawłow zawołaią: *Domine quid me vis facere*, Panie co chceſz, ábym uczynił? I co mowię padną to iuż ſię nieraz ſtało, nie raz ta cześć publiczna Sakramentu, ta ſama świątość obrządkow naſzych tak ſkuteczna była niewiernym, że ſię wyrzekli błędow ſwoich, a do Kościoła ſię Chryſtuſowego przyłączyli. Cobym nieźliczonemi ſtwierdzić mogł przykładami, gdybymi krotkość czaſu niebroniła.

Boć ten ſam obrządek ktorym

wielbiemy Ciało Chryſtusa przez ſolenną Proceſſyą iako mocny ieſt do przekonaniá niewiernych tak i do umocnienia Wiary w prawowiernych ſkuteczny. Bywa to [bodayby nigdy niebywało, ale przyznać z żalem naſzym muſiemy, że to bywa] iż lubo nie gaśnie w nas zupełnie, ani do ſzczątku ginie, ſtygnie iednak ſłabieie i chwiać ſię nieco w nas zwykła wiara naſza. A z tego iey osłabienia coż proſzę za opłakane nie naſtępuią ſkutki. Z tąd ah ztądci pochodzą owe nieuſzanowania mieysc Swiętych, owe Kapłanow i Duchownych lekkie ważenia, owe oziębłości w przyimowaniu Sakramentow, owe nie częſte a z przymuſu chyba lub dla zwyczaiu przyſtępowania do nich, owe ich na kſztałt światowych tylko obrządkow poważenia, owe Mſzy Swiętych zaniedbania, albo przez poſły polityczne według teraźnieyſzey mody ſłuchania, owe nieſkromności i dworności zmysłow przy obecnym w Sakramencie BOGU, owe przebywania w Kościele dla ciekawości albo nieporządności, lub złey przyiaźni

owe

owe -- aleć zamilczeć ich wolę dla wſtydu, niżeli z żalem wymieniać. Widzisz te, i, że tak rzekę, patrzać muſisz na nie Sakramentalny Boże, widzicie ie i ubolewacie z żalu Kapłani. *Plangite Sacerdotes ululate Miniſtri áltaris, quoniam interiit Sacrificium.* (e) Zginęła dawna Wiara, gorącość, ſkromność i nabożeńſtwo Chrześcian, zginęła a za oſtygnieniem wiary zgaſła miłość, płaczcie wierni ſłudzy Boſcy *ululate.* J coż iuż będzie, coby ią pokrzepić i ożywić mogło? Ah ta uroczyſta Proceſſya ſkuteczna wielce ku temu końcu. Bo na coż tu ſię gromadzą Chrześcianie? na co Pana Zaſtępow obnoſzą ſłudzy iego? nie ieſtże to oświadczenie wiary publiczney? niei eſt że wſzyſtkich a wſzyſtkich poſpolicie, a nie ſzczegulne tylko, iakie przy Kommuniach bywać zwykło, iey wyznanie? A ten ſam widok publicznego i powſzechnego oświadczenia wiary czyż nie umocni innych chociasz iuż oſtabiałych? Ah ta prawdziwie iednego wiara, zmocnia drugiego, tu iednego przykład, zachęca innych. Tu ſię wſzyſcy gromadzą, aby uczciliS więto-

(e) Joel. 1.

tości Boſkie. Tu ſamo widzenie nabożeńſtwa innych, przyſposabia drugich do rownego. Tu ſię zobopolnie wzywaią wſzyſcy do uczczenia BOGA. *Venite & videte opera Dei*, Przychodzcie, a obaczcie dzieło Boże Podźcie raduymy ſię Panu, śpiewaymy Bogu zbawicielowi naſzemu, Uprzedźmy oblicze Jego, z wyznawaniem a pſalmami śpiewaymy mu *Venite exultemus Domino, jubilemus Deo Salutari nostro, præoccupemus. &c:* [d] J możeż więc kto być taki w kimby ſię nie zmocniła wiara? Ah moy BOZE, ieżeli Chryſtus chociaż nie tak publiczne oświadczenie wiary w Setniku chwalił iakże tu iawnego chwalić nie ma, iakże te inni widząc do rownego ſię nie pobudzą, iakże małowierności ſwoiey dawney nieopłaczą Cierpiałeś [rzeką z upokorzeniem Ducha do Chryſtusa] cierpiałeś o Panie długo wſzyſtkie niedoſkonałości oſtygłey wiary naſzey. Cierpiałeś niezliczone z niey wypływaiące nieporządności. Ah iuż mnie do ich uznania i opłakania po-

bu-

(d) *Pſal.* 94.

budziły innych publiczne Nabożeństwa pod czas tey Processyi, iuż ich się chcę wyrzec. Ty tylko mow słowem [oświadczam się Setnika wiarą] mow słowem a będzie zbawiona i uzdrowiona zmałowierności Dusza moia *Dic verbo & sanabitur anima mea.* J teć są pożytki tey Processyi solenney, z ktorych ktoż nie osądzi że to święto Ciała Chrystusowego godne iest teyże Processyi.

C Z Ę S C III.

ALe tá sama pompa solenney Processyi, coż będzież płonnie i bez nabożeństwa od nas czyniona? będziesz tak sprawowana, iakoby świeckim tylko a nie Swiętym obrządkiem była? Ah Chrześcianie nigdy się tego po nabożeństwie waszym niespodziewam. Boć iako sam uznaię w sobie że godną iest Processya publicznych a gorących nabożeństw waszych, tak i wy się na to nakłoniciezdanie zważaiąc dobrze iż w tey Processyi publicznie się na obecnego Chrystusa zapatruiecie. Zapatruiecie się na Chrystusa łaski wam

świad-

świadczyć gotowego; zapatruiecie się na Chrystusa nietylko świadczyć gotowego łaski, ale nad to tę gotowość swoią publicznie oświadczaiącego, iż gdy dla tych przyczyn ofiaruiecie Bogu nabożeństwa swoie, mowić może o was: *Et in conspectu omnis Populi glorificabor* w obliczu wszystkich ludzi będę uwielbiony.

Godna iest Solenna ta Processya solennych á gorących Nabożeństw waszych, bo tu się w niey zapatruiecie publicznie ná obecnego w niey BOGA wászego. W prawdzieć iako wszędzie iest BOG obecny, tak wszędzie godny uszanowania nabożnego, áni wiednym bardziey, niż w drugim mieyscu większa iest godność i Maiestat iego. Przecież ile do nas mowiąc, wyznać musiemy, że większe na iednych, niż ná drugich mieyscach, mieć i czuć pobudki ku nabożeństwu możemy. Już, czyliż nas rownie co do gorącości pobudzić może, álbo co skuteczniey rozgrzać serce nász̄e, iako ta solenna Processya, kiedy uważamy BOGA w Sa-

kramencie obecnego, iako nawiedza dziedzictwo swoie, iako się zbliża ku Domom naszym, iako nie w samym tylko zostaie przybytku swoim, ále obnoszon bywa publicznie pomiędzy ludzmi, i ich przybytkami. Tu widziemy, a oto iedni się korzą z Setnikiem, iż nie są godni, áby się zbliżał ku ich domom. Inni z Anną starozakonną, serca mu swego gorliwości wylewaią. Jnni zá cieniem się przynaymniey iego, iako niegdyś zá Piotrowym uganiaią. Jnni iako ow ślepy w Ewanielii, im większe przeszkody maią, tym mu wiarę, miłość i ufność większą oświadczaią. Porzucaią zgoła wszyscy Domy, roboty, zabawy swoie, áby tu bytność Pana swego uczcili. J możesz takowy widok skutecznym nie być, do wmowienia i w innych gorącego Nabożeństwa? To publiczne zapatrowanie się ná obecność iego, to uważanie gorącości innych, choćby też i zlodowaciałego serca, czyż nie zagrzeie, i do gorącego Nabożeństwa nie zapali? Choćby kto i z samey tylko ciekawości, nie z pobożności na ten szedł widok,

zapatrzywszy się na taką świątość BOGA, publicznie obnoszonego, nie może, ieżli Kamieniem nie iest, nie może nie być wzruszonym. Choćby kto i mało w innych mieyscach czuł się sposobnym do gorących modlitw, przy tym widoku sposobnym się uczuie. Choćby kogo inne wszystkie pobudki mniey do Nabożeństwa wzruszały, tu się tym oprzeć bez ciężkości niepotrafi.

Coż ieżli postąpi daley myślą? ieźli nie tylo na obecnego publicznie zapatrywać się będzie BOGA, ále nad to uważy iako ten BOG gotow mu obfite świadczyć łaski, niegodnąż uzna tę Processyą gorących Nabożeństw? Jeżeli obchodził niegdyś, iako mowi Ewanielia, domy i ulice Chrystus wszystkim dobrze czyniąc, á ktoż się z obchodu iego przy tey Processyi łaski spodziewać nie będzie? Jeżli moc ná ten czas iego wychodziła ná zleczenie innych, z niego, á mocyż łaskawey iego przy tey Processyi nie doznamy? Jeżeli nie urodzony ieszcze, á w żywocie MARYI do Domu Elżbiety przyniesiony, napełnił łaskami wszy-

ſtkich w nim przytomnych, nie napełniż domow i mieyſc, i Oſob wſzyſtkich przy tey Proceſſyi przytomnych, około ktorych go obnoſzą Kapłani. Ah Panie moy wątpić o dobrodzieyſtwach twoich gotowych dla nas niemożemy. Bo czyżby ſzczęśliwſze być miały wiazdy publiczne Panow światowych, przy ktorych oni poddanych ſwoich zbogacaią łaſkami, niżeli wiazd ten twoy ſolenny przy ktorymbyś niegotowy był ná ich proźby? Czyż nie trzeba tego, áby Pańſtwo twoie nietylko przez chwałę, ktorą tu odbieraſz, ále i przez dobroczynność, ktorąbyś nam świadczył, oświadczone nam było? Czyżby ſzczęśliwſzy dom nie był Zacheuſza, przy pierwſzym zaraz weyściu błogoſławieńſtwem od ciebie napełniony, niżeli mieyſca te ktore dziś obchodziſz i nawiedzaſz? Możeſzci w prawdzie i nie zſtępuiąc do Domow naſzych łaſkami ie napełnić, ale czyż możeſz nie napełnić zſtępuiąc? Możeſz nie zbliżaiąc ſię być amn dobroczynny, ale możeſzże nie być zbliżywſzy ſię? Mo-

żeſz

żesz nawiedzony od nas w Kościele zlać na nas dobroczynności, ále niemożeszże nie zlać, gdy nas Sam przy tey Processyi nawiedzisz? Ah Chrześcianie, ieżeli gdzie, tu przy tey Processyi czerpać będziecie łaski ze zrzodeł Zbawiciela *haurietis.* Jeżeli kiedy, tu przyidzie do was i was uzdrowi, *Ego veniam & sanabo.* Jeżeli kiedy, tu gdy się BOG przybliży w Processyi do was, tu padszy przed nim wołaycie z owym Patryarchą starym. *Non dimittam te donec benedixeris mihi.* Nie śmiem się o Panie dotchnąć z ową Ewangeliczną Niewiastą i kraiu nawet szaty twoiey, ále ci zaydę w Processyi drogę, padnę, i leżeć na niey będę, áni ustąpię poty, poki mi błogosławieństwa twego niedasz. *Non dimittam*

Jakoż wątpić o tym niemożna, bo tu w Processyi mamy Chrystusa obecnego, nie tylko nam świadczyć swe łaski gotowego, ále nadto gotowość tę swoią oświadczaiącego. Bo cożto proszę oznacza to samo przedłużone corocznie iego przez publiczne wystawienie w Nayświętszym Sakramencie

przebywanie z nami! ieżeli nie oświadczenie owo iuż dawno uczynione. *Ego vobiscum.* Co znaczy obnoszenie iego po między nami, i iście za nim násze, ieżeli nie oświadczenie łaskawości dla nas gotowey? Ah moy Pánie! ieżli przez trzy dni chodzących zá sobą ludzi, niechciał bez oświadczenia litości swoiey puścić, *Misereor quia triduo &c:* iakże nam nieoświadczy, łaskawości, ktorzy ośm dni służemy mu i chodziemy zá nim. A co naybardziey uważam Ceremonia ta żegnania ktorą Kapłani tym Sakramentem czynić zwykli iako iest dowodem łaski iego dla nas, tak pobudką Modlitwy, iak naygorętszey być powinna. Nie iest ona prożna, iako nieprzyiaciele Wiary naszey mniemaią, nie mamy ná nię iako ná płonną patrzyć, iako oziębli czynią. Boć ieżli i w starym Zakonie błogosławieństwo, samą tylo Kapłanow ręką czynione znakiem było błogosławieństwa Boskiego, co się dość iawnie w Annie starozakonney od Helego błogosławioney pokazuie. Coż dopiero sądzić o tym żegnaniu, ktore nowego Zakonu

czy-

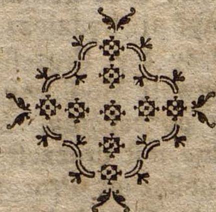
czynią Kapłani? coż kiedy to błogosławienie nie samym rąk tylko ich wyniesieniem iako Aarona, ale samym Bogiem Sakramentalnym czynią. Możesz błogosławieństwo takie mniey być skuteczne niżli stare? możesz nie być oświadczeniem gotowych łask Chrystusowych dla nas ktoremu się korzemy wten czas, ktorego błagaią kapłani, błogosław, mowiąc, Panie Dziedzictwu twemu? Niech oczy twoie nakłonione będą na to Krolestwo, na kray ten i lud cały Chrześciański. Zaiste Chrześcianie wielką moc BOG żegnaniu kapłanow nadał, coż kiedy sam w ich ręka złożony żegnać lud swoy i błogosławić będzie? nie będziesz to znakiem oświadczenia iego, iż nam gotow iest czynić, o co go w ten czas prosić będziemy? nie będziesz to pobudką: abyśmy przy tey Processyi na gorące się zdobywali Modlitwy?

Już tedy poznaliśmy, że i ciało Chrystusa godne iest uroczystego Swięta, i Swięto publiczney Processyi, i Processya gorących Nabożeństw, do nas więc należy cieszyć się z tey takowey

czci

czci Chryſtusowego Ciała, poważać ſobie mocno tę Proceſſyą, zdobywać ſię pod czas nieyna Nabożeńſtwa. J ieźlim tegodo tych czas nieczynili, ieżlim to Swięto mniey czcili, ieślim tę Proceſſyą iak światową iaka ceremonią odprawiali, ieźlim nie nabożnemi przy niey byli, dziś przynaymniey nadgrodźmy to żalem i gorącością ſerca. Podźmy ſłużmy mu z pokorą iako ſługy, zdobywaymy ſię na daninę Modlitw naſzych, a co nam nędznym brakować będzie ty o Chryſte nasz wſpomożesz nas, i ſerca naſze ſam ku ſobie rozpalisz. AMEN



KA-



KAZANIE

NA DZIEN

S. NORBERTA.

Quia ſuper pauca fuiſti fidelis, ſuper multa te conſtituam. *Matt:* 25.

Gdyś nad małem był wiernym, nad wielem cię poſtanowię.

ZE Pan ten ieſt BOG naſz, że ſłudzy iego my ieſteśmy, że talenta ſą łaſki iego, że z tych łaſk ściſły mu rachunek dać muſiemy w dzień Sądu iego, o tym niewątpicie, bo tak tę przypowieść Oycowie Swięci tłumaczą. Sługami tedy ieſteśmy BOGA ſtworzeni ná ſłużbę iego, odebraliśmy do tego końca tyle talentow ile łaſk, z ktorych mu liczbę dać potrzeba. O iakże ſzczęśliwy będzie, kto tych Talentow dobrze użył! o iak nędzny, ktory ich niepożytecznie zakopał! Lecz o iak rzadki

ki ieſt między ludźmi, ktoryby dobrze łaſk Boſkich używaiąc, mogł ſobie przyſtoſować owe Pawła Swiętego ſłowa: *Gratia Dei in me vacua non fuit, ſum quod ſum & gratia ejus in me vacua non fuit.* O iak rzadki i gdzie go ſzukać, ktoremuby iako wiernemu łaſkom ſwoim mogł mowić Chryſtus: *Quia ſuper pauca fuiſti fidelis ſuper multa te conſtituam.* Gdyś nad małem był wiernym, nad wielem cię poſtanowię. Gdzie go ſzukać? Mamy go przed oczyma. Pytacie kto ieſt? Jeſt oto Norbert Swięty Oyciec Zakonu Kanoniczego Premonſtrateńſkiego Arcy-Biſkup Magdeburſki, ktory prawdziwie był wierny łaſkom Bożym, prawdziwie uſłyſzał głos ten Chryſtuſa: *ſupra pauca,* prawdziwie, co będzie całą iego pochwałą, mogł ſię z Apoſtołem Pawłem zaſzczycać *Gratia Dei in me vacua non fuit.* Słuchaycieſz mnie proſzę, tak wam to w krotkich ſłowach przekładam nieodſtępuiąc od przykładu Pawła, ktory właściwie na ſobie wyraził Norbert, używaiąc i dla ſiebie i dla innych talentow Boſkich.

w Nor-

W Norbercie niemniey łaſka Boſka ſprawiła iako w Pawle *Gratia Dei ſum quod ſum.*

Norbert niemniey w innych z łaſką Boſką ſprawił iako Paweł, *& gratia ejus in me vacua non fuit.*

W Norbercie niemniey niż w Pawle ſprawiła łaſka, wnoſzę z tąd, że naygorſze, o iakie tych wiekow nietrudno, obyczaie mogą być przez łaſkę Boſką poprawione. Norbert niemniey niż Paweł ſprawił przez łaſkę w innych, wnoſzę z tąd, że naygorſze, o iakie tych czaſow łatwo, zdania, powinny być przy łaſce Boſkiey odmienione. Mowię krocey. Co łaſka w Norbercie ſprawiła, niemniey niż w Pawle. Co Norbert w innych przez łaſkę, nie mniey niż Paweł. Dawcy łaſk BOGU. Ad M. D. G.

Pobłogoſław pełna łaſki.

CZĘSC I.

CHcąc pokazać moc łaſki w Norbercie, odſtąpić nie mogę od powziętego przykładu Pawła. *Gratia Dei ſum*

quod

quod sum. I zapatrzywszy się ná obudwoch, śmiele mowię: Nie mniey sprawiła w Norbercie łaska, co w Pawle. Boć czyli uważę stan ich obudwoch przed náwroceniem, czyli stan obudwoch po nawroceniu, czyli ná koniec sposob nawrocenia obudwoch, mowić o obudwoch powinienem: *Gratia Dei &c:* J lubo wiem, że każde porownanie iednego z drugim niemiłe iest, to iednak porownanie, ktore łaska Boska w tych dwoch przedziwnych sprawiła SS: nie będzie z uymą Pawła, ktory nietylko się rownał przez łaskę innym, ále że z nią i więcey nad innych czynił, oświadczał się: *Plus cæteris laboravi.*

Tak tedy o wielki Apostole Pawle, uważam ia, że cię łaska uczyniłá naczyniem wybranym BOGA. Lecz iakiżeś był przedtym? iaki przed nawroceniem byłeś? A w tobie czyliż nie upatruię Norbertą? w prawdzie ze wszystkim nie tak był Norbert przed nawroceniem, iako Paweł, wielkie iednakże ich podobieństwo było obudwuch, iż im obiema przystusować się

mo-

może. *Gratia Dei*: Nie prześladowałci co prawda Norbert iako Paweł, Kościoła Chrystusowego, ktory iest złożony z ludzi, ále o Kościoł ow Duszy swoiey, ktory Duch Swięty zwykł poświęcać. *Templum Dei vos estis*, małe bardzo, światowym będąc, miał staranie. Nie zabiiałci iako Paweł wiernych ná ciele, ále też nie był nikomu do zbudowania ná Duszy. Nie odwodziłci on iako Paweł prześladowaniem i mękami nikogo od Chrystusa, ále życiem światowośći pełnym lubo w Duchownym stanie czy nie odwiodł wielu? Był on subdyakonem świeckim, ále oraz światowym. Służył mu świat przez szczęście, ále i on służył przez obyczaie światu, był zgoła Prałatem światowości pełnym. U Henryka Cesarza i Fryderyka Arcy-Biskupa Kolenskiego dla wielkich przymiotow był w poważeniu i respekcie, ále coż potym kiedy podobaiąc się ludziom, podobać się nie stárał BOGU wedle owych słow Pawła: *Si hominibus placerem servus Dei non essem.* W mądrości, Naukach światowych wydoskonalony

dobrze, ále coż potym, kiedy te bez mądrości Duchowney głupstwem są u BOGA. *Sapientia hujus mundi stultitia est apud DEUM.* Był zgoła acz podobno powierzchownie ná publiczne zbrodnie niewylany,ále wewnątrz światowy, aże słowy życia iego rzekę, czynił co mu się podobało, wszystkiego sobie dopuszczał, skusić chciał wszystkiego, ná przyszłe rzeczy niepomniał, ninieyszych używał, przyszłych się nie bał, prawy syn tego świata, ktory ieżeli niewiększey to przynaymniey rowney łaski do nawrocenia potrzebował iak Paweł. Czemuż? Bo choćby mnieysze niż Pawła były występki iego, ále stan do nawrocenia prawie cięższy w Norbercie niżli w Pawle. Czemu? Bo pospolite to iest Nauczycielow Duchownych mianowicie Bernarda i Kassyana zdanie, że łatwiey iest cale zepsutego grzesznika nawrocić niż oziębłego Chrześcianina z stanu oziębłości wyprowadzić, i widzieć się częstokroć daią przykłady nawroconych grzesznikow, á o oziębłym nawroconym i słyszeć trudno.

Otoż

Otoż tedy macie podobieństwo Norberta z Pawłem przed nawroceniem swoim, patrzciesz iaki on po nawroceniu, i iak Paweł podobny znowu, ktorego sam dla żarliwości Bernard Apostołom rownał, ktorego zrzodłem Ducha Swiętego nazywał, ktorego inni wspołżyiący Bernardowi w pobożności rownali. J ktoż to w światowym Norbercie sprawił? Ah ktoż ieżli nie łaska *Gratia &c.* Ah Boże, ktożby się tego mogł spodziewać. Ah Norbercie sam ty na Dworze ieszcze Cesarzow, Arcy Biskupow zostaiący mogłżeś się spodziewać tey odmiany? Owszem gdyby ci kto na ten czas, kiedyś iedynie w światowości był zatopiony, kiedyś Beneficia Kościelne gromadził, kiedyś wiatrom, prożney czci, i sławie służył, kiedyś ná stan Duchowny i powinność iego niepomniał, kiedyś o same rzeczy doczesne troskliwy ani pomyślił o wiecznych, gdyby ci, mowię, kto ná ow czas Duchem Prorockim natchniony rzekł był z obiawienia Bożego: O Norbercie, á wieszże o tym, że przyidzie ten czas,

kie-

kiedy ty zbrzydzisz się światowym życiem twoim, kiedy umkniesz się od Dworskich usług, kiedy prostym tylko przyodziany kożuchem stawisz się ná święcenie Biskupowi, kiedy rozprzedasz dobra, i ubogim pieniądze rozdasz, á boso tylko w kożuchu swoim poddasz się na nauczenie drog Boskich Egidyuszowi, kiedy dni bez pokarmu, á nocy bez spoczynku trawić będziesz, raz ná dzień wieczor postne potrawy ieść, á modlitwy nieustanne czynić będziesz obiegaiąc Wsi i Miasta po Apostolsku z nauczaniem. To mowię gdyby kto był Prorockim mowił Norbertowi światowemu Duchem, co rozumiecie, czyżby uwierzył? Czyżby raczey uważaiąc wysokie urodzenie swoie, delikatną komplexyą, przyzwyczaienie się do wszelkich wygod, czyżby raczey nie mowił: być to nigdy niemoże, siły moie, stan moy, ciało moie nie są sposobne do takiego stanu. *Nec fortitudo mea fortitudo lapidum, nec caro mea ænea est.* Aleć oto gdy przystąpiła i tchnęła go łaska, wszystko to wnim niby w drugim sprawiła nawroconym Pawle *Gra-*

tia

tia &c: On iako Paweł ile przedtym dogadzał ciału, tyle mu potym utrudzenia czynił podbiiaiąc go Duchowi. *Castigo corpus meum & in servitutem redigo.* On, iako Paweł, ile przedtym przywiązał serce do światowości, tyle potym przez nie do Chrystusa przylgnął. *Mihi adhærere Deo, bonum est.* On iako Paweł raz się chwyciwszy Chrystusa, iuż áni naśmiewiskiem, áni prześladowaniem złych Duchownych i świeckich, áni śmierci, ktorą go straszono nieraz, nie dał się odłączyć od Chrystusa. *Quis me seperabit à charitate Christi? certus sum, quod neq; persecutio, neq; mors, neq; ulla creatura &c:* O dziwna odmiano łaski! o czyż tu prawdziwie z Pawłem nie mogł mowić ten wielki Oyciec. *Gratia Dei sum, quod sum.* Łaska Boska, iako mowi Maxym Swięty, z prześladowcy Kościoła, uczyniła Obrońcą iegoż, Pawła. *Ex persecutore fecit Defensorem Ecclesiæ.* Łaska Boska uczyniła z Norberta światowego, dziwnego nauczyciela Ducha. Rowny stan iego przed nawroceniem, rowny

po nawroceniu, a co osobliwsza, równy nawrocenia sposob. (a) Jechał ná Koniu do Damaszku Paweł szukaiąc wiernych ná zabicie; iechał ná Koniu rozrywki szukaiąc światowy Norbert. Paweł rzucony znagła z Konia usłyszał głos Chrystusa. *Saule cur me persequeris?* Norbert zrzucony iak Paweł z Konia, ále iak niegdyś Moyżesz słyszy w piorunie pod nogi Konia padaiącym głos Boga wewnętrznie mowiącego do siebie. Jestem tu Bog zemsty, przenikam skrytości życia twego, widzę stan Duszy twoiey, patrzże iak niebespieczny, patrz coby się z nią stało gdybym iey teraz na sąd moy kazał stanąć. Hey ocknij się Norbercie. Paweł zwalony głosem Chrystusa z Konia pyta się iawnie. *Domine, quid me vis facere?* Norbert zwalony od pioruna z Konia, iuż uznaie, co ma czynić, iak ma życia poprawić, iak się stawić Biskupowi, áby ná Kapłaństwo był poświecony. Pawłowi z Konia zrzuconemu do Ananiasza iść kazał Chrystus, áby się nauczył drog Boskich: Norber

(a) *Act.* 9.

bertowi z Konia zrzuconemu nayprzod ow pobożny Opat, u ktorego 40. dni ná osobności i rozmyślaniu przemieszkał, á potym Jdzi Duchownik wolą Boską wyłożył, u ktorego też Gelazyusza Papieża zastał, ktory go zatrzymać chciał u siebie, tylko że inne o nim rosporządzenie Boskie bydź zrozumiał, że iako on na wzor Pawła odmieniony, ná wzor iego miał być naczyniem wybranym noszącym imię Boskie przed Narodami. *Vas electionis est mihi iste.* Ah Chrześcianie, Chrześcianie moi, ktorzy to słyszycie, ktożby się spodziewał tey odmiany? Ktożby się spodziewał (tak niegdyś odmienionego iuż widząc Norberta Buchardus Kameraceński Biskup, tak niegdyś uwiesiwszy się u szyi iego, á łzami się obfitemi zalawszy, tak do niego mowił) Ktożby się spodziewał takiey w tobie odmiany o Norbercie? i pokazuiąc go prosto ubranego á bosego, Oto ten, mowił do przytomnych á zadumiałych. Oto ten, ktorego tak nikczemnym widzicie, iest wysoce urodzony, w bogactwa niegdyś opływaiący, ze mną ná

Dworze Cesarza wychowany, wielce od niego i wszystkich czczony. Biskupstwo, ktore ia trzymam iemu ofiarowano, ále on przyiąć go niechciał. Pomogli widząc moc łaski płakać Biskupowi, i zaraz tam Ugo ktory nierozdzielnym się stał Towarzyszem Norberta pożegnawszy Dwor Biskupa ná wzor iego. Ktożby się spodział, mowmy i my patrząc na Norberta rownie iak Pawła odmienionego przez łaskę, ktoby się tey odmiany spodział? Owszem nie tak mowmy Chrześcianie, ále odmieniaiąc podziwienie násze, ktoby się spodział, mowmy, że ludzie naygorsi, ludzie naybardziey zepsutych obyczaiow, ludzie zgoła teraźnieyszego wieku, teraźnieyszey mody, ludzie bezbożni, o ktorych teraz nietrudno nic o nieśmiertelności Duszy, o sądzie Boga, o Piekle, o wieczności, nic nie sądzący, á przeto zanurzeni w zbrodniach, ktoby się spodział, że mogąc się zá pomocą łaski BOGA odmienić, á przecie niechcą? Odmieniony Norbert, odmieniony przykładem iego Ugo, wołaią do wszystkich choć naygorszych. *Gra-*

tia

tia Dei sum, quod sum. To w nas sprawiła łaska, to w was może choćbyście naygorszemi byli. Coż wątpicież o tym, álbo rospaczacie o łasce? Ah *sentite de Deo in bonitate.* Sądzcie lepiey o BOGU i gotowości łaski iego á nie odstępuiąc od Norberta, słuchaycie ustawicznie do was mowiącego *Gratia. &c* Coż macie za pożytek tych zbrodni waszych, á ociągania się w poprawie? Miłeż wam te zgryzoty ustawiczne sumnienia, ktorych żadną rozrywką wybić niepotraficie? Lekkież wam to strachy śmierci, sądu, Piekła, choć ich przyiąc niechcecie? To pewnie czekacie álbo wyraźnego do was głosu Chrystusa iako Paweł, álbo postrachu przez pioruny, iako Norbert? Ah przebog, cożby to była za zuchwałość, álbo cudow od BOGA, álbo iawnych pogrożek czekać. Czekacie iednak cudow, iako niegdyś Herod od Chrystusa, á ia wam mowię słowy iegoż, na ktoreście zadrzeć powinni. *Generatio mala & adultera signum quærit, & signum ei non dabitur.* Piorunow oczekuiecie, á oto nad piorun bardziey

prze-

przestraszyć was powinny słowa następuiące Chrystusa. (b) *Viri Ninivitæ surgent in judicio contra generationem istam, & condemnabunt eam.* Powstaną i potępiać was będą. Czemu? Bo tamci czynili pokutę na głos Jonasza, wy niechcecie áni na głos łaski, áni na przykład Norberta. *Quia pœnitentiam egerunt ad prædicationem Jonæ.* A wiecże nieczekaycie ostatniey kary, i chociaż ciężkiemi się widzicie być zmazanemi grzechami, nie traćcie po Kaimowsku nadziei, ále na wzor marnotrawnych synow, wołaycie z ufnością do Naydobrotliwszego Oyca waszego. *Pater peccavi, non sum dignus. &c:* Przyimie was, bo miłosierny, przyimie bo obiecał w każdey godzinie pokutuiących przyiąć, przyimie, bo was odkupił drogo. Podzcie tylko, opłaczcie złości przez pokutę i spowiedź, wyrzeczcie się ich przez mocne przedsięwzięcie. Podzcie bez odwłoki, niech ten skutek będzie przykładu Norberta

od-

(*b*) *Luc:* 11.

odmiennego przez łaskę, á do was ieszcze wołaiącego słowy Pawła. *Gratia Dei sum quod sum.*

CZĘSC II.

ALe rozbierzmy i następuiące po nich *Et gratia ejus in me vacua non fuit.* uważaiąc że iako nie mniey łaska w Norbercie sprawiła niż w Pawle: tak Norbert nie mniey przez łaskę sprawił w innych niż Paweł, przez łaskę gorliwego nauczania w Kazaniach na wzor Pawła, przez łaskę czułego sprawowania Kościoła ná wzor Pawła, przez łaskę pożytecznego gromadzenia Uczniow i uczennic duchownych ná wzor Pawła.

Nie mniey niż Paweł Norbert w innych sprawił przez łaskę gorliwych Kazań. Łaska opowiadania Ewanielii nauczania, Kazania, łaska iest wielka, w ktorą ieżeli kto, to obfitował Paweł Swięty. Dowodem są tego i Dzieie Apostolskie i listy iego żarliwości pełne. I dlategoć to Chryzostom Swięty między innemi, ktorych naywięcey życzył

sobie

ſobie rzeczami, to miał w żądaniu, áby mogł być owego wieku, kiedy Paweł Apoſtoł kazał, áby Kazania iego mogł ſłuchać. Lecz co nie mogł poznieyſzy po Pawle, gdyby pozniey ieſzcze żył, uſłyſzałby w Norbercie i Ducha Pawłowego w nimby był kążącym uznał. Paweł opowiadał Chryſtuſa w ow czas, kiedy był. *Judæis ſcandalum, Gentibus ſtultitia.* Norbert opowiadał Chryſtuſa, nie Zydom áni Poganom, ále Chrześcianom w ow czas kiedy nad Pogan bardziey zepſuci byli, ale obadwa nie mniey ięzykiem iak uczynkami wyrażaiąc go ná ſobie *Chriſto confixus ſum Cruci.* Paweł nad inne wſzyſtkie rzeczy miłość zobopolną naybardziey ná Kazaniach radził na wzor Chryſtuſa. *In dilectione ambulate ſicut Chriſtus dilexit nos, ne forte diſſenſiones ſint inter vos.* Norbert, ieżeli kto, naybardziey przez Kazania ſwoie niezgodnych iednał. On w Zamku Foſſas iednym kazaniem i łagodną mową poiednał takich, ktorzy ná ſześćdzieſiąt przeciwnych ſobie zabili. On w Gemblaku gdy Xiążęcia nienaprowadził do zgody,

pręt-

prętką mu karą Bożą przepowiedział. On w bliſkości Gemblaku gdy do poiednania ſię Zołnierza nie mogł przyprowadzić, ſprawił to, że mu koń z hańbą iego poſtąpić nie mogł. Paweł dla żarliwości Kazań prześladowany, trzykroć rozgami ochłoſtany, zelżywościami nakarmiony: Norbert że odważnie po nawroceniu ſwoim gromił wyſtępki wſpołduchownych ſwoich, od naprawionego ná to Kleryka bardzo podłego zepſwany, od Kanonikow prześladowany i do Koncylium w Fryterſtardzie odnieſiony, że ich nieprawnie napominał, zgoła po Pawłowemu wzgardami napełniony. *Complaceo mihi in contumeliis.* Paweł tak w kazaniach żarliwy, że czyli wielu zgromadzonym ludziom czyli iednemu Feſtuſowi z rowną pracą Ewanielią przepowiadał: Norbert nawet gdy go odeſzli podczas Modlitwy Słuchacze z rowną do niewielu mowi uſilnością, lubo ſię ich więcey nagromadziło potym. Pawłowi każącemu Domy ſwoie do czynienia ofiary Swiętey oddawali Słuchacze: Norbertowi po żarliwych Kazaniach Ko-

ściół

ściol Swiętego Michała w Antwerpii ofiarowali Kanonicy, gdzie też bezbożnego Kacermistrza owego Tanchelina zwoiowal. Paweł - - Ale czyż więcey trzeba ná okazanie tego iako niemniey Norbert sprawował w ludziach nad Pawła przez łaskę gorliwych Kazań. *Gratia ejus in me vacua non fuit.*

Nie mniey powtore i przez łaskę sprawowania Kościoła, gdy iuż Biskupem został, z tą tylko rożnicą: że Paweł ile Apostoł rozciągał żarliwość swoię ná wszystkie Kościoły, Norbert ná samę tylko Archidyecezyą Magdeburską. I iako Paweł kiedy áni pomyślał naymniey nie od ludzi, ále od BOGA samego ná urząd sprawowania Kościoła powołany. *Paulus non ab hominibus nec per hominem sed per Jesum Christum vocatus.* Ták Norbert gdy się naymniey spodziewał, gdy z swego Premonstratu wyszedł Kazanie czynić w Magdeburgu boso i nędznie ubrány, gwałtem od ludu, ále nie bez rosporządzenia Boskiego porwany ná Biskupstwo. *Nemo sibi sumit honorem, nisi qui vocatur à Deo tanquam Aaron.* Jako Paweł i upominał

inne

inne Biskupy, i sam się o to starał, áby był bez przygany. *Oportet Episcopum esse sine crimine.* Tak Norbert należycie to wyraził w sobie, iż, lubo zagniewane ná niego Duchowieństwo, nic mu ná Synodzie przed Legatem Papieskim zádać nie mogło, tylko, że ich napominał w Kazaniach, że wysoko urodzony, á w baranim kozuchu chodził i kozich skorach. Jako Paweł dlá tego bez nagany chce mieć Biskupy, áby bespieczniey napominać innych mogli, *Ut possit exhortari in doctrina sana & arguere,* i sam bespiecznie Festa, Felixa i Cesarza nawet napominał, tak Norbert bespiecznie nayprzod wspoł Kanoniki swoie o niechowanie powinności strofuie, potym Panow i Xiążąt, ktorzy od Antecessorow iego pobrali dobra Kościelne, klątwą ich do powrocenia przymusza. Zgoła bez względu ná Osoby i godności tak Duchownych iako i świeckich zepsute obyczaie naprawiał pilny Pasterz. I toć iest o Swięty Oycze, co Cię prawdziwie Apostołem uczyniło, ále czyż to niebędzie co Cię i Męczennikiem uczyni? Bo ztąd

się

ſię zaczną przeciwko tobie nienawiści. z tąd zagniewani źli naſadzać ná życie twoie łotrow będą, ktorzy nietylko przy Konfeſſyonale ſzukać cię będą, nietylko w Kościele, ále gdy umkniesz náwet ná wieżą, obſkoczą cię zbroyno, ſług twoich i Kapłanow ranić będą i ciebie ſamego uderzą mieczem, lubo ſię ten niechwyci ciebie, ále iako od kamienia odſkoczy. Dobrze, dobrze niech tak będzie, mowi Norbert, toć tym właściwiey ſtanę ſię podobny Pawłowi, tyle niebeſpieczeńſtw doznaiąc, *periculis ex genere, periculis ex gentibus, periculis in Civitate, periculis in solitudine, periculis à falsis fratribus.* (c) A to dlá czego? dlá teyże iako i Paweł przyczyny. *Instantia mea quotidiana solicitudo omnium Ecclesiarum.* I małoż więc przez łaſkę ſprawowania Biſkupſtwa ſprawił Norbert, i niemogłże mowić z Pawłem. *Gratia ejus in me vacua non fuit.*

Nie mniey na koniec ſprawił nad Páwła Norbert w innych przez łaſkę gromadzenia Uczniow i Uczennic Du-

cho-

(c) 2. Cor: 11.

chownych. Zaiste wielki to i szczegulnieyszy nad inne zaszczyt Pawła, że nawrocony sam do Chrystusa, temuż Chrystusowi gromadził sługi i służebnice, nietylko ich do prawdziwey wiary przywodząc, co iest Chrześcianom własna, ale i do osobliwszey doskonałości, co iest szczegulnych sług Boskich i zakonnych ludzi. Do pierwszych on mawiał *Per Evangelium ego vos genui*, do drugich: *Filioli mei quos iterum parturio donec formetur Christus in vobis* iakoby im niedosyć było na urodzeniu przez Ewanielią ale doskonalszego rodzenia potrzeba, ażby się w nich wykształtował Chrystus. Boć nie myślcie Chrześcianie iakoby zakonne stany dopiero się poźno zaczęły po Chrystusie. W starym ieszcze Testamencie iakieś początki Zakonow widziemy w Eliaszu, Elizeuszu, Rachabitach, [d] Nazareyczykach, w Ewanielii zaś Apostołowie i sami zakonne prowadzili życie i innych go uczyli wielu. Mamy na to przeciw kacerzom dowod nayprzod Act: 4, gdzie wspolne życie pro

(d) *Bellar: lib. de Monach:*

prowadzili wierni, a potym Act: 5. *Nonne manens tibi manebat & venundatum in tua erat potestate?* Z tego się pokazuie że wspolnie i niby Zakonne życie nie wszystkich było z obowiązku ale doskonalszych tylo. Ztąd i Filo wraz z Apostołami żyiący świadczy, że Marek Swięty wiele Klasztorow Męskich i Panieńskich ustawił, o Pawle, iż niby zakonne miał Ucznie, dochodzić możem z Tyta Tymoteusza i innych o ktorych on sam mowi. *An non eodem spiritu ambulavimus.* O Uczniach iego sam świadczy w liście do Rzymian *Rom:* 16 wymieniaiąc, a z nich nayznakomitsza była Tekla nie zakonne tylko ale Anielskie w Jkonium prowadząca życie. J tak od Apostołow począwszy aż przez czterysta lat duchowni na wzor Kanonikow Regularnych mieszkali wspolnie wybiegaiąc na duchowne prace, ktory sposob życia nieco podupadły naprawił Swięty Augustyn a daley potym tento Norbert tym zacnieyszy Zakonodawca że i w tym nawet naśladownik Pawła, tyle Tytow ile Kanonikow, ty-

le Tekli ile Kanoniczek swoich Premonstrateńskich maiący. O tych wszystkich od Roku 1120. aż do skończenia świata mowić po Pawłowemu może *Filioli mei quos iterum parturio, donec formetur Christus in vobis.* Tylem Bogu począwszy od Ugona i Ewermoda urodził Synow i Corek, i z tego tu zgromadzenia dziesięć Dziewic przez męczeńską Koronę przesłałem w Niebo Mirosławę, Benedyktę, Ewę, Miłosławę, Cecylią, Zofią, Eufemią, Eufrozynę, Bogudaią, Elżbietę, a niezliczoną liczbę przez Męczeństwo Zakonne, i poty nieprzestanę w nich kształtować Chrystusa, poki trwać Zakon moy będzie. *Quos iterum parturio.* To gdy ia z pociechą moią niewymowną uważam, nie mogę żalu mego zatomować na zdania ludzi wieku teraźnieyszego, ktorzy Duchownych Osob, bądź to Kaznodzieiow, bądź to Rządzcow Kościoła, bądź Zakonnych przeto iedynie, że się Bogu w Duchownym stanie na służbę poświęcili, nie lubią i nienawidzą. O co dla tego fałszywych na nich nie kładą potwarzy! o co im

za

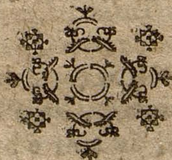
za zelżywe nadawaią imiona! o co przeciw nim nienawiści nie pomnażaią! Dowodem tego wszystkiego ich towarzystwa, wszystkie posiedzenia i wszystkie mowy, wszystkie, co naygorsza, i pisma, w ktorych natężaią dowcipu aby duchownych ochydzili przed światem Ah ludzie niebaczni, postrzeszcie się kiedy. Bo czyliż Duchowni przestali być bracią lub siostrami waszemi, kiedy zaczęli być sługami Chrystusowemi i naśladowcami Apostolskiemi? Czyż przez tyle wiekow rozumu nie mieli Krolowie, Monarchowie, Cesarze, co tyle Klasztorow dla sług Boskich obficie nastawiali? Czyż ogłupieli Papieże, że im tyle Przywileiow nádali? Nauczyciele Kościoła Oycowie Swięci, że ich po pismach swoich wychwalali, a wy dopiero tego, iako mowicie wypolerowanego wieku, wy dopiero nierozumu ich doszliście, błąd odkryliście, nikczemność i podłość stanu duchownego postrzegliście. Ah prożno się z tego dowcipnego wynalazku waszego przechwalacie. Byli, byli dawno przed

wa-

wami rownie przewrotnego rozumu ludzie. Był i za czasu Norberta ow bezecny Heretyk Thanchelinus odmiatacz Sakramentow, pogardzca Biſkupow, Kapłanow, Zakonnikow, iż ſię z nich żaden pokazać nie mogł przed ludem tego kacerza błędami zbałamuconym, ale zbity, ſtarty, i pokonany zoſtał od Norberta i Synow iego, ktory okazał przed Swiatem głupſtwo iego. Okaże ſię kiedyś, i teraz tak ſądzących nierozum. Pewienem tego, i wiem to z Ducha Swiętego, że odmienią ci bezbożni zdania te ſwoie i nierozum uznaią, mowiąc: *Nos stulti & insensati, vitam ipsorum æstimabamus insaniam ergo erravimus.* Ale kiedy to i kędy będzie? Ah mnie! coż odpowiem kiedy i kędy, oto ieżeli w tym życiu niebędzie przez prawdziwą pokutę, będzie w Piekle *Talia dixerunt in inferno illi qui peccaverunt.* Tak iuż iedni mowią, tak mowić będą i ci, ieźli ſię nie poprawią, bo Piekło nie zaginie, przezto, że oni o bytności iego nie wierzą.



Ale nie masz tu takich, porzućmy ich, a raczey się do Norberta Swiętego udaymy, ktory i Kaznodzieyski i Biskupi i Zakonny stan wsławił. Ktory i co w nas może łaska, i co my w innych z łaską możemy, dał nam przykład. O Swięty Biskupie i Zakonodawco Norbercie, uczysz nas tego przykładem twoim, ale, abym cię skutecznie naśladowali uproś u BOGA pomoc, abyśmy wzorem twoim używaiąc dobrze Talentow i łask Boskich, mogli mowić *Gratia Dei sum, quod sum* a wzaiemnie, abyśmy usłyszeć od BOGA zasłużyli pożądane owe słowa: *Quia super pauca fuisti fidelis, super multa te constituam AMEN.*



tis. Ah ty, ty ieſtes, o Przedziwny Swięty moy niezwyczaynym cudem! Potrafiłeś tak dziwną złączyć bogomyślność z tak licznemi Apoſtolſkiemi pracami, ty rownie ná Lombardzkich i na Swiętego Pawła puſzczach, rownie w Zakonney celi, iako też i w pośrzod Rzymu gdzie kazałeś, doſtąpiłeś chwały przez złączenie ſię z Bogiem. Ty zgoła uczyniłeś cuda, a cuda nie w cudach, ále w życiu ſamym twoim. *Fecit mirabilia in vita ſua.* Uczyniłeś cuda z ſamych ſpraw innym Swiętym zwyczaynych, cudo niewinności łącząc ią z oſtrością życia, cudo pokory, łącząc ią z mądrością, cudo bogomyślności łącząc ią z Apoſtolſkiemi pracami: *Fecit mirabilia.* Lecz o Swięty naſz Cudotworco, iako ſię cieſzemy z tey tak cudowney świątobliwości twoiey, tak ſię wſtydziemy przy niey cale przeciwnego życia naſzego. Ah Swięty Patronie, tyś niewinny, á pokutuieſz, my grzeſzni, á pokutować niechcemy, tyś godzien wſzelkiego ſzacunku, á upokorzonym być prágnieſz, my

my wſzelkiego upokorzenia godni, á
wynieſienia pragniemy. Tyś tylą A-
poſtolſkiemi zatrudniony pracami á bo-
gomyślny, my żadney nie maiąc prze-
ſzkody do modlitwy, á zaniedbywamy
ią przecie. O iaki to cud świątobli-
wości twoiey! o iaki cud oziębłości i
niedbalſtwa náſzego! o iaka będzie wy-
mowka przed BOGIEM, o zaniedbaną
pokutę, o pogardzoną pokorę, o nie-
czynioną modlitwę! Ah Chrześcianie,
Antoni Swięty z zwyczaynych nawet
ſpraw Swiętym, z niewinności, z poko-
ry, z modlitwy cuda uczynił. My o
cudo złości naſzey! cnot tak potrze-
bnych, nietylko zwyczaynemi ſobie
nieczyniemy, ále ie zaniedbuiemy.
zwyczaynie. Ah niewinności ileś ty
w nas grzechami zeſzpecona, ah po-
koro, ile wyniosłościami przeſzkodzo-
na, ah modlitwo, ile niedbalſtwami za-
ważona! Ah Swięty Patronie Cu-
dotworny uczyńże, proſiemy i ten cud
ieſzcze, ábyś, wymogłſzy nam u BO-
GA łaſkę, prawdziwemi nas uczynił
naśladowcami twemi, w niewinności,
w po-

w pokorze, w modlitwie. ktore ty ze zwyczaynych cnot niezwyczaynemi i cudownemi uczyniłeś.

CZĘSC II.

LEcz iako wielka to Antoniego Swiętego chwała, że zwyczayne Swiętym ſprawy cudowne w nim były, tak i to niepoſpolity zaſzczyt, że cudowne Swiętych dzieła zwyczayne były w Antonim. Ale iakże to? ſpyta kto pewnie, iak cudowne dzieła zwyczaynemi mogł Antoni uczynić? ták Naymilſi: iak o cudach uſtawicznych ſamego BOGA, mowi Swięty Auguſtyn. Uważa on albowiem iako wiele Wſzechmocność Bóſka codziennie ſprawuie rzeczy cudownych, á te, iż uſtawiczne ſą, tak w zwyczay nawet u nas ludzi poſzły, iż ſię im dla codzienności niedziwuiemy iako cudom, *aſſiduitate viluerunt, ut nemo jam dignetur attendere.* I tak co dziwnieyſzego, mowi tenże Oycieć nad zachowywanie, ſprawowanie rządzenie świata i wſzyſtkich rzeczy ſtworzonych, co bardziey cudownego nad każde wſzel-

kiego rodzaiu ziarno, ktore obumiera i znowu wſchodzi, tak dalece, iż ſamo ſprawowanie świata większym się nazwać może cudem, niżeli nakarmienie ludzi pięć tyſięcy pięciorgiem chleba. á przecię to nákarmienie za cud mamy, rządzenia tego niemamy. Czemu? *Non quia majus eſt, ſed quia rarum eſt.* Toż mowmy o cudownych Antoniego ſprawach, ktore tak mu zwyczayne, tak codzienne, tak dla uſtawiczności ſwoiey ſpowſzedniałe były, iżby cudownieyſzy był Antoni nieczyniąc cudow, iako ie ſprawuiąc, iż z cudownych zwyczaynemi ie uczynił. Lecz iakże o Chrześcianie opiſać mam tę taką cudow Jego liczbę? iak się w morze to niezmierne mam puſzczać? Spytaycie się, mowię z tymże Auguſtynem Swiętym, ſpytaycie się ſamychże cudow, *Interrogate ipſa miracula, habent enim ſi intelligantur, linguam ſuam.* Spytaycie się każdego cudow rodzaiu, á ktoryż, w ktorymby Antoni niebył cudowny? Spytaycie się każdego i nierozumnego ſtworzenia, á ktoreż ieſt, żeby Antoniemu do cudow nieſłużyło? Spytaycie

cie się każdego ze sług iego, á ktoryż iest, żeby cudowney iego niedoznał kiedy pomocy, á gdy wam odpowiedzą, same cuda maią ięzyk, *ipsa miracula habent lingvam* poznacie sami, że cuda w Antonim zwyczayne, *assiduitate viluerunt.* Spytaycie się wszystkich każdego cudow rodzaiu, á uznacie, że tak cudowny w każdym Antoni, iż się zwyczayne w każdym rodzaiu cuda iego zwać mogą *assiduitate viluerunt.* Cud iest, niewątpicie przyszłe przepowiadać rzeczy, coż, niesłynąłże nim Antoni? Nieprzepowiadziałże iednemu ieszcze w wnętrznościach Matki zostaiącemu, innemu nic o tym nie myślącemu iuż dorosłemu, że Męczennikami być mieli? Nieprzepowiedziałże i sobie dnia śmierci, i innym innych przypadkow? Cud iest, wiecie dobrze, skrytości ludzkie przenikać, Coż? nieprzenikałże ich Antoni? niewiedziałże myśli samych i wątpliwości? nierozwiązałże ich Biskupowi Bligieńskiemu? nie uspokoiłże skrytych innego Zakonnika á sobie wiadomych dobrze pokus? Nieprzepowiedziałże, iż bogacza iednego umarłe serce nie w nim

iest

ieſt ále w pieniądzach, á duſza w piekle? Nie upewniłże owey Pani, ktorey Czart pod czas Kazania oddał liſty, że Syn iey żyie, nie tak iako czart kłamał w liſtach? Cud ieſt wyznaiecie ná rożnych ſię mieyſcach razem pokazywać, niepokazywałże ſię Antoni? ſpiącym nawet grzeſznikom á wielu razem, czyż napomnienia niedawał? czyż im ſam Spowiednikow nienaznaczał? czyż ich radami nie wſpierał Duchownemi? Nie ſprawiłże, że go odległego ná mil dwie i widziała pobożna Niewiaſta, i kazanie iego ſłyſzała, i Mężowi, ktorey iey ná toż niedozwalał iść Kazanie, ſprawiła rowną łaſkę. Czyż cudownie od Aniołow z Padwy do Lisbony i názad niebył nieſiony, áby Rodzicow ſwoich obronił od potwarzy. Cud ieſt rożnemi mowić ięzykami, ktoremu ſię cudowi dziwowali obecni w Swiętych Apoſtołach, Nie mowiłże tak Antoni? niebyłoż to; iż kiedy w Rzymie podczas Jubileuſzu miał kazanie, wſzyſcy go á wſzyſcy Włoſkim każącego ięzykiem rozumieli? Niemcy, Hiſzpani, Francuzi, i inni, dziwiąc ſie z tego.

Convenit multitudo & mente confuſa eſt quoniam audiebat unusquisque lingva ſua illos loquentes. (d) Jak ſię Apoſtołom dziwili ſłuchaiący, tak Antoniemu, *habent miracula lingvam ſuam.*

Spytaycie powtore każdego i nierozumnego ſtworzenia, á ktoreż ieſt, żeby Antoniemu nieſłużyło do cudow? *habent miracula lingvam.* Było to, że pod czas iego Kazania deſzcz nieco ſłuchaiącym przeſzkadzać począł, roſkazał mu Antoni, i, rzecz cudowna, do koła ſłuchaczow iego padał z nich żadnego nie ſkropił. Było to, że gdy Heretycy ſłuchać niechcieli każącego, roſkazał on rybom, áby ſłuchały i widomie ſię nad brzegi wodne pogromadziwſzy głowy ná ſłuchanie ſłow iego powyſtawiały. Było to, że Heretyk, nieuznaiący obecności Chryſtuſa w Sakramencie, cudu chciał od Antoniego ná dowod tey prawdy, obiecuiąc, iż ieżli wygłodzony Oſieł iego porzuci owies á Sakramentowi ſię pokłoni, on uwierzy. Roſkazał Oſłowi Antoni, áby cześć oddał zoſtaiącemu w ręku iego Sa-

(d) *Act.* 2.

Sakramentowi, i padł ná kolana w Momencie á Pan iego wyrzekł się błędu. Było to, że pomowiono Rodzicow Antoniego o zaboystwo dziecięcia, mowić kazał umarłemu, i rodzicow iego niewinność oświadczyło. Było, że gdy śmierć Swiętego taiono, dzieci ią prorockim napełnione duchem wydały, że Dzwony pod czas Kanonizacyi iego w Oyczystym iego Mieście w Lisbonie same dzwoniły. Lecz czyż mi wyliczyć można moc Antoniego cudowną nad stworzeniami? wiatrom wodom, Ogniom, Piorunom czyż nierozkazował? *Quis est hic cui mare & Venti obediunt?* Czyż była choroba, ktoreyby nieuleczył? Matki rodzące, dzieci kulawe, ludzie ułomni, ślepi, głusi, ná głowy, ná oczy, ná kaduk, ná gorączkę chorujący, czyliż uleczeni od niego niebyli? *Virtus de illo exibat & Sanabat omnes.* Niewolnicy czyliż wolności, umarli czyliż z rąk iego nieodbierali życia, dłużnicy niemaiący do wypłacenia sposobu, odstąpieni chorzy od lekarzow, opętani od Czartow, ukrzywdzeni od ludzi.... Ale coż ia wyliczam? Ah

wy, wy ſami Chrześcianie, czyliż niemożecie zeznać o ſobie w nieſzczęściach, w utrapieniach, w iakichkolwiek potrzebach waſzych á oſobliwie w zgubionych rzeczach, kiedyście ſię uciekli do Antoniego, czyżeście nieznaleźli Obrony? Niech ſame potrzeby waſze, ſame łaſki Antoniego, ſame cuda uczynione zeznaią, *habent miracula lingvam.* Spytaycie ſię ná koniec każdego ze ſług Antoniego nábożnych, Ah ktoryż ieſt, áby cudowney iego niedoznawał pomocy? *habent &c.* Lecz, o moy Boże, coby mi tu czaſu, pamięci, i wymowy trzeba, gdybym choć krotko chciał przypomnieć, kto ze ſług Antoniego, kiedy, iak częſto, iak nieomylnie, w iak nagłych potrzebach, ná ſamo tylko weſthnienie, ná ſamo iego wezwanie, ná ſamo pocałowanie obrazka, ná ſamo odmowienie Modlitwy do Niego, cudowney Jego doznał pomocy! I z tąd rozumiem poſzło, że w przygodach i ſtrachach nagłych ludzie imienia tego cudotworcy wzywaią, z tąd poſzło, że go nie inſzym tytułem, tylko cudo-

wnym

wnym Swiętym, cudownym zowią Antonim. Lecz czyliż álbo potrzebna álbo podobna rzecz wyliczyć wszystkich sług Antoniego. Zá wszystkich innych sług Antoniego; iednego z tych Kapłana z mego Zakonu wspomnę, iak on nietylo sobie ále i innym wszystkim łaski i cuda wymagał u Antoniego Swiętego. Był ten pobożny Xiądz Bernard Kolnagus w trzysta dopiero lat po Antoniego śmierci żyiący, takiey w Antonim Swiętym ufności, iż naywiększe potrzeby wymagał u niego. Chorego ná naycięższą chorobę co tylko dotchnął, mowiąc, Bernard cię dotyka á Antoni leczy, zaraz uzdrowił, umarłego wspomnieniem Antoniego wskrzesił. Zakrystyana Grob ná wielki Piątek stroiącego, á ciężkim z drabiny upadkiem ztłuczonego, rzekłszy tylo: Antoni Swięty, trzeba nam tego Brata dla dokończenia roboty, do czerstwości przywrocił. Rzeczy zgubione, wezwaniem Antoniego pospolicie przywracał. Gdy Rybakow łowiących ryby widział, á węgorza

pra-

pragnących, weſtchnął do Antoniego, á widząc malenkiego węgorka wyciągnionego, á coż to za Ryba mowił? Jam cię, o wielki Swięty, o węgorza proſił, tyś węgorka dał tylko, takiż to podarunek od tak wielkiego Swiętego? i natychmiaſt nadzwyczay wielkiego wyciągniono węgorza. Wyliczyć trudno, co ſługa ten Boży, imieniem Antoni, nie czynił, lecz czyliż ztąd niepoznać, iak Antoni zwyczayne cuda uczynił, czyliż te ſame nie oświadczaią, że náycudownieyſze w innych Swiętych ſprawy, w Antonim Swiętym zwyczayne były? *Interrogate ipſa miracula.*

Takci ieſt Naymilſi, tak cudotworca naſz Antoni Swięty i zwyczayne ſprawy uczynił cudownemi, i cudowne zwyczaynemi. J coż więc ztąd wnieść macie? To iedynie, że gdy Antoni tak cudowny w dziełach ſwoich, gdy tak uſtawiczne ſą cuda iego, gdy tak niezawodne łaſki cudowne, abyście wielką ufność, wielką cześć, wielką ku niemu miłość mieli. Zgoła iako An-

Antoni cuda zwyczynemi uczynił, takwy, abyście Nabożeństwo ku niemu zwyczaynym ſobie uczynili. Mieycie zawſze w pamięci, co Swięty ten czyni ſwym ſługom, á ſługami iego być ſię ſtaraycie. Mieycie wzgląd ná potrzeby waſze, bądź Duchowne, bądź doczeſne, á te ſame z ufnością polecaycie Cudotworcy Swiętemu.

Ah Swięty Cudotworco, cudowny w zwyczaynych dziełach, ktoreś cudownemi uczynił. Cudowny w ſprawach cudownych, ktoreś uczynił zwyczaynemi. Cudby to był wielki, gdybyś ná Nabożeństwo naſze nie miał względu, cudby to był nie mnieyſzy, gdybyśmy cudotwornych łaſk twoich niewielbieli. Wielbiemy cię, i, że tobie wiadome ſą wſzyſtkie potrzeby naſze, cieſzemy ſię niezmiernie z tego. Weyrzyi na nie tylko łaſkawie, á według zwyczayney á cudowney łaſkawości twoiey wſpomoż nas, i w życiu i w śmierci. Wſpomoż wſzyſtkie potrzeby Kościoła powſzechnego, wſzyſtkie

po-

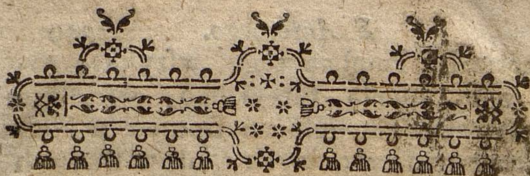
potrzeby Páństwa tego, wszystkie potrzeby Miasta tuteyszego, wszystkie potrzeby szczegulnych Domow w Mieście tym, szczegulnych Osob w Domach zgoła wszystkich á wszystkich nas miey w cudowney opiece, ábyśmy bronieni na tym świecie od ciebie, chwalili BOGA wraz z tobą ná tamtym AMEN.

Ad M. D. G. B. V. OO. SS. PP.

Honorem.



RE-



REJESTR KAZAN

Tomiku Pierwszego.

Na Karcie.

Na

REJESTR

KONIEC.

